

ROZPRAWY UNIwersytetu WARSZAWSKIEGO

Wiesław STEC

**Literacki kształt polskich
polemik antyjezuickich
z lat 1578 - 1625**

Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku

04E

**Literacki kształt polskich
polemik antyjezuickich
z lat 1578 - 1625**

Włodzisław STEC



Literacki kształt polskich
polemik antyjezuickich
z lat 1578 - 1625

340

DISSERTATIONES
UNIVERSITATIS
VARSOVIENSIS



ROZPRAWY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

Wiesław STEC

komputer

**Literacki kształt polskich
polemik antyjezuickich
z lat 1578 - 1625**

Dział Wydawnictw Filii UW w Białymstoku

Recenzenci

Prof. dr hab. Edmund KOTARSKI

Prof. dr hab. Janusz PELC



W-90685

Opracowanie graficzne

Tadeusz MALEWICZ

Redaktor tekstu

Teodor WORON

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0062388

g(pma) 1/92

DZIAŁ WYDAWNICTW FILII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO W BIAŁYMSTOKU-1988

Nakład 300 egz. Ark. wyd. 12, Papier piśm. kl. V. 70 g. Druk ukończono
w lutym 1988 r. Zamówienie Nr 9/88. W-4. Cena d 120,-

Wykonano w Dziale Wydawnictw Filii UW w Białymstoku

Spis treści

	Strona
I. LITERATURA ANTYJEZUICKA JAKO PROBLEM LITERACKI	7
II. POLEMICZNA LITERATURA ANTYJEZUICKA - UWAGI TERMINOLOGICZNE	19
III. RETORYKA JAKO NARZĘDZIE BADAŃ STAROPOLSKIEJ LITERATURY POLEMICZNEJ	29
IV. NARODZINY STAROPOLSKIEJ POLEMIKI ANTYJEZUICKIEJ /1578-1590/	63
V. ETHOS NADAWCY-PREZENTERA I PRZECIWNIA POLEMICZNEGO W SZESNASTOWIECZNYCH RELACJACH Z DYSPUT WYZNANIOWYCH	113
VI. RETORYKA ANTYJEZUICKIEJ LITERATURY ROKOSZU ZEBRZYDOWSKIEGO	147
VII. OD "NOWIN" DO PAMFLETOWEJ MISTYFIKACJI. /TORUŃSKIE POLEMIKI ANTYJEZUICKIE Z LAT 1614-1616/	193
VIII. WIELKI SPÓR	237
IX. "GRATIS" JANA BROŻKA - SZCZYT STAROPOLSKIEGO PIŚMIENNICTWA ANTYJEZUICKIEGO	283
X. OD TRAKTATU DO DIALOGU - LITERACKI KSZTAŁT POLEMIK ANTYJEZUICKICH	323
INDEKS OSOBOWY	351

I. LITERATURA ANTYJEZUICKA JAKO PROBLEM LITERACKI

Jakkolwiek od szeregu lat wiele pisze się na temat konieczności systematycznych badań nad piśmiennictwem antyjezuickim¹, to realizacja tego zamiaru napotyka na ciągłe trudności metodologiczne. W efekcie, jako odrębny, wyróżniający się swoistą ideologią i w określonym stopniu poetyką zespół tekstów, dyskursywne wypowiedzi antyzakonne nie doczekały się na razie krytycznego, historycznoliterackiego opracowania. Sformułowane w roku 1905 przez nieustrudzonego Aleksandra Brücknera postulaty badawcze i cele, jakie winny przyświecać historykowi literatury zajmującemu się staropolską polemiką wyznaniową /za jeden z ważniejszych jej nurtów uznawał on interesujące nas zjawisko literackie/ nie straciły nic na swojej aktualności. Przypomnijmy w tym miejscu te słowa: "Jakie na tle zaniepokojenia sumień walkami wyznaniowymi toczyło się życie po zborach i pałacach, w warsztatach i szkołach, na ulicach i w obozach; jak się zwalczali i godzili katolicy, luteranie i bracia czescy, kalwini i arianie; jakimi była ich broń literacka, rymszunek umysłowy, podkład ideowy /.../ oto co mnie zajmowało, gdym po najrozmaitszych bibliotekach zapylone i zapomniane pomniki całkiem innego poglądu na świat i ludzi wertowałem"². Od czasu zacytowanej wypowiedzi stan badań nad polemiką antyjezuicką jest wielokrotnie bogatszy, zaświadczony edycjami tekstów³, pracami interpretacyjnymi i studiami ogólnymi.

Dotychczasowe ustalenia, stanowiące wynik różnorodności w zakresie kryteriów metodologicznych, wśród których kryterium literackie odgrywało zazwyczaj poślednią rolę, nie przyniosły jednakże trwałych rezultatów naukowych. Walory piśmiennictwa antyzakonnego jako dokumentu źródłowego dostrzegali przede wszystkim historycy religii⁴, dziejów politycznych i kultury⁵, dokonując niejako przy okazji prób kwalifikacji wartości artystycznej interpretowanego materiału. Odmienność perspektyw badawczych zadecydowała o tym, iż ograniczały się one przeważnie do formułowanych intuicyjnie ogólnikowych uwag na temat warsztatu pisarskiego poszczególnych twórców. Również orace historyków literatury sprowadzały się z reguły do wykrycia zewnętrznych mechanizmów powstawania tekstów oraz analizy ich zawartości treściowej⁶, na plan dalszy odsuwając zagadnienia estetyki literackiej⁷. Bez rzetelnego, pozbawionego aprioryzmu badawczego prześledzenia tego aspektu zjawiska, ogłęd całości jego istoty jest jednak niemożliwy. Osiągnięte rezultaty analityczne dowodzą, iż dokonana w perspektywie historycznej ocena omawianego faktu kulturowego możliwa jest jedynie w wyniku połączonych wysiłków uczonych różnych dyscyplin humanistycznych. Zamierzeniem zasadniczym niniejszej rozprawy jest natomiast wyłącznie "rehabilitacja" l i t e r a c k i e g o /podkr. - W.S./ oblicza polemiki antyjezuickiej, ukazanie jej wartości i znaczenia oraz właściwego miejsca w bogatym ilościowo i jakościowo nurcie piśmiennictwa dyskursywnego drugiej połowy XVI i pierwszego ćwierćwiecza XVII stulecia.

Wartość literacka antyjezuityków jest różna: od tekstów wybitnych pod względem artystycznym do miernych, czy wręcz nieudanych, na co decydujący wpływ miała sytuacja zewnętrzna, która nie zawsze pozwalała na dogłębne przemyślenie argumentów i korektę myśli. Tym niemniej utwory te, rozpatrywane jako znaki kultury, reprezentują oryginalny, bo literacki system informacji w owych czasach: to w nich odzwierciedla się z całą wyrazistością przeciętny poziom intelektualny polskiego społeczeństwa przełomu wieków XVI i XVII oraz najpełniej odbija się ogólny krąg wiedzy, jaką rozporządzali i twórcy, i dobrze ich rozumiejący odbiorcy. Opracowanie literatury antyjezuickiej stanowić może jednocześnie pewien wkład do przyszłej syntezy piśmiennictwa polemicznego epoki, zwłaszcza reformacyjnego. Warto bowiem pamiętać, że stanowiła ona jego znaczący element, z jednej strony wzbogacając je ilościowo, ale też wnosząc nowe wartości ideowe i artystyczne, z drugiej natomiast wiernie artykułując zmiany zachodzące w kolejnych etapach zmagania wyznaniowych i tym samym w obowiązujących normach polemiczności.

Uwzględniając prawa procesu historycznoliterackiego ocena opisywanego zjawiska kulturowego możliwa jest jedynie w drodze odczytania przy pomocy odpowiednich narzędzi literaturoznawczych reguł konstrukcji poszczególnych przekazów oraz stylów ich odbioru. Celem tekstów antyzakonnnych była skuteczność perswazji, środkiem natomiast prowadzącym do jego osiągnięcia retoryka, która wycisnęła swoje piętno na różnych poziomach wypowiedzi pisarskich. W tej sytuacji głównym

problemem metodycznym jawi się określenie jakości artystycznej i moralnej perswazji, tj. wykrycie charakterystycznych dla utworów środków językowo-retorycznych i odkrycie ideowego ich podłoża. Na poziomie interpretacji zadanie podstawowe sprowadza się do uchwycenia i opisanie dominanty retorycznej oraz wskazania głównych jej funkcji w określonych fazach rozwojowych literatury antyjezuickiej i wynikających stąd zmian jej modelu. Przy takim założeniu eksplikacje szczegółowe służyć powinny ukazaniu warsztatów retorycznych twórców celem określenia indywidualnych sposobów myślenia stron polemicznych, jak i przede wszystkim celem wskazania typowości realizowanych w rozwiązaniach jednostkowych paradygmatów perswazyjnych.

Pełne omówienie piśmiennictwa antyjezuickiego wymaga dalszych długoletnich kwerend źródłowych i specjalistycznych badań interdyscyplinarnych. Fakt ten - obok głównego celu rozważań - determinuje ramy metodologiczne studium, które pragnie jedynie umiejscowić polemikę antyzakonną w jej naturalnym środowisku różnych dziedzin staropolskiego piśmiennictwa, a tym samym wykazać literacką z nimi wspólnotę, jak i - przede wszystkim chyba - odrębność. Przesądza to o jego ograniczeniach chronologicznych, materiałowych i przedmiotowych, a także o spożytkowaniu dotychczasowych osiągnięć badawczych poprzedników w zakresie stosunkowo dobrze opracowanych zagadnień genezy i dziejów poszczególnych tekstów oraz problemów tła socjologicznego i kulturowego, rzucających dodatkowe światło na interpretowane utwory literackie.

a/ Założenia chronologiczne

Przedmiotem zainteresowania będą przekazy literackie opublikowane w latach 1578-1625, a zatem obejmujące pierwszą, tzn. staropolską fazę twórczości antyzakonnej. Ścisłej mówiąc, granice chronologiczne rozważań wyznaczają dwa teksty: pierwszy antyjezuityk polski Diatrybe abo kolacyja przyjacielska z njcami jezuitami poznańskimi /1578/ Jakuba Niemojewskiego oraz szczytowe w tej dziedzinie osiągnięcie naszego piśmiennictwa - Gratis /1625/ Jana Brożka, zamykający jednocześnie okres wielkich polemik literackich. Osobny problem badawczy stanowi oświeceniowy etap rozwoju literatury antyjezuickiej, który z oczywistych powodów nie będzie tu uwzględniony.

Staropolski etap polemik antyjezuickich odznaczał się obecnością punktów kulminacyjnych oraz momentów względnego wyciszenia. Ich wyznacznikami były konkretne okoliczności historyczne, którym towarzyszyły teksty polemiczne, będące swoistą literaturą pomocniczą puszczaną w obieg przed lub po ważnych politycznie i społecznie wydarzeniach. Oznacza to konieczność przyjęcia za podstawę interpretacji obszernego zespołu tekstów kryterium chronologicznego. Mając je na uwadze, dostrzec można w rozwoju staropolskiej literatury antyjezuickiej następujące fazy:

1/ lata 1578-1590 - okres narodzin związany z przybyciem Towarzystwa Jezusowego do Polski i jego narastającą stop-

niowo ekspansją we wszystkie dziedziny życia

2/ przełom wieku XVI i XVII - okres rozkwitu twórczości antyjezuickiej, w którym dadzą się wyróżnić dwa podokresy:

a/ faza wielkich dysput teologicznych między zakonem i różnowiercami

b/ rokosz Zebrzydowskiego i jego pokłosie - spory Towarzystwa Jezusowego z mieszczanami toruńskimi

3/ lata 1616-1634 - czas wielkich zapasów Akademii Krakowskiej z zakonem o monopol nauczania, który wywołał najobfitszą polemikę literacką.

Dodatkowym argumentem przemawiającym za przyjęciem jako podstawy interpretacji wypowiedzi antyjezuickich systematyzacji chronologicznej jest znamieny fakt nakładania się nań kryterium tematycznego. Utwory pojawiające się wokół wyodrębnionych wydarzeń historycznych, stanowiące niejednokrotnie tekstowy odpowiednik sporów prowadzonych na publicznym forum, cechuje daleko posunięta monotematyczność, objawiająca się w podejmowaniu szczególnie uprzywilejowanych motywów, wątków i argumentów. Reguły wyboru i konfiguracji materiału inwencyjnego dostosowywane były każdorazowo do propagandowo-użytkowych zadań wypowiedzi perswazyjnych, modyfikowane przez zwyczaje i tradycję literacką oraz przez ogólny model polemiki obowiązujący w danym miejscu i czasie. Wymienione fakty, uzasadniające obecność wyraźnych cech fenotypicznych poszczególnych dzieł literackich, decydowały jednocześnie w poważnym stopniu o różnicach pomiędzy typami polemiki an-

tyzakonnej w wyodrębnionych cyklach jej rozwoju.

b/ Uzasadnienie zakresu materiału

Podstawę źródłową pracy stanowią antyjezuickie teksty polemiczne z lat 1578-1625 zachowane w bibliotekach polskich, wydobyte przez poprzedników oraz autora rozprawy. Wstępna analiza materiału dowodowego wykazuje jego duże zróżnicowanie typologiczno-rodzajowe i pozwala na wyodrębnienie dwóch zasadniczych nurtów: paszkwilowo-pamfletowego i polemicznego. Nurt pamfletowo-paszkwilowy, operujący osobistą insynuacją i pomówieniem zajmującymi miejsce argumentacji rzeczowej, korespondował ściśle z przeżywającą w tym okresie rozkwit literaturą popularną. Podstawowe zadanie pisarza upatrywano w tego typu utworach nie tyle w rzeczowej dyskusji z doktryną kontrpartniera, ile raczej w dążeniu do wyłącznego ośmieszenia i zohydzenia przeciwnika w opinii najszerzego ogółu. Cel ten osiągnano dzięki swoistej poetyce satyrycznej, w której były one konstruowane, a zwłaszcza dzięki takim jej elementom jak typowość i powszechność, podkreślających wyraźne zorientowanie tekstu na sferę emocjonalnych odczuć odbiorcy. Cały ten blok literatury, o której pisał Brückner, iż "nienawiść wyznaniową sama podniecała, ciekawsza, ważniejsza, bo zatrująca systematycznie powietrze, wsączała jad w serca i głowy, aż je znieprawiała do szczytu"⁸, umieszczony zostanie zasadniczo poza polem.

rozważań.

W obrębie niejednocelnego działu polemicznego wydzie-
lić można dwie grupy tekstów: pierwszą, której kryterium
przynależności określa pierwszoplanowy przedmiot utworu, tj.
problem jezuicki poświadczony tytułem bądź zawartością tre-
ściową i drugą, obejmującą wypowiedzi, w których problematy-
ka ta pojawia się - mimo iż często w dużym nawet natężeniu
ilościowym i jakościowym - jedynie jako margines wyznania-
wych sporów doktrynalnych. Główny obiekt zainteresowania ba-
dawczego stanowić będą utwory grupy pierwszej, chociaż nie-
jednokrotnie w odpowiednich miejscach wywodów analitycznych
wyzyskane zostaną również przekazy z grupy drugiej oraz tek-
sty pamfletowo-paszkwilowe. Dotyczy to zwłaszcza takich
zbiorów kazań /postylle/, traktatów teologicznych, pisemnych
relacji z dysput pomiędzy przedstawicielami zakonu a inno-
wiercami oraz wszelkiego rodzaju literackiej informacji pub-
licystycznej, które ukazując się równolegle do głównego nur-
tu polemiki antyjezuickiej, polemikę tę wspierały i poznaw-
czo wzbogacały. W polu obserwacji umieszczone zostać muszą
też te spośród antyjezuityków, które z punktu widzenia cha-
rakterystyki literackiej znajdują się na pograniczu form
publicystyczno-polemicznych, utrudniając jednoznaczną typo-
logię rodzajową. Także i te, które literacko różnią się od
nich zasadniczo, ale z uwagi na swoje znaczenie w procesie
kształtowania się poszczególnych typów staropolskiego piś-
miennictwa antyjezuickiego nie mogą być bez szkody dla hi-
storycznoliterackiej oceny zjawiska pominięte.

P R Z Y P I S Y

- ¹ Zob. m.in. T.Grabowski, Paszkwil staropolski w epoce renesansu, /w:/ Sprawozdanie z czynności posiedzeń PAU Nr 5, Kraków 1949, s.216; Z.Nowak, recenzja z antologii J.Tazbira Literatura antyjezuicka w Polsce 1578-1625, "Pamiętnik Literacki" 1965, z.2, s.584-589.
- ² A.Brückner, Różnowiercy polscy, Warszawa 1905, s.I-II.
- ³ Wśród ważniejszych inicjatyw edytorskich przypomnieć war-
to m.in.: Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydows-
kiego 1606-1608, t.1-3 /Kraków 1916-1918/ opracowane
przez Jana Czubka; edycję Egzorbitancji i przestrogi nie-
jakiej wielkiej niebezpieczności opublikowanej jako doda-
tek do studium Henryka Barycza "Geneza i autorstwo Equitis
Poloni in Iesuitas actio prima". /Studiów nad polemiką an-
tyjezuicką w Polsce część I/, Kraków 1934, s.65-69 oraz
Gratisu Jana Brożka wydanego w BPP /nr 82/ przez Barycza
w roku 1929, a także popularną antologię Literatura anty-
jezuicka w Polsce 1578-1625 przygotowaną przez Janusza
Tazbira /Warszawa 1963/.
- ⁴ Zob. m.in. J.Wielewicz, Dziennik spraw domu zakonnego
oo.Jezuitów u św. Barbary w Krakowie od roku 1609 do r.
1619, Scriptores Rerum Polonicarum t.7, 10, 14, 17, Kra-
ków 1881-1899; S.Załęski, Jezuici w Polsce, t.1-5, Lwów
1900-1905; T.Grabowski, Literatura arikańska w Polsce
1560-1660, Kraków 1908; tenże, Literatura luterska w Pols-
ce wieku XVI. 1530-1630, Poznań 1920; tenże, Piotr Skarga
na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku
XVI, 1536-1612, Kraków 1913.
- ⁵ Por. m.in.: H.Barycz, Wstęp, /w:/ J.Brożek, Wybór pism,
t.1, Warszawa 1956; tenże, Pierwszy historyk nauki i kul-
tury w Polsce. Księga pamiątkowa ku czci W.Sobieńskiego,

Kraków 1932 i odb.; L.Szczucki, Marcin Czechowic /1532-1613/. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI wieku, Wrocław 1964; M.Kosman, Reformacja i kontrreformacja w Wielkim Księstwie Litewskim w świetle propagandy wyznaniowej, Wrocław 1973; J.Maciszewski, Wojna domowa w Polsce /1606-1609/. Studium z dziejów walki przeciw kontrreformacji. Część 1. Od Stężycy do Janowca, Wrocław 1960; W.Urban, Akademia Krakowska w dobie reformacji i wczesnej kontrreformacji /1549-1632/, /w:/ Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364-1764, t.1, pod red. K.Lepszego, Kraków 1964, s.253-307; J.Tazbir, Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI-XVII w., Warszawa 1967; tenże, Hieronim Zahorowski i jego "Monita privata", /w:/ Arianie i katolicy, Warszawa 1971, s.172-202; tenże, Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji, Warszawa 1978; tenże, Jezuita w Polsce do połowy XVII wieku, /w:/ Szkice z dziejów papieżstwa, pod red. K.Piarskiego, wyd.2, Warszawa 1961, s.109-153; tenże, Polemika Jakuba Niemojewskiego z jezuitami poznańskimi, /w:/ Munera Poznaniensia. Księga pamiątkowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dla uczczenia 600-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod red. G.Labudy, Poznań 1965, s.235-260.

⁶ Zob. A.Brückner, Z starych księzek, "Reformacja w Polsce", R.I, 1921, s.272-283; H.Barycz, Dzieło literackie Jana Brzózki, "Pamiętnik Literacki" 1954, z.1, s.61-90; L.Szczerbicka, Jan Szczęsny Herburt - zarys monografii, /w:/ Ze studiów nad literaturą staropolską, Wrocław 1957, s.207; T.Kruszewska, Antyjezuicka twórczość Jana Turnowskiego w latach 1614-1616, /w:/ Ze studiów nad literaturą staropolską, op.cit., s.295-346.

⁷ Do wyjątków należy studium Zbigniewa Nowaka: Gdański paszkwil antyjezuicki z 1586 roku. /Początki literatury antyjezuickiej w Polsce/, "Rocznik Gdański", t.25, 1966, s.

51-71, w którym sporo miejsca poświęcono omówieniu doniosłych zagadnień tradycji literackiej i ocenie walorów artystycznych utworu.

⁸ A.Brückner, Nienawiść wyznaniowa za Zygmunta III. Szkic obyczajowy i literacki, "Przewodnik Naukowy i Literacki", R.30, 1902, s.406.



II. POLEMICZNA LITERATURA ANTYJEZUICKA

- UWAGI TERMINOLOGICZNE

Literatura antyjezuicka była jednym z istotnych elementów zróżnicowanego pod względem tematycznym, gatunkowym i stylistycznym staropolskiego piśmiennictwa polemicznego. Za jej dominującą cechą wyróżniającą w jego obrębie uznać trzeba swoistość t e m a t y k i / r e s /, dotyczącą problemów związanych z Towarzystwem Jezusowym. Stopień przynależności określonego tekstu do literatury antyjezuickiej wyznaczała nie tyle jemu tylko właściwa poetyka /w tym zakresie nie stworzyła ona całkowicie oryginalnego systemu respektując ogólne zasady polemiki literackiej wypracowane i utrwalone w ówczesnych wypowiedziach dyskursywnych/ lecz jego pierwszoplanowy przedmiot. W tej sytuacji za zadanie podstawowe uznać należy sprecyzowanie pojęcia "polemiczna literatura staropolska", resp. "polemiczne teksty staropolskie", co - ze względu na synkretyczny charakter opisywanego fenomenu literackiego - zmusza do rozpatrzenia złożonej problematyki typologiczno-rodzajowej. Warto w tym miejscu przypomnieć ważną konstatację Janusza Pelca, który w artykule o tekście literackim w okresie staropolskim pisał:

"Mimo dość znacznie posuniętej dyferencjacji piśmiennictwa ani w XVI stuleciu, ani w XVII nie można stwierdzić na terenie polskim pełnego zróżnicowania form wypowiedzi języko-

wych, jak też form kompozycyjno-stylistycznych"¹. Próba uściślenia rozważanego terminu potraktowana winna być w związku z tym nie tyle jako chęć wprowadzenia i w tak już skomplikowany i nieuporządkowany obszar literatury staropolskiej i wiedzy o niej jednej więcej pojęciowej hipostazy, ile raczej jako zamiar wstępnego rozpoznania i systematyzacji desygnatu zjawiska przez wszystkich badaczy dawnej, głównie szesnastowiecznej twórczości literackiej znanego, nie zawsze jednakże bliżej precyzowanego. Określenie "literatura polemiczna" występuje nader często w kontekstach, które posiadają swoje przyporządkowania nazw typologicznych; chodzi tu zwłaszcza o takie wyrażenia, jak: "publicystyka"², "literatura okolicznościowa"³ i "literatura okazjonalna"⁴. Przypomnianym pojęciom odpowiadają wszakże dające się im przypisać grupy tekstów, a za przyjęciem samych nazw przemawiają zarówno przekonujące argumenty, jak również - nie długa co prawda - ale obowiązująca już tradycja badawcza.

Pamiętając o wzajemnych uwikłaniach pomiędzy literaturą polemiczną a wymienionymi typami piśmiennictwa, można stwierdzić, iż definicjowany termin w sensie historycznoliterackim oznacza zespół tekstów pisanych, koncentrujących się wokół konkretnego tematu /res/ - jego inspiracją mogą być zarówno fakty poza- jak i literackie - zajmujących wobec niego rozbieżne stanowiska. Właściwa im struktura, realizująca refutacyjno-probacyjne schematy dowodzenia przy jednoczesnym docenieniu związków narracyjnych, eksponuje jako najistotniejszą funkcję polemiczną utworu literackiego. Inaczej mó-

wiąc, w wypowiedziach tego typu autor stara się przeforsować swój punkt widzenia spornego problemu na drodze literackiej walki. Cechą wyróżniającą tak określoną polemikę jest wyraźne wzajemne korespondowanie poszczególnych tekstów. Kolejne wystąpienia łączy nie tylko inspirujący je przedmiot rozważań, lecz także, ujawniona w mniejszym lub większym stopniu, świadomość argumentów zawartych w innych przekazach, odwołanie się do nich poprzez sposoby dowodzenia⁵.

Brak lub obecność oraz skala urzeczywistnienia zasadniczej dla tego typu tekstów kategorii, jaką jest polemiczność, oznaczająca zbiór cech nie determinujący klasyfikacji genologicznej, mający natomiast znaczenie typologiczne /w takim też rozumieniu występować będą w niniejszej pracy terminy "literatura antyjezuicka" i "antyjezuityk"/, wyznacza specyfikę literacką dzieła. W tym sensie funkcja polemiczna byłaby jedną z funkcji, jaką może pełnić utwór literacki na płaszczyźnie tematycznej, a więc być polemiczny wobec jakiegoś problemu, wobec innego dzieła lub dzieł, wobec wzoru gatunkowego, który przez nie jest realizowany. Z drugiej jednak strony, funkcję polemiczną może pełnić dzieło całym sobą, swoim zorganizowaniem w sposób niejako niemy⁶. Zauważmy: dyskusja, którą prowadzą ze sobą teksty literackie przejawia się nie tylko na płaszczyźnie wspólnej dla nich problematyki, ujmowanej z różnych ideologicznych punktów widzenia, inaczej mówiąc - słowo zostaje tu obciążone "dialogową misją ideologiczną". Spór ten odbywa się

także na poziomie *lanques*; przeradza się w dialog poetyk /lub raczej retoryk, jeśli można tak powiedzieć/, stylów, konwencji, a więc systemów artystycznych. Logicznie wcześniejsze wydaje się być uświadomienie, identyfikacja przez tekst przedmiotu sporu i jego aktualizacja, logicznie wtórna jest natomiast realizacja funkcji polemicznej płaszczyzny estetycznej dzieła. Jej dominacja, objawiająca się w specyficznej grze prowadzonej przez utwór literacki z innym utworem lub utworami, antycypuje jego kontakt z trafnie nazwaną przez Michaiła Bachtina sferą "ideologii życiowej". Dzięki temu może on prowadzić dyskurs z formułowanymi pod jego kierunkiem pytaniami, coś potwierdzać lub przede wszystkim przeciw czemuś protestować. Literaturę polemiczną widzieć zatem trzeba jako proces ciągłej komunikacji retorycznej⁷.

Przenikająca we wszystkie rejony renesansowych dokonań literackich ekspansja form polemicznych, znajdowała swoje źródło w pogłębionej refleksji teoretycznej nad istotą i swoistością "dialogowego" oblicza ludzkiego poznania. Problem dialogu, dyskusji i sporu ujmowany był w kontekście nowych teorii antropologicznych, rewaloryzacji duchowych wartości człowieczeństwa i nadawania pełnego sensu wszelkiej aktywności językowej. Odrodzeniowe tendencje do przywrócenia właściwej rangi ludzkiej mowie wyrastały na podłożu Ciceronijskiej koncepcji retoryki jako najzdadniejszego środka do poprawnego ułożenia współżycia społecznego⁸. Traktaty Lorenzo Valli *De voluptate* /Lowanium 1483/⁹ oraz

liczne rozprawy *De dignitate hominis* dowodziły, iż na życie ludzkie oprócz przyjemnych i przykrych momentów składają się przede wszystkim spotkania i dialogi. Tematykę "obywatelskich rozmów", uznanych za typowy przejaw człowieczeństwa, podejmował w związku z problemami retorycznymi m.in. Stefano Guazzo, który w dialogach *La civile conversazione* /1574/ szczególną rolę w doskonaleniu człowieka i zdobywaniu przez niego wiedzy przypisywał "rozumnym sporom". Nawet przewartościowujące cały dotychczasowy system nauk wyzwolonych wystąpienie Piotra Ramusa przeciwko Arystotelesowi i jego kontynuatorom dokonane zostało w imię poszukiwania nowej metody naukowej, której istotę upatrywał wielki uczyony w dialogu jako podstawie wszelkiego skutecznego porozumiewania się. Właściwym narzędziem i środkiem do osiągnięcia tego celu okazać się miała dialektyka, którą Ramus zdecydowanie oddzielił od retoryki, aby przywrócić jej pierwotne i zgodne z tradycją rozumienie jako sztuki dobrego dyskusowania. Docenienie rangi bezpośredniego kontaktu językowego poprzez nadanie mu antycznego autorytetu znalazło zewnętrzny swój wyraz w podejmowanych próbach przywrócenia i wcielenia w życie Sokratesowego modelu nauczania młodzieży w drodze dysputy nauczyciela z uczniem, wśród których najpełniejsza chyba propozycja zawarta została w koncepcji Niccolò Niccolini¹⁰.

Wyartykułowane w piśmiennictwie szesnastowiecznym renesansowe spory, obejmujące szeroki wachlarz tematyczny: od problemów zewnętrznej i wewnętrznej walki politycznej

poprzez humanistyczne dyskusje nad modelem człowieka aż do wymiany poglądów dotyczących aktualnych zagadnień estetycznych /kwestie związane z przekładem Pisma św. na języki narodowe, sprawa języka ojczystego w Kościele/ oraz zrodzone przez reformację, a poruszające wszystkich kontrowersje wyznaniowe¹¹, odgrywały w pierwszym rzędzie rolę inspiracji tematotwórczych. Z drugiej jednak strony - wszystko to złożyło się na powstanie pewnych modeli wzajemnego oddziaływania językowego, powstanie zaś konkretnych form językowych wystąpić w rodzaju polemik wyznaniowych i politycznych, interpelacji sejmowych, różnych akcji zaczepnych i obronnych, przesądziło niewątpliwie o kształcie wielu ówczesnych gatunków¹², potęgując ich dialogowość i polemiczną temperaturę słowa. Do tych wypracowanych i utrwalonych przez twórczość polemiczną tradycyjnych wzorów gatunkowych, utartych formuł językowych i stylistycznych oraz gotowych schematów kompozycyjnych sięgała bezpośrednio literatura antyjezuicka. Pozostając w bliskich związkach z równolegle rozwijającą się publicystyką wyznaniową, zwłaszcza reformacyjną, uwzględniała obowiązujące w tej ostatniej zasady konstrukcji tekstu polemicznego. Wykazywała przy tym mniejsze lub większe od niej odstępstwa jakościowe, będące rezultatem swoistości materiału tematycznego. Usytuowanie takie czyni koniecznym dokonywanie w toku analizy szczegółowej zabiegu stałej konfrontacji modelu literatury antyjezuickiej z odpowiadającym jej czasowo paradygmatem rodzimej głównie polemiki religijnej.

P R Z Y P I S Y

- 1 J. Pelc, Tekst literacki w okresie staropolskim, "Przegląd Humanistyczny" 1959 nr 3, s. 76.
- 2 Termin ten oznacza wypowiedzi na aktualne w danym momencie tematy polityczne, społeczne, kulturalne itp., posługujące się środkami perswazji, zmierzającymi do czynnego oddziaływania na opinię publiczną. Por. F. Kotarski, Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego, Toruń 1970, s. 8-13.
- 3 Literatura okolicznościowa, termin zaproponowany przez Juliusza Nowaka-Dłuzewskiego na określenie utworów związanych z konkretnymi wydarzeniami życia publicznego lub działalnością powszechnie znanych osób. Literaturze tej przypisuje się zadania bezpośredniego i szybkiego oddziaływania na odbiorcę. W odróżnieniu od publicystyki, oprócz większego udziału pierwiastka literackości, ma ona charakter jednoznacznie doraźny. Najbardziej typowymi gatunkami dla tego typu piśmiennictwa są różne formy satyry, pamflety i panegiriki oraz większa część tzw. poezji dworskiej. Por. J. Nowak-Dłuzewski, Staropolska okolicznościowa literatura polityczna w rękopisach. Jej charakter i postulaty wydawnicze, /w:/ tenże, Z historii polskiej literatury i kultury, Warszawa 1967, s. 142-143.
- 4 Określenie to, powstałe na wzór terminu "architektura okazjonalna", proponuje wprowadzić w miejsce obciążonego dwudziestowiecznym znaczeniem pojęcia "publicystyka" Jakub Z. Lichański. Właściwością tejże bowiem literatury była - według autora - jej "ulotność, okazjonalność właśnie". Zob. J. Z. Lichański, W kręgu literatury staropolskiej, "Przegląd Humanistyczny" 1975 nr 4, s. 126; por. też: J. A. Chrościcki, Sztuka i polityka, Warszawa 1983, s. 19-24.

- 5 Por. Słownik literatury polskiego Oświecenia, pod red. T.Kostkiewiczowej, Wrocław 1977, s.512.
- 6 Problem tak rozumianej polemiki literackiej, pozostający poza polem niniejszych rozważań, dostrzegła Danuta Danek, rozpatrując dwie biegunowo różne formy wyrażenia polemiki literackiej w powieści: tzw. cytat dzieła w dziele i dyskurs o dziele w dziele. Zob. D.Danek, O polemice literackiej w powieści, Warszawa 1972, s.116-158.
- 7 Por. np. R.B.Douglas, Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej, przeł. W.Krajka, "Pamiętnik Literacki" 1977 z.1, s.203-210; J.Kopperschmidt, Rhetorik. Einführung in die persuasive Kommunikation, Ulm 1971; D.Breuer, Pragmatische Textanalyse, /w:/ tenże, Literaturwissenschaft, Frankfurt 1973, s.213 i n.; B.Frank-Böhrringen, Rhetorische Kommunikation, Quickborn 1963.
- 8 S.Świeżawski, Dzieje filozofii europejskiej w XV wieku, t.2, Wiedza, Warszawa 1974, s.202.
- 9 Na temat wydań tego traktatu zob.: E.Garin, Filozofia odrodzenia we Włoszech, przeł. K.Żaboklicki, Warszawa 1964, s.76-77.
- 10 R.Hirzel, Der Dialog. Ein literarhistorischer Versuch, Leipzig 1895, t.2, s.387; por. też interesujące uwagi Lichaczowa i Panczenki dotyczące popularności sokratycznego modelu dyskusji w dawnej Rusi. /O.Lichaczow, A.Panczenko, "Świat śmiechu" starej Rusi, przeł. A.Janowski, "Literatura na Świecie", 1980 nr 2, s.278-291./
- 11 Trafnie ocenił rolę żywiołu polemicznego w tym zjawisku kulturowym Hirzel pisząc, iż "epoka reformacji w płaszczyźnie literackiej była w istocie nieustannym dialogiem". /R.Hirzel, op.cit., t.2, s.392/.
- 12 Dobitnie wykazał to na przykładzie publicystyki mistrza czarnoleskiego Claude Backvis w studium: Wokół "Satyra" Jana Kochanowskiego, /w:/ tenże, Szkice o kulturze staropolskiej, opr. A.Biernacki, Warszawa 1975, s.69-98.

III. RETORYKA JAKO NARZĘDZIE BADANIA
STAROPOLSKIEJ LITERATURY POLEMICZNEJ

Wer die Rhetorik nicht begreift,
begreift auch den Text nicht...

Melanchton

1.

Polemiczne teksty antyjezuickie nie były nastawione wyłącznie na naśladowanie rzeczywistości, na jej opisywanie i na formułowanie sądów posiadających wartość logiczną. Dominującą rolę odgrywały w nich – podobnie jak w ówczesnej publicystyce¹ – zdaniowe związki refutacyjno-probacyjne z wypełniającymi je normami i ocenami, które odznaczały się społeczną i polityczną doniosłością w odniesieniu do danego momentu historycznego. Przy mniejszym /wstępna faza polemik antyjezuickich/ lub większym stopniu nasycenia doraźnością /okres rokoszu Zebrzydowskiego i konfliktu Towarzystwa Jezusowego z Akademią Krakowską/, zadanie ich sprowadzało się do oddziaływania w każdy możliwy sposób na odbiorcę w celu wywołania w nim pożądanych przeżyć lub uwarunkowanych przez nie postaw². Wypowiedzi skierowane przeciwko zakonowi reprezentowały bowiem rzadki na staropolskim gruncie przykład tekstów realizujących zjawisko podwójnej dialogowości, tj.

dialogu z tym, o kim się pisze oraz z tym, dla kogo się pisze, w którym aspekt wtórnej dialogowości odgrywał decydujące znaczenie. Dyskurs polemiczny jako literacko przystrojona artykulacja określonego sposobu myślenia stron biorących w nim udział odzwierciedlał bądź indywidualne zapatrywania ideologiczne pisarza, bądź też utrzymywał koncepcje pewnej grupy społecznej, politycznej czy wyznaniowej, która świadomie usiłowała rozprzestrzeniać tą drogą swoje poglądy w celach perswazyjnych. Tekst re-konstruował obraz odbiorcy hipotetycznego, wyposażonego w sprecyzowany zespół przekonań, który stawiał opór i w ten sposób włączał się jako pozornie zewnętrzny i milczący wprowadzie, ale ważny partner dialogu, ponieważ wszelkie wypowiedzi w obrębie tekstu obliczone były na jego świadomość, na rozeznawany przez niego system wartości i stosunek do świata. Dzieło realizowało tym samym cechy repliki w odniesieniu nie tylko do innego tekstu, ale też wchodziło w polemikę z tą wyobrażoną przez autora częścią adresatów, których poglądy zostały niejako implícite sformułowane w opozycyjnym przekazie. W utworach staropolskich odbiorca przyjmował często rolę prostego szlachcica, toteż liczący się z jego obecnością nadawca apelował do jego przyzwyczajzeń, smaku estetycznego i kultury literackiej. Z drugiej strony - w postaci typologicznie nakreślonego bohatera przenosił pisarz do dzieła funkcjonujące w ówczesnej kulturze i świadomości sarmackie wzorce osobowe³. Tekst polemiczny mógł więc spełniać swoje propagandowe i perswazyjne cele tylko dlatego, że nadawca mający dobre rozeznanie w pro-

gramie oczekiwań czytelniczych, tak konstruował swoją wypowiedź, aby jej interpretacja była prostym reflekssem tych oczekiwań.

Totalne zorientowanie na odbiorcę zadecydowało o fakcie, iż w opisywanym dziale staropolskiego piśmiennictwa w pozycji uprzywilejowanej znalazły się te aspekty i tendencje, które sprzyjały formowaniu wypowiedzi perswazyjnych, elementów nastawionych na zjednywanie czytelnika. Literatura polemiczna odwoływała się więc przede wszystkim do tradycji retorycznej, która patronowała zresztą - jak wykazano - całemu ówczesnemu piśmiennictwu⁴. "Naturalne" koneksje teorii retorycznej i wszelkich form kontrowersji pozwalają na postawienie w tym miejscu tezy, iż retoryka była t e o r i ą /podkr. - W.S./ również i staropolskiej literatury polemicznej, a w tym tej jej odmiany, jaką stanowiła twórczość antyjezuicka. Zagadnienie to w odniesieniu do wieku XVI narzuca się z całą ostrością, znajdując potwierdzenie zarówno w ówczesnych koncepcjach retoryki, jak i w ikonograficznych jej wcieleniach, korzeniami sięgających antyku. Podstawowym postulatem badawczym jawi się w tej sytuacji analiza zależności pomiędzy teorią sformułowaną w traktatach retorycznych i zawartą w wypowiedziach o charakterze meta a jednostkowymi realizacjami tekstowymi. Wymóg badania związków pomiędzy poetyką i retoryką, a poezją i prozą jest zresztą obowiązujący dla całego piśmiennictwa staropolskiego⁵. Można przy tym przypuszczać, iż zamieszczone w wypowiedziach normatywnych uwagi dotyczące roli retoryki w kształtowaniu perswa-

zyjnych wypowiedzi polemicznych, skonfrontowane dodatkowo z pedagogiką retoryczną, okazały się pomocne w określeniu kierunku dalszego postępowania metodycznego. Rozpatrzenie omawianej kwestii we właściwym kontekście historycznokulturowym powinno przynieść ponadto odpowiedź na jeszcze jedno niezwykle ważne pytanie, a mianowicie: w jakim zakresie przy interpretacji prezentowanego działu staropolskich dokonów literackich "ograniczyć się można wyłącznie do teorii retorycznej, pomijając wpływ innych czynników pozaretorycznych"⁶.

2.

Ujęcie retoryki jako narzędzia walki na słowa typowe dla szesnasto- i siedemnastowiecznych traktatów teoretycznych opiera się na wczesnohumanistycznej tendencji do przywrócenia właściwej rangi ludzkiej aktywności językowej, wyrażającej na podłożu Ciceronowskiej koncepcji sztuki perswazyj jako najzdatniejszego środka do poprawnego ułożenia współżycia społecznego. Autor *De inventione* doceniając przydatność sztuki przekonywania dla celów polemicznych⁷ i dostrzegając jednocześnie niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą niewłaściwe jej wykorzystanie, kładł mocny nacisk na postulat uczciwości moralnej polemisty-retora, warunkującej uczciwość intelektualną. Zasadę tę, doprowadzoną do skrajności przez Kwintyliana, podjął i rozwinął w *De doctrina*

christiana św. Augustyn, według którego "reguły odnoszące się do wymowy są prawdziwe, choć za ich pomocą można przekonywać i o rzeczach fałszywych", winę ponosi tu jednak "nie sam przedmiot, lecz przewrotność tych, którzy się nim posługują"⁸. Narzędziem rozróżniania prawdy od fałszu jest dialektyka, rozumiana zgodnie z tradycją stoicką jako *bona disputandi ars*⁹, zajmująca się "podstawami dramaturgii rzeczywistości" i ustanawiająca "kryteria dla perswazyj retorycznej"¹⁰. Tradycja ciceronsko-kwintylińska w wersji augustyńskiej zaadaptowana została w wieku XVI zarówno przez myśl protestancką, jak też katolicką. Znalazło to odbicie w fundamentalnej dla renesansu formule Sturm *"sapiens atque eloquens pietas"*, stanowiącej ostatnio ogniwo w chrześcijańskiej recepcji Augustyna, której etapami poprzednimi był renesans karoliński i szkoła humanistów z Chartres¹¹. Przyjęcie tezy o symbiozie filozofii /sapiencia/ i retoryki /eloquentia/, a więc rozumu /ratio/ i języka /oratio/, oznaczało w konsekwencji obronę dialektycznego kierunku retoryki, zapoczątkowanego gersonowskim i burydanowskim modelem "retorycznej" logiki jako logiki życia codziennego¹². Najpełniejszy chyba wyraz tendencji tej przybrała w popularnej w renesansie rozprawie Rudolfa Agricoli *De inventione dialectica* /powst. 1479, druk. 1515/, która wyrastając na podłożu negacji dialektyki terministycznej, proponowała kuszącą jej wizję jako pomocniczej nauki retoryki. Motyw ten doczekał się rozwinięcia w traktatach Melanchtona, które - obok *De universa ratione elocutionis rhetoricae libri III* /1575/ Jana Sturm - stanowiły podstawę pedagogiki

retorycznej w szkołach protestanckich. Waloryzując rolę dialektyki, podkreślał wielki reformator, iż w praktyce pisarskiej jako niewerbalna podstawa retoryki zajmuje się ona organizacją intelektualnej zawartości dowodzenia, retoryka zaś dowodzenie to ozdabia formami językowymi. Eo ipso niwelowana miała być ostateczna granica pomiędzy retoryką i dialektyką, wyrażona słynną dewizą Lutra: "Dialectica docet, Rhetorica movet". Różnica między nimi ma charakter w dużej mierze jedynie funkcjonalny: dialektyka bowiem "daje przedmiot nagi, retoryka ubiera naga myśl w piękną szatę"¹³. Efektywność perswazji retorycznej wzmocniona zostaje w drodze doboru argumentacji, pełniącej funkcję docere, czyli - jak sugestywnie ujmował to inny czołowy przedstawiciel retorycznej myśli reformacyjnej - "nadawania autorytetu temu, co zostało napisane"¹⁴. Rozważania o wzajemnym stosunku obu dyscyplin włączone zostały w obręb renesansowej nauki o afektach, mającej swoje źródło w poglądach Arystotelesa /druga księga Retoryki/, Cyserona /teoria "fides"/ i Kwintyliana oraz - w mniejszym nieco stopniu - stoickiej i perypatetyckiej teorii pathosu i ethosu. Mitycznym obrazem, przywoływanym w celu udokumentowania łączności docere i movere był wówczas Grfeusz, który nabierał w tym kontekście cech retorycznego autorytetu¹⁵. Popularności przedstawionego poglądu w wieku XVI dowodzi niezbitcie fakt, iż uznawany był on za podstawę wszystkich ówczesnych kompendiów z zakresu retoryki przeznaczonych dla użytku szkolnego. Tytułem przykładu jedynie przytoczyć warto zdanie Stefana Micanusa, który wyrażał

- w typowy dla epoki sposób - słowami Melanchtona związek sztuki perswazji i sztuki dyskusji pisząc, iż "dialektyka przedstawia rzecz nagą, retoryka przydaje przedmiotowi stylu /wyrazu/ i upiększa jedynie słowami"¹⁶.

Istotne zmiany w tej dziedzinie przyniosła dopiero reforma Ramusa¹⁷, u podstaw której tkwiło - wywodzące się z żywej tradycji logicznej Stoi - przekonanie o odrębności gramatyki, dialektyki i retoryki. Dialektyce rozumianej teraz jako ars disserendi przeznaczają się rolę narzędzia epistemologii /zadaniem jej jest poznanie/, retoryka zaś - jako ars bene dicendi sprowadza się do umiejętności konstruowania tekstów perswazyjnych /celem jej jest przekonywanie/¹⁸. Ponieważ inventio uznane zostaje za część sztuki rozprawiania, wyłączną domeną sztuki dobrego mówienia staje się elocutio, co prowadzi w rezultacie do zachwiania fundamentalnej dotychczas zasady ścisłej koherencji res-verba¹⁹. Pogląd ten zwycięży /częściowo przynajmniej/ dopiero jednak w stuleciu następnym, skoro za dominującym w XVI wieku schematem inwencyjnej retoryki opowiada się zdecydowanie znaczna część teoretyków wymowy nawet spośród tych, którzy przyjęli reformę Piotra de La Ramée. Reprezentatywne dla epoki jest w tej kwestii stanowisko Poliziana, który w dziele Dialectica /1553/, termin tytułowy sprowadzał - wzorem Cyserona - do sztuki dyskusji i argumentacji, do "precyzyjnej w konstrukcjach gramatyki myśli znajdującej swój konkretny wyraz w języku, w wyrażeniu pełnym treści intencjonalnych"²⁰. Charakterystycznej cechy renesansu, jaką było wiązanie dia-

lektyki z retoryką, nie zarzucili także rodzimi zwolennicy /Jakub Górski, Adam Burski/, jak i przeciwnicy reformy /Bartłomiej Keckermann/. Gdański uczony przywracał łączność zasad mówienia z zasadami dyskusji na podłożu Arystotelesowskiej logiki ogólnej, zmodernizowanej przez Melanchtona, kładąc szczególny nacisk na sprawy wyznaczania tematu i logikę argumentacji /inventio/. Celem zasadniczym retora jest - według niego - upiększanie i ukrywanie przed odbiorcą różnych rodzajów argumentów zaczerpniętych z logiki /dialektyki/²¹. Dla Jakuba Górskiego z kolei, którego traktaty, a zwłaszcza Commentariorum artis dialecticae libri decem /1563/ były podstawowe dla ówczesnego wykształcenia retorycznego i polemicznego, dialektyka jest "nerwem wymowy, ponieważ opiera się na niej cała siła mówienia"; jest jej fundamentem, gdyż "w każdej rzeczy żąda dla siebie głównej roli i pierwszego miejsca w każdym sposobie mówienia"²². Późniejszy, barokowy już Burski, który podobnie jak jego poprzednik, nawiązywał do stoickiego traktowania retoryki i dialektyki jako części logiki, twierdził jednoznacznie, iż sztuka dyskusji dostarcza "argumentów i argumentacji, bez której nie mógłby się /mówca - W.S./ posługiwać sylogizmami i trafnie rozpoznawać entymematy, a co najważniejsze, nie potrafiłby ani odróżnić prawdy od fałszu, ani różnorakich stopni prawdopodobieństwa"²³. Zatem według obu humanistów dialektyka jest dla retoryki źródłem pomysłów /wypełnia sferę inventio/ oraz "dyspozycji rzeczy", głównie jednak dostarcza sztuce oratorskiej reguł doboru i wykorzystania argu-

mentów. Panowanie tradycji humanistycznej w omawianej dziedzinie przez cały wiek XVI i pierwszą połowę wieku XVII widoczne jest szczególnie w ówczesnych systemach edukacyjnych. W pedagogice protestanckiej decydujące znaczenie odgrywał plan Melanchtona, godzący humanistyczne wykształcenie z zasadami zreformowanej religii, rozwinięty przez Sturm. Łączenie teologii z retoryką, sztuki z naturą uzewnętrzniło się w położeniu nacisku na funkcje docere, co w praktyce dydaktycznej oznaczało nauczanie reguł sztuki perswazji w integralnym związku ze sztuką dyskusji. W przypadku pedagogiki jezuickiej problem ten, obowiązujące aż po wiek XVIII dzieło Cypriana Soareza De arte rhetorica / 1560/, rozwiązywało w duchu cycerońskim. Zakonny teoretyk uznawał retorykę za wstępny krok do kształcenia w dziedzinie teologii kontrowersyjnej będącej przekształconą kontynuacją średniowiecznej ars disputandi. Na tle przedstawionego trendu jednostkowy przykład Adama Romera²⁴, który przejmując ramusowską definicję retoryki jako sztuki dobrego mówienia, sprowadzał ją do elocutio i tym samym wyraźnie oddzielał od dialektyki, nabiera wymowy szczególnej w dziejach rodzimej recepcji reformy nauk wyzwolonych. Zależność obu dyscyplin w zakresie argumentacji, przy jednocześnie narastającej skłonności do ich rozgraniczenia, stanowiła efekt nowej, humanistycznej koncepcji retoryki, zmierzającej w kierunku maksymalnego uwolnienia od formalizmu logicznego Arystotelesowskiego ujęcia perswazji retorycznej²⁵. Ten istotny motyw szesnastowiecznej refleksji teoretycznej podjęty został głównie przez ów-

czesną literaturę polemiczną, w tym antyjezuicką, która opowiada i rozwija najdoskonalsze formy retorycznego i oratorskiego przekonywania.

3.

Rysem znamionym wszystkich niemalże traktatów retorycznych, pretendujących do wypracowania zasad prawidłowej polemiki, jest istnienie w ich obrębie tendencji do negatywnej oceny praktycznych sposobów wykorzystania teorii retorycznej dla celów etycznie niepożądanych. Problem ten wyłożony został jednoznacznie w komentarzu do Gorgiasza w fundamentalnej edycji dzieł Platona²⁶, który - jak można sądzić - wywarł znaczący wpływ na kształtowanie się szesnastowiecznych koncepcji retoryki. Interpretatorzy Platona dokonali podziału sztuki artystycznej perswazji na dwa rodzaje: o celach etycznych /doskonalenie człowieka - "rhetorica vera"/ i pragmatycznych /przekonanie per fas et nefas przeciwnika/. Ten drugi typ /"rhetorica adulterina sive adulatrice"/ zestawiony z sofistyką, nakierowany jest wyłącznie na zdobycie przychylności odbiorcy, toteż wykazuje przydatność zwłaszcza w wypowiedziach o charakterze perswazyjnym. U podstaw dokonanej przez renesansowych komentatorów typologii leżało uświadamianie przez nich przekonanie, iż dyskusja między partnerami platońskiego dialogu dotyczy nie samej teorii, lecz jedynie sposobu posługiwania się retoryką.

Antyretoryczne i antycyverońskie tendencje, manifestujące się w deklaratywnym kwestionowaniu sztuki perswazji, spopularyzowane zostały w XVI wieku przez metafizyczne wypowiedzi polemistów wyznaniowych. Ich istota sprowadzała się do przekonania, iż dla polemisty-retora fundamentalną miała być zasada "rhetor est vir bonus, dicendi peritus", skoro tylko od niego zależy, jaki użytek zostanie zrobiony ze sztuki kształtowania wypowiedzi perswazyjnych. Przekonaniu temu towarzyszyło widoczne zarówno w teologii katolickiej /jezuickiej/, jak i protestanckiej zjawisko nadawania retoryce walorów sztuki "uczciwej", a tym samym odcięcie jej od tradycji sofistycznej i scholastycznej. Strona jezuicka ograniczyła się jedynie do przyjęcia - wraz z całym inwentarzem pojęciowym nurtu cyverońskiego-kwintylińskiego w wersji augustyńskiej, dostosowanym do orientacji polemicznej zakonu - samej reguły, nie wyprowadzając z niej praktycznych konsekwencji. Warto przy tym zauważyć, że nie bez znaczenia był tu zapewne fakt stosunkowo szybkiego odrzucenia tradycji kwintylińskiej w programie jezuickiej pedagogiki. Ratio studiorum z roku 1599, usuwając Kwintyliana z listy lektur obowiązkowych w ramach nauczania retoryki, przyczyniło się w poważnym stopniu do utraty wpływów rzymskiego teoretyka. Teologia protestancka z kolei lansowała, odwołując się częściowo do Cyserona, częściowo do Kwintyliana właśnie, wzorzec "disputatoris boni", który przeciwstawiany był przebiegiemu sofistycznie utożsamianym z jezuitą²⁷. Cechowała go dobra znajomość reguł retoryki i dialektyki.

doskonała orientacja w przedmiocie sporu, nade wszystko zaś umiłowanie prawdy. W omówionym kontekście spostrzeżenie Nordena²⁸, iż w tych antyretorycznych wypowiedziach widzieć trzeba wyłącznie literackie toposy, których źródłem był Erazmowy Ciceronianus, jest jedynie częściowym wytłumaczeniem zjawiska. U ich podstaw leżały nie tyle utrwalone stereotypy literackie, ile raczej istotne przyczyny obiektywne, a mianowicie nadużycia teorii retorycznej w praktyce pisarskiej. Pouczające w tym względzie okazuje się zestawienie modelowych koncepcji normatywnych z twórczością polemiczną. Oto ta ostatnia mimo poprzedzających z reguły niemal wszystkie utwory deklaracyjnych zapewnień o przestrzeganiu zasady uczciwości moralnej, traktowała retorykę jako środek do pokonania oponenta za pomocą wszelkich możliwych argumentów i chwytów. Ten mający szczególną wartość w całym piśmiennictwie XVI i XVII stulecia argumentacyjny model retoryki²⁹, wywodził się z Arystotelesowskiej koncepcji perswazji retorycznej. Proces perswazji oznaczał dla Stagiryty syntezę osobowości mówcy /ethos/, reakcji uczuciowej odbiorcy /pathos/ oraz logicznej i stylistycznej jakości treści /logos/. Retoryka zbliżała się tym samym do dialektyki i sofistyki, bowiem tak jak i one zajmowała się przekonywaniem właściwym, ale też i prawdopodobnym, skoro jej przedmiotem była - nie jak dla Platona - obiektywna prawda, lecz praktyczna umiejętność wynajdywania w mowie w s z y s t k i e g o /podkr. - W.S./, co może mieć znaczenie przekonywające³⁰.

W sferze poglądów na temat sposobów i rodzajów argu-

mentacji wyzyskiwanych przez sztukę perswazji, tradycja arystotelesowska była w wieku XVI obowiązująca dla teorii, pedagogiki retorycznej i praktyki pisarskiej. W protestanckich podręcznikach Melanchtona, Sturm i Keckermanna problem argumentacji rozpatrywany był w oparciu o dzieła zaadaptowanego na humanistyczny grunt przez Apricolę Organonu, zwłaszcza o Iopiki, ocenione jako dzieło poświęcone wnioskowaniu dialektycznym, wychodzącym ze zdań prawdopodobnych. Podzielając przekonanie, iż przedmiotem retoryki są różne sposoby dowodzenia, wszyscy teoretycy reformacyjni podkreślali - odwołując się do typologii Stagiryty³¹ - konieczność posługiwania się w prawidłowej polemice wyłącznie sylogizmami logicznymi i dialektycznymi. Inaczej nieco akcenty rozłożone zostały w traktacie Soareza, w którym za podstawowy cel oratora uznano "dicere apposite ad persuasionem, finis - persuadere dictione"³². Kładąc nacisk nie tyle na słuszność dowodów, co na skuteczność przekonywania i zdobywania słuchaczy, wykazywał jezuicki teoretyk szczególną przydatność argumentacji emocjonalnej odwołującej się do uczuć i woli odbiorcy. Tendencja ta uległa upowszechnieniu w wieku XVII, a problematyka ethosu i pathosu zdominowała wszystkie niemalże ówczesne kompendia retoryczne, w wyniku czego problem argumentacji perswazyjnej opierać się będzie w coraz większym stopniu na Arystotelesie. Uwidoczniło się to także w zmianach programu nauczania dialektyki i retoryki w szkołach protestanckich, polegających na stopniowym przechodzeniu od dzieł retorycznych Cicerona do Organonu i Retoryki Stagiryty³³.

W zwiększonej skali zjawisko odradzania się scholastycyzmu w wersji arystotelesowskiej da się zaobserwować w jezuickich programach wykształcenia retorycznego, w których przedmiotem szczególnej troski uczyniono dbanie o rozwój erystyki, sofistyki i różnych form *disputationes*.

Na zakończenie tej części rozważań podkreślić raz jeszcze należy, iż w wieku XVI mamy do czynienia z dwiema znanymi tendencjami w zakresie rozumienia roli retoryki w literaturze polemicznej. Pierwsza - sformułowana w normatywnych traktatach i rozprawach - doceniała jej znaczenie w myśl Augustyńskiego twierdzenia, iż celem retoryki jest "godzenie skłóconych"³⁴ i lansowała jej platońsko-kwintyliński paradygmat z fundamentalną zasadą "vir bonus dicens di peritus". Druga natomiast, manifestująca się w praktyce pisarskiej, realizowała Arystotelesowską teorię perswazji retorycznej. Stanowiła ona istotny element szerszego procesu zachodzącego u schyłku XVI stulecia, a polegającego na odwoływaniu się przy konstruowaniu nowych koncepcji filozoficznych zarówno w łonie reformacji, jak też kontrreformacji do przewartościowanego dorobku scholastyki³⁵.

4.

Polemiści renesansowi widzieli w sztuce perswazji podstawową a zarazem najskuteczniejszą broń we wszelkiego rodzaju kontrowersjach literackich. Najbardziej zewnętrzne objawy

respektowania tego waloru retoryki dostrzec można w jej renesansowych i barokowych wcieleniach ikonograficznych³⁶.

Wśród rywalizujących przedstawień specjalne miejsce zajmował obraz wykazujący powiązania z antycznym toposem retoryki jako "skutecznego oręcza w walce na słowa". Najpełniejszy wyraz znalazł on w drzeworycie Gregora Reischa Margarita Philosophica z roku 1496. Reisch dokonał zespolenia trzech składników emblematycznych: ikonografii bronii, popularnej zwłaszcza w renesansie angielskim symboliki kwiatowej oraz chrześcijańskiej emblematyki Sądu Ostatecznego. W dziele przedstawionych zostało siedem sztuk wyzwolonych, uosobionych w postaciach kobiecych. Sztuka artystycznej perswazji ukazana była jako księżniczka, która siedziała na pysznym tronie z łacińskim napisem "Rhetorica" i trzymała w lewej ręce książkę Wergiliusza, a w prawej traktat Salustiusza. Na fałdach sukni umieszczone zostały napisy: "enthymemata", "colores", "exempla", na pasku słowo "iustitia". Miejsce za jej plecami zajmował cesarz Justynian z Leges Arystotelesa w jednej i Moraliami Seneki w drugiej ręce. Przed tronem rozgrywała się scena sądowa, w której Cyncero wygłaszał przed senatem i ludem rzymskim swoją słynną mowę w obronie Milona. Postać retoryki wyposażona została w akcesoria militarne: hełm na głowie oraz wykwitający z ust obok lilii miecz, przygotowany do ewentualnej obrony lub ataku. Bezpośrednie źródło tego popularnego w renesansie ujęcia ikonograficznego tkwiło w średniowiecznym dziele Martianusa Capelli De nuptiis Philologiae et Mercurii libri II i zawartego w nim obrazu, przedstawiającego retorykę

w osobie młodej, wysokiej kobiety w ubiorze ozdobionym stylistycznymi figurami i tropami, która wyposażona była w rynsztunek bojowy służący do odpierania wrogów. Sam topos natomiast sformułowany został przez Cyserona, który w De oratore sztukę wymowy określał dosłownie jako "arma". "Służy nam ona po to - pisał - aby przeciwnikowi grozić, atakować go, lub tylko po to, aby pokazać, jak pięknie ją władamy"³⁷. Walkę na słowa porównywał Cysero do pojedynku na cyrkowej arenie i dlatego też zachęcał, aby przed starciem przeciwnicy rozważyli, czy szykują się do sportowej rywalizacji, czy do wojowniczego fechtunku. Orator wyposażony jest w taki zasób słów i myśli, że podobnie "jak gladiatorzy, czy zapaśnicy /.../ musi uwzględnić nie tylko sposoby unikania i zadawania ciosów, lecz także zadbać o wdzięk ruchów"³⁸. Funkcję tę, w ujęciu rzymskiego teoretyka, wypełniają przede wszystkim argumenty, w nieco mniejszym stopniu "powabność stylu". Odmienne rzecz wygląda u autora anonimowej Retoryki do Herenniusza, który uznając sztukę perswazji za specyficzny rodzaj oręża, główną rolę przypisywał figurom i tropom stylistycznym. Również w ujęciu Kwintyliana funkcję "błyszczącej broni" pełniła retoryka za pomocą sfery elocutio, mającej w zanadru cały arsenał wojennych środków; bez elocutio bowiem wszystkie argumenty muszą brzmieć bezskutecznie³⁹. Ostateczne wprzęgnięcie retoryki do polemiki teologicznej dokonało się w czasach Ojców Kościoła, a pośrednikiem między jej antyczną i nową koncepcją był św. Augustyn, który decydujące znaczenie w polemice doktrynalnej przypisał

- wbrew Kwintylianiowi, a za Cyseronem - nie "piękności i błyskowi" /ornatus/ słów, lecz przede wszystkim ich "ostrości" /skuteczności/. W podejmującej ten motyw wymowie chrześcijańskiej doby reformacji i kontrreformacji, zgodnie z jej utilitarnym duchem, rolę tę przejęła oparta na Piśmie św. i tradycjach Kościoła argumentacja tekstu perswazyjnego. Wyraźne przesunięcie akcentu na elocutio w wieku XVII znalazło potwierdzenie w ówczesnych interpretacjach antycznego toposu. Tak np. holenderski humanista Gerardus Iohannes Vossius w známym traktacie Rhetorices contractae sive partitiones oratoriarum libri quinque /Leida 1606/ twierdził, iż mówcy w większym stopniu prowadzą walkę za pomocą nie tyle rzeczowych dowodów, ile dzięki pięknemu i efektownemu stylowi. Dokonywał jednocześnie w ten sposób oceny dokonujących się na przełomie stulecia zmian w modelu retoryki, wywołanych reformą Ramusa. Równolegle z faktem tym zaobserwować można rosnącą popularność obrazu sztuki perswazji przedstawiczej za pomocą symboliki kwiatowej /flores rhetorici/, a korzeniami sięgającej tradycji kwintylińskiej⁴⁰.

5.

Retoryka zatem traktowana była przez retorów-teoretyków oraz retorów-polemistów jako arsenał środków oddziaływania na odbiorcę, dostarczający pisarzom ściśle sprecyzowanych /teoria/ lub wszelkich możliwych /praktyka/ cnwytów prze-

konywania i dowodzenia, co decydowało o jej funkcjach i charakterze. W tym kontekście niezwykle istotnym okazywało się zagadnienie związków sztuki perswazji ze sztuką dyskusji, które uwidaczniały się głównie, choć nie wyłącznie, w sferze argumentacyjnej dyskursu polemicznego. Zależności pomiędzy dialektyką a retoryką wyznaczają w odniesieniu do staropolskiej literatury antyjezuickiej punkt wyjścia i centrum postępowania metodycznego, którym winno być badanie płaszczyzny inventio. Etapem wstępnym jest tu wskazanie przynależności tekstu do określonego rodzaju /genera dicendi/ oraz wyznaczenie jego celów /officia dicendi/. Utwory antyzakonne były w dużej mierze literackim przedłużeniem retorycznego genus deliberativum z zasadniczym podziałem na suasio i dissuasio, choć oczywiście nie brak w ich obrębie wypowiedzi stanowiących literacką kontynuację genus demonstrativum i genus iudiciale. Co więcej, teksty polemiczne, tak jak i inne ówczesne zrretoryzowane formy pisarskie, bardzo rzadko realizowały trzy podstawowe rodzaje retoryczne w postaci "czystej". Znaczna ich część to swoiste genus mixtum o sprecyzowanej dominancie perswazyjnej, mającej najczęściej cechy doradzania /suasio/, nagany /vituperatio/ lub oskarżenia /accusatio/. Zidentyfikowanie jakości zasady "mieszania" trzech rodzajów w utworach literackich jawi się więc we wstępnej fazie postępowania analitycznego naczelnym postulatem metodologicznym. Przynależność wypowiedzi do konkretnego rodzaju determinowała w sposób zasadniczy dobór topiki inwencyjnej i argumentacyjnej. W tym zakresie szesnastowieczna literatura antyjezu-

icka obraca się z reguły w zamkniętym obszarze schematów i toposów, mimo iż jej tworzywo tematyczne wolne było od ograniczeń typu cenzuralnego i nie determinowane aż w takim stopniu jak polemika doktrynalna klimatem ideologicznym epoki. Mając na uwadze fakt zupełnie odmiennego charakteru kryteriów literackości stosowanych w ocenach estetycznych dawnego piśmiennictwa stwierdzić trzeba, iż omawiany jego rodzaj w pełni urzeczywistnia obowiązującą w XVI wieku i w pierwszej połowie wieku XVII zasadę imitatio⁴¹. I chociaż, co prawda, nie powstały specyficzne copia rerum i verborum, flores lub eruditiones, to z jednej strony polemici sięgali po liczne wówczas ogólne podręczniki topik, z drugiej natomiast, ich funkcję pełniły z powodzeniem poszczególne antyjezuityki. Tak jak dla literatury niemieckiej rola taka przypadła na długo pamfletowi Eliasa Hasenmüllera Historia Iesuitici ordinis /1593/⁴², tak w naszym piśmiennictwie najpierw anonimowej broszurze Equitis Poloni in Iesuitas actio prima z roku 1590, później, zwłaszcza w okresie rokoszu Zebrzydowskiego, słynnemu paszkwilowi Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae, przypisywanemu Janowi Szczęsnemu Herburtowi⁴³. Dostarczały one gotowych pomysłów tematycznych i retorycznych chwytów stylistycznych. Zasady selekcji i opracowywania materiału inwencyjnego były modyfikowane każdorazowo przez funkcjonalny koloryt poszczególnych tekstów, a także aktualizowane przez obowiązujące zwyczaje i konwencje literackie. Właśnie sprecyzowanie tematu /res/, sposobów jego rozwinięcia oraz topiki inwencyjnej typowej dla danego tekstu, to

kolejny etap proponowanego postępowania badawczego. Następnym jest niezwykle dla omawianych utworów problem metodyczny a mianowicie: opis schematów dialektycznego rozumowania. Jego ranga i miejsce wynika z faktu, iż zagadnienie środków i sposobów dowodzenia w szesnastowiecznych i późniejszych traktatach, odwołujących się w tej materii głównie do poglądów Arystotelesa, uznane były za centralne. Znajdowało to odzwierciedlenie zwłaszcza w tekstach polemicznych, w których sztuka perswazji nierzadko ograniczała się do dialektyczno-retorycznej argumentacji, nie pozbawionej przy tym argumentacji językowo-stylistycznej. W efekcie istotne różnice w obrębie poszczególnych przekazów ujawniały się z całą wyrazistością przede wszystkim w topice argumentacyjnej, służącej realizacji funkcji docere. Podstawowym zabiegiem metodycznym jest w tej sytuacji wskazanie jakości i funkcji, jakie wypełnia użyta przez pisarza argumentacja i w konsekwencji ustalenie poziomu jej skuteczności. Decydujący wpływ tradycji arystotelesowskiej na szesnastowieczne wypowiedzi perswazyjne pozwala posłużyć się w wykonaniu tego zadania typologią argumentacji zawartą w Topikach i Retoryce Stagi-
ryty. W wykryciu natomiast i opisanu źródeł argumentów /topoi retoryczne/ niezwykle pomocne okazać się mogą wspomniane leksykony topiczne, uzupełniające podstawowy zasób myśli /res/ i słów /verba/. Jak widać, już w inventio zdefiniowany zostaje cały tekst, toteż tak dokładne przebadanie tej sfery służy przygotowaniu właściwych wniosków do następnego etapu analizy, którym jest obserwacja płaszczyzny dispositio.

Dysputacyjny charakter staropolskiej kultury literackiej⁴⁴ nie pozostawał bez wpływu na powstanie określonych modeli wzajemnego oddziaływania językowego, powstanie zaś konkretnych form językowych prowadziło do modyfikacji teorii retorycznej przez praktykę oratorską. Zbieżność oralnych wystąpień publicznych i tekstów antyjezuickich jest tak uderzająca, iż wywołuje - uzasadnione najczęściej wrażenie - iż te ostatnie są niemal mechanicznym zapisem wotów szlacheckich i magnackich, odbiegającymi znacznie od oratorskich wzorców i odsyłającymi do praktyki krasomówczej dnia codziennego. Widoczne jest to głównie w zabiegach destrukturalizacyjnych w obrębie kompozycji zretoryzowanych wypowiedzi literackich. Ponieważ w pozycji uprzywilejowanej znalazły się składniki nastawione na zjednywanie odbiorcy, dlatego też twórcy ograniczali się niejednokrotnie do wybranych części retorycznej kompozycji, w skrajnych rozwiązaniach redukując ją do szablonowo potraktowanego refutatio i probatio. W innych przypadkach zachowanie gatunkowej konstrukcji, ujętej w ramy porządku naturalnego /ordo naturalis/, pociągało za sobą przewartościowanie jej poszczególnych elementów. Tak więc praktyczna analiza dispositio, przeprowadzona w ścisłym powiązaniu z inventio, sprowadzić się winna do rozpatrzenia kolejności użycia wyodrębnionych komponentów konstrukcyjnych oraz częstotliwości pojawiania się konkretnych status w celu znalezienia odpowiedzi na pytanie o ich celowość i znaczenie dla wymowy tekstu. Ostatnim w obrębie struktury utworu etapem proponowanego postępowania metodycznego jest przebadanie

sfery *elocutio*, a zatem opis wykorzystanych przez pisarza tropów oraz figur, ułatwiający ujawnienie dominant językowo-stylistycznych dzieła. Tak dokładna analiza *inventio*, *dispositio* i *elocutio*, pozwoli na sporządzenie katalogu środków retoryczno-dialektycznych i - co ważniejsze - wykrycie ich ideowego podłoża.

Przy sprawiedliwej ocenie interpretowanych utworów nie należy zapominać o historycznokulturowym kontekście polemiki, a także uwzględnić trzeba postulat zbadania uczciwości polemicznej. Te dwa wymogi sytuują postępowanie badawcze na płaszczyźnie kontaktów dzieła z rzeczywistością pozaliteracką. W pierwszym przypadku czynnością podstawową jest dotarcie do mechanizmów zewnętrznych⁴⁵, które odegrały niejednokrotnie główną rolę w określeniu zawartości treściowej broszur, zasad i reguł doboru argumentów oraz konstrukcji odbiorcy. Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio z problemem tzw. aptum zewnętrznego, a więc norm dostosowywania wypowiedzi nie tylko do jej stylu lecz także do okoliczności zewnętrznych: warunków towarzyszących wypowiedzi, charakteru i nastroju odbiorców, osobowości mówcy itp.⁴⁶. Uwzględnienie wymienionych kwestii w postępowaniu badawczym oznaczać może w praktyce wyłącznie analizę wewnętrznych układów komunikacyjnych. Wyjście poza dialogowość tekstową i dotarcie do rzeczywistych przebiegów odbiorczych jest, co prawda, postulatem ze wszechmiar słusznym /zwłaszcza w odniesieniu do tekstów polemicznych, stojących na pograniczu informacji i propagandy/, ale z powodu braku miarodajnych narzędzi ba-

dania mechanizmów kształtowania opinii publicznej w dawnej Polsce ciągle jeszcze trudnym do urzeczywistnienia. Zagadnienie uczciwości polemicznej pisarza natomiast, uwzględniające takie sprawy, jak: sprawdzanie rzetelności w przytaczaniu argumentów strony przeciwnej, prawidłowość argumentacji, stosowanie wykrętów erystycznych oraz sofistycznych itp. odсылa dodatkowo do uwarunkowań pozatekstowych. Ważność odczytania postawy moralnej polemisty, dokonana zgodnie z kategoriami etycznymi epoki, wynika z faktu braku korelacji pomiędzy sformułowaną na użytek odbiorcy "teorią" polemiki, a praktycznymi sposobami jej rozwinięcia. Niejednokrotnie deklaratywne zapewnienie o sumienności polemicznej, odrzucające "spory, swary, dumy, fałsze i wykrętne sykofoancje"⁴⁷, przekształcają się w praktyce literackiej w "fałszowanie cytacji po jednej i drugiej stronie i łapaczki wszelakie"⁴⁸.

Naturalnym przedłużeniem zaprezentowanego postępowania analitycznego będzie umieszczenie rozpatrywanego tekstu we właściwym dla niego kontekście kulturowym⁴⁹. Główne problemy metodyczne, jakie staną wówczas przed badaczem to: po pierwsze - zbadanie modelu ówczesnej literatury polemicznej, tak jak kształtował się on w świadomości metaliterackiej, po drugie - ustalenie odbiorcy dzieła, a więc sprecyzowanie, czy było ono adresowane do wyznawcy stałych poglądów, czy do nie przekonanego, po trzecie - wyznaczenie miejsca literatury polemicznej w strukturze danej kultury jako całości⁵⁰. Dopiero rozstrzygnięcie tych zagadnień w połączeniu z postępowaniem analitycznym, pozwoli na przedstawienie jednolitego

obrazu interpretowanego pisarstwa

Odpowiedź na pytanie dotyczące zakresu użyteczności teorii retorycznej w badaniu staropolskiego piśmiennictwa polemicznego w świetle powyższych uwag wydaje się być jednoznaczna - retoryka była podstawowym narzędziem konstruowania wypowiedzi perswazyjnych lecz nie jedynym. Pisarze - polemici korzystali z tradycji retorycznej często widząc w niej środek skutecznego oddziaływania na czytelnika, ale tkwiąc głęboko w ciągle zmieniającej się sytuacji politycznej i wyznaniowej, nie rezygnowali z innych, literackich możliwości opracowania tematu. Dlatego też w pracach interpretacyjnych nie można ograniczyć się do teorii retorycznej i trzeba mieć na uwadze nie tylko kontekst kulturalny, o którym była mowa w fazie końcowej powyższych uwag /tradycje literatury polemicznej i jej miejsce w kulturze epoki/, ale też takie czynniki, jak: tło socjologiczne /status pisarzy, przyjmowane role społeczne, koneksje poszczególnych tekstów z rzeczywistością pozaliteracką/, filozoficzne /związki z teologią, zagadnienia ethosu i pathosu/, powiązania z myślą pedagogiczną oraz z innymi dziedzinami sztuki⁵². Problemy te częściowo zostały /kontekst kulturowy, ikonografia retoryki, role myśli teologicznej, zwłaszcza augustynizmu/ lub będą w miarę możliwości piszącego uwzględnione w analitycznej części wywodów. Doniesłość omawianego działu piśmiennictwa staropolskiego polegała wszakże na tym, że stawało się ono czynnikiem wyzwalającym nowe środki właściwe dla danego kręgu odbiorców oraz przekładało pojęcia i wzory funkcyj-

jące w tradycji literackiej na język dostępny w określonych środowiskach historycznokulturowych. To wszystko zaś działo się w decydującej mierze za sprawą teorii retorycznej, która uczyła teleologicznego kształtowania wypowiedzi poprzez reguły inventio czy dispositio i to właśnie ona jest właściwszym kluczem otwierającym estetyczne tajniki literatury polemicznej, w tym też jej antyjezuickiej odmiany.

- ¹ Por. E.Kotarski, Frycza Modrzewskiego koncepcja publicystyki, /w:/ Andrzej Frycz Modrzewski i problemy kultury polskiego odrodzenia, pod red. T.Bieńkowskiego, Wrocław 1974, s.59-61.
- ² A.Ross, Argumentacja i perswazja, /w:/ Metaetyka, wybór i redakcja I.Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975, s.175.
- ³ J.Pelc, Bohaterowie literaccy a wzorce osobowe w czasach polskiego renesansu oraz baroku, /w:/ Problemy literatury staropolskiej, pod red. J.Pelca, seria 3, Wrocław 1978, s.5-45.
- ⁴ Szczególnie cenne dla niniejszych rozważań wydają się być sugestie badawcze Jakuba Z.Lichańskiego zawarte w pracy: Retoryka jako przedmiot i narzędzie badania literatury staropolskiej, /w:/ Problemy literatury staropolskiej, op.cit., s.233-269, a także uwagi Mirosława Korolki na temat staropolskich tekstów polemicznych pomieszczone w studium: Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573-1658, Warszawa 1974 /zwłaszcza s.110-138/; zob. też, J.Z.Lichański, Retoryka. Przegląd współczesnych szkół i metod badawczych, /w:/ Retoryka a literatura, pod red. B.Otwinowskiej, Wrocław 1984, s.22-23.
- ⁵ W.Jens, Rhetorik, /w:/ Reallexicon der deutschen Literaturgeschichte, wyd.2, t.3, Berlin 1971, s.422; zob. też: T.Michałowska, Poetyka i poezja. /Problemy interpretacji poezji staropolskiej/, /w:/ Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji, pod red. J.Sławińskiego i J.Świąłka, Wrocław 1979, s.91.

- ⁶ M.Korolko, Rola retoryki w piśmiennictwie polskim XVI wieku, "Przegląd Humanistyczny" 1966 nr 5, s.33.
- ⁷ Zob. np. Cicero, De oratore I,36, II,15, II,19. /Korzystam z wydania: Cicero, De oratore, completed with an introduction H.Rackham, Cambridge, Massachusetts London 1958/.
- ⁸ Św. Augustyn, O nauce chrześcijańskiej, tł. wstęp i opr. J.Sulowski, Warszawa 1979, s.65; zob. też: J.Czuż, Poglądy św. Augustyna na wymowę kościelną, Warszawa 1936.
- ⁹ K.Barwick, Probleme der stoischen Sprachlehre und Rhetorik, Berlin 1957, s.8 i n.
- ¹⁰ K.Burke, Tradycyjne zasady retoryki, przeł. K.Biskupski, "Pamiętnik Literacki" 1977 z.2, s.222.
- ¹¹ J.Kopperschmidt, Allgemeine Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation, Stuttgart 1973, s.20; zob. też: K.Dockhorn, Rhetorica movet. Protestantischer Humanismus und karolingische Renaissance, /w:/ Rhetorik. Beiträge zu ihrer Geschichte in Deutschland vom 16-20. Jahrhundert, hrsg. H.Schanze, Frankfurt am Main 1974, s.17-42.
- ¹² Zob. S.Świeżawski, op.cit., s.228-230.
- ¹³ P.Melanchton, Erotemata dialectices, continentia fere integram artem, ita scripta ut iuventuti utiliter proponi possint, Lipsiae 1534, s.5. /Wszystkie przekłady, przy których nie podaje się nazwiska tłumacza pochodzą od autora rozprawy/. Warto na marginesie niniejszych rozważań zwrócić uwagę, że już dla Melanchtona teoria retoryczna w dużej mierze sprowadzała się do elocutio, a jak wiadomo teza ta leżała u podstaw reformy nauk wyzwolonych Piotra de La Ramée.

- 14 B. Keckermann, *Systema Rhetoricae, in quo artis praecepta plene et methodice traduntur* /.../, Hanoviae 1608, s. 127.
- 15 H. Platt, *Der affektrhetorische Wirkungsbegriff in der rhetorisch-poetischen Theorie der englischen Renaissance*, Bonn 1970, s. 48.
Motyw postaci Orfeusza w literaturze odrodzeniowej omawia Janusz Pelc w studium: *Orfeusz pisarzy renesansowych*, "Pamiętnik Literacki" 1979 z. 1, s. 53-90.
- 16 *Dialecticae et rhetoricae praecepta a Stephano Micano ad usum discipulorum suorum nuper collecta*, Cracoviae 1581, k. F verso.
- 17 Zagadnienie reformy Ramusa omawiali m.in.: N.E. Nelson, *Peter Ramus and the Confusion of Logic, Rhetoric and Poetry*, Ann Arbor 1947; W.J. Ong, *Ramus: Method and the Decay of Dialogue*, Cambridge Massachusetts 1958; W.S. Howell, *Logic and Rhetoric in England 1500-1700*, Princeton 1956.
- 18 Dla porównania przytoczmy typowe dla średniowiecza rozumienie zakresów poszczególnych dyscyplin wchodzących w skład trivium: "... grammatica prima... accomodat fundamentum, dialectica pariete erigit, rhetorica totum edificium pingit", i dalej "... prima /gramatyka - W.S./ docet nos recte loqui, secunda subtiliter et acute, tertia persuasibiliter et hornate". /Martin de Cordoba *Breve Compendium Artis Rhetoricae*, ok. 1300-1350/, cyt za: Ch. Faulhaber, *Latin Rhetorical Theory in Thirteenth and Fourteenth Century Castile*, Berkeley 1972, s. 128.
Tak wykladały wszystkie komentarze średniowieczne do *Rhetoricae ad Herennium*. Zob. też: H. Caplan, *Of Eloquence: Studies in Ancient and Mediaeval Rhetoric*, Ithaca 1970, pp. 247-270; J.J. Murphy, *Rhetoric in the Middle Ages. A History of Rhetorical Theory from Saint Augustine to*

- the Renaissance*, Berkeley 1974; R. MacKeon, *Rhetoric in the Middle Ages, /w:/ Critics and Criticism*, Chicago 1961, s. 260-296.
- 19 J.Z. Lichański, *Retoryka jako narzędzie*, op.cit., passim.
- 20 E. Garin, op.cit., s. 100.
- 21 B. Keckermann, *Systema Rhetoricae*, s. 48-67 /zwłaszcza 58-61/.
- 22 W. Madyda, Jakub Górski, filozof-humanista w Akademii Krakowskiej XVI wieku, "Meander" 1964 nr 11, s. 495-496.
- 23 A. Burski, *Dialectica Ciceronis, quae disperse in scriptis reliquit, maxime ex Stoicorum sententia cum commentariis quibus ea partim supplentur, partim illustrantur*, Samosci 1604, s. 52; zob. też: I. Dąbska, Adam Burski i jego "Dialectica Ciceronis", "Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1974.
- 24 A. Romer, *De informando oratore libri tres*, Cracoviae 1593.
- 25 M. Merkowski, *Metodologia nauk*, Wrocław 1975, s. 93; por. też: tenże, *Logika*, Wrocław 1975, s. 68 i n.; A. Achmanow, *Logika Arystotelesa*, przekł. A. Zabłudowski i B. Stanosz, Warszawa 1965, passim.
- 26 Platon, *Gorgiasz*, /w:/ *Opera perpetuis eiusdem notis, quae extant omnia ex nova Ioannis Serrani interpretatione* /.../ Henr. Stephani de quorundam locorum interpretatione iudicium et multorum contextus Graeci emendatio, Parisiis 1578, t. 1, s. 447-527.
Zob. też: wstęp do szeroko znanego i popularnego w renesansie dzieła Melanchtona *Loci communes theologici* /1535/, w którym krytykując sofistyczne sposoby dyskutowania, dokonywał rewalcryzacji "prawdziwej" retoryki dla

celów polemicznych.

- 27 W.Barner, Barockrhetorik. Untersuchungen zu ihren geschichtlichen Grundlagen, Tübingen 1970, s.401-403; zob. też: E.Fischer, Gebudene Rede. Dichtung und Rhetorik in der literarischen Theorie des Barock in Deutschland, Tübingen 1968.
- 28 E.Norden, Die antike Kunstprosa, Stuttgart 1959, s.529.
- 29 Terminu tego użył Jiří Kraus w studium: *Rétorika v dějinách jazykové komunikace*, Praha 1981, s.197.
- 30 Aristoteles, *Rhet.*, I, 1355b,25. /Korzystam z wydania: *Aristotelis ars rhetorica*, ed. A.Roemer, Lipsiae 1885/.
- 31 Arystoteles, *Topiki*. O dowodach sofistycznych, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył K.Leśniak, Warszawa 1978, s.3-5.
- 32 C.Soarrii, *De arte rhetorica libri tres ex Aristotele, Cicerone et Quintiliano praecipue deprompti cum Tabulis Ludovici Carbonis*, Nissae 1640, s.1 /wyd.1, Coimbra, 1560/.
- 33 T.Bieńkowski, Nauczanie filozofii w Gdańsku w XVI-XVII wieku, /w:/ *Nauczanie filozofii w Polsce w XV-XVIII wieku*, pod red. L.Szczuckiego, Wrocław 1978, s.152; zob. też: T.Bieńkowski, Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki, /w:/ *Retoryka a literatura*, op. cit., s.211-216.
- 34 św. Augustyn, op.cit., s.101; zob. też: F.G.Sieveke, *Eloquentia sacra. Zur Predigttheorie des Nicolaus Causinus S.I.*, /w:/ *Rhetorik*, op.cit., s.61.
- 35 S.Salmonowicz, Nauczanie filozofii w Toruńskim Gimnazjum Akademickim /1568-1793/. /Organizacja, wykładowcy, pod-

reczniki/, /w:/ *Nauczanie filozofii*, op.cit., s.141-172.

- 36 Szerzej piszą o tym m.in.: H.Plett, op.cit., s.190-201; B.Stolt, *Wortkampf, Frühneuhochdeutsche Beispiele zur rhetorischen Praxis*, Frankfurt/M 1974, s.79-94; K-H. Höltgen, John Drydens "nimble spaniel": Zur Schnelligkeit der "inventio" und "imaginatio", /w:/ *Lebendige Antike. Symposium für Rudolf Sühnel*, hrsg. H.Meller und H-J.Zimmermann, Berlin 1967, s.233-249.
- 37 Cicero, *De oratore*, III,206. Cyt. za: M.T.Cycero, *O mówcy*, /fragm./, /w:/ *Rzymska krytyka i teoria literatury*, wybór, opr. S.Stabryła, Wrocław 1983, BN II,207, s.186 /przeł. J.Korpanty/.
Tekst łaciński: "Orationis autem ipsius, tamquam armorum est vel ad usum comminatio et quasi petitio vel ad venustatem ipsa tractatio".
- 38 Cicero, *De oratore* III,200. /W wyd. polskim, s.182/.
Tekst łaciński: "Tum denique hic nobis orator ita conformandus est et verbis et sententiis ut ei qui in armorum tractatione versantur, ut quemadmodum qui utuntur armis aut palaestra non solum sibi vitandi aut feriundi rationem esse habendam putent sed etiam ut cum venustate moveantur, sic verbis quidem ad aptam compositionem et decentiam, sententiis vero ad gravitatem orationis utatur".
- 39 Quintilianus, *Institutio oratoria* 8,15. /Korzystam z wydania: M.F.Quintiliani, *Institutionis oratoriae libri XII*, ed. L.Radermacher, Leipzig 1971/.
- 40 Militarny aspekt sztuki perswazji podkreślany był w interesującym nas okresie poprzez szczególną popularność - widoczną zwłaszcza w ówczesnym piśmiennictwie inspirowanym retoryką - metaforyki wojennej, wywodzącej się ze średniowiecznej ars disputandi. Wzbogacona o tradycję

biblijną i przejętą od Orygenesesa i Ojców Kościoła, a organizującą aż po wiek XVIII sztukę obrazowania typologię, sprowadzała się ona do problemu argumentacji, jako że w obrębie inventio ograniczona była bardzo mocno ciążącą nad nią konwencją. Ulubionym motywem był tu topos duszy jako pola walki między złymi a dobrymi uczuciami, które rozpatrywane były w kontekście siedemnastowiecznych teorii afektów, formułowanych w ówczesnych kompendiach retorycznych i poetyckich.

Zob. interesujące uwagi Pletta na temat "retoryki wojennej" w traktatach angielskiego baroku. /H.Plett, *Rhetorik der Affekte. Englische Wirkungsästhetik im Zeitalter der Renaissance*, Tübingen 1975, s.166-181.

⁴¹ Szerzej o imitacji pisze Barbara Otwinowska w studium: *Imitacja*, /w:/ *Problemy literatury staropolskiej*, seria 2, pod red. J.Pelca, Wrocław 1973, s.381-458. Zob. szczególnie cenne rozważania na temat związków retoryki z imitacją /s.403-426/.

⁴² Por. R.Krebs, *Die politische Publizistik der Jesuiten und ihrer Gegner in den letzten Jahrzehnten vor Ausbruch des dreissigjährigen Krieges*, Halle 1890, s.23-25.

⁴³ Na temat autorstwa *Consilium* por. m.in.: J.Czubek, op.cit., t.3, s.2; L.Szczerbicka, op.cit., s.238.

⁴⁴ Por. J.Pelc, *Dialog i wizerunek, czyli o rozwoju twórczości Mikołaja Reja*, /w:/ *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*, Warszawa 1984, s.234; zob. też: J.Ziomek, *Mikołaja Reja "Krótka rozprawa" i "Kupiec"*. *Problemy dialogu i dramatu*, /w:/ *Mikołaj Rej - w czterechsetlecie śmierci*, pod red. T.Bieńkowskiego, J.Pelca i K.Pisarkowej, Wrocław 1971, s.68-71; H.Dziechcińska, *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*, Wrocław 1981, passim.

⁴⁵ M.Korolko, *Klejnot*, op.cit., s.19; J.Maciszewski, *Mechanizmy kształtowania się opinii publicznej w Polsce doby kontrreformacji*, /w:/ *Wiek XVII - kontrreformacja - barok*, pod red. J.Pelca, Wrocław 1970, s.55-70.

⁴⁶ W.Barner, op.cit., s.193 i n.

⁴⁷ S.Grodzicki, *O jednej osobie w używaniu Sakramentu Ciała Pańskiego w Kościele Bożym zwyczajnej*. Kazań sześć, Wilno 1589, s.19.

⁴⁸ A.Brückner, *Reformacja*, /w:/ *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s.257.

⁴⁹ R.Lachmann, *Rhetorik und kultureller Kontext*, /w:/ *Rhetorik*. Hrsg. H.Plett, München 1977, s.167-186; zob. też: J.Z.Lichański, *Retoryka a epoki kulturalne i prądy literackie*, /w:/ *Przełom wieków XVI i XVII w literaturze i kulturze polskiej*, pod red. B.Otwinowskiej i J.Pelca, Wrocław 1984, s.295-310.

⁵⁰ W tej części wywodu odwołujemy się do instruktywnych uwag Stefana Żółkiewskiego dotyczących badania tzw. agitki literackiej. /S.Żółkiewski, *Badanie kultury literackiej i funkcji społecznych literatury*, /w:/ *Problemy socjologii literatury*, pod red. J.Sławińskiego, Warszawa 1971, s.71-74/.

⁵¹ Przedstawiona propozycja badania literatury polemicznej nie jest tylko czystym postulatem metodologicznym. Zbliżoną metodę zastosowała Birgit Stolt /*Studien zu Luthers Freiheitstraktat mit besonderer Rücksicht auf das Verhältnis der lateinischen und der deutschen Fassung zu einander und die Stillmittel der Rhetorik*, Stockholm 1969/, która w miejsce "opisu stylu dzieła" proponowała całościową metodę analizy wszystkich elementów tekstu polemicznego. Ciekawe wywody interpretacyjne, których central-

nym punktem było zagadnienie retorycznego ukształtowania tekstów Lutra w celach perswazyjnego oddziaływania na odbiorcę, połączone zostały ściśle z kwestiami podległymi kulturowemu, które formowało twórczość wielkiego reformatora.

⁵² J.Z.Lichański, Retoryka jako narzędzie, op.cit., s.256.

IV. NARODZINY STAROPOLSKIEJ POLEMIKI ANTYJEZUICKIEJ

/ 1578 - 1590 /

Literatura antyjezuicka w Polsce posiada swoją długą i bogatą historię, a jej początki, stanowiące ważny i znamienny zarazem element złożonej sytuacji religijnej Rzeczypospolitej, sięgają drugiej połowy XVI wieku. W momencie sprowadzenia Towarzystwa Jezusowego /1564/ przez Hozjusza, jego członkowie przejęli w swoje ręce zgodnie z oczekiwaniami wyższej hierarchii kościelnej całokształt ofensywy przeciwko reformacji i rozwinęli ją w wielu kierunkach. W pierwszym okresie swojej działalności sięgnęli jezuici w równym stopniu i z równym powodzeniem do wielorakich metod walki bezpośredniej /dysputy, polemiki drukowane, tumulty wyznaniowe, palenie dzieł innowierczych i antyjezuickich/, jak też pośredniej /szkolnictwo, teatr, działalność bractw religijnych, edykty królewskie/, osiągając bardzo szybko znaczące sukcesy, które utrwalane były za pomocą atrakcyjnych form propagandowych. Nie były one jednak w stanie ukryć rzeczywistych intencji oraz dalekosiężnych planów zakonu i dlatego też coraz bardziej widocznym wynikiem w rekatolizacji kraju towarzyszyło zjawisko stopniowego potęgowania się niechęci wobec Towarzystwa. Początkowo najbardziej zagorzałymi wrogami stawali się ci wszyscy, przeciwko którym wymierzona była bezpośrednio jego działalność: zwo-

lennicy ruchów reformacyjnych i prawosławia. Z czasem nieprzychylnie wobec jezuitów postawy zrodziły się także w szerokich kręgach szlacheckich, wśród części duchowieństwa świeckiego i u niektórych magnatów. Społeczne niezadowolenie, będące rezultatem wzrostu gospodarczej potęgi Societatis Iesu, jego ideologii politycznej, głoszącej konieczność zaprowadzenia w Polsce absolutum dominium, dążności do opanowania szkolnictwa i podporządkowania sobie innych zakonów, kosmopolityzmu w dziedzinie ekonomicznej oraz postawy nietolerancji nadającej właściwy sens rodzimej kontrreformacji, wyrażane było przez ambony, spektakularne widowiska publiczne i przede wszystkim przez literaturę polemiczną. Jej nardziny związane były ściśle z działalnością dwóch silnych ośrodków opozycji antykatolickiej: Wilna i Poznania.

Wokół jezuitów wileńskich.

Wprowadzeni przez biskupa Waleriana Protasowicza do Wilna w roku 1565 jezuita spotkali się ze złożoną sytuacją wyznaniową Wielkiego Księstwa Litewskiego¹. Silne ośrodki różnowiercze dokonały ogromnych spustoszeń wśród materialnych i duchowych osiągnięć Kościoła katolickiego, a głęboka nieświadomość religijna szerokich mas społecznych pogłębiała stale jego rozpaczliwe położenie. Zakon przystąpił niezwłocznie, ze zdwojonym w stosunku do zaniechań zaangażowaniem, do uzdrowienia istniejącego stanu rzeczy, rozwijając ożywioną działalność na wszystkich możliwych frontach.

W pierwszym rządzie przystąpiono do organizacji szeroko rozbudowanej sieci szkolnictwa kolegiałnego. Poczynania w tym kierunku stosunkowo szybko doprowadziły do ufundowania przez Batorego drugiego w dziejach Rzeczypospolitej uniwersytetu, który od roku 1581, tj. od momentu, gdy jezuita zaczęli wyklądać teologię kontrowersyjną, wypuszczał systematycznie zastępy katolickich polemistów. Wyjątkową pozycję w bezkompromisowej walce przeciwko ruchowi reformy zdobyły prywatne rozmowy, prowadzone przez wymownych przedstawicieli zakonu z wpływowymi wyznawcami Lutra i Kalwina². Jak wielkie miały one znaczenie dla coraz liczniejszych konwersji obrazują przesłane do Rzymu relacje jezuickie. Tak np. Piotr Skarga, który zasłynął w Wilnie jako "największy łapacz dusz ludzkich" w liście do kardynała Calligarię notował: "Pod koniec wielkiego postu 1581 roku raczył P.Bóg przez ojców Towarzystwa Jezusowego nawrócić w Wilnie: schizmatyków 79, różnowierców 55, razem 134. Bardzo wielu zaś wątpliwych i niestałych utwierdzono w wierze"³. Specyficzna sytuacja kulturalna terenów Wielkiego Księstwa kazała zwrócić się jezuitom jednak przede wszystkim ku formom propagandy literackiej. W tym też celu rozwinęto zakrojoną na szeroką skalę akcję na rzecz stopniowej decentralizacji polemiki drukowanej i pozostawienia wolnej ręki w tej dziedzinie jezuitom polskim. Dążenia emancypacyjne ujawniły się z całą wyrazistością w wydaniu przez Andrzeja Wolana traktatu wymierzonego przeciwko Skardze i decyzji kongregacji generalnej, zalecającej przygotowanie odpowiedzi z ramienia za-

konu wytrwanemu polemiście i teologowi Franciszkowi Turrianusowi. Swój gorący i kategoriyczny - jak na zakonną dyscyplinę - protest przeciwko takiemu rozwiązaniu wileńscy członkowie organizacji uzasadniali tym, iż opublikowanie repliki poza granicami Rzeczypospolitej dałoby "... sposobność różnowiercom tego królestwa /tj. Polski - W.S./ do szkalowania Towarzystwa, a w szczególności o. Skargi, który wrzekomo nie mogąc się zdobyć sam na odpowiedź udał się po nią do Rzymu"⁴. Jednocześnie wystąpiono z projektem pozyskania drukarni nawróconego na katolicyzm Mikołaja Radziwiłła Sierotki, który po powrocie do Wilna doprowadził ją do dawnego stanu kosztem 1000 florenów. Rezultatem usilnych i konsekwentnych starań było opublikowanie jeszcze w roku 1582 repliki Skargi "typis et sumptibus Radzivilii - jak wskazuje adres wydawniczy - a w roku 1586 ostateczne przejęcie tłoczni przez jezuitów na własność. Podobne znaczenie miało przekazanie Akademii Wileńskiej królewskiej biblioteki Zygmunta Augusta, zawierającej dużą ilość cennych dzieł innowierczych o tematyce teologicznej, stanowiących nieocenioną pomoc w polemicznej edukacji wileńskich członków zakonu.

Tak przygotowani przystąpili oni do bezwzględnej rozgrywki z reformacją, kierując początkowo swoje ataki bezpośrednio przeciwko miejscowym luteranom, słabszej liczebnie i ideowo części wyznawców nowinek religijnych. Rzeczywistym jednakże celem akcji zakonu był kalwinizm, który mając oparcie w Radziwiłłach oraz innych rodach możnowładczych, sto-

sował w postępowaniu wobec katolików taktykę ofensywną i zaczepną. W roku 1570 doszło do pierwszego publicznego starcia, kiedy to dwaj czołowi przedstawiciele kalwinizmu litewskiego Andrzej Wolan i Andrzej Trzecieski wyzwalali w Wilnie jezuitów na dysputę na temat eucharystii⁵. Po wstępnej rozmowie, podczas której reprezentanci zakonu mieli zaproponować nowy termin spotkania i podać do niego tezy, kalwini uznając, że nie dotrzymali oni im pola, ogłosili wszem i wobec swoje zwycięstwo. Odmówili udziału w zapowiedzianej przez Krzysztofa Warszewickiego na 15-17 października dysputie, wobec czego - jak stwierdza zakonny kronikarz Rostowski - jezuiti z kolei ogłosili swój wielki triumf wobec licznie zgromadzonej ich staraniem publiczności⁶. W przełożonej na język praktycznych działań odpowiedzi innowiercy wystąpili z nową akcją ofensywną. Zaproponowali wymownym rycerzom spod znaku Loyoli wstąpienie w szranki polemiczne, dając w ten sposób początek rodzimej literaturze wymierzonej przeciwko zakonowi. W zamierzeniu teologów protestanckich prowadzone po łacinie polemiki stanowić miały przede wszystkim przedłużenie reformacyjnej kontrakcji na pozycje odrodzonego Kościoła katolickiego, symbolizowanego po Trydencie przez działalność Towarzystwa Jezusowego. Również i członkowie zakonu, dla których była to pierwsza na gruncie polskim tak zasadnicza potyczka z silnym przeciwnikiem religijnym zmierzali do jej umiędzynarodowienia. Propagandowego wydzwisku nabrały literackie starcia Skargi z Wolanem, Bellarmina /pośrednio/ z Chrzastowskim, jak też wystąpienia Marcina Śmig-

leckiego, którego obszerna rozprawa Nodus Gordius spotkała się z licznymi replikami niemieckimi o zabarwieniu wybitnie antyjezuickim. O randze zjawiska przesądzał dodatkowo fakt nadania mu - mimo zaangażowania najznakomitszych przecież piór polemicznych - charakteru zbiorowego. Skargę w sporze z Wolanem wspomagały pisma z całej niemal Europy, a na drugim równoległym rozgrywającym się froncie zmagani w Poznaniu, w przygotowaniu replik na broszury innowiercze partycypowało całe tamtejsze kolegium jezuickie.

W pierwszym na terenie litewskim natarciu na Societas Iesu ze strony kalwinów udział wzięły najwybitniejsze autorytety teologiczne i moralne: Andrzej Wolan, Jan Łasiccki i Andrzej Chrzęstowski. I tak przypomnieć warto, że Wolan, piastujący przez wiele lat urząd sekretarza królewskiego, był - jak wynika z protokółów synodów protestanckich - najwyższą powagą w kwestiach dogmatycznych. On to m.in. bronił kalwińskiego stanowiska w sprawie Wieczery Pańskiej podczas odbytego w roku 1588 w Wilnie pod patronatem księcia Krzysztofa Radziwiłła colloquium wyznawców reformatora z Genewy i luteran⁷. Współczesny Wolanowi kronikarz zakonny Jan Wielewicki określał go jako "pestis haereticae in Lithuaniae Archiminister"⁸, a późniejszy o półtora blisko wieku historyk litewskich dziejów zakonu nazywał go wprost "koryfeuszem ministrów kalwińskich"⁹. Jeszcze większym uznaniem współczesnych cieszył się Łasiccki, wykształcony podróznik-humanista i gorliwy propagator idei reformacyjnych, który zdobył głęboką erudycję słuchając wykładów Jana Stur-

ma, Piotra Ramusa i zagorzałego przeciwnika jezuitów, profesora Sorbony Adrians de Turnébe'a¹⁰.

Nietuzinkową postacią w tym doborowym towarzystwie był też Andrzej Chrzęstowski, superintendent wileński, wychowanek Akademii Krakowskiej, powołany do zboru wileńskiego na pomocnika toczącego ciężkie boje z katolikami Stanisława Sudrowskiego¹¹. Aktywność polemiczna, zasuspendowana przez synod prowincjonalny pod koniec życia Chrzęstowskiego, ogniskowała się na dwóch głównych frontach: walce z arianizmem i z jezuitami, przede wszystkim ze Stanisławem Grodzickim, a po jego wyjeździe z Wilna z nieprzebiegającym w środkach polemicznych Marcinem Łaszczem. Generalny atak na teologię zakonną zawarł superintendent wileński w obszernym, pisanym po łacinie traktacie Bellum jesuiticum /1594/, który powstał podczas jego 5-letniego pobytu /1587-1592/ w zamku zasławskim u Hlebowiczów. Jak wskazywał w przedmowie pisarz, rozprawa wyrosła na gruncie dyskusji prowadzonych z członkami zakonu, podburzającymi króla przeciwko kalwinom i popychającymi go do złamania zaprzysiężonych zobowiązań. Kolejno więc zwalczał Sokołowskiego, Grodzickiego i Skargę, by najcięższe zarzuty wytoczyć przeciwko jezuickiemu kardynałowi Robertowi Bellarminowi. W jego wywodach dopatrywał się 205 /sic!/ "kontradycji", pracowicie zestawiając je z poglądami innych teologów jezuickich, którym z kolei przeciwstawiał jednolitą rzekomo w duchu zgody sandomierskiej doktrynę protestancką. Zaatakował więc Chrzęstowski najbardziej ceniony w zakonie autorytet teologicz-

ny, którego obszerne dzieło Disputationes de controversiis christianae fidei adversus huius temporis haereticos /1586-1592/ uznane było za podstawowy, usystematyzowany zbiór argumentów do walki z reformacją. Prymas Karnkowski w dołączonym do Wujkowego tłumaczenia Biblii liście do Zygmunta III wyrażał powszechne mniemanie, gdy pisał: "Między tymi moim i wielu innych zdaniem przodek ma Robertus Bellarminus, /.../ który gruntownie i dostatecznie na wszystkie terazniejszych sektarzów argumenty odpowiada"¹². Warstwę tematyczną Bellum wypełniały przede wszystkim kontrowersyjne kwestie teologiczne między nauką jezuitów i kalwinów, a w szczególności zagadnienia sakramentu eucharystii, antychrysta i mszy św. Zniechęcająca do lektury objętość, język łaciński, nużący pedantyzm w traktowaniu przedmiotu polemiki oraz zestawieniu i wyliczaniu dowodów zadecydowały, iż traktat Chrzastowskiego przeszedł praktycznie przez szerszą publiczność literacką nie zauważony. Przez wykształconego natomiast czytelnika potrydenckiego odebrany został jako spóźniony chwyt propagowania zasad religii reformowanej. Z tego też względu żadnej praktycznej roli nie odegrały w rozwoju polskiego piśmiennictwa antyjezuickiego celne i oryginalne skądinąd uwagi superintendenta litewskiego, charakteryzujące Towarzystwo Jezusowe jako instytucję.

Podobnie, jak w Bellum jesuiticum, sporne kwestie dogmatyczne tworzyły podstawę dyskusji Andrzeja Wolana z Piotrem Skargą i Andrzejem Jurgiewiczem. Centralnym tematem teologicznym był problem eucharystii, choć ubocznie poru-

szył Wolan cały szereg innych zagadnień szczegółowych, jak np. kwestię kościoła wewnętrznego oraz problem kompetentnego sędziego w sporach o rozumienie tekstów biblijnych i o sam kanon ksiąg świętych¹³. Dogmat eucharystii - jak wiadomo - był największą przeszkodą w ułożeniu wyznaniom protestanckim na ich synodach w Polsce wspólnej konfesji. Przypomnieć się godzi, że katolicy od samego początku kwestionowali wartość komunii św. w kościele ewangelickim twierdząc, iż: "sakramentarze... potym też i Luterani, którzy kapłanów więcej prawdziwych nie mając, kęs chleba, a kroplę wina miasto Ciała Pańskiego biorą"¹⁴. Bezpośrednią przyczyną wystąpienia Wolana była niechęć kalwinów litewskich wobec publicznej adoracji Najświętszego Sakramentu kultywowanej przez założone w Wilnie przez Skargę archybractwo Bożego Ciała i Miłosierdzia. Łącząc stanowisko zwinglianizmu i kalwinizmu zakwestionował Wolan dogmat o rzeczywistej obecności Chrystusa w eucharystii, a tym samym podważył naukę o przeistoczeniu¹⁵. Idąc za Erazmowym, greckim tłumaczeniem Pisma ewangeliczne słowa: "To jest Ciało moje, to jest Krew moja", tłumaczył więc w sensie przenośnym, w przeciwieństwie do swojego jezuickiego przeciwnika, który przekładał je dosłownie. Pierwsza refutacja teologa kalwińskiego Vera et orthodoxa Ecclesiae sententia de Coena Domini /1574/, która spotkała się z odpowiedzią Skargi zatytułowaną Pro Sacratissima Eucharistia, posłaną Wolanowi "celem podrażnienia adresata, sekretnie, pod pieczęcią, ze wiadomością pana tylko domowników"¹⁶, wygubiona została prawdopodobnie przez jezuitów¹⁷.

Ale już następna rozprawa Defensio Coenae Domini contra Scargam Jesuitam et Franciscum Yurrianum /1579/, w której dowodził sekretarz królewski, iż wszystko cokolwiek napisali jego przeciwnicy jest "próżne i fałszywe", zdobyła doniosłe miejsce w europejskiej polemice reformacyjnej. Potwierdzone zostało ono dwukrotnym /w latach 1586 i 1589/ przetłumaczeniem traktatu na język francuski i wydaniem przez hugenotów w popularnym zbiorze pism polemiczno-religijnych zatytułowanym Doctrinae Jesuiticas praecipua capita /1586/, gdzie uznano naszego pisarza za jednego z najznakomitszych obrońców kalwinizmu.

Głównym motywem tematycznym antyjezuickich polemik wileńskich była negatywna ocena jezuickiej teologii, nie mającej według pisarzy innowierczych nic wspólnego z nauką Chrystusa. Świadome i systematyczne fałszowanie Pisma i tradycji, ułatwione przez zaadaptowanie filozofii scholastycznej jako podstawy doktryny religijnej zakonu, służyć ma wyłącznie utrzymaniu roli Rzymu w świecie chrześcijańskim. Manifestowana na każdym kroku niechęć do scholastyizmu widoczna była głównie w pismach Wolana, który wyrażając powszechny wówczas pogląd, utożsamiał doktrynę teologiczną z filozoficzną a scholastykę z arystotelizmem. Wykazywał przy tym dobitnie na przykładzie katolickiego dogmatu eucharystii, który "sprzeciwia się nauce zawartej w Pismie", iż niszcząc doktrynę Ewangelii, "budują jezuici królestwo antychrysta", urzędując w imię stolicy apostolskiej. Najważniejszym źródłem negatywnego i często prymitywnego krytykowania Rzymu re-

nesansowego była dla Wolana - podobnie jak dla wielu innych polemistów epoki - średniowieczna literatura antypapieska, wznowiona i zregenerowana przez reformację. Praktyczny wymiar wrogiej postawy wobec "szczyrego słowa Bożego" oznacza - według pisarza - przedstawianie w karykaturalnym świetle doktryny ewangelickiej w celu podsycania atmosfery nietolerancji. Aprobując w ten sposób jezuici machiawelistyczne reguły despotyzmu moralnego. Czynią to po to, by - jak pisał Chrzastowski - "mocno trzymać ducha ludzi wierzących w bezwzględnym posłuszeństwie papieżowi"¹⁸. W sytuacjach, w których zawodzą najbardziej nawet demagogiczne metody polemiczne, schlebające umysłowi odbiorcy, nie wahają się uciec do tak drastycznego środka, jakim są zorganizowane akcje bezpardonowego niszczenia pism innowierczych. Ostatecznym wszakże efektem ich wysiłków, wynikającym m.in. z niezgodności teologicznej pomiędzy nimi samymi, jest postępujący kryzys religii rzymskiej. Negatywną diagnozę doktryny teologicznej zakonu potwierdzać miały w zamierzeniu pisarzy kalwińskich wiarygodne świadectwa historyczne. Tak więc Łasicki np. powoływał się na słowa Lutra o jezuitech, których kazał się on wystrzegać najbardziej, ponieważ: "haec secta nova est et sunt homines callidi, in suis vitiis celandis et occultandis suis infidiis"¹⁹. Nie omieszkał też wykorzystać przeciwko zakonowi słów samego Chrystusa, a autor Libri quinque krytycznie wyrażając się za św. Augustynem o platończykach podziwiających się pod Platona, przeprowadził paralelę do jezuitów "upodobniających się" do Jezusa.

W aspekcie polemiki indywidualnej zarzuty odnośnie teologii zakonnej sprowadzały się do podważenia wartości wiedzy religijnej przeciwnika. Wolan w niewybredny sposób szydził z ignorancji Skargi i lekceważył jego łacinę, wypominając mu, że myśli i pisze po polsku, aby wzbudzić nienawiść do innowierców wśród pospólstwa. Szczególnie ostro atakował minister kalwiński kontynuującego z ramienia zakonu spór na temat eucharystii kanonika wileńskiego Andrzeja Jurgiewicza, którego uważał za umysł popularny i oskarżał o prymitywizm metod polemicznych. Podobnie Chrzastowski "obnażał" sprzeczności teologiczne w poglądach Belarmina, a Łasicki, przechodząc na płaszczyznę aluzji personalnych, potępiał łatwowierność Skargi, wierzącego w brednie Suriusa na temat kalwinizmu. Przeciwno Possevinowi natomiast formułował imienne oskarżenia o nieznajomość i fałszowanie Biblii, biorąc w ten sposób w obronę Wolana, którego legat papieski obwiniał wobec Stefana Batorego o bluźnierstwo i sianie zamętu wewnętrznego.

Istotnym probierzem "chrześcijańskiej" postawy Towarzystwa Jezusowego były w ocenie literatów kalwińskich podejmowane przez zakon misje religijne w krajach zamorskich. Najostrzej potępiał je Łasicki, który osobiście zetknął się z ożywioną działalnością jezuitów w roku 1556 w Niemczech. Stawiał pod ich adresem oryginalny i ciężki przy tym zarzut mordowania wspólnie z konkwistadorami Indian w Ameryce²⁰. Podobnie ilustrował cele ich akcji misyjnych w Indiach oraz w Brazylii Wolan, proponując uczniom Loyoli, aby zajęli się

nawracaniem Turków, a nie wędrowali za morza, gdzie Hiszpania szuka jedynie złota. W wymiarze europejskim i lokalnym natomiast działalność "religijna" zakonu zbiera - twierdzono - obfite żniwo w postaci licznych tumultów wyznaniowych, naruszających stabilność polityczną i społeczną wielu państw²¹. W kontakście uwag o nietolerancyjnej postawie członków organizacji eksploatowano obiegowy już wówczas motyw pochwały Stefana Batorego za użycie swojego autorytetu w uśmierzeniu rozruchów wileńskich w roku 1582. Podkreślano przy tym przesadnie, iż "cała Litwa byłaby pogrążona w otchłań zniszczenia", gdyby nie interwencja osobista króla.

Dogłębna taksacja doktryny teologicznej zakonu uzupełniana była powierzchowną krytyką moralnych aspektów jezuityzmu, ograniczającą się do mało przekonujących w warstwie argumentacyjnej pomówień o hipokryzję, zakłamanie i bezczelność. Jeden tylko Łasicki poświęcił tym sprawom nieco więcej miejsca, by szerzej omówić uderzającą go cechę Societatis Iesu, za jaką uznawał skumulowanie ogromnego bogactwa²². W zakresie materii tematycznej wileński okres polemik antyjezuickich zaznaczył się poradto całkowitym niemal pominięciem zagadnień doktryny politycznej zakonu. Uwagi na temat doraźnej taktyki Towarzystwa w tej dziedzinie sprowadzały się do ogólnikowych sugestii odnośnie schlebienia panującym, które wartościowane były w perspektywie zakonnej moralności oraz do przypomnienia Łasicki/ działalności Possevina w roku 1582, zwłaszcza jego roli w konflikcie moskiewskim. Próba wyjścia poza lokalność tematyki były rozwiązania

Wolana dotyczące genezy i nazwy zakonu, których najwięcej zamieścił pisarz w Idololatrii. Odmawiając jezuitom prawa używania imienia Chrystusa i nazywając ich "lojolitami", bezpardonowo zaczepiał personalnie założyciela Towarzystwa stwierdzając, iż wychował się on pod wpływem hiszpańskiej inkwizycji i powierzchownie jedynie znał Ewangelię. Nawiązując do popularnego w ówczesnym europejskim piśmiennictwie wyznaniowym zestawienia jezuitów z ukrytymi arianami, pomysłowo i oryginalnie udowadniał tezę o jedności poglądów Loyoli i Serveta, uznanych za głównych nauczycieli Piotra Skargi, swego polemicznego przeciwnika²³.

Dobór topiki argumentacyjnej oraz źródeł /loci/, z których czerpano dowody zależał bezpośrednio od tematyki sporu, a także uwarunkowany był reprezentowaną przez pisarza orientacją wyznaniową. Decydujące znaczenie miał tu fakt, iż omawiane kontrowersje prowadzone były pomiędzy polemistami katolickimi a ich kalwińskimi przeciwnikami. W tej sytuacji w warstwie teologicznej dominującym typem była argumentacja religijna, przy czym obie strony różniły się diametralnie w poglądach na jej istotę i źródła. Uznając za główny autorytet Pismo święte, dyskutowano na temat, kto ma decydować, jak należy rozumieć prawdziwy sens słowa Bożego. Strona katolicka za jedynie uprawnionego uznawała Kościół i jego widzialną głowę, kalwini natomiast twierdzili, że Pismo wyklada się samo i że urząd papieski jest zbędny. Akceptacja przez jezuitskich teologów Hozjuszowej opinii potępiającej indywidualizm w religii, oznaczała w pra-

ktyce pisarskiej dowartościowanie i równouprawnienie tradycji kościelnej. Skarga, Jurgiewicz, Turrianus, Possevino dowodząc, że w sprawach wiary racjonalizm jest rzeczą niebezpieczną, a właśnie innowiercy przecenili znaczenie rozumu, co było przyczyną ich błędów, opierali swoje wywody na patrystyce, tekstach kanonicznych i uchwałach soborów. Stosowane przez nich metody teologii pozytywno-kontrowersyjnej, które wypracowane zostały w kolegium wileńskim przez wybitnego humanistę portugalskiego Vegę, dostosowywane były do augustyńskiej orientacji doktryny religijnej zakonu. Zwrot do wzorca polemiki utrwalonej przez autora De doctrina christiana rzutował w ostatecznym rozrachunku na przyjęcie przez zakon cyceronianizmu, a to z kolei zainspirowało usilne poszukiwania pozareligijnych sposobów prowadzenia sporów. Zjawisko to najwyraźniej przejawiało się u Skargi, rewaloryzującego rangę sztuki perswazji w dziedzinie teologii. Kaznodzieja królewski wprowadzał do dyskusji z Wolanem częstokroć ton popularny, przystępny dla najszerszego kręga czytelników, a znalazł u św. Chryzostoma bliską sobie retoryką emocji urozmaicał tok erudycyjnego wykładu. To właśnie w sporze o dogmat eucharystii do głosu doszedł po raz pierwszy typowy dla późniejszej twórczości homiletycznej autora Kazań sejmowych model perswazji emocjonalnej, w którym tworzywo biblijne dostarczało podstawowych środków wywołujących *movere*²⁴. Wszystkie chwyt, które uzupełniały racjonalne metody przekonywania oponenta i ekscytowania odbiorcy, na tym etapie polemik religijnych podporządkowane były

narazie jeszcze precyzyjności dogmatycznej wywodów, by całkiem już niedługo stać się celem samym w sobie.

Uznając - podobnie, jak ich jezuicki kontrpartnerzy - priorytet rzeczowej argumentacji religijnej autorzy protestanccy główny nacisk położyli na dowody biblijne. Wykorzystywano je zarówno dla refutacji stanowiska dogmatycznego przeciwnika, jak też w bezpośredniej krytyce organizacji Loyoli. Wymowne były w tym względzie uwagi Wolana, który opowiadając się zdecydowanie za dominacją Biblii, pisał: "Więcej należy wierzyć jednemu laikowi, trzymającemu się Pisma św. niż powszechnemu soborowi reprezentującemu Kościół, jeśli nie przywodzi Pisma"²⁵. W praktyce pisarskiej jednakże, mimo reprezentowania powszechnej wśród teologów kalwińskich postawy nieuznawania tradycji, powoływał się autor Libri quinque nader często na autorytet i opinie starych Ojców Kościoła²⁶. W jeszcze większym stopniu w stosunku do zwyczaju literatury reformacyjnej znaczenie tradycji podnosił Łasicki, dążąc do uwiarygodnienia każdego swojego twierdzenia poprzez przydanie mu kościelnego autorytetu. Podobnie rzecz wygląda w Bellum jesuiticum Chrzęstowskiego. Jest przy tym faktem znamionym, iż wszyscy trzej pisarze, doceniając znaczenie augustynizmu dla zakonnej doktryny, preferowali wśród Ojców właśnie autora De doctrina christiana. U podłoża takiego stanowiska leżała nie tyle typowa wówczas tendencja do przewartościowania źródeł wiedzy teologicznej, co raczej było ono wynikiem konkretnej taktyki polemicznej, a mianowicie dominacji sprawdzonej już wcześniej

metody walki przy wyzyskaniu argumentacyjnego oręża przeciwnika. W związku z tym niewyczerpane wprost pomysły argumentacyjne znajdowali teologowie kalwińscy przede wszystkim w dziełach bezpośrednich przeciwników literackich: Skargi, Possevina, Jurgiewicza, Bellarmina. Chętnie sięgano także i do innych źródeł zewnętrznych²⁷. Uprzywilejowaną pozycję zdobyły wśród nich liczne świadectwa historyczne różnej wartości, na ogół jednak prawdziwe i znaczące, wśród których uderza znakomita wręcz znajomość dawnych i nowszych dziejów Kościoła. Argumentacja historyczna w największym stopniu decydowała o obliczu polemiki w apologii Łasickiego, który spożytkował w niej bogaty zbiór dokumentów i urywków historycznych o tematyce antykościelnej i antypapieskiej oraz druków ulotnych typu informacyjno-sprawozdawczego²⁸. Także Wolan i Chrzęstowski odświeżali w pamięci negatywne opinie o zakonie głoszone przez Frycza, Grzegorza z Żarnowca i biskupa Myszkowskiego. Na specjalną uwagę zasługuje fakt bardzo ograniczonej znajomości europejskiej literatury antyjezuickiej, który przesądził o minimalnym jedynie zasięgu wpływów funkcjonujących w niej motywów inwencyjnych i topicznych. Nie odbiły się w utworach wileńskich echa znanych już wtedy szeroko argumentów Sorbony w jej sporze z kolegiem de Clermont; brak też dowodów użytych w obfitych ilościowo i zróżnicowanych jakościowo pamfletach niemieckich. Typowe jest w tym względzie postępowanie Łasickiego, który przypominał polemiki czołowego niemieckiego pisarza antyzakonnego Marcina Chenitza, rezygnując jednocześnie z inercyjnego pod-

jęcia wypracowanych przez niego szablonów tematycznych i argumentacyjnych, sukcesywnie wzbogacających szesnastowieczną literaturę reformacyjną.

Przyznając wyższość rzeczowym dowodom teologicznym, pisarze kalwińscy nie rezygnowali z poszukiwania innych form oddziaływania na odbiorcę i dostrzegali je głównie w obrębie argumentacji emocjonalnej. Wyjątek na tym tle stanowi Bellum jesuiticum, w której nieliczne wstawki wymierzone wprost przeciwko zakonowi utrzymane są w dobrym tonie. Ale i tu uwidacznia się dominacja pierwiastka polemicznego, porywającego czytelnika raczej zapamięłaniem i śmiałością sformułowań, niż beznamiętnym, jasno i logicznie sformułowaniem wykładem. Przy całej swojej erudycji zdecydowanymi zwolennikami publikacji obliczonych na masowego odbiorcę byli natomiast Wolan i Łasicki, opowiadający się za stosowaniem najprostszych chwytów, które zmierzały do zdyskredytowania przeciwnika. Brylował w tym zwłaszcza autor Libri quinque, który we wszystkich swoich utworach chłód, spokój i pozorny brak elementów uczuciowych wynagradzał czytelnikowi opisywaniem i skalowaniem Rzymu jako miasta bezwstydnego oraz zakonów jako domów rozpusty, zdobywając się wówczas na rzadko spotykaną porcję złośliwości i sarkazmu. Zaczął minister kalwiński od ograniczonych ataków osobistych skierowanych przeciwko Skardze, podważając jego autorytet moralny i teologiczny, by w kolejnych refutacjach argumenta ad personam uczynić ważnym narzędziem perswazji. Tak więc w Defensio nie szczędził już przeciwnikom obraźliwych wyzwisk oraz drastycznych inwektyw,

wśród których określenie cudzych argumentów "stęchłymi bredniami" należało do najbardziej eleganckich.

Takie i podobne rozwiązania literackie ugruntowane zostały na tradycjach dotychczasowej publicystyki reformacyjnej, tej zwłaszcza, która skupiała się na atakowaniu i szkalowaniu Kościoła katolickiego oraz jego przedstawicieli, jak też na aktualnie wypracowanych w kolegiach jezuickich metodach polemicznych, narzuconych u schyłku XVI wieku teologom innowierczym. Ich istota polegała na rezygnacji z respektowania zwyczajowo przyjętych zasad rzeczowej dyskusji dogmatycznej na korzyść atrakcyjnych czytelniczo wypowiedzi satyrycznych, opierających się na dowcipie i licytowaniu się w obelgach. W omawianym okresie celował w tym zwłaszcza Andrzej Jurgiewicz. Wprowadził on do sporu z Walańcem m.in. szeroko eksploatowany przez późniejsze piśmiennictwo kontrreformacyjne zwyczaj dołączania do tekstów zasadniczych obraźliwych wierszyków, których przedmiotem było najczęściej nazwisko i imię przeciwnika, jego pochodzenie lub zawód. Tak więc nazwisko Wolana np. wyprowadzał katolicki pisarz od wołu i osła, radząc mu, aby się zajął raczej krowami niż rozprawami teologicznymi²⁹, na co w replice minister kalwiński, który nawiązywał do funkcji Jurgiewicza, szydził z wyrazu kanonik, wywodząc go od słowa "canis".

Polemiki antyjezuickie okresu wileńskiego realizowane były wyłącznie w obrębie struktury traktatu teologicznego, podstawowej formy wypowiedzi dla piśmiennictwa reformacyjnego. Owa jednorodność genologiczna rzutowała na odpowia-

dającą jej schematyczność kompozycyjną poszczególnych utworów, polegającą na szablonowym trzymaniu się konstrukcji dzieła komentowanego po to, by autor przechodząc każdy zarzut mógł go efektownie odeprzeć na oczach odbiorcy. Eksplorując skonwencjonalizowany schemat kompozycyjny, starali się jednakże antyjezuicki pisarze urozmaicić dyspozycyjne walory swoich wypowiedzi. Dowartościowali w tym celu przede wszystkim popularny chwyt fingowanego dialogu z kontrpartnerem. Odnowienie stosowanego głównie w szesnastowiecznych tekstach dyskursywnych zabiegu polegało w tym przypadku na wprowadzeniu do utworu osoby imiennie niezwanego przeciwnika, do którego kieruje się wprost swoje uwagi, opinie i pretensje, projektując jak gdyby jego odpowiedzi. W taki naturalny sposób możliwa była infiltracja w skodyfikowaną strukturę gatunkową traktatu komponentów retorycznego genus iudicialis /rodzaju osądzającego/³⁰. Łącząc w sobie elementy nagany, oskarżenia wobec Societatis Iesu, a z drugiej strony obronę własnego stanowiska, pisma te urzeczywistniały różnorodność perswazyjną przekazu. Podstawowe funkcje poznawcze i pouczające /docere/ wspomagane były przez chwyt pozostałe na usługach retorycznego poruszania /movere/ czytelnika, które uruchamiały emocjonalne mechanizmy odbioru. To właśnie częste apostrofy do kontrpartnera, obok argumentów właściwych owemu wiekowi i czysto średniowiecznej alegorii odświeżone przez renesansową emblematykę i hieroglifikę, nadawały antyjezuickim wypowiedziom polemicznym nacechowanie emotywne i popularne zarazem.

Zasadniczy cel - urozmaicenie i wzbogacenie sposobów oddziaływania na czytelnika, apelujących nie tylko do jego przekonań, ale też i postaw decydował w znacznej mierze o zorganizowaniu językowym antyjezuityków wileńskich. Rezygnując z przejęcia gotowych szablonów elokucyjnych, utrwalonych w ówczesnym piśmiennictwie europejskim, polemisi litewscy podejmowali udane częstokroć próby stworzenia od podstaw zasobu oryginalnych formuł językowo-stylistycznych. Największe osiągnięcia w tej dziedzinie odnotowano na polu metaforyki. Cały szereg porównań jezuitów, np. do wilków, Żydów, faryzeuszy oraz Gigantów, który pojawił się tu po raz pierwszy wszedł na stałe do prymarnego kanonu chwytów stylistycznych rodzimego antyjezuityku i rozwijany był przez następców w najróżniejszych wariantach. To także w broszurach Wolana, Łasickiego i Chrzęstowskiego znalazły się w wersji jeszcze nierozwiniętej, a tym samym stanowiące atrakcyjny schemat inwencyjny bardzo popularne później antytezy wyzyskujące paralele biblijne. Najczęściej stosowanym antytetycznym związkiem czasowo-przestrzennym: Dawid /ewangelicy/ - Goliat /jezuici/, Jezus - jezuici oraz antytetycznemu zestawieniu pracy misyjnej zakonu z działalnością apostołów, nawiązującym do akcji Skargi na Litwie, którą Wolan nazywał złośliwie wyprawą apostołską do Indii, podporządkowany był paralelizm składniowy i wyrazowy.

Motywy tematyczne polemik wileńskich, ich topika argumentacyjna i stylistyczna, jakkolwiek występujące w postaci załączkowej, wносиły pionierski wkład do rozwoju oma-

wianego piśmiennictwa, twórczo i z powodzeniem podjęty przez kontynuatorów. Wyjątkową rolę w tym względzie odegrały doświadczenia literackie Wolana, a zwłaszcza jego Apolo-
gis i Libri quinque. Rozwiązania inwencyjne i elokwencyjne zastosowane przez sekretarza królewskiego zostały docenione m.in. przez autora jednego z najwybitniejszych pamfletów wymierzonych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu, a mianowicie Consilium, nie mówiąc już o wpływie na całą rzeszę pomniejszych publicystów. Było to możliwe tylko dlatego, że twórcy antyzakonni pierwszego pokolenia pisząc przede wszystkim rozprawy teologiczne, nie zajmowali się w nich wyłącznie filologiczną analizą tekstu biblijnego. Niewątpliwie aspiracje naukowe osłabiały często nastrój i wystrój tych walk na piśmie, ale z drugiej strony starano się to zrekomensować poprzez wprowadzenie elementów polemicznych i oratorskich, przez prowadzenie żywego dialogu z czytelnikiem, przez stylizowanie języka i przez zręczność polemiczną. Sformułowany przez jednego z uczestników batalii postulat: "Teolodzy powinni być prawdziwymi nauczycielami, a nie złośliwymi potwarcami"³¹, nie był bowiem z pożytkiem dla dalszej ewolucji staropolskiej literatury antyjezuickiej ortodoksyjnie przestrzegany przez jej protoplastów.

W kręgu jezuitów poznańskich.

Od momentu przybycia do Polski jezuita nastawili się na opanowanie ważnych ośrodków ofensywy reformacyjnej, szu-

kając w nich poparcie miejscowych katolików. Do takich należało w Wielkim Księstwie Litewskim Wilno, do takich należał w Koronie Poznań, w którym tamtejsi kalwini uchwycili w połowie XVI wieku inicjatywę na polu teologii i wychowania. Wzrost ekspansji innowierców, którym przewodził zaprawiony w bojach z katolikami wybitny przedstawiciel polskiego kalwinizmu Jakub Niemojewski, nastąpił zwłaszcza od roku 1575, tj. wraz z chwilą śmierci kasztelana gnieźnieńskiego Jana Tomickiego nieprzejednanego przeciwnika nowinek religijnych³². Zdecydowaną kontrofensywę przeciwko wpływom protestantyzmu podjęli sprowadzeni do Poznania w roku 1572 jezuita, sięgając do wypróbowanych wcześniej metod walki. Szeroki front antynowierczej kampanii, na który złożyły się katechezy, publiczne kazania i dysputy, działalność socjalicji mariańskiej, piśmiennictwo polemiczne wreszcie, oparty został na trwałej bazie, jaką było założone w roku następnym kolegium. Posunięcia personalne władz zakonu, przede wszystkim zaś objęcie w roku 1577 katedry teologii polemicznej i Pisma św. przez Hiszpana Alfonso Pisę spowodowały, że już w latach 80-tych XVI stulecia stał się Poznań najpotężniejszym ośrodkiem teologii pozytywno-kontrowersyjnej³³. Nowo otwarta szkoła, która zasłynęła wkrótce tak znanymi wykładowcami jak Antonio Arias, Piotr Artieda, Wawrzyniec Faunt, Jan Lens i Jan Viger była zakładem wybitnie humanistycznym, nastawionym na kształcenie zastępów przyszłych szermierzy kontrreformacyjnych.

W pierwszej fazie bronią defensywną na agresywną

działania zakonu były chętnie przez innowierców podejmowane publiczne dysputy. U schyłku XVI wieku, gdy znaleźli się oni w zdecydowanym odwrocie³⁴, rolę tę wypełniać zaczęła literatura polemiczna, która rozwijała się w imponującym tempie, mimo wprowadzenia po ukazaniu się pamfletu Diatrybe pióra Jakuba Niemojewskiego ostrej cenzury biskupiej. Tak jak i w Wilnie dyskusja z jezuitami była początkowo przedłożeniem reformacyjnych kontrowersji doktrynalnych z centralnym dla sporów poznańskich zagadnieniem dogmatu Kościoła³⁵. Przypomnijmy jedynie, że zasadniczym punktem obrony wcześniejszej polemiki katolickiej była istota Kościoła, która polegała na posłuszeństwie hierarchii kościelnej. Wskazywano przy tym na dwa podstawowe znamiona tak rozumianego Kościoła: widoczność i starożytność. Reformacja wprowadziła natomiast rozróżnienie pomiędzy duchowym i materialnym kościołem, a przypisując decydującą rolę duchowej więzi społeczności zboru, przeciwstawiała Kościół Chrystusowy instytucji Kościoła rzymskiego, którego instytucjonalizm był dla niej wyrazem zmaterializowania kluczowego pojęcia. Zagadnienia te ponownie podjęli na gruncie poznańskim reprezentanci głównych wyznań reformacyjnych: kalwini Jakub Niemojewski i Andrzej Prażmowski oraz luteranie Paweł Gilowski i Grzegorz z Żarnowca. Stanowisko dogmatyczne najpełniej przedstawił w Replie na książki księży jezuitów poznańskich /1582/ Niemojewski, uznając Kościół powszechny za uniwersalną, nieograniczoną co do miejsca wspólnotę wszystkich wiernych, która przyjmuje nad sobą wyłączne zwierzchnictwo Chrystusa.

Grzegorz z Żarnowca, podtrzymując to przekonanie, przypominał pogląd Kalwina na temat źródeł nauki o kościele i opowiadał się za wyłącznością Pisma świętego w tej dziedzinie. Przegląd wszystkich ówczesnych punktów spornych w sprawach eklezjologicznych uzupełniany był w polemikach poznańskich podważaniem innych zasadniczych dogmatów i obzędów katolickich: mszy, komunii, kultu świętych i Maryi Panny oraz czci obrazów. Generalnej odpowiedzi na zarzuty teologów protestanckich podjął się w Apologii /1584/ Wujek, który we wcześniejszych swoich replikach bronił stanowiska katolików w kwestiach szczegółowych. W ocenie współczesnych traktat rektora poznańskiego był najpełniejszym przeglądem najważniejszych punktów wiary katolickiej i zagadnień spornych z kalwinami oraz luteranami w ujęciu apologetycznym. Wywołał w związku z tym duże poruszenie wśród innowierców i ostrą replikę Żarnowczyka w jego Obronie Postyle Ewanjelickiej z roku 1586³⁶. Jako ostatni walkę z Towarzystwem Jezusowym podjęli na terenie Poznania arianie, a konkretnie wybitny teolog i pisarz - Marcin Czechowicz³⁷. Wystąpił on przeciwko Wujkowiej przeróbce erudycyjnej rozprawy Bellarmina O bóstwie Syna Bożego i Ducha św.³⁸, rozpoczynającej bogatą polemikę zakonu z arianami. Dziełko rektora poznańskiego, mimo całej swojej zależności od jezuickiego kardynała, z którego bracia polscy natrzęsali się szczególnie, znalazło największe uznanie wśród katolików i stanowiło odciążenie na długie lata istną kopalnię argumentów w walce z antytrynitarzami. Tendencje antyzakonne i żywioł polemiczny, któ-

re wzięły górę w znacznej części utworów wyrosłych na podłożu sporów doktrynalnych z poznańskimi członkami Societatis Iesu, współuczestniczyły w tworzeniu nowej na gruncie polskim wartości literackiej, jaką była literatura antyjezuicka. Pierwsze wypowiedzi sensu stricto tego typu: Dia-tribe Niemojewskiego oraz Wujek Czechowica wspomagane były przez broszury Grzegorza z Żarnowca, Erazma Glicznera oraz Andrzeja Prażmowskiego, wprowadzające szerokim nurtem problematykę jezuicką. Jak ważne zajmowała ona w nich miejsce przekonują słowa Wujka, który oceniając Postyllę Grzegorza pisał, iż jest w niej tyle inwektyw na zakon, że po ich usunięciu zostałoby niewiele treści.

Materia inwencyjna antyjezuityków poznańskich uległa w stosunku do polemik wileńskich dalszemu poszerzeniu. Oczywiście i tu spotykamy kardynalne dla tamtych utworów motywy tematyczne, ale to nie one decydują o specyfice omawianych broszur. Jest rzeczą zrozumiałą, że nadając swoim wypowiedziom wymiar sporów o charakterze dogmatycznym, uderzali pisarze poznańscy głównie w teologię zakonną, amplifikując co najwyżej spostrzeżenia sformułowane przez litewskich literatów. Dzieląc z nimi wspólną dla wszystkich odłamów reformacyjnych niechęć do filozofii arystotelesowskiej w wersji scholastycznej, krytykowali przede wszystkim zastosowanie przez zakon "pogańskich" idei Stagiryty do teologii. Negacja średniowiecznego scholastyizmu pojawiała się najczęściej w kontekście uwag podważających dogmaty eklezjologiczne oraz tęzę o urzędzie Piotrowym, utrwalaną przez subtelne rozróż-

nienia dialektyczne polemistów katolickich. Opieranie się przez nich nie tyle na "słuchaniu i nauce słowa Bożego", co raczej "na tytułach kościelnych, posłuszeństwie i czdobie Kościoła"³⁹, prowadzić musi do "sromocenia i heretykowania Pisma św." Jezuici czynią to albo z nieświadomości, co źle świadczyłoby o ich kompetencjach w sprawach wiary bądź też z chęci przypodobania się papieżowi. Uzasadnione przeświadczenie, iż jezuicka doktryna teologiczna niszczy Chrystusowy "urząd, słowo i sakramenta", upoważnia do wysunięcia przez Czechowica ciężkiego wobec organizacji Loyoli zarzutu ateizmu⁴⁰.

Narastająca dątność do głębszego, wieloaspektowego potraktowania problematyki jezuickiej znalazła wyraz m.in. w rozważaniach na temat genezy i nazwy Towarzystwa. Co prawda i polemści poznańscy przypominając bezustannie, iż jezuici służą nie Synowi Bożemu, ale "dla swego papieża i dla jego błędów Pana Jezusowej nauce przeciwnych"⁴¹, a w związku z tym bezprawnie używają przyjętej nazwy, nawiązywali do stereotypowej antytezy: nauka zakonu - nauka Chrystusa. Nie ograniczali się jednak przy tym do bezpodstawnego stwierdzenia, iż "jezuici przeczą swoim postępowaniem i poglądami regule Chrystusowej oraz tradycjom kościoła powszechnego" i dowodzili tej tezy dokonując historycznej analizy genezy zakonu. Ten jeden z najczęściej powtarzanych w ówczesnym europejskim piśmiennictwie antyjezuickim motyw - co poświęcał w Dialysis Wujek - podjął za Chemnitzem Niemojewski⁴², który błędnie wywodził pochodzenie organizacji od Jana Pio-

tra Caraffy, papieża Pawła IV. Wzorem swojego niemieckiego poprzednika sugerował minister kalwiński, iż Towarzystwo Jezusowe powstało wbrew uchwałom soboru laterańskiego, który wyraźnie zakazał ustanawiania nowych reguł. Insynuacje Niemojewskiego obalał Wujek, powołując się w tym celu na dzieje zakonu pióra jego apologety Laurentiusa Suriusa oraz Jakuba Payusa⁴³. Oryginalnie zagadnienie to potraktował Andrzej Prażmowski, który na kanwie refleksji historycznej dostrzegał kulturową oraz narodową obcość zakonu i w oparciu o to przekonanie wskazywał na polityczne aspiracje jezuitów w Rzeczypospolitej. W późniejszych utworach rodzimych kwestie te traktowane były na ogół marginesowo, a ich autorzy korzystali niemal wyłącznie z piśmiennictwa niemieckiego, w którym ten ulubiony topos służył do formułowania mało wybrednych aluzji pod adresem założyciela Towarzystwa, Ignacego Loyoli.

Wyeksponowanie na terenie Poznania tej formy propagandy, jaką były publiczne dysputy religijne spowodowało, iż już w początkowej fazie ekspansji zakonu ujawniły się podstawowe cechy jezuickiej teorii i praktyki prowadzenia dyskusji teologicznych, choć apogeum ich rozkwitu przypadło dopiero na ostatnie dziesięciolecie XVI wieku. Znalazło to natychmiastowe odbicie w podjęciu tego zagadnienia przez polemistów protestanckich. Szczególnie wiele miejsca poświęcił mu Niemojewski w *Diatrybie*, będącej opisem przygotowań ministra kalwińskiego do niedoszłej do skutku dysputy z jezuitami. W swojej relacji dokonał autor wnikliwej kry-

tyki zalecanych w podręcznikach teologii pozytywno-kontrowersyjnej metod prowadzenia sporu, przede wszystkim nagminnego posługiwania się sofistyką i "łapaczkami wszelkimi" oraz "wielomównością zakrywającą prawdę"⁴⁴. Kompetentna analiza logicznej wartości używanych w tym celu argumentów prowadziła u Niemojewskiego do konstatacji, iż wyjątkowe znaczenie mają dla zakonnych dysputantów "wątpliwości /tj. wieloznaczność - W.S./ słów ku oszukaniu prostych ludzi"⁴⁵. Z przekonaniem tym szły w parze oskarżenia jezuitów o posługiwanie się argumentacją *ad hominem*, której Niemojewski był zdecydowanym przeciwnikiem. Wtórował mu Grzegorz z Żarnowca, który w sporze ze Śmigleckim żalił się na niemoralność i bezbożność jezuitów, objawiającą się w spotwarzaniu ludzi w polemice. Godzi się jedynie przypomnieć, że enuncjacje takie należały do repertuaru konwencjonalnych toposów i wygłaszane były w identycznej postaci przez ścierających się z innowiercami katolików. Tytułem przykładu powiedzmy, że w replice Wujek wyrzucał Niemojewski świadome pomijanie pism jezuitów i odsyłanie pospolitego odbiorcy wyłącznie do ksiąg Chemnitza wydanych w języku łacińskim, a więc niezrozumiałych dla tych, do których polski teolog adresował swoje dzieło.

Uwagi na temat teorii dysputy i praktyki polemicznej wprowadzały do piśmiennictwa antyjezuickiego kwestie moralności zakonnej, a dokładna weryfikacja logiczna argumentacji przeciwnika - właściwe oszacowanie systemu edukacyjnego, za którego owoc uznano wszelkie nadużycia w polemice.

Najpełniejszy wyraz problemy te, które we wcześniejszych utworach rodzimych - podobnie jak w publicystyce europejskiej - pojawiały się marginalnie jedynie, znalazły w Czechowicowym Wujku. Traktat ten nie był - jak wynika z relacji arińskiego konwertyty Kaspka Wilkowskiego - pierwszym utworem ministra lubelskiego wycelowanym przeciwko potężnemu zakonowi. Wcześniej tematykę antyjezuicką podjął pisarz w niezachowanym dziełku parenetycznym zatytułowanym Zwierciadko panienek chrystiańskich /1582/. Dopiero jednak w Wujku dokonał bezpardonowej i ostatecznej rozprawy z Towarzystwem Jezusowym, tworząc jedno z najlepszych osiągnięć staropolskiego piśmiennictwa. Niezbyt udane pod względem egzegezy i patrologii, co dostrzegli sami arianie, którzy na odbytym w roku 1592 synodzie "prawie nie nakazali" Faustynowi Socynowi, "by się starał, aby się ks. Wujek dłużej chlubić nie mógł, iż na te jego książki żaden z naszych dostatecznie nie odpisał"⁴⁶, było utworem niezwykle ciekawym, a nawet porywającym w obszernych partiach polemicznych. Jak wykazał Szczucki⁴⁷ w warstwie tematycznej i argumentacyjnej decydujący wpływ na dziełko Czechowica wywarł opublikowany nieco wcześniej, znany szeroko łaciński pamflet Equitis Poloni in Iesuitas actio prima /1590/. Wzorem anonimowego autora obiektem dokładnej penetracji uczynił teolog ariński sferę moralności obyczajowej Towarzystwa Jezusowego. W przeciwieństwie jednak do Actio, traktując zjawisko jezuityzmu jako ostateczne zwyrodnienie i upadek katolicyzmu, wskazywał Czechowic, iż jeśli idzie o styl życia i obyczaje członkowie zakonu oddalili się nie tylko od ide-

alnego wzorca czasów apostoelskich, ale również od tradycji katolickiej, skodyfikowanej w orzeczeniach soborów i dziełach pisarzy kościelnych⁴⁸. Opisywał w tym celu szeroko zewnętrzne atrybuty "nowej" religijności i moralności propagowanej przez zakon, eksponując pozorną świętobliwość, bluźnierstwa i kłamstwa. Dodawał do nich nieuczciwość polemiczną swojego bezpośredniego przeciwnika, uwidocznioną w przekładzie Biblii, w którym "ks. Wujek mało nie wszystko z mojego wydania nowego Testamentu wybrał i w swój włożył, nieco tracąc ślad, żeby go nie każdy poszlakował, obmieniwszy"⁴⁹.

Etyka zakonna jest - w ocenie wielu pisarzy poznańskich - wykwitem stworzonego przez Towarzystwo systemu pedagogiczno-wychowawczego, któremu - choć nie podejmuje się jeszcze aktualnego wówczas tematu jego konfliktu ze Szkołą Jagiellońską - poświęca się w omawianych polemikach sporo miejsca. Mało tego, późniejsze wypowiedzi aż do krakowskich broszur antyzakonnych wydanych w latach 20-tych i 30-tych XVII wieku, poza drobnymi szczegółami nie wnoszą do problematyki tej w zasadzie nic nowego i oryginalnego. Warto w związku z tym przypomnieć, iż to właśnie na terenie Poznania doszło po raz pierwszy do ostrej walki o monopol nauczania pomiędzy kolegium a sprowadzonymi do tamtejszej szkoły parafialnej nauczycielami z Akademii Krakowskiej, którzy od krótkim boju zrezygnować musieli z konkurencyjnej działalności dydaktyczno-wychowawczej. Wydarzenia te stały się dla Czechowica odskocznią do syntetycznej weryfikacji modelu

edukacyjnego zakonu. Słusznie wypominał on jezuitom, iż oparli się oni wyłącznie "na szkolnych pogańskich filozofów naukach, na gramatyce, na wydwornej muzyce, na dyjalektyce, a podobno więcej na sofistyce, na częstych, bucznych, wystawnych, kosztownych komedjach i trajedyjach, którymi więcej młódź psujecie niż naprawiacie i czas im marnie tracicie"⁵⁰. Krytykując zasady pedagogiczne zakonu, dostrzegał jednocześnie fakt przyjęcia przezeń niektórych zdobyczy humanizmu, przynoszących mu spektakularne sukcesy.

W tworzonym przez polemikę poznańską wzorcu inwencyjnym znalazło się też, skromne co prawda, miejsce na diagnozę ekonomicznej ekspansji Towarzystwa Jezusowego. Zwracając uwagę na jej negatywne skutki dla innych zgromadzeń, rozwijałno szeroko wątek metod zdobywania przez uczniów Loyoli bogactw i majątkości. Wspominał o tym Niemojewski pisząc, iż jezuitów "ubóstwo równe nawiętszemu bogactwu między naszem"⁵¹. Prażmowski natomiast nawiązując do genezy organizacji sugerował, że sam papież jej członków "bogacić każe, aby mieli o czym się ćwiczyć, a tej wyniosłości, tej władze książki bronić i tych nabożeństw, za które zdobyli się na te majątkości, co wszemu światu jawno"⁵². Właściwe wymiary działalności zakonu na tym polu dostrzegł jednak dopiero Czechowiec, kiedy stwierdzał: "I takeście przez krótki czas barzo się rozszerzyli i rozprzestrzenili, że też nie tylko w tych rzeczach, które do nabożeństwa waszego rzymskiego należą, przeciw starym kanonom nad insze mnichy stare w góręście wyłecieli, aleście też i z cudzych majątkości pod pokrywką no-

wego nabożeństwa wielkie wrychle majątkości imo stare mnichy zgromadzili /.../ Lutra w to próżno wkładać macie, bo ten żadnych cudzych majątkości na swą stronę nie zgromadzał ani łakomstwem kogo pod pokrywką nabożeństwa /choć przedtem był mnichem/ nie podchodził, ani żadnych pałaców, a jako jedynych obronnych zamków ku zawieraniu się w nich ze swoimi nasłowcami budował, dom do domu przyłączał, sąsiady skupował, ani też na swe nabożeństwo zauszną spowiedzią jako owczą postawą wdowy bogate i insze majątniejsze wszego stanu ludzie przywoził, namawiał, a z nich pieniędzy i inszych majątkości, szat kosztownych, klenotów na ornaty i insze kościelne choboty wyludzał"⁵³.

Podsumowując dotychczasowe rozważania podkreślić należy, iż wypowiedzi poznańskich przeciwników Towarzystwa odkrywały nowe w stosunku do równoległe tworzonej polemiki wileńskiej aspekty jezuityzmu. Poza zagadnieniem politycznych "praktyk" zakonu wprowadzając pisarze do swoich utworów całą w zasadzie gamę tematów, krytykując już nie tylko teologię i nietolerancję jezuitów, ale też ich system pedagogiczny, podstawy ekonomiczne czy wreszcie moralność. Zużytkowane tu po raz pierwszy motywy, pomysły i wątki odcisną swoje piętno na kolejnych tekstach, a rzeczowa analiza norm polemicznych oraz wybranych kwestii dogmatycznych - to kanwa nowej fali antyjezuityzmu w piśmiennictwie polskim pierwszych dekad XVII stulecia, podejmujących ważki problem zakonnej kazuistyki.

Podobnie jak w przypadku tekstów Wolana, Łasickiego

czy Chrzęstowskiego doktrynalna specyfika sporów poznawczych, a w większej jeszcze mierze konfesyjne postawy ich uczestników, określały reguły doboru i konfiguracji toposów argumentacyjnych. Bracia polscy, którzy w teorii poznania naukowego opierali się na dwóch zasadach, tj. niechęci do scholastyki, przeradzającej się w swoisty irracjonalizm oraz na bezgranicznej wierze w "czyste" słowo Boże, posługiwali się wyłącznie argumentacją logiczną czerpaną z Pisma. Stanowisko racjonalizmu i metody sylogistycznej przeciwstawiali poglądom katolików, stojących na gruncie teologii i argumentacji religijnej. Różnicę tę dostrzegł i trafnie wskazał Skarga, gdy wyrażając powszechne wśród publicystów jezuickich przekonanie pisał: "My mówim z tymże apostołem: Rozum ma się poniżyć pod posłuszeństwo wiary, a oni wiarę pod hardy rozum swój podbijają"⁵⁴. Opinia ta znajduje całkowite potwierdzenie w Czechowicowym Wujku, w którym ocenę jezuityzmu związał pisarz z Biblią, zarówno Nowym jak i Starym Testamentem. Wykazał się przy tym dużą znajomością filologicznej krytyki tekstu biblijnego, odwołując się często do wydań oryginalnych oraz cenionych tłumaczeń Erazma i Valli. Źródła negatywnej topiki antyzakonnej szukał natomiast - wzorem niemalże wszystkich twórców epoki - w tradycji, głównie w dekretach i uchwałach soborów oraz postanowieniach biskupów, które znajdował w popularnym wówczas i najbardziej cenionym zarazem kompendium prawa kanonicznego Corpus iuris canonici Gratiana⁵⁵. Postępowanie Czechowicza było udaną próbą odpowiedzi na katolickie oskarżenia in-

nowierców o lekceważenie patrystyki i metody pozytywnej. Podobnie zachował się w sporze z rektorem poznańskim Grzegorz z Żarnowca, który mimo iż swoją Postyllą przeznaczał dla "prostego" czytelnika, nasycił ją erudycyjnymi dowodami wyszukanymi u Ojców Kościoła. Prażmowski natomiast docierał do jezuickiej topiki argumentacyjnej po to tylko, aby - jak pisał - "ci potwarcy a przeciwnicy prawdy Bożej objawionej mieli świadectwo"⁵⁶. W identycznym celu pisma apologetów kościelnych i zakonnych wykorzystane zostały przez Niemojewskiego, nadającego swojemu wywodowi formę sylogizmów. W tej sytuacji refutacja argumentów kontrpartniera polegała zazwyczaj na wykazaniu logicznej fałszywości przesłanek i dokonaniu kwalifikacji formalnej użytego dowodu. Jest rzeczą oczywistą, iż polemika ze scholastyką w wydaniu zakonnym pociągała za sobą konieczność doskonałej znajomości dzieł filozofów średniowiecza, stanowiących kolejne, ważne źródło materiału argumentacyjnego. I rzeczywiście u omawianych pisarzy jest ona imponującą. Lombard, Duns Szkot, Bonawentura, Wilhelm Durand to najczęściej spotykana na kartach ówczesnych antyjezuickich nazwiska. Podobnie godna uznania jest doskonała orientacja w opracowaniach historycznych dotyczących losów Kościoła, wśród których największym autorytetem były dla protestanckich literatów kompendia Euzebiusza i Sozomena, z polskich zaś dziejopisów - Marcina Kromera. W odpowiedzi na argumenty innowierców poważające zakonną doktrynę filozoficzną Jakub Wujek słusznie zwracał uwagę, iż sami ewangelicy zwalczając scholastyczne podziały, "rewiśc je próżną philosophią i ludz-

kimi wymysły", dla udowodnienia pewnych tez chwytają się krytykowanych *expressis verbis* środków dialektycznych.

W partiach doktrynalnych taktyka pisarzy poznańskich, powtarzających "żelazne" argumenty publicystyki reformacyjnej, polegała zwykle na konfrontacji poglądów eklezjologicznych i chrystologicznych polemistów katolickich z pismami Ojców Kościoła bądź też na przytaczaniu szeregu cytatów z Pisma, by na ich podstawie podważyć egzegezę zakonnych teologów. Bardziej zróżnicowane metody stosowane są we fragmentach o wyraźnym ostrzu antyjezuickim, gdzie do głosu dochodzi ironia, insynuacja i "grzmiąca" retoryka. Prowadzi to w konsekwencji do urozmaicenia i uatrakcyjnienia rozwiązań kompozycyjno-stylistycznych traktatu teologicznego, który pozostaje nadal dominującym gatunkiem omawianego piśmiennictwa. Wśród wielu chwytów na uwagę zasługuje oryginalny pomysł zastosowany w Wujku przez Czechowica, który odwoływał się bezpośrednio do przełożonych swojego tytułowego przeciwnika. Manewr ten nadał dziełku charakter wybitnie dialogowy, spetryfikowany użyciem personalnie kierowanych apostrof, przy czym do głosu dopuszczona została wyłącznie osoba oskarżająca /pisarz/. Oskarżeni natomiast /adresat/ potraktowani zostali jedynie jako przedmiot perswazji. Konsekwencją ideową ciekawego eksperymentu formalnego było zaakcentowanie poczucia słuszności własnych przekonań i obiektywizmu swoich wypowiedzi, ale też wyrażona w sposób pośredni negatywna ocena etyczna metod postępowania zakonu.

Obok traktatu polemicznego po raz pierwszy /i ostatni

w zasadzie/ dla celów propagandy antyjezuickiej przystosowany został schemat kompozycyjno-stylistyczny innej niezmiernie popularnej w publicystyce formy pisarskiej - postylli. Jako zbiór kazań, przesyconych pierwiastkiem polemicznym i dydaktycznym, które często w sposób jedynie luźny łączyły się z perykopą danego dnia, uprawiana była postylla początkowo wyłącznie przez pisarzy protestanckich. Wystarczy tu wymienić zbiory Grzegorza Orszaka, Erazma Treпки i przede wszystkim Mikołaja Reja. W momencie, gdy w roku 1573 wychodzi pierwsza postylla katolicka pióra niezmordowanego Wujka, jej wersja protestancka nabiera wyraźnego zabarwienia antyzakonnego. Najbardziej widoczne jest to w zbiorze Grzegorza z Żarnowca, o którym znany już Andrzej Jurgiewicz pisał, iż jest w nim "cztery razy więcej kłamstw niż stronic"⁵⁷. I faktycznie, nazwany przez współczesnych "kalwińskim Skargą" Grzegorz, przedstawiając poglądy teologiczne zgodnie z konfesją sandomierską z roku 1570, nie tylko w Postylli, ale też i w jej Obronie nie przebiegał w środkach napastując papieżstwo i zakon. Nie zapominał o tym, aby przekonywająco zbijać argumenty katolickie. Stawiał jednocześnie na ostrość i gwałtowność tonu, sprowadzające polemikę na tory zapasów imiennych. Swoją pełną przydatność potwierdzały w jego utworach wypróbowane w literaturze reformacyjnej podstawowe środki deprecjacji przeciwnika: chwytły ad personam, karykaturalna prezentacja, ironia, przejrzysta aluzja i alegoria. Polemiczny ton kazań podnosiły dodatkowo ryciny, które od czasów Holbeina i jego ilustracji

do satyr i rozmów Erazma uzupełniały niejako tekst i podporządkowane zostały oddziaływaniu na szerokie masy czytelników.

Takie właśnie przeznaczenie utworów o treściach antyzakonnych potwierdza z całą wyrazistością specyfika najszerszej praktykowanych chwytów stylistycznych, jakimi były porównania i antytezy z członem określanym "jezuici", który pojawiał się w typowych konfiguracjach. Zilustrujmy to wymienieniem najczęściej spotykanych zestawień:

- jezuici to - "przeciwnicy Chrystusa, męki jego nieprzyjaciela" /Gilowski/
- "nowi zakonnicy dworu rzymskiego" /Grzegorz/
- "nowi theologowie" /Niemojewski/
- "ciemne sowy nie umiejące odczytać ewangeliję" /Grzegorz/
- "węzowe nasienie" /Grzegorz/
- "nadzieje a wiary przestępcy" /Gliczner/
- "najostatniejszy plód /a tymże najgorszy i najjadowitszy/ szatana" /Grzegorz/
- "obłudny jezuita, matactwa nie Jezusowe towarzysztwo" /Gliczner/.

Obok nich znajdzie się u Grzegorza z Żarnowca drastyczne porównanie jezuitów do pajaków, "którzy z tego ziela, z którego pszczoły biorą miód, oni ciągną truciznę"⁵⁸, użyte na określenie metod wykrętnego korzystania przez nich z pism Doktorów Kościoła. U tegoż Grzegorza, który wykazywał rzadko spotykaną inwencję w dziedzinie metaforyki, spotykamy też,

nigdzie później już nie powtórzone porównanie rycerzy spod znaku Loyoli do fałszerzy monety. Równie ciekawe zestawienie spożytkuje Czechowicz, który obraca użyte przez swojego adwersarza porównanie innowierców do klina rozbijającego jedność Kościoła przeciwko jego współtowarzyszom, wskazując na odejście zakonu od nauki "starodawnych" katolików. Ten sam pisarz sięgnie do innego, sprawdzonego już chwytu perswazyjnego, rozwijając rozbudowaną antytezę jezuici - Loyola: "A to i w samym jednym ubóstwie, na które on i z towarzyszami swymi i na wieczną czystość ślub uczynił, także i w rozdawaniu nie swego własnego, w którym tak hojny był, że i tego, co wyzbrał ochotnie drugim użyczał, czego wy teraz etiam ex amentito nomine misericordiae nie czynicie. Owszem z chciwością wielką i pieniądze, i majątności, i co drugiego od państwa i od kogo jedno możecie /byle was po barnadyńsku masłem i serami nie odprawowano/ radzi na budowania waszych pałaców bierzecie, a tego się już zaprzec nie możecie"⁵⁹.

Pierwszy okres dyskusji doktrynalnych z jezuitami, przypadający na lata 1578-1590 rozpoczął w piśmiennictwie staropolskim długofalowy proces kształtowania jego nowej odmiany. Już w literackich starciach pomiędzy wileńskimi członkami zakonu a ich kalwińskimi przeciwnikami wystąpiło znamienne zjawisko nabywania przez poszczególne teksty /w różnym stopniu/ charakteru antyzakonnego. W sporach poznańskich zaawansowany proces przechodzenia z płaszczyzny różnic teologicznych na płaszczyznę krytyki instytucji Towarzy-

stwa Jezusowego prowadził w kierunku wyraźnej kreacji nowego przeciwnika polemicznego i sprecyzowania uosabianych przezeń wartości jednostkowych i grupowych, stanowiących przedmiot opisu. Tendencje te narastały w kolejnych utworach, prowadząc nieuchronnie do powstania pierwszych polskich antyjezuitów sensu stricto. Dwa spośród nich - Diatrybe Niemojewskiego oraz Wujek Czechowica odegrały inspirującą rolę w zakresie dalszego rozwoju rodzimego piśmiennictwa poprzez wypracowanie gotowych, atrakcyjnych formuł inwencyjnych, kompozycyjnych i stylistycznych. Najistotniejszym w tym wszystkim był fakt stopniowego rozprzestrzeniania się i kształtowania języka polskiego jako skutecznego narzędzia propagandy antyzakonnej w wyniku realizacji reformacyjnego postulatów egalitaryzmu religijnego. Zbieżności z piśmiennictwem reformacyjnym, które wyróżniały na tym etapie polemikę polską na tle europejskiej, były zresztą znacznie szersze. To one w ostateczności przesądziły w poważnej mierze o wielkości i małości zarazem stworzonego modelu literackiego. Odnosi się to zwłaszcza do litewskiego epizodu sporów, w którym konsekwentnie przestrzegane były zasady i nawyki utrwalone przez publicystykę protestancką, przy jednoczesnych, ograniczonych jeszcze próbach inwencyjnego i dyspozycyjno-eloquencyjnego urozmaicenia podjętego wzorca polemicznego. Typowa dla wczesnoreformacyjnych sporów religijnych przewaga języka łacińskiego, dominacja tradycyjnej formuły gatunkowej traktatu teologicznego pisanego metodą scholastyczną, nie mówiąc o aktualnej tematyce doktrynalnej - to najbardziej typowe cechy podjęte przez kalwińskich

przeciwników Towarzystwa Jezusowego. Decydujący był tu fakt, iż - podobnie jak w ówczesnej polemice europejskiej - udział w tworzeniu nowego na gruncie polskim typu piśmiennictwa mieli wyłącznie rodzimi przedstawiciele wyznań zreformowanych, do których nie dołączył narażenie żaden katolik.

Sytuacja taka zmieniła się - częściowo tylko - w poznańskiej fazie batalii z członkami wszechpotężnego zakonu. Jej uczestnicy, kierując się względami skutecznego i szerokiego trafiać do odbiorcy, wprowadzili pewne modyfikacje przede wszystkim w sferze tematycznej i stylistycznej wypowiedzi antyjezuickich. W sumie jednak wielu twórców, nawet tych najwybitniejszych, nie potrafiło wyjść poza kanon polemiczny upowszechniony przez polską publicystykę reformacyjną lat 50-tych XVI wieku i przystosować się do zmienionej pod wpływem ofensywy potrydenckiej sytuacji wyznaniowej. Tacy pisarze, jak Wolan, Czechowic, Grzegorz z Żarnowca zwalczali jezuitę metodami do złudzenia przypominającymi wystąpienia Marcina Krowickiego czy Grzegorza Pawła. Preferowane przez nich formy polemicznej dyskusji nie zawsze okazywały się wystarczające w krytyce organizacji Loyoli, a rozwiązania językowe tam sprawdzone, tu spożytkowane mogły być zaledwie wycinkowo. W tej sytuacji sięgać musieli do innych doświadczeń literackich przeszłości, częściej niepomnie jednak zdawali się na własną inwencję. W rezultacie okres poszukiwań, określony datami 1578-1590, przyniósł kształtowanie się toposów inwencyjnych i argumentacyjnych oraz zaznaczył się zaadaptowaniem dla celów polemicznych

najbardziej nośnych formuł gatunkowych i stylistycznych.

Kolejne próby modyfikacji zasobu inwencyjnego sytuowały nasze piśmiennictwo w bliższym kontekście literatury europejskiej, która koncentrowała się przede wszystkim na ocenie doktryny religijnej zakonu i zdeterminowanej nią doraźnej taktyce wyznaniowej, uzupełnianej imiennymi napaściami na poszczególnych polemistów jezuickich oraz niewyszukanymi żartami na temat genezy i nazwy zakonu. Trudno tu wszakże mówić o bezpośrednich similiach konkretnych tekstów, bo takich w tej fazie polemiki zauważyć się jeszcze nie da. Wykazując w stosunku do europejskiego piśmiennictwa antyjezuickiego pewne opóźnienie czasowe, wynikające z obiektywnych uwarunkowań historycznych, rodzime dokonania literackie odznaczały się brakiem korelacji w rozwijaniu typowych tematów, motywów i wątków, które wypełniały inventio poszczególnych utworów.

Podobnie wygląda rzecz w przypadku topiki argumentacyjnej i jej źródeł. Nie wykraczając poza obszar dominujących w publicystyce reformacyjnej toposów, czerpanych bezpośrednio z bogatego repertuaru tradycyjnych traktatów teologicznych, sprowadziła się ona praktycznie do logicznych form wnioskowania przez przykład oraz retorycznych sylogizmów. Co ważniejsze, polscy pisarze nie dostrzegali atrakcyjnych możliwości wzbogacenia warstwy inwencyjnej swoich utworów, jakie wiązały się z funkcjonującym już wówczas ogólnoeuropejskim bankiem topicznym i argumentacyjnym. Rezygnowali świadomie z form o charakterze pamfletowym i pa-

szkwilowym, które wyłącznie ośmieszały i kompromitowały przeciwnika na rzecz perswazji zracjonalizowanej, operującej merytorycznymi argumentami oraz uzasadnionymi zarzutami, uderzającymi w podstawy doktrynalno-ustrojowe zakonu.

Zainicjowany przez polemistów wileńskich i poznańskich proces formowania oryginalnego, "swoistego" oblicza staropolskiej literatury antyjezuickiej będzie ulegał dalszemu pogłębieniu w kolejnych jej stadiach rozwojowych, w ściślejszej już jednak konfrontacji z równoległe tworzoną piśmiennictwem europejskim.

- 1 Zagadnienie to omówił ostatnio najpełniej M.Kosman, op.cit.
- 2 W ten sposób wcielano w życie sformułowane przez Loyolę w konstytucjach zakonnych zalecenie, aby dbać "o życzliwość książąt świeckich i możnych oraz ludzi wpływowych, ich bowiem przychylność lub niechęć ma wielki wpływ na otwarcie lub zamknięcie drzwi służbie Bożej i dobru dusz. Tak więc, gdyby wiedzielibyśmy, że pewni ludzie są do nas niechętnie usposobieni, wtedy trzeba by modlić się za nich i posługiwać się też odpowiednimi środkami, aby pozyskać ich przyjaźń, a przynajmniej żeby nie byli naszymi wrogami".
/św. I.Loyola, Pisma wybrane, opr. M.Bednarz, Kraków 1969, t.1, s.463/.
- 3 J.Sygański, Działalność księdza Piotra Skargi TJ na tle jego listów 1566-1610, Kraków 1912, s.37.
- 4 ibid, s.22-23; zob. też uwagi nuncjusza na ten temat w korespondencji z Possevinem. /I.A.Calligarii, Epistolae et acta 1578-1581, ed. L.Boratyński, Cracoviae 1915, t.4, s.214-215 oraz 236/.
- 5 Opis dysputy zamieścił J.Łukaszewicz: Dzieje kościołów wyznania helweckiego w Litwie, Poznań 1842, t.1, s.135-136.
- 6 S.Rostowski, Lithuanicae Societatis Iesu provinciae historia, Vilnae 1768, s.43.
- 7 A.Kempfi, Frycz a Wolan. Zapomniana karta recepcji Frycza w Polsce, /w:/ Andrzej Frycz Modrzewski i problemy, op.cit., s.203-218.
- 8 J.Wielewicki, op.cit., t.14, s.77.
- 9 S.Rostowski, op.cit., s.62.
- 10 H.Barycz, Jan Łasicki. Studium z dziejów polskiej kultury naukowej XVI wieku, Wrocław 1973, s.30.
- 11 Andrzej Chrzęstowski, hasło w Polskim Słowniku Biograficznym, opr. M.Wajsblum, Kraków 1937.
- 12 J.Wujek, Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego /.../, Kraków 1599, fol.3.
- 13 Aspekty dogmatyczne polemiki omawiają m.in.: M.Baliński, Andrzej Wolan. Jego życie uczone i publiczne, /w:/ Pisma historyczne, t.3, Warszawa 1843, s.3-136; E.Jarra, Skarga a Wolan, rzecznik kalwinizmu polskiego XVI wieku, "Horyzonty" /Paryż/ 1963, s.3-23; E.Święcki, Skarga jako obrońca katolickiej nauki o Eucharystii, "Przegląd Teologiczny" /t.9/, 1929; B.Natoński, Humanizm jezuicki i teologia pozytywno-kontrowersyjna w XVII i XVIII wieku. Nauczanie i piśmiennictwo, /w:/ Dzieje teologii katolickiej w Polsce, pod red. M.Rechowicza, t.2; Od Odrodzenia do Oświecenia, cz.1; Teologia humanistyczna, Lublin 1975, s.151-153.
- 14 S.Grodzicki, O jednej osobie, s.59.
- 15 B.Natoński, op.cit., s.152.
- 16 P.Skarga, Pro Sacratissima Eucharistia, Wilno 1576, k.III recto.
- 17 J.Łukaszewicz, op.cit., t.2, s.279.
- 18 A.Chrzęstowski, Bellum jesuiticum, Bazylea 1594, s.2.

- 19 J. Łasicki, *Pro Volano et puriore religione*, 1584, s.121.
- 20 *ibid*, s.72.
- 21 A.Wolan, *Libri quinque contra Scergae*, 1584, s.211.
- 22 J.Łasicki, *Pro Volano*, s.50.
- 23 A.Wolan, *Idololatriae Loiolitarum Vilmensium oppugnetio*, Vilnae 1583, s.20.
- 24 Zob. M.Korolko, O prozie "Kazań sejmowych" Piotra Skargi, Warszawa 1971 *passim*; por. też: J.Godaczewski, Oddziaływanie Skargi na wolę i rozum słuchaczy, "Przegląd Homiletyczny" 1937, z.1, s.34-47.
- 25 A.Wolan, *Defensio Coenae Domini contra Scergam Jesuitam et Franciscum Turrianum*, Łosk 1579, s.83.
- 26 Jak wykazał w drobiazgowym studium Świącki, decydujący wpływ w zakresie wyboru tekstów patrystycznych wywarł na litewskim ministrze reformator włoski Piotr Mistrz Vermigli. /E.Świącki, *op.cit.*, s.245/.
- 27 Na temat źródeł /loci communes/ argumentacji retorycznej por.: Aristoteles, *Rhet. I*, 1358a.
- 28 H.Barycz, Jan Łasicki, *op.cit.*, s.130-132.
- 29 A.Jurgiewicz, *Mendacia et convitia evangelica Andreae Volani*, Vilnae 1588, s.81.
- 30 O znaczeniu rodzaju sądowego /genus iudiciale/ w kształtowaniu staropolskiej publicystyki pisał ostatnio E.Kotarski: Polska polityczna proza publicystyczna XVI i XVII wieku wobec tradycji retorycznej, /w:/ Retoryka a literatura, *op.cit.*, s.57-66.

- 31 A.Jurgiewicz, *Anatomia libelli famosi et scurrilis Andreae Volani*, Wilno 1591, s.62.
- 32 Sprawy te szerzej omawia J.Terleaga: Działalność ks. Jakóba Wujka jako rektora kolegium poznańskiego, Kraków 1936, s.63.
- 33 B.Natoński, *Humanizm jezuicki*, *op.cit.*, s.97.
- 34 Punktem zwrotnym było nawrócenie w roku 1589 Hieronima Gostomskiego późniejszego wojewody poznańskiego, za którym poszły liczne konwersje. Zob. K.Drzymała, Ks.Stanisław Grodzicki, Kraków 1973, s.130-131.
- 35 Istotę doktrynalną polemiki analizuje kompetentnie S.Bracha w rozprawie: Ks. Jakub Wujek jako dogmatyk, "Polonia Sacra" 1950, s.150; zob. też: J.Tazbir, Polemika Jakuba Niemojewskiego, *op.cit.*, oraz: K.Drzymała, Jakub Wujek z Wągrowca 1541-1597, "Ruch Biblijny i Liturgiczny" 1950, nr 1-2.
- 36 S.Bracha, *op.cit.*, s.183.
- 37 Znakomitą monografię poświęcił mu L.Szczucki: Marcin Czechowicz, *op.cit.*
- 38 S.Bracha, *op.cit.*, s.183.
- 39 J.Niemojewski, *Diatrybe abo kolacyja przyjacielska z ks. jezuitami poznańskimi o przedniejsze różnice wiary krześcijańskiej czasu tego*, 1578, k. B₂ verso.
- 40 M.Czechowicz, Wujek, to jest krótki odpis na pisanie ks. Jakuba Wujka z Wągrowca teologa Societatis Iesu o bóstwie Syna Bożego i Ducha św., 1590, s.82.
- 41 Grzegorz z Żarnowca, *Obrona Postylle Ewangelickiej*, to jest odpowiedź na Apologię jezuicką, Wilno 1591, k. 5₂ recto.

- 42 J. Tazbir, Polemika Jakuba Niemojewskiego, op.cit., s.250.
- 43 J. Wujek, Dialysis to jest rozwiązanie albo rozebranie asercyj pana Jakuba Niemojewskiego z dowodami jego na-
przeciw jezuitom poznańskim wydanych, Poznań 1580,
k. C recto.
- 44 J. Niemojewski, Diatribe, k. A_{VI} recto.
- 45 J. Niemojewski, Replika na książki księży jezuitów po-
znańskich: "De Ecclesia Catholica", Toruń 1582, k. E
recto.
- 46 L. Szczucki, op.cit., s.184-185.
- 47 ibid, s.180.
- 48 ibid, s.180-181.
- 49 M. Czechowic, Plastr na wydanie Nowego Testamentu ks.
Jakuba Wujka, 1594, s.69-70.
- 50 M. Czechowic, Wujek, s.22.
- 51 J. Niemojewski, Replika, k. N₂ recto.
- 52 A. Prażmowski, Rozmowa jezuitów poznańskich, zwłaszcza
Jana Conariususa /.../ o małżeństwie i bezżeństwie kapłań-
skim, 1581, k. F recto.
- 53 M. Czechowic, Wujek, s.7.
- 54 P. Skarga, Wtóre zawstydzienie arian, 1608, s.76.
- 55 S. Bracha, op.cit., s.153.
- 56 A. Prażmowski, O kościele Bożym i o znakach jego, zwa-
szcza o zwirchności kościelnej albo o służbach kościo-
ła Bożego, Królewiec 1584, s.118.

- 57 A. Jurgiewicz, Traktacik albo rozwiązanie 52 kwestyj,
1592, s.1.
- 58 Grzegorz z Żarnowca, Postylla abo wykłady ewangelijej
niedzielných i na święta, Kraków 1582, k. F₂ recto-
Dokładnie Postyllę omówiła ostatnio A. Kawecka-Gryczowa
w interesującym studium: Spory o "szczyrą prawdę",
"Odrodzenie i Reformacja w Polsce", t.23, 1981, s.217-
-232; zob. też: K. Kolbuszewski, Postyllografia polska
XVI i XVII wieku, Kraków 1929.
- 59 M. Czechowic, Wujek, s.47.

V. ETHOS NADAWCY-PREZENTERA I PRZECIWNIKA POLEMICZNEGO
W SZESNASTOWIECZNYCH RELACJACH Z DYSPUT WYZNANIOWYCH

1.

Wyjątkowemu rozkwitowi wszelkich form polemiki drukowanej i ustnej w wieku XVI sprzyjało tolerancyjne nastawienie szlachty polskiej. Nie przyjęły się w Rzeczypospolitej poglądy zarówno skrajnych szermierzy reformacji, jak i kontr-reformacji, zalecających sięgnięcie do bezwzględnych środków przymusu religijnego. Na ich miejsce obie strony - różniąc się w szczegółach - proponowały "miłość dusz ludzkich, prawdę, Pismo, kazanie, dysputację, przykłady, miłość i ludzkość oraz modlitwę", które - jak przekonywał Piotr Skarga w Upomnieniu do Ewangelików /1592/ - "powinny być naszymi wojskami i na taką wojnę wołamy i lud pobudzamy"¹. Wśród wymienionych przez królewskiego kaznodzieję postaci walki wyznaniowej niebywałą popularnością cieszyły się dysputy publiczne, na co bez wątpienia decydujący wpływ miała "naturalna - jak pisał rektor jezuickiego kolegium w Braniewie Austriak Widmanstadt - skłonność tego narodu do wykwinntego oratorstwa"².

Mówienie - jak wielokrotnie już wykazano³ - stanowiło w modelu staropolskiej kultury literackiej zasadniczy element działania społecznego, a wypowiedź oralna była podstawowym rodzajem techniki przekazu. Jest sprawą oczywistą,

iz przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwać się należy przede wszystkim w ówczesnych systemach edukacyjnych, które na różnych stopniach nauczania wysuwały na plan pierwszy w ramach trivium retorykę i dialektykę. Tendencje te utwierdza-
ne były wszechwładnie panującym poglądem o skuteczności słowa mówionego, o jego prymacie nad słowem pisany. Wiara ta nieobca była najwybitniejszym humanistom polskim, żeby przypomnieć tu tytułem przykładu Andrzeja Frycza Modrzewskiego, który na każdym kroku podkreślał, że spory prowadzi nie po to, "by coś twierdzić, lecz by dyskutować", i budował oparte na tym przekonaniu oryginalne koncepcje metodologiczne. Częściej jednak miała ona motywację prozaiczną. Jej sens ujął trafnie Wujek, dowodząc w dziele O kościele Pana Chrystusowym /1580/, że bardziej niż księgi nawraca ludzi ustna rozmowa, "bo ani wszyscy czytać umieją, ani też nie wszyscy rozumieją, to co czytają"⁴.

Podobnie jak w objętych ruchem reformacyjnym krajach Europy Zachodniej, również w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku rzecznikami dyskusji teologicznych byli zwolennicy "nowej wiary", widzący w nich jedną ze skuteczniejszych możliwości prezentacji tez doktrynalnych. Znaczenie propagandowe, jakie przypisywano dysputom w programie polskiej reformacji uświadamiane było doskonale przez przeciwnika religijnego. Zwracał na nie uwagę - we właściwym mu szyderczym tonie - "etatowy" polemista jezuicki Marcin Łaszcz w Dysputacji lubelskiej z roku 1592. Dowodził w niej, iż heretycy stając do publicznych sporów nic nie tracą, bowiem jeśli wy-

grają przez "niebaczną opozycję, ich to szczęście", a jeśli poniosą porażkę "nic swego nie utracą, bo też nic prawdziwego nie mieli"⁵.

Katolicy, widząc początkowo w nich przede wszystkim trybunę prezentującą "heretyckie" poglądy, odnosili się do błyskawicznie rozprzestrzeniającego się nowego zwyczaju polemicznego niechętnie lub wręcz negatywnie. Zaproponowany przez reformację demokratyczny model dysputy - oznaczający znaczne poszerzenie kręgu jej uczestników, z czego jeszcze przed wystąpieniem jezuitów szydził w Zgodzie Kochanowski oraz priorytet propagandy w języku polskim - uderzał w wypracowane przez katolicką teologię i utrwalone tradycją sporów scholastycznych zasady, ograniczające udział przysłuchujących się do elity intelektualnej, co zapewnione było dodatkowo przez użycie łaciny. Na stanowisko obozu katolickiego w sprawie języka narodowego wpłynął także fakt realnej - jak wykazał Janusz Tazbir⁶ - obawy przed zamętem w terminologii, który mógłby być źródłem nowych herezji. Niechęć ta musiała być głęboko zakorzeniona, skoro jeszcze w roku 1592 wspomniany Łaszcz udziału katolików w zapasach publicznych bronił w następujący oryginalny sposób: "A kto by rzekł, żeby dysputy katolikom niepotrzebne były, tak by to mądry był, jako ów, którego by o majątność pozwano, ale dufając sprawiedliwości stawaby do prawa nie chciał; pewnie by się w swym domu niedługo wysiedziało"⁷. Warto zwrócić uwagę, że przytoczone słowa padły w nowej, odmiennej sytuacji religijnej, w momencie gdy na czele polskiej kontr-

reformacji stał sprowadzony przez Hozjusza zakon jezuitów.

Projekt zakonnego wychowania i nauczania opracowany został pod kątem polemiki z przeciwnikiem wyznaniowym i w związku z tym położono w nim nacisk na znajomość podstawowych zagadnień spornych między katolikami i różnowiercami oraz Pisma. W kształceniu predyspozycji polemicznych i przygotowaniu do przyszłych wystąpień publicznych wykorzystano głównie średniowieczną sztukę dyskusowania, która wszechobecnie zapanowała w dydaktyce jezuickiej w wieku XVII. Za nim dysputy weszły do programów szkolnych ich funkcję wypełniały aranżowane różnego typu uroczystościami dyskusje szkolne, które ucząc odwagi oratorskiej, stanowiły etap przygotowawczy do sporów publicznych. Z czasem jednak dysputy umieszczone zostały na czele wszystkich *exercitationes* i, jako dowodzi Ratio studiorum z roku 1599, doceniono ich znaczenie już w nauczaniu na szczeblu kolegiów. Konstytucje i statuty zakonne zawierały odtąd, obok ogólnych zasad prowadzenia sporów słownych, wskazówki szczegółowe odnośnie postawy dysputującego, który w każdych okolicznościach musi zachować "godność, spokój i przyzwoitość", a jego wypowiedź zawsze powinna być "zrozumiała, krótka, jasna i uczona"⁸.

Na wartość i rozwój jezuickiego modelu dysputy duży wpływ wywarła retoryka, która - jak wykazują szesnastowieczne programy prowincji polskiej - wykładana była codziennie równolegle ze studiowaniem kontrowersji. *Ars persuadendi* traktowana była przez jezuitów jako wstęp do *artis disputandi*, wspierała ją jednocześnie jako teoretyczny funda-

ment. W podstawowym dla kształcenia retorycznego aż do wieku XVIII podręczniku Soareza podkreślano rangę dysput dla wyrobienia rozważli i respektu przed przeciwnikiem oraz panowania nad uczuciami. Tym głównie tłumaczyć trzeba dowartościowanie przez jezuickiego teoretyka tej części mowy /*oratio*/, jaką było jej wygłaszanie /*pronuntiatio*/, "*quee in dicendo una dominatur*"⁹ oraz dokładność z jaką omawiał w księdze drugiej traktatu różne sposoby argumentacji. Obok retoryki i dialektyki szczególnie duży wkład do jezuickich poglądów na dysputy publiczne wniosła teologia pozytywno-kontrowersyjna. Jej zasady wyłożone w pracy Melchiora Cano Loci theologici /1563/, a zwłaszcza zaproponowany przez hiszpańskiego teologa dobór argumentacji w sporze wyznaniowym, wysuwający na plan pierwszy Pismo, a potem Ojców Kościoła, w obrębie zaś argumentacji z objawienia eksponujący postanowienia soborów, opinie teologów i kanonistów oraz decyzje papieskie¹⁰, obowiązywały - jak łatwo się przekonać przeglądając relacje z dysput z udziałem jezuitów - również rodzimych członków organizacji. Potwierdzą to też podstawowy dla wieku XVI podręcznik z zakresu teologii polemicznej Controversiarum aliquot praecipuarum fidei christianae /Kolonja 1585/, opracowany na podstawie dysput w kolegium poznańskim¹¹. Oczywiście jest, że z drugiej strony rozkwit dysput był istotnym czynnikiem animującym rozwój dialektyki, retoryki i teologii kontrowersyjnej. Ścisła współzależność pomiędzy tymi dyscyplinami na płaszczyźnie teorii, w praktyce polemicznej objawiała się w wymiennym stosowaniu chwytów re-

torycznego i oratorskiego przekonywania oraz dialektycznej argumentacji.

Jakkolwiek za publicznymi dysputami religijnymi opowiedzieli się jezuici polscy dopiero wtedy, gdy kontrreformacja z początkiem XVII stulecia uzyskała zdecydowaną przewagę na terenie miast¹², to faktem jest, że już w jej początkowej fazie wiązali z tą formą kreowania nastrojów społecznych spore nadzieje. Wskazuje na to atmosfera wokół pierwszej publicznej potyczki zakonu, stoczonej w roku 1572 pomiędzy znanym w całej Europie polemistą hiszpańskim Janem Marią Toletem, towarzyszącym nuncjuszowi papieskiemu Commenoniemu podczas jego wizyty w Polsce i przywódcą kalwinów poznańskich Jakubem Niemojewskim. Obkładnie opracowany został scenariusz widowiska, a będące jego następstwem zdarzenia, m.in. opublikowanie staraniem całego kolegium poznańskiego synoptycznej relacji adresowanej do różnych odbiorców /wykształconych i pospolitego tłumu/, kilka pism polemicznych Wujka przeciwko Niemojewskiemu, nie licząc szeregu posunięć o charakterze spektakularnym, zmierzały do nadania mu wyjątkowej rangi¹³. We wspomnianej polemice literackiej ówczesnego rektora poznańskiego Jakuba Wujka z Niemojewskim wyłożone zostały po raz pierwszy zasady teorii dyskusji publicznej, przestrzegane i praktykowane przez jezuitów polskich w niezmienionej postaci do momentu wejścia w życie w roku 1599 zmodyfikowanego programu Ratio studiorum. Zajmujące wśród nich poczesne miejsce "łapaczki szkolne", jak nazywali dialektykę polemiści reformacyjni oraz zwyczaj dysku-

towania po łacinie i w wybranym gronie słuchaczy podważone zostały we wszystkich bez wyjątku relacjach innowierczych z dysput wyznaniowych; co więcej, były jednym z głównych tematów literatury antyjezuickiej lat 1578-1625.

2.

Konsekwencją publicznych dysput religijnych było przypisywanie sobie zwycięstwa przez każdą ze stron, co prowadziło z kolei do dalszej walki, na pióra wyższego i wtórnego obiegu, w którym pojawiały się pamflety i paszkwile. Powstałe w ten sposób relacje, rozumiane jako dzieła literackie o specyficznej poetyce, stanowiły końcowy efekt złożonego procesu kulturowego, którego wcześniejszymi etapami były:

- 1/ tezy do dysputy i jej założenia /projekt dysputy/
- 2/ fakt ludyczny
- 3/ protokół-relacja /oficjalny/ na użytek konkretnej grupy wyznaniowej¹⁴.

Element wstępny stanowił scenariusz dysputy /podanie tez, jej warunków, okoliczności miejsca i czasu etc./, który już w punkcie wyjścia determinował w istotnej skali właściwości faktu ludycznego. Dysputa realizowała wyraźną gatunkowość, objawiającą się we właściwej dla niej sytuacji wykonawczej, której towarzyszył "akompaniament" postawy polemicznej. Stosunki łączące nadawców i adresatów były sformalizowane ustalonym scenariuszem, obyczajem, a nadawcy jako agitatorzy-polemiści posiadali niezbędny stopień specjalizacji

i określone kompetencje¹⁵. Na plan pierwszy wysuwał się bezpośredni kontakt odbiorcy z nadawcą, występującym wobec grupy, która reprezentowała pewną społeczność, a przeto stanowiła dla niego vox populi w sprawie, o którą mu chodziło. W takiej zaś sytuacji - jak trafnie pisze Janusz Lalewicz - "warte powiedzenia jest to, co jest warte powiedzenia i wysłuchania dla owej grupy"¹⁶. Mówca więc z konieczności zmierzał do tego, by to, co mówił, zostało powiedziane niejako w imieniu owej społeczności, by zostało przez nią za takie uznane. Dodajmy jednak, że z drugiej strony liczył się on z możliwością istnienia takiego słuchacza, który stawia zdecydowany opór lub - co najmniej - nie jest przekonany o wartości głoszonych tez teologicznych. Ponieważ odbiorcy narzucona zostaje rola arbitra, ten jego opór przełamać trzeba za wszelką cenę i narzucić pożądaną przez nadawcę stronniczość. Obecność widzów nadała wypowiedzi wydźwięk perswazyjny, chodzi bowiem nie tylko o to, aby przekonywująco odpowiedzieć partnerowi, ale przede wszystkim o to, by swoje stanowisko i swoje racje przekonywująco wyłożyć świadkom. Miernikiem skuteczności podejmowanych w tym celu wysiłków jest wyrażona w uchwytnej dla autora wypowiedzi sposób reakcja słuchacza w czasie "polemicznego" rozgrywania się rozmowy. W przypadku zatem dyskursu zaaranżowanego relacje osobowe są pierwszoplanowe, przedmiotem nawiązań są wyartykułowane wypowiedzi przeciwnika, ale też zwerbalizowany bądź tylko zasygnalizowany komunikat pochodzący od publiczności.

Dzieła literackie typu relacji, respektując ogólne ce-

chy gatunku ludycznego m.in. typową dla niego sytuację wykonawczą, z racji swojej odmienności kulturowej realizowały je w sposób inny nieco. To, co uczestnik widowiska mógł przekazać słuchaczowi za pośrednictwem mimiki, gestykulacji, intonacji czy wysokości tonu, to wszystko więc, co stanowiło istotę oratorskiego actio, zastąpione musiało być innymi, werbalnymi wyłącznie środkami perswazji. Teksty-relacje były z natury rzeczy komunikatami dla kogoś /odbiorca/, ale także do kogoś /przeciwnik/, stanowiąc w ten sposób naturalne przedłużenie przekazu oralnego. Tę ich właściwość wypuklał fakt, iż były one doraźnym narzędziem działania w pewnej sytuacji praktycznej i poza określonymi okolicznościami czasowymi ulegały dezaktualizacji. Oznaczały przedłużenie widowiska kulturowego również w sensie dosłownym. Ich autorami byli najczęściej "wykonawcy ról" w dyspucie, którzy raz jeszcze prezentowali swoje poglądy, uzupełniając je dodatkową argumentacją i wywołując tym samym kontrakcje strony przeciwnej. Relacje dawały w ten sposób początek polemice pisemnej, odbiegającej niekiedy dość daleko od zasadniczego tematu inicjującego ją zdarzenia ludycznego, które stawało się jedynie pretekstem do nowego sporu. Znamienny jest tu przykład dysputy wileńskiej z roku 1599, animującej całą serię tekstów literackich, z których niewielka jedynie część przybrała postać relacji, znacznie większa natomiast - replik na kolejne wystąpienia polemiczne, prowadzących nie tylko do modyfikacji tematyki, różnej od wyjściowej, ale też i do zmiany jej charakteru.

W równym stopniu jak przez oralną kulturę dysputacyj-

ną, postyka relacji kształtowana była pod wpływem bogatego i żywego w renesansie dziedzictwa piśmiennictwa dialogowego. Częste w tytułach określenie typologiczne "disputatio" wskazywało bezpośrednio na to, iż najbliższym zapleczem dla relacji był nurt tzw. sporów, odwołujący się do tradycji lukianowskiej, zwłaszcza do jego Sądów samogłosek oraz w mniejszym nieco stopniu do tradycji sofistycznej i erystyki, głównie tej jej formy, którą reprezentowały antyczne agony oparte na dwuznaczności słowa. Zapożyczona stąd skłonność relacji do uczynienia osi konstrukcyjną antagonistyczności stanowisk wprowadzonych postaci nie kolidowała z tendencjami zmierzającymi do przedstawienia rozmowy bądź to przez jednego z uczestników, bądź to osobą wtajemniczoną w jej przebieg. Nawiązywano w ten sposób do osiągnięć dialogu diegematycznego sięgającego korzeniami platońskiej Uczty. Jego wpływy odbiły się także na konstrukcji "bohaterów", poważnych teologów, pominięciu problematyki dnia codziennego oraz satyryczno-karykaturalnej prezentacji przeciwnika. Relacje, korzystając z tradycyjnej konwencji gatunkowej, modyfikowały ją jednocześnie poprzez wprowadzenie pewnych zdobyczy dialogu humanistycznego, podejmującego zresztą - zwłaszcza w zakresie satyry i inwektywy - tradycję lukianowską¹⁷. Struktura sporu renesansowego zdominowana była przez zabiegi kompozycyjne zmierzające do maksymalnej polaryzacji w przedstawieniu antytetycznego myślenia i dosłownej plastyczności prezentacji, najczęściej za pomocą idealizującej stylizacji - pożądaných - i - zazwyczaj w formie o-

biegowych topoi - deprecjonowanych postaw.

Związki z literaturą dialogową okresu dotyczyły zarówno funkcjonowania słowa dialogowego, jak również operowania elementem sytuacyjnym w relacjach. Ten ostatni, w postaci historycznie zaznaczonego kontekstu społecznego, w którym przebiegał fakt dysputacyjny, przenikał do rozmowy pośrednio i stawał się jej tematem, redukując tym samym do minimum pierwiastek fikcyjności i kreacyjności. Ramy sytuacyjne dyskursu zaaranżowanego pełniły z reguły funkcję ram narracyjnych tekstu, a obowiązek ich wypełnienia przyjmował na siebie narrator-prezenter. Zazwyczaj używał w tym celu dialogu z dominacją słowa autorskiego, polegającego na bezpośrednim przytoczeniu replik interlokutorów. Sporadycznie natomiast sięgał do dialogu opierającego się na tzw. słowie uprzedmiotowionym postaci, odwołującym się do konwencji spektaklu, w którym rozmówcy istnieli jako bezpośredni nadawcy najświeższych wiadomości. Rozwiązanie takie spotykamy jedynie w Pogromie lewartowskim Marcina Łaszcza, utrzymanym w formie wierszowanej wymiany zdań kilku osób. Wyrażenie zaznaczona poprzez usytuowanie czasowe oraz przestrzenne i ujęta w scenkę dramatyczną fikcyjna sytuacja dialogowa urzeczywistniała kompozycyjny chwyt oczekiwania na przybycie wyposażonych w "nowiny" ewangelika i luteranina, którzy grali rolę kolejnych narratorów-prezenterów. Włożenie wypowiedzi w usta naocznych świadków potęgowało tym samym funkcję informacyjną dialogu, nadając mu atrybuty wiarygodności i autentyczności.

W obrębie rozpatrywanych tu staropolskich tekstów perswazyjnych wyróżnić można dwa podstawowe ich rodzaje:

- 1^o relacja bezpośrednia - jej przedmiot wypełnia opis faktu ludycznego; zasadniczym układem odniesień są zależności typu: fakt ludyczny - tekst
- 2^o relacja pośrednia - opis dysputy dokonany przez pryzmat polemiki z wcześniejszym opisem strony przeciwnej; cechą charakterystyczną w tej sytuacji jest wyraźne korespondowanie poszczególnych tekstów w układzie: fakt ludyczny - tekst /relacja/ - tekst polemiczny /kontrrelacja/.

W przekazie typu pośredniego na plan pierwszy w porządku działań podmiotu wysuwa się realizacja funkcji polemicznej wobec innego działa, kwestionująca jego prawdziwość i obiektywizm. W skrajnych przypadkach wyłącznym przedmiotem rep-
liki stać się może utwór literacki, ale wówczas pisarz rezygnując z opisu faktu kulturowego, zastępuje relację jedną z możliwych postaci wypowiedzi polemicznej z jej swoistą poetyką. Refutatio /polemika/ bierze górę nad probatio /opis/. W perspektywie odbiorcy oba typy relacji pełniły ważne zadania informacyjne i propagandowe. Dostarczając danych o rzeczywistych zjawiskach ludycznych lub wprowadzając o nich wiadomości korekcyjne, stanowiły instrument kreowania nastrojów społecznych. Przez współczesnych uznawane były głów-

wnie za jedno z ważniejszych źródeł informacji, na które istniało za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy powszechne zapotrzebowanie¹⁸. Zwrócenie uwagi na ich walor komunikacyjny sygnalizowane było pojawieniem się topiki społecznych przyczyn napisania utworu. W przypadku relacji jako zasadniczy powód podawano ukazanie się opisu strony przeciwnej, rozpowszechniającego fałszywe wiadomości o zdarzeniu. W wypowiedzi przeciwnika zatajeniu prawdy służył cały szereg zabiegów, a jej miejsce zajmuje ostatecznie "krzyk o nieuzasadnionym i przedwczesnym triumfie"¹⁹. W takiej sytuacji dążenie do ujawnienia prawdy o fakcie, o którym różnie "discurrują i rozmaicie jeden drugiemu do wiadomości podaje"²⁰, jest nie tylko obowiązkiem teologa, ale każdego człowieka sprawiedliwego i uczciwego.

Przypomnieć warto w tym miejscu, że Curtius genezę toposu "obowiązku przekazywania wiedzy", łączącego się z topiką skromności dostrzegał w retoryce antycznej, w obyczajowości rzymskiej, a także w Biblii²¹. Podstawę teoretyczną tego popularnego w polemikach religijnych renesansu chwytu stanowił następujący fragment Retoryki Arystotelesa: "Jeśli jakieś twoje twierdzenie jest niewiarygodne, musisz zaręczyć za jego prawdziwość i zaraz podać jego uzasadnienie, a następnie opatrzyć je w takie szczegóły, jakich słuchacze oczekują"²². Tradycja biblijna natomiast, przesuwając punkt ciężkości z przedmiotu na podmiot, wprowadziła w obręb dzieła nastawienie na ewokowanie moralnej struktury postaci przedstawionych. W wieku XVI ekspansywność to-

posu uzasadniała dodatkowo tendencja do poszukiwania prawdy za wszelką cenę, tak znamienita dla licznych sporów literackich epoki, której wynikiem było zwrócenie się ku nowym źródłom poznania: rozumowi i doświadczeniu.

Walory informacyjne dyskursu eksponowane są również w przypadku relacji bezpośredniej. Tak np. Marcin Śmiglecki w Dysputacji wileńskiej przekonywał dobitnie: "Dowody, które ministrowie przywozili i odpowiedzi na nie ks. Śmigleckiego masz tu czytelniku, z kilku dostatecznych autentików na ten czas pisanych, pilnie zebrane i do czytania wszystkim wobec podane, abyś obaczył, jako żadne dowody przeciw prawdzie katolickiej nie służą i służyć nie mogą, która już to półtora tysiąca lat mocno trwa i trwać będzie do końca świata"²³. O randze opisu, jego obiektywności i wiarygodności przesądzać miały w tym przypadku nie tylko intencje prezentera, lecz fakt, że odbiorca mógłby w każdej chwili "znieść to pisanie z dwoma autentikami, które na to są w collegium w Wilnie"²⁴. Powoływanie się na obiektywne świadectwa w postaci oficjalnych protokółów dysputacyjnych oraz autorytetów znanych osobistości będących uczestnikami dysput, uruchamiało funkcję propagandowo-perswazyjną przekazu. Chodziło głównie o stworzenie iluzji prawdy oraz skupienie uwagi odbiorcy na przedstawionym przedmiocie. W ten wyrafinowany sposób charakteryzowano indywidualny ethos narratora i zbiorowy ethos grupy wyznaniowej, którą reprezentował. Ethos nadawcy konfrontowany był jednocześnie z ethosem przeciwnika, który w wyniku odautorskiego zabiegu subiektywizacji

jego wypowiedzi, przestawał być partnerem dialogu, stając się właściwym przedmiotem relacji. W sytuacji przekazu bezpośredniego rolę przeciwnika przyjmował wyłącznie ten z "wykonawców", który był nosicielem wrogich autorowi poglądów i opinii. W relacji pośredniej funkcję tę pełnił dodatkowo nadawca dzieła stanowiącego punkt polemicznego odniesienia. Przejmując właściwości tego pierwszego, uosabiał te same co on wartości intelektualne i moralne, choć nie utożsamiał się z nim podmiotowo.

Stopień manipulacji ethosem przeciwnika był w tekście literackim znacznie szerszy niż w przypadku widowiska dysputacyjnego, gdzie arbiter-słuchacz obcował bezpośrednio z mową własną bohaterów. W przypadku dzieła arbiter-czytelnik liczyć mógł wyłącznie na uczciwość polemiczną prezentera, który kierując się względami skuteczności perswazyjnej, najczęściej oczekiwań tych nie spełniał. Nie przeszkadzało mu to jednocześnie w nieograniczonej eksploracji toposu apelu do odbiorcy o aktywną i obiektywną, tj. pozbawioną apriorycznych uprzedzeń postawę oraz odrzucenie uczuć w ocenie przedstawionych faktów: "Ale już wolę czytelniku, że sam z czytania wygraną uznasz, byś jedno odłożywszy na stronę affekt i praeiudicatum opinione, czytał. Ja com tu przytoczył, zabiegając nazbyt bezpiecznym rozsądkom i calumniom, przytoczyciem musiał"²⁵. Zauważyć wypada, iż wraz z apelem tym uruchomiony zostaje topos zdolności odbiorcy do wydawania właściwego samodzielnego sądu odnośnie przedstawionych zdarzeń i replik. Tym samym ustanawia się na gruncie wiary

w rzetelność intencji prezentera i możliwości odbiorcy, swoistą zbieżność ich celów, działań oraz wspólnotę wartości ideologicznych i moralnych. Odbiorca włączony zostaje w strukturę tekstu jako rzeczywisty adresat wypowiedzi polemicznej przeciwnika i w tym momencie staje się partnerem i sojusznikiem nadawcy. Nawiązanie i podtrzymanie kontaktu komunikacyjnego dokonuje się poprzez nasycenie opisu i opowiadania bezpośrednimi zwrotami do adresata, choć z drugiej strony zredukowane zostają one często do początkowych zdań lub tylko ich fragmentów. Stymulowanie jego stronniczością odbywa się przy udziale środków apelujących przede wszystkim do emocjonalnych i wolicjonalnych aspektów świadomości. Wytrącenie ze stanu równowagi duchowej /movere/ warunkuje osiągnięcie ostatecznego celu perswazji - wyposażenie odbiorcy w argumenty zaczepne i odporne wobec przeciwnika wyznaniowego /docere/: "Już krótko wiesz czytelniku, czego się masz z tej dysputacyjnej uczyć; naucz się też, jako masz ewangelikom odpowiedzieć, jeśli cię, czym pokonał minister jezuitę pytają"²⁶.

4.

Kategoria ethosu w funkcji środka dowodowego odgrywała w relacjach szczególną rolę w całym zespole chwytów retorycznego i oratorskiego przekonywania, podporządkowanych zadaniom poruszenia i pouczenia czytelnika. W tym względzie ich autorom bliskie były postulaty antycznych teoretyków wymowy²⁷.

Już bowiem dla Arystotelesowskiej koncepcji perswazji retorycznej bardzo charakterystyczne było jej zorientowanie na estetykę oddziaływania. W hierarchii celów retora najważniejsze jest - zdaniem Stagiryty - "wzruszenie" oraz zasugerowanie "dobrego wyobrażenia" o osobowości mówcy, kreowanej według reguł określonych przez strukturę psychiczną i oczekiwania odbiorcy. Wywołane w ten sposób namiętności i przyjemności nie wyznaczały dla autora Polityki obiektu oceny etycznej, potępienia moralnego lub oddziaływania wychowawczego, lecz wyłącznie przedmiot manipulowania²⁸. Ethos, polegający na ukazaniu charakteru mówcy z korzystnej strony za pośrednictwem stosownego stylu, którego cechami są "jasność, prostota, naturalność", uznany został za środek procesu perswazji na równi z dowodami zewnętrznymi /przysięgi, świadectwa itp./²⁹.

Istotne zmiany w rozumieniu omawianego pojęcia zachodzą w retoryce rzymskiej, a ich ostatecznym efektem, wynikającym z obowiązującej tu procedury sądowej, jest - w ujęciu Kwintyliana - zaliczenie ethosu przeciwstawionego pathosowi do kategorii afektów³⁰. W przejętej przez renesans Cycerońskiej koncepcji perswazji ethos rozumiany był jako mający większą skuteczność niż argumenty rzeczowe środek pozyskiwania życzliwości i zdobywania pełnego zaufania dzięki przedstawieniu siebie jako człowieka cnoty /"virtus"/, jako prawdziwego "vir bonus". Wspólnota celów ethosu i pathosu pozwala traktować je właściwie jako jeden chwyt aktywizowania audytorium, ujawniający "różne stopnie emocjonalnego natę-

zenia"³¹.

Ethos był przede wszystkim ważnym środkiem obrony interesów mówiącego lub osoby przez niego broniącej. Ich prezentacja dokonywana mogła być głównie za pomocą eksordialnej topiki *captatio benevolentiae*, ale też i pośrednio, poprzez sposób mówienia, barwę głosu etc. Z drugiej jednak strony, to samo znaczenie perswazyjne przypisywał Ciceron etosowi przeciwnika, określonemu w drodze wykorzystania odpowiednich środków inwencyjno-stylistycznych przedstawiających go w niekorzystnym świetle³². Za podstawowy chwyt warunkujący realizację tego programu - wymieniany przez wszystkie retoryki antyczne, a wywodzący się od Arystotelesa - uznawano kontrastywne zestawienie cech osobowości mówcy i przeciwnika, przekonywujące najdobitniej o identyczności sposobu myślenia oraz interesów oratora i słuchacza, a tym samym o ich braku lub wręcz kolizji między tym ostatnim a jego oponentem. W każdej zatem sytuacji zadanie nadawcy polegać miało na tym, aby wzbudzić w odbiorcy odpowiednie wzruszenie i doprowadzić je do wysokiego napięcia, a następnie jako przedmiot rozładowania podstawić swego adwersarza, jeśli w grę wchodzi wzruszenie nacechowane negatywnie, albo swojego klienta czy swoich stronników, jeśli w grę wchodzi wzruszenie nacechowane pozytywnie³³.

W omawianym rodzaju staropolskich wypowiedzi relacyjnych nacisk położony został na prezentację ethosu przeciwnika w postaci negatywnej, przy jednoczesnym ograniczeniu roli ethosu nadawcy jako środka dowodowego. Ujawnia się to

przede wszystkim w praktycznej rezygnacji z klasycznej topiki zalecającej i autodeprecjacyjnej, wyznaczającej dominantę *captatio benevolentiae*. W funkcji wskazania na prezentera pojawia się ona dosłownie raz jeden tylko, w dziełku Andrzeja Prażmowskiego O kościele Pana Chrystusowym, i to zresztą w stereotypowej, zredukowanej do niezbędnego minimum wersji: "Jam też eż lichy, nierówny onym zacnym ludziom, językiem tym polskim dla pospolitego człowieka też tych dysputacyj, te rzeczy spisał"³⁴. Częściej ethos nadawcy opisywany jest przez pryzmat oceny własnego dzieła, podkreślającej jego wartości informacyjne. Wówczas jednak w miejsce zarzuconych zwrotów autodeprecjacyjnych i zalecających wprowadzone zostają opisane wcześniej *loci communes* określające społeczne i moralne przyczyny wydania utworu literackiego. Przypomnijmy jedynie, że ich tekstowa realizacja polegała na przedstawieniu swojej wypowiedzi nie tyle jako zawodowego obowiązku teologa, co raczej świadectwa prawdzie w interesie najszerszej pojętego dobra ogólnego. W każdej takiej sytuacji osoba nadawcy, występującego jako świadek i uczestnik zdarzeń, kreowana była jak "ważna" z powodu autentycznego poświadczenia "prawdziwości" przekazu.

W relacjach antyjezuickich problem ethosu przeciwnika, to problem przeciwnika konkretnego, jezuity właśnie, i systemu wartości jaki ze sobą niesie. Charakterystyka ethosu indywidualnego jest jedynie pretekstem ułatwiającym konstrukcję zbiorowego ethosu zakonu. Dostrzec w tym można typową dla renesansu tendencję do poszukiwania w postaci

literackiej przede wszystkim tego, co ogólne, widoczną zwłaszcza w szesnastowiecznych dialogach, w których koncepcja typu opierała się na dążności do ujawnienia w przedstawionym indywiduum struktury właściwej pewnej klasie ludzkiej³⁵.

W zakresie tworzywa tematycznego cechą specyficzną relacji jest bardzo wąska i dosyć jednostronna materia treściowa, ograniczająca się do problematyki jezuickiej praktyki i teorii prowadzenia dysputy. Wyłącznym obiektem satyrycznym ataków jest w nich "przewrotność jezuicka", przejawiająca się "w wywracaniu słów Pisma nie tylko przed zakami swemi w szkole, ale i przed ludźmi w kościele"³⁶. W ten sposób omawiany typ piśmiennictwa wprowadzał do staropolskiej literatury antyzakonnej, nie dostrzegane dotychczas lub traktowane jedynie marginalnie, kwestie moralno-obyczajowej postawy członków Towarzystwa Jezusowego. Te pierwsze krytyczne uwagi staną się z czasem podstawą do totalnego zaatakowania jezuickiej filozofii moralnej z jej konstytutywnymi zasadami probabilizmu i kazuistyki. Zastosowany w relacjach chwyt oceny etyki zakonnej za pomocą retorycznej kategorii ethosu należał z punktu widzenia skuteczności perswazyjnej do najbardziej udanych. Włożenie charakterystyki w usta osoby zainteresowanej stwarzało pełniejszą iluzję jej obiektywności i prawdziwości, niż wypowiedzi prezentera, powołującego się na najbardziej nawet wiarygodne autorytety i świadectwa. Wówczas, gdy bohater określał się sam własnymi słowami, sprzyjało to autodemaskacji, tak często stosowanej w pamflocie europejskim epoki³⁷.

Problem prezentacji przeciwnika rozwiązywany był przez autorów staropolskich relacji z dysput religijnych w dwojaki sposób. W przypadku pierwszym dokonywana była ona dzięki in extenso przytoczonym wypowiedziom "bohaterów" utworu literackiego /uczestników dialogu/, ich uprzedmiotowionego "słowa własnego". Możliwe były tu dwa warianty opisu:

- 1/ bezpośrednia charakterystyka - wypowiedź "bohatera" o przeciwniku,
- 2/ pośrednia charakterystyka - wypowiedź "bohatera" o znamionach ogólnych, o "heretykach" lub "jezuitach" w ogóle, odnosząca się wszakże do kontrpartniera.

Największe nadzieje wiązano jednak z rozwiązaniem drugim, tj. odautorskimi komentarzami nacechowanymi podmiotowo, a więc wszelkimi zabiegami stylizacyjnymi, parodystycznymi oraz wypowiedziami ironicznymi. Prezentacja ethosu przeciwnika w formie którejś z wymienionych technik dokonywana była zasadniczo we wstępie /exordium/ i zakończeniu /peroratio/, mających przeważnie walor sformułowań metatekstowych. W relacjach - zawierających podobnie jak większość inspirowanych retoryką tekstów staropolskich elementy klasycznego oratio - funkcje wstępu i zakończenia uwarunkowane były ich przynależnością gatunkową. Rozpatrywane utwory wprowadzając składowiki doradzania /suasio/ i odradzania /dissuasio/, nagany /vituperatio/, oskarżania /accusatio/ i obrony /defensio/, a zatem wybrane części wszystkich trzech rodzajów retorycznych, stawiały na gatunkową synkretyczność przekazu. Stanowiły typowe dla ówczesnych zretoryzowanych form literackich

swoiste *genus mixtum* z doradczą i ascezującą dominantą perswazyjną. W exordium do opisu osobowości wykorzystali pisarze *insinuatio*³⁸, tj. odwołanie się do emocji podświadomych odbiorcy, formułując tu podstawowe zarzuty obyczajowe. Również *peroratio* stwarzało jeszcze jedną możliwość apelowania do uczuć adresata przy użyciu środków retorycznej amplifikacji³⁹. Kreowany w obu tych partiach utworu obraz etyki zakonu uzupełniany był w szczegółach przez *narratio* /opowiadanie/, dostarczające przemawiających do wyobraźni "pospolitego" adresata koronnych przykładów.

Dyspozycje genologiczne relacji, pozwalające adaptować zarówno elementy repesansowej literatury dialogowej, jak i przywoływać oralno-ludyczne możliwości komunikacyjne zadecydowały o tym, iż intencje zdeprecjonowania przeciwnika realizowane były w sposób stylistycznie niejednolity. Zrezygnowano w nich z formy portretu epigramatycznego i wizerunku literackiego wykluczającego selekcję składających się nań komponentów, a mającego swoje źródło w średniowiecznych konwencjach opisu postaci od stóp do głów⁴⁰. Zastąpiona została ona selekcją i amplifikowaną deprecjacją wybranych cech wewnętrznych. Takiej prezentacji podporządkowana była typowa dla większości staropolskich tekstów perswazyjnych "technika reflektorowa"⁴¹. Uruchomiony arsenał chwytów oratorskich z technikami stylizacyjnymi na czele, odwołujący się do emocji odbiorcy, oślepiał antagonistę snopem prześwietlającego "na wylot" światła. Przedmiotem tych kunsztownych niejednokrotnie zabiegów deprecjacyjnych uczyniono w relacjach inno-

wierczych podstawowe właściwości jezuickiego dysputatora, za które uznano obłudę, "praktyki" i nieuczciwość polemiczną. Cechy zatem sprzeczne z zasadą otwartości działania i ogólnej dostępności informacji. Odwołano się więc do jednego z najczęściej stosowanych w szesnastowiecznych wypowiedziach dyskursywnych szablonów propagandowych, zakładającego się na wykorzystaniu podejrzliwości szlachty polskiej poprzez wykazanie niezgodności głoszonych przez przeciwnika haseł z zajmowaną faktycznie przez niego postawą. Postępowanie literatów jezuickich, wynikające z faktu, iż "idzie im o wygraną", innowiercy zaś o to nie dbają, bowiem - jak pisze Calissius - "wiem, że prawda nie upadnie, chociażbym ja upadł"⁴², polegało przede wszystkim na stosowaniu niedozwolonych chwytów polemicznych. Dokonywanej na oczach odbiorcy ich petryfikacji towarzyszyła kompetentna analiza użytej argumentacji, wykazująca z reguły jej niepoprawność lub wręcz fałszywość logiczną. Celował w tym - jak już wiemy - znakomity polemista kalwiński Jakub Niemojewski, który wątpiąc w skuteczność słowa pisanego, korzystał z każdej okazji, by podać logiczną kwalifikację jezuickich "łapaczek ku oszukaniu ludzi niedbałych używanych"⁴³. Zarzuty popełnienia różnych błędów logicznych przez wytrawnego przecież dialektyka Marcina Śmigleckiego stawiał też wielokrotnie Mikołajewski w relacji z dysputy wileńskiej⁴⁴. Dla silniejszego skonstruowania uzbrojonego w cały arsenał sofistycznych chwytów jezuita i wyposażonego jedynie w "szczerze słowo Boże" innowiercy, wyzyskiwano odświeżone z tej okazji porównanie walki

Dawida z Goliątem lub, rzadziej, Samsona z Filistynami. Typowe w tym względzie jest spożytkowanie figuralnej interpretacji Księgi Psalmów przez autora Krótkiego opisanja, w którym klasyczne retorsio argumentorum wzmocnione zostało dodatkowo kunsztowną erotemą: "Zaiste zaś nie raczej jezuita Goliąta, który wyzwiał, który tak, jako opisuje, siedł wysoko na takim stołku, między takimi pany, niżeli rektor /tj. Calisius - W.S./, który jest wyzwany, któremu i miejsce odjęto, przed jezuitą stać kazano, spotwarzano i zelżono, i do ludzi w pośmiech podano i zhukano, i wyszydzono. Zaś Goliąta nie był mocą i zbroją opatrzone? Zaś Dawid nie był od tych rzeczy obnażony, nędzny pastuch? Zaś nie podobniejszy rektor i jego strona Dawidowi, gdyż samże ten pisarz /tj. Łaszcz w Pogromie lewartowskim - W.S./ fol. 7 błaznem, a fol. 8 ubogim go żakują zowie, i ubiory, i szaty z strony jego, które nie są buczne, ale ubogie, w śmiech przywodzi"⁴⁵. Takie i podobne udane chwytły stylistyczne dawały szczególne efekty propagandowe, przesądzając definitywnie o kompromitacji osoby przeciwnika.

Negatywna ocena metod polemicznych stosowanych przez jezuitów łączyła się również często z bezpośrednią krytyką niewłaściwego posługiwania się teorią retoryczną. Łamanie zasady "vir bonus, dicendi peritus" ze względów czysto koniunkturalnych dyskwalifikuje uczniów Loyoli jako mówców, powołujących się w swoich wypowiedziach na autorytet Cycerona i Kwintyliana. Większa dyferencjacja stanowiska cechuje stosunek autorów różnowierczych do dialektyki, przy jednymy-

snej krytyce jezuickiej jej odmiany. Tak np. kalwin Mikołajewski odrzucał ją kategorycznie, uznając za "napierwszą spośród tyraństwa rzymskiego"⁴⁶, ale już jego współwyznawca Niemojewski wskazywał na dużą przydatność sztuki dyskutowania dla wszelkich postaci polemiki w kształcie, jaki zyskała ona w czasach pierwszych chrześcijan. Jej istota sprowadzała się wówczas do tego, aby mówić "krótko, porządnie i od rzeczy zaczętej nie odstępować"⁴⁷. Wyostrzony krytycyzm wobec zakonnej dialektyki pisarzy arianских, przy równie dużej polaryzacji poglądów co do jej przydatności w dysputach i polemikach, wynikał natomiast z ugruntowanej przez pierwsze pokolenie braci polskich przestrzegających ścisłego skrypturalizmu, niechęci do wszelkiej filozofii. Przy diametralnie odmiennych motywacjach metodologicznych tych antyretorycznych i antydialektycznych wypowiedzi uderzającą ich cechą jest wspólnota uzasadniającej je topiki argumentacyjnej. Odwoływano się do autorytetu św. Piotra i św. Augustyna /a nawet Chrystusa/, którzy kazali głosić słowo Boże bez "fortylów i filozofijej". Egzemplifikacja biblijna przesądzać miała ostatecznie o trafności diagnozy, zawierając jednoznacznie kwalifikację moralną postępowania całego zakonu.

Ważniejszą i łatwiej uchwytną - według autorów relacji - oznaką nieuczciwości polemicznej jest postępowanie jezuitów z wypowiedziami i argumentami strony przeciwnej. Szczegółowy opis praktyk w tym zakresie znajdujemy m.in. w refutacji Mikołajewskiego na opis dysputy wileńskiej dokonanej przez Śmigleckiego: "... słowa, dowody, odpowiedzi i in-

stancje moje okęsza, wātli i wycieńcza, a swoją rzecz zdo-
bi, dilatuje, poleruje, żeby sobie drogę do zwycięstwa us-
łał i tak hostem nihil tale metuentem obnażył i pokazał,
co każdy moję edycję z jego konferując obaczy"⁴⁸. Użala-
nie się na "ukracanie" wypowiedzi w relacjach jezuickich
jest swoistym literackim leitmotivem wszystkich przekazów
innowierczych.

Probierzem, do którego przywiązywano jednak szczegól-
ną wagę, bowiem ostatecznie dyskwalifikował on represen-
tów Societatis Iesu w sporach wyznaniowych jako polemistów
był stosunek do Pisma świętego i nauki Kościoła. Wykazując,
iż jezuici fałszują tradycję w celach czysto pragmatycznych
wytręcali innowiercy ważne argumenty za jej równouprawnie-
niem w egzegezie tekstu biblijnego, wywołując na nowo spory
o uznanie i charakter argumentacji teologicznej. Właściwe
zamierzenia jezuitów sprowadzają się - jak wykazywano - do
"zniewolenia ludzkich sumień a odciągnięcie człowieka pos-
politego od czytania Pisma św. i od wywiadywania prawdy",
zapewnienia zatem wyłącznego monopolu na jego interpreta-
cję. W postępowaniu takim ujawnia się cała przewrotność za-
konu, który broniąc się przed dysputami z udziałem "pospo-
litego ludu", gdy do nich już dojdzie, odwołuje się często
do jego opinii, co jest sprzeczne z jezuicką nauką, mówiącą
o tym, że "pospolity człowiek rozsądku nie ma"⁴⁹. O tym,
jednak, że właśnie zdania niewykształconego odbiorcy jest
głównym celem Towarzystwa przekonuje także pośpiech, z ja-
kim wydawane są jezuickie relacje z dysput, które - podob-

nie jak triumfalne mowy głoszone na ambonach - mają znacze-
nie wyłącznie propagandowe. Zakrywając w nich "dialektykami
naukę zbawienną o chwale Bożej"⁵⁰, powodują ich autorzy nie-
odwracalne spustoszenia moralne i religijne u swoich słucha-
czy i czytelników.

Fałszowanie Pisma i tradycji a także błędy logiczne
w dowodzeniu mają w przeważającej mierze charakter świadomy,
ale są też niekiedy wynikiem powierzchownego wykształcenia
filozoficznego i teologicznego. Przypomnieć w tym miejscu
warto, że według Arystotelesa operowanie ethosem jako środ-
kiem argumentacji polega przede wszystkim na dowodzeniu
kontrpartnerowi niewiedzy, tzn. na wykazaniu, że wyświetle-
nie prawdy nie przyniesie mu korzyści. Obnażanie tej właśnie
części osobowości było - jak wiadomo - typowym zabiegiem de-
precjonującym i ośmieszającym przeciwnika wyznaniowego, sto-
sowanym głównie przez publicystów katolickich, jezuickich
zaś w szczególności. W analizowanych tekstach chwyt ten - co
jest znamienne zresztą dla całego piśmiennictwa reformacyj-
nego - występuje jedynie sporadycznie w funkcji negatywnej.
Przypisywanie braku gruntownego wykształcenia dialektyczne-
go i retorycznego, powierzchownej znajomości Pisma oraz tra-
dycji przesądzało o definitywnej kompromitacji jezuickich
polemistów nie tylko jako dysputatorów, lecz także jako "pra-
wdziwych" teologów.

W obrazie przeciwnika polemicznego kreowanym przez re-
lacje różnowiercze ostatnie miejsce przypadło zarzutom oby-
czajowym, które - co jest swoistością staropolskiej litera-

tury antyjezuickiej, wyróżniającą ją korzystnie na tle podobnego piśmiennictwa zachodnio-europejskiego - nigdy prawie nie przybierały postaci pamfletowej. Pozbawione fantazyjnych wymysłów o rzekomych wynaturzeniach obyczajowych zakonu, odwoływały się w zakresie pośrednio przedstawionych faktów do "autentycznych" i wiarygodnych świadectw. Dla autora Krótkiego opisanie jest nim opublikowany przez stronę jezuicką opis dysputy lewartowskiej: "Ale cóż czynić temu pisarzowi, który takowego Ewangelika i Luterana zmyślając i okoliczności miejsca i obyczajów ich przypominając, sam swe zabawki i obyczaje tak opisał, że się każdy baczny domyslić może, co o nim i o tej od niego opisaney rozmowie rozumieć może. Bo fol.4 wiechę, a fol.14 rumel, kostki, kartki, przeherę, a fol.19 pieczenia i garniec wina wspomina, o czym dawa znać, jakowym jest i jaki rozsadek o takich rzeczach mieć może, i jakim też umysłem tę rozmowę wydał, i jako też wiary godna jest ta jego rozmowa /.../"⁵¹.

5.

Prezentacji problematyki antyjezuickiej w szesnastowiecznych relacjach z dysput wyznaniowych podporządkowany został taki zespół środków przekonywania, który kształtował postawy i zachowania odbiorcy "pospolitego". Z drugiej strony cel perswazyjny osiągany był przez typowy dla staropolskich tekstów dyskursywnych zabieg zamierzonego przez nadawcę scenicznego rozpisania ról uczestników dyskusji, przy któ-

rych jest prawda i rozmówców, stanowiących przedmiot perswazyjnej niemal wyłącznie demonstracji. Zadanie narratora-prezentera sprowadzało się do tego, aby w słowach przeciwnika polemicznego i w jego cechach /ethosie/ znaleźć się mogło wszystko to, co nie spełniało oczekiwań ze strony odbiorcy i jednocześnie, aby wypowiedź i argumentacja nadawcy lub jego porte-parole proponowała to, co w swojej świadomości aprobuje i przeciw czemu zwracają się racje i postawy kontrpartnera. Miał więc pisarz na względzie walory intelektualne adresata, jego system wartości, światopogląd, powszechnie uświadamiane znaczenia, aktualne zainteresowania itp. W momencie jednak, gdy stawał się partnerem nadawcy-prezentera zmierzał on do tego, aby przeobrazić go w kogoś o innym już programie oczekiwań, zbliżonym do postulowanego w dziele jako horyzont iluminacji czytelnika⁵².

- ¹ P. Skarga, Upominanie do Ewangelików i do wszystkich społeczeństw nie katolików, iż o skażenie zborów krakowskich gniewać się i nic nowego i burzliwego zaczynać nie mają, Kraków 1592, s. 7.
- ² Cyt. za: B. Natoński, Humanizm jezuicki, op.cit., s. 97.
- ³ Por. J. Ziomek, op.cit.; J. Pelc, Dialog i wizerunek, op.cit.; H. Dziechcińska, Literatura a zabawa, op.cit.; zob. też: K. Omitruk, Sytuacje komunikacyjne w kulturze literackiej dawnej Polski XVI i XVII wieku, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980, s. 11-38.
- ⁴ J. Wujek, O kościele Pana Chrystusowym prawdziwym rozprawa dostateczna i dowodna, 1580, k. B_{VIII} recto.
- ⁵ M. Łaszcz, /Jan Przylipski, pseud./, Dysputacja lubelska /.../ o przedwieczności bóstwa Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, Kraków 1592, k. A_{1j} recto.
- ⁶ J. Tazbir, Rola żywego słowa w polskiej propagandzie wyznaniowej, "Kwartalnik Historyczny" 1980 nr 2, s. 300.
- ⁷ M. Łaszcz, Dysputacja lubelska. K. A_{1j} recto.
- ⁸ Ratio studiorum et institutiones scholasticae Societatis Iesu, Berlin 1887, t. 2, s. 258; zob. też m.in.: L. Piechnik, Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI wieku, "Nasza Przyszłość", t. 30, 1969, s. 180-182.
- ⁹ C. Soarez, De arte rhetorica, s. 153.
- ¹⁰ M. Rechowicz, Uwagi wstępne, /w:/ Dzieje teologii katolickiej, op.cit., t. 2, cz. 1, s. 25.

- ¹¹ B. Natoński, Humanizm jezuicki, op.cit., s. 99.
- ¹² J. Tazbir, Rola żywego słowa, op.cit., s. 302.
- ¹³ J. Tazbir, Polemika Jakuba Niemojewskiego, op.cit., s. 240 i n.
- ¹⁴ J. Ziomek, op.cit., s. 76-77.
- ¹⁵ H. Dziechcińska, op.cit., s. 171.
- ¹⁶ J. Lalawicz, Komunikacja językowa i literatura, Wrocław 1975, s. 42.
- ¹⁷ R. Hirzel, op.cit., t. 2, s. 388-389; zob. też: B. Balzer, Bürgerliche Reformationspropaganda. Die Flugschriften des Hans Sachs in den Jahren 1523-1525, Stuttgart 1973, s. 104.
- ¹⁸ U. Augustyniak, Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III, Warszawa 1981, passim.
- ¹⁹ M. Gracjan, Protestacja przeciwko niesłusznemu chlubieniu tych, co /.../ przed zwycięstwem triumfują, Wilno 1599, k. A₂ recto.
- ²⁰ M. Śmiglecki, Dysputacja wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki Societatis Iesu z ministrami ewangelickimi 2 Iunii w roku 1599 o jednej widomej głowie Kościoła Bożego, Wilno 1599, k. A verso.
Zob. też: K. Drzymała, Dysputa wileńska Marcina Śmigleckiego z ewangelikami w roku 1599, "Studia Historyczne" 1979 nr 3.
- ²¹ E. Curtius, Topika, /w:/ Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów z "Pamiętnika Literackiego", Wrocław 1977, s. 129.
- ²² Aristoteles, Rhet., III, 16; cyt. za edycją polską: Ary-

- stoteles, Retoryka, /w:/ Trzy stylistyki greckie. Aristoteles, Demetriusz, Dionizjusz, przeł. i opr. W. Madyda, Wrocław 1953, BN II, 75, s. 69-70.
- ²³ M. Śmigiecki, Dysputacja wileńska, k. Aiiij recto.
- ²⁴ ibid, k. Eiiij verso.
- ²⁵ ibid, k. Aiiij verso.
- ²⁶ ibid, k. F recto.
- ²⁷ Problematyka ethosu w retorycznych koncepcjach antyku omówiona została ostatnio w pracach R. Turasiewicza: Zawartość znaczeniowa terminów ethos i ethopoiia w systemie retorycznym Kwintyliana, "Meander" 1977/4-5 oraz: Od ethosu do ethopoiia. Studia z antycznej terminologii krytyczno-literackiej u Dionizjusza z Halikarnasu, Kraków 1975; zob. też: A. Hellwig, Untersuchungen zur Theorie der Rhetorik bei Platon und Aristoteles, Göttingen 1973; M. Maykowska, Motyw moralności mówcy w praktyce i teorii retorycznej, "Eos" 1963.
- ²⁸ J. Dawydow, Sztuka jako zjawisko socjologiczne. Przyczynek do charakterystyki poglądów estetyczno-politycznych Platona i Aristotelesa, przeł. K. Pomian, Warszawa 1971, s. 279.
- ²⁹ Aristoteles, Rhet., I, 1356a.
- ³⁰ Quintilianus, Inst. or. VI, 2.
- ³¹ Cicero, De oratore II, 53.
"Sed est quaedam in his duobus generibus, quorum alterum lenē, alterum vehemens esse volumus, difficilis ad distinguendum similitudo".
- ³² ibid, II, 43.

- "Valet igitur multum ad vincendum probari mores et instituto et facta et vitam et eorum, qui agent causas, et eorum pro quibus, et item improbari adversariorum, animosque eorum apud quos agatur, conciliari quam maxime ad benevolentiam cum erga oratorem tum erga illum, pro quo dicet orator".
- ³³ J. Dawydow, op. cit., s. 282.
- ³⁴ A. Prażmowski, O kościele Bożym i o znakach jego, k. A₃ verso.
- ³⁵ T. Michałowska, Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej, Wrocław 1970, s. 124-125.
- ³⁶ E. Glicznier, Odpór na odpowiedź kwestyj niektórych podanych o Kościele powszechnym, Grodzisk 1579, k. F verso.
- ³⁷ H. Dziechcińska, W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu, Wrocław 1976, s. 100.
- ³⁸ Zob. P. Zumthor, Retoryka średniowieczna, przeł. J. Arnold, "Pamiętnik Literacki" 1977, z. 1, s. 228.
- ³⁹ Według Aristotelesa mówca winien w epilogu: 1/ "życzyć wie nastawić słuchacza względem siebie a zrazić do swego przeciwnika", 2/ "pomniejszyć lub powiększyć znaczenie faktów", 3/ "wywołać odpowiednie wzruszenie u słuchacza", 4/ "odświeżyć argumenty w jego pamięci". /Aristoteles, Rhet., III, 19/.
- ⁴⁰ H. Dziechcińska, W krzywym zwierciadle, op. cit., s. 97.
- ⁴¹ Tego auserbachowskiego terminu w odniesieniu do piśmiennictwa staropolskiego użył po raz pierwszy M. Korolko w studium: Klejnot swobodnego sumienia, op. cit., s. 133.

- 42 /Wojciech z Kalisza/, Krótkie a prawdziwe opisanie dysputacyjnej, która była w Lewartowie anno 1592 dnia 13 i 14 stycznia, /b.m./ 1592, k.C₂ recto.
- 43 J.Niemojewski, Replika na książki, k.I recto.
- 44 Pisał on np.: "A tu jest amphibologia in terminis; przetoż argument zły i nic nie wiąże, albowiem in minore przyłożyli quartum terminum, wiarę którą apostoł Paweł na on czas w Rzymie chwalił". /k.I₄ recto/.
- 45 /Wojciech z Kalisza/, Krótkie a prawdziwe opisanie, k.B₂ recto.
- 46 D.Mikołajewski, O sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej wydane naprzeciwko disceptacyjnej teologicznej /sic!/ węgrowskiej, spisanej od ks. jezuitę poznańskiego, b.m.dr i r. /Toruń 1590/, k.A₂ recto.
- 47 J.Niemojewski, Diatribe, k.B_{IV} recto.
- 48 D.Mikołajewski, Dysputacja wileńska, którą miał ks. Marcin Śmiglecki z ks. Danielem Mikołajewskim /.../ de primatu Petri, Toruń 1599, k.B verso.
- 49 P.Statorius, Dysputacja lubelska /.../ o przedwiecznym bóstwie Syna Bożego, /Raków 1592/, s.11.
- 50 A.Prażmowski, O kościele Bożym, k.B₂ recto.
- 51 /Wojciech z Kalisza/, Krótkie a prawdziwe opisanie, k.B₃ recto.
- 52 R.Handke, Utwór fabularny w perspektywie odbiorcy, Wrocław 1982, s.50 i n.

VI. RETORYKA ANTYJEZUICKIEJ LITERATURY ROKOSZU

ZEBRZYDOWSKIEGO

Nieliczne w wieku XVI wystąpienia przeciwko Towarzystwu Jezusowemu ulegają wyjątkowemu wzmożeniu w latach 1606-1609, porównywalnemu w swoim natężeniu ilościowym jedynie z nieco późniejszym, słynnym na całą Europę sporem z Akademią Krakowską o monopol nauczania. U podstaw potęgujących się nastrojów antyjezuickich wśród szerokich mas szlacheckich leżało uzasadnione przekonanie o rzeczywistej roli zakonu w inspirowaniu antyszlacheckiej i antyinnowatorskiej polityki Zygmunta III, zmierzającego do rozszerzenia władzy monarszej. Stał on twardo - jak wiadomo - na gruncie kontrreformacji, aby przez politykę rozdawnictwa godności, dóbr ziemskich i urzędów, udzielanie milczącej zgody na akty nietolerancji oraz popieranie wszelkich dążeń do zwiększenia roli duchowieństwa w rządzeniu państwem, których pierwszym efektem było przywrócenie w roku 1592 egzekucji starościńskiej sądom biskupim, doprowadzić do ostatecznego zgniecenia różnowerstwa polskiego. Kroki te - jak i przede wszystkim - ścisły alians z Habsburgami w dziedzinie polityki zagranicznej podporządkowane były planom restauracji potęgi Kościoła katolickiego w drodze narzucenia Europie wspólnie z dworem wiedeńskim i madryckim absolutyzmu katolickiego¹. W realizacji swoich zamierzeń Zygmunt III oparł się na gruncie doktryny

zakonu jezuickiego, najpełniej wyłożonej w Kazaniach sejmowych Skargi. Niechęć wobec zakonu utwierdzana była przybijając w pierwszym ćwierćwieczu XVII wieku na siłę ksenofobię szlachecką, która rzutowała na powszechne wówczas zjawisko rozpatrywanie kwestii jezuickiej w kontekście "cudzoziemskich praktyk". Efektem tych nastrojów były coraz liczniejsze wystąpienia sejmikowe stwierdzające, iż szlachta "nie ścierpi dłużej tych cudzoziemców /tj. jezuitów/, którzy przysięgli wierność domowi austriackiemu, ważą się mieszać do spraw świeckich"². Pierwsze poważne uderzenie przed sejmem 1606 roku nastąpiło w jednym z 48 artykułów instrukcji na zjazd stężycki, w którym kategorycznie domagano się, "aby furtyki prywatne w murach miast koronnych, a zwłaszcza w Krakowie i w Sączu były zamurowane, na przyszłość zaś nikomu nie było wolno czynić napraw pod karą 100 grzywien"³. Ta, wydawałoby się, drobna sprawa była dla ówczesnych łatwo czytelną aluzją do podnoszonego w całej ówczesnej publicystyce oskarżenia zakonu o budowanie tajemnych przejść do warownych twierdz i fortec, które w przyszłości mogą spełnić rolę konia trojańskiego wobec miast Rzeczypospolitej. Na "pamiętnym" sejmie, którego przebieg szczegółowo przedstawiony został we wnikliwym studium Wacława Sobieskiego, problem jezuicki nie stanowił przedmiotu obrad. Uwaga posłów skupiona była na sporze o ustanowienie nowej i trwałej zarząd w odróżnieniu od poprzednich konstytucji o tumultach. Milczeniem pominięto głównych inspiratorów zaburzeń wyznaniowych, za których powszechnie uważano członków Societatis

Iesu. Również i ze strony zakonu nie odnotowano w tej wstępnej fazie polemik sejmowych publicznych aklamacji, które dałyby przeciwnikowi powód do totalnego ataku. Sytuacja taka wydarzyła się jednak niebawem. Po nieudanej misji pojednawczej posła królewskiego Piotra Skargi do Mikołaja Zebrzydowskiego i rozwianiu się ostatnich nadziei na odroczenie nieuniknionego konfliktu intencje jezuitów stały się czytelne. 30 marca 1606 roku w kościele św. Barbary w Krakowie Jan Wielewicki, późniejszy przełożony domu zakonnego w tym mieście, wygłosił homilię przeciwko "ludziom pysznym zrywającym sejmy i sejmiki", która odebrana została przez rokoszan jednoznacznie jako "mowa ostra i gruba przeciwko panu wojewodzie krakowskiemu"⁴, bezpośredniemu zresztą uczestnikowi nabożeństwa. Wystąpienie to stało się główną przyczyną wybuchu nagromadzonej wrogości szlachty do Towarzystwa, które wydało udającemu się do Stężycy przyszłemu przywódcy buntu "grubiańską, nieodpowiednią - jak pisze autor Zniesienia kalumnii z pana wojewody krakowskiego - bez wici wojnę"⁵. Antyzakonne nastroje rokoszan spotęgowane zostały niebawem treścią wygłoszonego przez Skargę na otwarcie zjazdu stężyckiego /9 kwietnia 1606/ przed królem i senatem kazania, w którym - jakoby - doradzał Zygmuntowi III monarchię absolutną oraz ukrócenie samowoli szlacheckiej poprzez "skoszenie zbyt wyniosłych makówek"⁶. Mowa nadwornego kaznodziei uznana przez rokoszan za otwarte propagowanie antyszlacheckiego i proabsolutystycznego programu obozu regalistycznego, odbiła się głośnym echem w rodzimej i obcej publicystyce antyjezuickiej.

Od tej pory staje się Skarga niemal wyłącznym obiektem niewybrednych, pamfletowo-paszkwilanckich napaści, w których interpretuje się jego słowa jako "jawne, na krwawe panowanie stanowi szlacheckiemu"⁷. Miarki nienawiści dopełniła decydująca rola, jaką odegrał autor Kazań sejmowych w odrzuceniu przez króla i niektórych posłów projektu uzgodnionej już prawie konstytucji o tumultach, co praktycznie przesądziło o zerwaniu kolejnego sejmiku i wybuchu wojny domowej⁸.

Przebieg wypadków z lat 1606-1609 przedstawiony kompetentnie w studiach A. Rembowskiego⁹, A. Strzeleckiego¹⁰ i ostatnio J. Maciszewskiego¹¹ wykazał, iż kwestia jezuicka znajdowała się w centrum obrad poszczególnych zjazdów rokoszowych. Już w Lublinie¹² doszło do sprecyzowania przeciwnika i głównej przeszkody szlacheckich dążeń, a w tym "obrazie wroga" wcale nie ostatnie miejsce przypadło Towarzystwu Jezusowemu. Coraz częstsze wystąpienia przeciwko zakonowi i klerowi katolickiemu przekształciły się w konkretne postulaty i propozycje na zjeździe sandomierskim. Jakkolwiek projekt artykułu o jezuitach budził najwięcej kontrowersji, to jednak przyjęty został ostatecznie większością głosów w wersji pierwotnej zaproponowanej przez Jana Herburta, przewidującej usunięcie z Polski w terminie 3-miesięcznym wszystkich cudzoziemskich członków organizacji oraz ograniczenie działalności rodzimych. 28 maja 1607 roku sprawa ta weszła pod obrady sejmiku, ale mimo ostrej repliki Janusza Radziwiłła, podtrzymującego zarzuty rokoszan, ich żądania zostały odrzucone.

Przegrana popularystów oraz diametralna zmiana polity-

cznej taktyki i strategii zakonu po zakończeniu wojny domowej¹³, nie przesądziły bynajmniej - tak jak to było w przypadku konfederacji warszawskiej z 1573 roku¹⁴ - o zaniku antyjezuickich tendencji, a tym samym o upadku będącego ich rezultatem piśmiennictwa. Uzbrojeni w nowe metody i środki walki jego przeciwnicy wypróbowują ich skuteczność już w kilka lat później na gruncie toruńskim, a następnie w wieloletnich zapasach Almae Matris z jej zakonnym wrogiem.

2.

Masowy charakter rokoszowej publicystyki antyjezuickiej nie znajduje swego odpowiednika w jej wcześniejszych fazach rozwojowych. Problem jezuicki stał się wyłącznym tematem kilkunastu utworów, a jako jeden z motywów funkcjonował w większości tekstów związanych z rokoszem. W ten sposób jednolite stanowisko katolickiej i różnowierczej szlachty, wyrażone w publicznych wotach, znalazło potwierdzenie na forum batalii literackiej, w której stronnictwo popularystów zaprezentowało nadzwyczaj solidarny front oponentów zakonu.

Literatura antyjezuicka lat 1606-1609, stanowiąca poważną część bogatego piśmiennictwa przełomu wieków, obejmuje formy od polemiki do paszkwilu i pamfletu. Tradycje "polemiki", w której argument rzeczowy był ostatnim, znaleźli rokoszowi autorzy bynajmniej nie w modelu niemieckiej saty-

ry antyzakonnej, którego nieudaną próbą przeszczepienia na grunt polski były gdańskie Nawa Zeyttung z roku 1586. Zawdzięczali ją przede wszystkim swoim literackim przeciwnikom, którzy u schyłku XVI stulecia szeregiem pisemek autorstwa Łaszcza, Jurgiewicza, Jungi i Cichowskiego rozpowszechnili ten rodzaj zapasów słownych panujący w wieku następnym już niepodzielnie. Polemika prowadzona na pamflety i paszkwile - omówiona w monumentalnej pracy Juliusza Nowaka-Dłużewskiego¹⁵ - operowała najczęściej formą inwektywy w postaci bezpośredniej liryki satyrycznej bądź też szczególnie popularną w dobie rokoszu poetyką parodii. Dominującym motywem większości utworów był karykaturalny portret jezuity, mający charakter uogólniający i syntetyzujący. Zarzuty stawiane zakonowi prezentowały się w nich jako negatywne stereotypy i dotyczyły przede wszystkim umysłowości, moralności, postaw etycznych i braku uczuć patriotycznych. Wyposażenie wypowiedzi w mocno zdynamizowane i ekspresyjne środki wyrazu /zagęszczenie augmentatyw, epitetów o ujemnym zabarwieniu i porównań/ pozwalało jednocześnie na manifestację stosunku pisarza do opisywanych faktów. Przy dużej skłonności tego piśmiennictwa do form ataków personalnych, których niemal wyłącznym obiektem był Piotr Skarga i do autentyzmu paszkwilowego, przejawiającego się w tendencji do operowania szczegółami, jest tu miejsce także na ograne co prawda, tym niemniej obiektywne zarzuty stawiane Towarzystwu. Dążności wszakże parodystyczne i karykaturalne sprowadzały element ten do funkcji stereotypu myślowego, który wielokrotnie powtó-

rzony winien był spełnić swoją perswazyjną rolę. Poprzez uogólniony obraz jezuity powielony w dużych ilościach w formie atrakcyjnej i łatwej do zapamiętania, a więc i do ustnego powtórzenia, twórczość pamfletowa kształtowała powszechne przekonanie o społecznej i politycznej szkodliwości telerowania intryg zakonu. Decydujące jednakże znaczenie perswazyjne przypadło piśmiennictwu polemiczno-publicystycznemu, w którym dominowała merytoryczna ocena problemu, wyrażona w postaci retoryczno-dialektycznej argumentacji.

3.

Zasady doboru i opracowania tematów literatury rokoszowej stanowiły w dużej mierze bezpośrednie odbicie zainteresowań odbiorców, którzy oczekiwali aktualnej, pobudzającej do natychmiastowego działania problematyki. Te oczekiwania z kolei określone zostały przez zespół mechanizmów zewnętrznych przygotowujących i organizujących akcje polemiczne. Teksty perswazyjne były niejako literaturą pomocniczą puszczaną w obieg przed kolejnymi zjazdami rokoszowymi, a z drugiej strony oznaczały literacką wersję wcześniejszych wystąpień publicznych w kwestii jezuickiej. Tematyka podejmowana przez poszczególne utwory była tą samą, z którą stykał się szlachecki odbiorca podczas burzliwych dyskusji w kole rokoszowym lub otoczeniu królewskim. Ten funkcjonalny i pragmatyczny wydźwięk, manifestujący się w postaci

przywoływania tekstu literackiego na użytek konkretnej sytuacji społecznej¹⁶, zdeterminował materię treściową antyjezuityków z lat 1606-1609. Wyczerpywała się ona właściwie w tematyce polityczno-społecznej doktryny zakonu, sporadycznie jedynie wspomaganej zagadnieniami jezuickiego szkolnictwa i moralności. Dobór faktów, ocen i norm przekazywanych przez publicystów ograniczać się musiał wyłącznie do spraw najważniejszych, bezpośrednio związanych z programem stronnictwa szlacheckiego, odznaczających się społeczną i polityczną doniosłością. W zmieniających się dosłownie z dnia na dzień wydarzeniach nie było czasu ani miejsca na zajmowanie się problemami o nieistotnym znaczeniu, niesprawdzonymi pogłoskami lub pomówieniami, dlatego też topika inwencyjna i argumentacyjna w antyjezuitykach rokoszowych zamykała się praktycznie w ramach odpowiednich artykułów sandomierskich, koncentrując się na literackim, czy raczej propagandowym ich uzasadnieniu i zdobyciu dla nich szerokich mas szlacheckich. Z tego punktu widzenia wykazuje ona nadzwyczaj symptomatyczną umiejętność adaptacji ruchomego i uniwersalnego arsenału zarzutów i dowodów w zależności od zmieniających się okoliczności zewnętrznych. Przesunięcie zdecydowanego akcentu na kwestie politycznych aspiracji zakonu, co jest zresztą zjawiskiem typowym dla całej ówczesnej polemiki europejskiej, wtórującej oficjalnym wystąpieniom przeciw doktrynie i taktyce działania Towarzystwa¹⁷, sytuowało rozpatrywane utwory w jaskrawej opozycji do wcześniejszych polemik, w których sprawy te nie doczekały się właściwego potraktowania.

Podstawowe zastrzeżenie formułowane w publicystyce lat 1606-1609 dotyczyło proabsolutystycznych poglądów zakonu, głoszonych rzekomo otwarcie przez jego reprezentatywnych członków. Wspólnym chórem okrzyczano jezuitów jako promotorów domu habsburskiego i papieństwa, uznając za główny cel ich działalności wierną służbę kolejnym królom hiszpańskim i wspomaganie ich w urzeczywistnianiu idei europejskiej monarchii absolutnej. Hiszpania jest dla Societatis Iesu przykładem oczyszczonej przez inkwizycję świętej wiary katolickiej, a poczynania jej władców wzorem właściwego pojmowania istoty średniowiecznej doktryny "dwóch mieczy św. Piotra". Obiegowość tego motywu pozostawała w bezpośrednim związku z poglądami lansowanymi przez piśmiennictwo jezuickie, w którym utożsamiano religijne interesy papieństwa i polityczne dążenia Filipa II. Wszystkie jego przedsięwzięcia czy to przeciwko Niderlandom, czy to wstąpienie do Ligi przeciwko Francji, czy wreszcie wysłanie Armady przeciwko Anglii, gloryfikowane były jako zwalczanie herezji w służbie papieństwa. Rola dziejowa Hiszpanii w przyszłych losach chrześcijaństwa wynikała - według ówczesnych poglądów - z faktu, iż to właśnie ona powołana została do wypełnienia misji zaprowadzenia w drogę rozstrzygającej wojny z herezją chrześcijańską monarchii uniwersalnej. Doktryna, której źródłem dla pisarzy zakonnych /głównie Bellarmina/ było popularne w XVII wieku dziełko Campanelli *Discursus de monarchia Hispanica*, doczekała się wyjątkowej aktualizacji przed wybuchem wojny trzydziestoletniej¹⁸. W warunkach polskich, jak trafnie

stwierdza Tazbir, idea hiszpańskiej monarchii była nie tyle pojęciem geograficznym, co synonimem nienawistnego szlacheckiego ustroju politycznego¹⁹. W tej sytuacji w publicystyce antyjezuickiej system rządów absolutnych w wydaniu Habsburgów hiszpańskich i austriackich przedstawiony został jako najpoważniejsza siła zagrażająca ustrojowi demokracji szlacheckiej.

Zarzuty o prohiszpańską sympatię jezuitów polskich miały swoje źródło zapewne w licznych wystąpieniach Skargi z pochwałą Filipa II i przede wszystkim w jego proabsolutystycznej doktrynie sformułowanej w Kazaniach sejmowych.

Nic zatem dziwnego, iż obok szeregu osobistych paszkwili, duża część antyjezuityków posługuje się kazaniem wiślickim jako koronnym świadectwem antyszlacheckiej aktywności zakonu. Eksploatowany przez literaturę rokoszową na różne sposoby motyw zrobił szybko karierę międzynarodową i pełnił w publicystyce francuskiej oraz niemieckiej funkcję retorycznego argumentu w formie amplifikowanego exemplum. Pretensje wobec Skargi nie były bezpodstawne, skoro uznał on za konieczne usprawiedliwienie się z nich przed generałem Aquavivą i opinią publiczną w kraju. W polemicznej broszurze zatytułowanej Na artykuł o Jezuitach zjazdu sandomirskiego odpowiedź, sporo miejsca poświęcił udowodnieniu tezy, iż "... nigdy monarchiej absolutnej dominii nie przyczytał /królowi - W.S./ i pochlebstwa wszelakiego strzegł się zawsze"²⁰.

Niezbitym dowodem reprezentowania przez Towarzystwo Jezusowe obcych interesów był dla większości pisarzy fakt

piastowania wszystkich wyższych stanowisk przez Hiszpanów lub Włochów, a jeśli zdarzy się, że wybrany został Polak, to "rzadko ślachcic, pospolicie - bowiem plebejusze tylko obierają"²¹. Oskarżenia rokoszan i w tej materii nie były bez pokrycia, bowiem początkowo cudzoziemcy rzeczywiście zajmowali wszystkie kierownicze funkcje w organizacji i dopiero po roku 1608 przełożonym prowincji został Polak, ojciec Fabrycy /Kowalski/, a proces spolszczenia góry zakonnej nie był jeszcze zakończony za rządów Władysława IV²². Podobnie zarzut plebejskiego pochodzenia rodzimych uczniów Loyoli, którego nie były w stanie ukryć praktyki przybierania nazwisk na -ski, znajdował potwierdzenie w ówczesnym składzie Towarzystwa. Nawiasem mówiąc, chwyt ten, który należał do najpopularniejszych toposów staropolskiej literatury wyznaniowej²³, odnowiony został w niewiele lat później w sporze z Akademią Krakowską, której profesorom pisarze zakonni tym razem wypominali niskie pochodzenie. Jest to zresztą jeden tylko z licznych przykładów klasycznego retorsio argumentorum stosowanego przez obie polemiczne strony. Wcześniejsze zarzuty i argumenty jezuitów wobec innowierców chętnie modernizowane były przez ich antagonistów, publicyści jezuitcy natomiast upodobali sobie motywy i dowody użyte w polemikach antyzakonnych. Zjawisko to jest świadectwem popularności pewnych rozwiązań inwencyjnych stosowanych w całym ówczesnym piśmiennictwie dyskursywnym i jednocześnie probierzem ich perswazyjnej skuteczności.

◻ ile wszelkie aluzje do przygotowywanego przez jezu-

itów, bliżej niesprecyzowanego bezpośredniego zagrożenia Rzeczypospolitej uświadamiane były przez pisarzy i odbiorców w kategoriach demagogicznego chwytu propagandowego, o tyle jako realny traktowano zamach na przywileje stanowe. Aprobacyjny stosunek do antyszlacheckiej polityki Zygmunta III wyzyskiwany był zwykle jako przykład jezuickiej varietas. Otóż w krajach rządzonych przez protestanckiego władcę - jak w zgodzie z prawdą dostrzegali publicyści - Societas Iesu szeroko propaguje naukę o suwerenności narodów oraz doktrynę tyranobójstwa i wprowadza je do praktyki życia politycznego. Równocześnie w Polsce poprzez apoteozę absolutum dominium popiera knute przez króla plany podważenia głównych zdobyczy demokracji szlacheckiej. Wyraźnie niebezpieczeństwo to dostrzega autor Votum katolika jednego, który w formie mowy doradczej /genus deliberativum/ skierowanej do "cnego rycerstwa", dowodzi, iż "jezuiciowie są na zgubę i zdradę Korony Polskiej"²⁴. Końcowy fragment utworu, mający kształt retorycznego apelu do odbiorcy wskazuje, że podobnie jak w wielu innych kwestiach podnoszonych na poszczególnych zjazdach, także i w przypadku problemu jezuickiego gra idzie wyłącznie "o wolności twoje..., o nie się teraz ujmujesz"²⁵. Ciąg pytań retorycznych w funkcji kunsztownego środka pathosu poprzedza stereotypowy przykład wiślickiego kazania Skargi, którego jednoznaczna interpretacja nie pozostawia adresatowi żadnej wątpliwości co do rzeczywistych planów politycznego przeciwnika. W tej sytuacji logicznie wypływający z wcześniejszych przesłanek wniosek końcowy zre-

dagowany zostaje w postaci pozornej jedynie alternatywy: "jedno albo z Jezuitami się pożegnać albo z wolnościami", redukując możliwości samodzielnej oceny faktów przez czytelnika.

Zarzut politycznej działalności dotyczył w równej mierze służby zakonu na rzecz Habsburgów i papieża. W odróżnieniu jednak od polemik zachodnioeuropejskich, które koncentrowały się wokół lansowanych przez jezuitów doktryn o supremacji papieskiej i tyranobójstwie²⁶, zjazdowe postulaty w tym zakresie siedziały mocno, zakorzenione w sporach polskiej szlachty z duchowieństwem. Rokosze podjęli z jednej strony tradycje Ostrogora, Orzechowskiego i Siennickiego zmierzające do ugruntowania pełnej suwerenności państwowej i wyrwania się spod wpływów kurii, z drugiej zaś wykorzystali moment ten do ostatecznej rozgrywki politycznej z supremacją kleru w Polsce. Specyfikę artykułów rokoshowych, podejmujących problemy Kościoła wyłącznie z pozycji ekonomicznych i politycznych tłumaczą historycy przedmiotu wytworzeniem się jednolitego frontu szlacheckiego w walce z klerem i przewagą opozycji interesów między szlachtą a duchowieństwem nad przeciwnościami wyznaniowymi w łonie samej szlachty²⁷. W efekcie popularyści z wyjątkową skrupulatnością przestrzegali ponadwyznaniowego charakteru zgłaszanych projektów, aby odrzucić pojawiające się ze strony zakonu próby przesunięcia walki ze zbuntowaną szlachtą z płaszczyzny politycznej na religijną. Doszło nawet do tego, że artykuły sandomierskie w sprawie Kościoła głosowane były wyłącznie

przez katolików. Uchwalone postulatory, powtarzające dawne hasła egzekucyjne, dotyczyły głównie kwestii ekonomicznych i prawnych, następnie wyznaniowych, a w niewielkim jedynie stopniu, problemów zależności od Rzymu, domagając się w tym względzie odwołania z powrotem nuncjusza papieskiego²⁸. Inaczej akcenty te rozłożone zostały w publicystyce rokokowej, gdzie za naczelne zadanie uznano obalenie uniwersalistycznego poglądu o "dwóch mieczach św. Piotra". Polityczny, a nie wyznaniowy wymiar dyskusji nad sprawami Kościoła podkreślał bezimienny jak zwykle autor Rozmowy o rokoszu pisząc, iż "tu nie o wiarę idzie, ani o to, że kto katolikiem będąc w rzeczach do zbawienia wiary należących do Kościoła"²⁹. Szerzej zagadnienie to zostało omówione w anonimowym dziełku Jezuici i inszym duchownym respons, utrzymanym w formie konsekwentnej refutacji licznych broszur jezuickich, sugerujących "heretyckie" oblicze rokoszu. Zdaniem autora jezuita przyczynili się do wzrostu ingerencji Rzymu w sprawy polskie oraz wzmocnienia rodzimego kleru, który ponownie wznawia walkę ze stanem szlacheckim o jurysdykcję i dziesięciny. Posługując się dialektyczno-prawną argumentacją, wykazującą ponadwyznaniowe znaczenie szlacheckiego buntu, polemizuje pisarz z lansowaną przez zakon tezą o świeckiej i duchowej władzy papieża. Przypomina w tym celu, będącą jeszcze przez kilka następnych stuleci własnością szlachty zasadę "pomnij, żeś pirwej urodził się Polakiem niż katolikiem", podkreślając, iż "królestwo polskie nie jest regnum sacerdotale, ale regnum politicum"³⁰.

Na uwagę zasługuje rozumowanie autora dotyczące drażliwej kwestii pogodzenia posłuszeństwa wyznaniowego i politycznego Rzymowi z interesem kraju. Odwołuje się w tym przypadku, podobnie jak wielu jego kolegów po piórze, do dwóch źródeł: po pierwsze, do wielowiekowej - jak próbowano do- wiedzieć aktualizując poglądy koncyliarystów piętnastowiecznych oraz spory Uchańskiego z papieżem - narodowych doświadczeń Kościoła, po drugie natomiast, do praktyki polskiego życia politycznego XV i XVI stulecia.

Ważne miejsce w zasobie toposów inwencyjnych publicystyki rokokowej zajmowały oskarżenia natury religijnej. Nie było chyba takiego utworu, w którym nie uznano by zakonu za głównego inspiratora rozruchów wyznaniowych i siania niezgody wewnętrznej. Oświadczenia te znajdowały potwierdzenie w faktach, bowiem szczególny wzrost gwałtów religijnych po roku 1590 wiązał się bezpośrednio z nieprzejednanym stanowiskiem jezuitów wobec konfederacji warszawskiej, o zawarowanie której toczyła się ostra walka sejmikowa i sejmowa. Do kolejnych zakończonych niepowodzeniem sejmów z lat 1587, 1588, 1589 oraz 1593 i 1598 dołączył "pamiętny" sejm 1606 roku, na którym centralną sprawą był projekt nowej, zaostrożonej konstytucji o tumultach, odrzuconej przez Zygmunta III³¹. Decydująca rola, jaką odegrał w podjęciu tej decyzji nadworny kaznodzieja Piotr Skarga, wywołała na nowo falę polemicznych refutacji, podnoszących problem nietolerancyjnej postawy zakonu, która groziła niebezpieczeństwem wybuchu wojny domowej. Surową i trafną ocenę poczynił jezu-

itów w tym względzie zawarł autor wspomnianej już Rozmowy o rokoszu pisząc, iż "... pokój pospolity, wewnętrzny targać, o religiję różną mordować, domy szlacheckie i miejskie burzyć, z gruntu wyracać, in praedam depozyty szlacheckie puszczać, białogłowy zacne i panienki uczciwe zelżywościami karmić, groby na koniec rozwałać i ciała zacnych ludzi psom do szarpania wymietać pierwszy powodem i pierwszy pobudką beli, abo więcej onej faryzejskiej tego pomagać się nie wstydzieli księży? Ci to są, ci, którzy fermento inescati pharisaico hoc nomina i habity szlacheckie po wierchu noszą, ale wewnątrz tyż animus truculentum jezuitowski mają"³². Charakterystyka działalności "lojolitów" wydobyta została i wyrażenie zarysowana za pośrednictwem plastycznych epitetów, porównań i przenośni zawsze mających wymowę ujemną, jednym słowem za pomocą tak rzadko spotykanej w literaturze rokoszowej obrazowości. Retoryczny efekt wypowiedzi podniesiony został przez chwyt zaopatrzenia nagromadzonych zdań /congeries/ współrzędnych w wielopodmiotowe konstrukcje. Ekspozowane na planie pierwszym czynniki strachu i groźby potrzebne były do sformułowania programowego apelu: "... snadniej nam Jezuitę zawsze z ziemie wygnąć, aniżeli ich skrócić, albo praktyk się ustrzec"³³. Dodatkowym czynnikiem podnoszącym rangę użytej argumentacji emocjonalnej było naszpikowanie jej znanymi powszechnie przykładami obcej /rozruchy w Szwecji, Francji i Szkocji/ lub rodzimej proveniencji /zamieszki w Gdańsku, Toruniu, Lublinie, Rydze i Wilnie, utrata Inflant/, najczęściej amplifikowanymi i uruchamiającymi woli-

cjonalne mechanizmy odbioru. Obrazy "wywrotowej" aktywności zakonu nasuwały polemistom rokoszowym dodatkowe skojarzenia polityczne, pogłębiające narastającą wśród szlachty falę ksenofobii.

Ekonomiczne, moralne oraz dydaktyczno-wychowawcze aspekty programu jezuitów polskich nie doczekały się w dyskusjach i postulatach zjazdowych szerszego potraktowania. Nic więc dziwnego, że publicystyka lat 1606-1609, wyjątkowo adekwatna do rzeczywistości pozaliterackiej, kwestie te rozważa jedynie marginalnie. W odniesieniu do sfery etyki zakonu zastanawia współczesnego czytelnika fakt ograniczenia się do zarzutów daleko idącego oportunizmu i braku stałych zasad moralnych, pominięcie natomiast istoty jezuickiej kaźnistyki z systemem mniemań prawdopodobnych oraz probabizmu. Sporadyczne aluzje, pojawiające się w kontekście krytyki doktryny o tyranobójstwie, wyczerpują całkowicie to zagadnienie, tak bardzo żywotne w równoległej polemice niemieckiej, francuskiej i angielskiej³⁴. Trzeba w tym miejscu jednak zauważyć, iż problemy te w staropolskiej literaturze antyjezuickiej podejmowane były bardzo rzadko i nawet wystąpienie jansenistów stojących na gruncie absolutnego tutoryzmu, które na nowo wywołało w całej Europie burzliwe dyskusje z jezuicką doktryną etyczną, u nas, oprócz Gratisu Jana Brożka, pozostało w zasadzie bez echa.

Nieco szerzej potraktowała publicystyka rokoszowa kwestie jezuickiego wychowania i nauczania. Wnikliwe analizy systemu oświatowego przeprowadzane zazwyczaj w toku bezpo-

średnich starć zakonu z uniwersytetami o monopol nauczania. Tak było we Francji podczas sporu z Sorboną, tak było w Wenecji i Lowanium, tak też było w przypadku konfliktu z Akademią Krakowską w latach 1616-1635, któremu towarzyszyła bogata obustronna twórczość polemiczna. W wystąpieniach rokoszowych bardzo mocno zaakcentowano polityczny charakter zakonnego szkolnictwa i jego rolę w kształceniu młodzieży "na szkodę Rzeczypospolitej". Nigdzie natomiast nie spotykamy rzeczowej oceny istoty systemu edukacyjnego, która stwarzała polemikom szansę wydobycia nowych, nieszablonych argumentów, przemawiających za destrukcyjnością podejmowanych przez zakon działań. Jest to fakt tym bardziej zastanawiający w sytuacji znacznej ekspansji szkolnictwa jezuickiego i ostatecznego krystalizowania się w tym okresie jego modelu. Co więcej, sprawa ta przed rokiem 1606 była niejednokrotnie przedmiotem ostrych starć na forum publicznym oraz w wywołanych nimi broszurach polemicznych. Szeroko zagadnienia te podejmuje m.in. słynna Equitis Poloni in Iesuitas actio prima z roku 1590, dostrzegająca w ekspansjonistycznej polityce oświatowej Towarzystwa przyczyny ogólnego upadku szkolnictwa w szesnastowiecznej Polsce i degradacji rangi krakowskiej uczelni. Od tej pory skutki i rzeczywisty koszt jezuickiego nauczania "gratis" stają się podstawową tezę obalaną przy pomocy różnorodnego arsenału środków i argumentów przez wszystkich przeciwników zakonu. Również i tego popularnego motywu nie podejmuje na ogół publicystyka rokoszowa. Wyjątkiem jest tylko Consilium, w której po-

mieszczony został ciekawy ustęp dotyczący charakteru propagandy jezuickiej, wykorzystywanej do inspirowania zaburzeń wyznaniowych. W tym polityczno-religijnym kontekście zawarł pisarz krótką, acz niezwykle dokładną ocenę roli kolegium jezuickiego w kształceniu oratorskich umiejętności emocjonalnego oddziaływania mówcy na tłum. Wedle trafnego spostrzeżenia anonimowego autora decydujące znaczenie w tym procesie odgrywało nauczanie retoryki, kładące nacisk - zgodnie z postulatami Cyserona - na *elocutio* i *actio*³⁵. Rzucona mimochodem uwaga, dowód znakomitej orientacji polskiego publicysty, jest cennym niezwykle świadectwem zachodzącego na przełomie XVI i XVII stulecia zjawiska zmiany typu retoryki z inwencyjnej /renesansowej/ na elokucyjną /barokową/, wywołanej reformą Ramusa.

Błyskawiczny wzrost znaczenia politycznego zakonu w Rzeczypospolitej szedł w parze z gwałtownym wzrostem jego potęgi finansowej, której podstawę stanowiły liczne nadania państwowe, dotacje ze strony magnatów oraz wyjątkowa ekspansja samego Towarzystwa nie cofającego się nawet przed lichwą czy propinacją. Chciwość jezuitów, powodująca spory również z duchowieństwem świeckim oraz z innymi zgromadzeniami była źródłem zdecydowanej niechęci części szlachty spotęgowanej faktem, iż z bogactw tych - przynajmniej do czasów rokoszu - korzystali w większości cudzoziemscy uczniowie Loyoli i rodzimi plebejusze. Rodzące się u schyłku XVI wieku zarzuty wobec doktryny ekonomicznej zakonu podjęte zostają w zwiększonym wymiarze przez publicystykę rokoszową. Wskazując na gospodarcze

przyczyny buntu, akcentowano silnie proces gwałtownego wzrostu dóbr kościelnych i jezuickich kosztem posiadania szlachty. Szczególnie ulubionym motywem literackim była satyryczna prezentacja różnych forteli, dzięki którym Towarzystwo zdobywało coraz to nowe majątności. Taktykę postępowania jezuitów bezlitośnie obnażył autor refutacyjnej broszury na paszkwil Skargi. "Jaśmużny obiecane - pisał - które dobrowolne być mają, prawnymi przewody fortelnie wyciągając, z majątności wyzuwają ubogie wdowy i sieroty jako niedawno panią Kiermańską, panią Wapowską i inszych wiele"³⁶. W dalszym toku wywodu miejsce pomówień natury ogólnej zajęły konkretne oskarżenia o machinacje gospodarcze, fałszerstwa, skupowanie wsi, łapownictwo i doprowadzenie do uzależnienia skarbu od cudzoziemców. Nie omieszkał też pisarz wygrać sprawy konfliktu Towarzystwa z duchowieństwem, co było ewenementem wśród pism rokoszowych, które na jednej płaszczyźnie stawiały interesy kleru i zakonu, przeciwstawiając je celom i dążeniom szlachty. Wtórował mu autor Rzeczy naprawy potrzebujących abo sejmem abo rokoszem w Rzplitej upatrując, słusznie zresztą, w darowiznach niektórych feudałów na rzecz zakonu przyczyną błyskawicznego wzrostu jego majątności. "Zapisywano im - stwierdzał - i zapisują za ich przywożeniem ludzi siła majątności i dóbr, na czym aby Rzplita nie chramiała i służba wojenna nie ginęła ad defensionem Regni: nic mi potym, żeby Jezuita podle mnie obok stanął abo jego zastępca"³⁷. Do nich też zwracał się autor Rozmowy o rokoszu ostrzegając, iż "ofiarowanymi przez was zbiorcy wojować nas będą, jeśli się nie

obaczemy i temu nie zabieziemy"³⁸.

Przedstawione tu zmiany, które dokonały się na przełomie XVI i XVII stulecia w sferze inwencyjnej polemicznej literatury antyjezuickiej zostały znakomicie wychwycone już przez Piotra Skargę w pierwszej pisemnej redakcji jego kazania wiślickiego zatytułowanej Na artykuł o Jezuitach zjazdu sędomirskiego odpowiedź, w której podjął się refutacji wszystkich zarzutów formułowanych pod adresem zakonu przez publicystykę rokoszową. Sprowadzały się one w trafnej ocenie królewskiego kaznodziei do czterech następujących: "Pierwsza wina jest, iż się w sprawy świeckie na dworze KJM i publicznie wdawamy, ... drugą winę dają, iż na kazaniach naszych perswadujem absolutum dominium, ... po trzecie nam zadają, iż na tychże kazaniach wolność i porządki Rzeczypospolitej ganim, po czwarte..., iż Jezuitowie tumulty czynią i do sedycyj ludzie pobudzają"³⁹.

4.

Zmiany w zakresie topiki inwencyjnej /tematyki/ zadecydowały bez wątpienia w poważnym stopniu o odmienności publicystyki antyjezuickiej rokoszu w stosunku do jej poprzedniego etapu rozwojowego. Istotne różnice między nimi, jak również w obrębie poszczególnych przekazów z lat 1606-1609, ujawniły się przede wszystkim jednak w topice argumentacyjnej. Poszerzenie kręgu odbiorców w epoce Wazów i położenie nacis-

ku na wybitnie propagandowe nacechowanie utworów - to zasadnicze przyczyny ewolucji schematu argumentacyjnego i tym samym polemicznego, rzutu na rynek wydawniczy wypełniany kilkunastostronicowymi broszurami pisany na użytek chwili. Teksty wydawane przez rokoszowych literatów, mające znamiona doraźnych refutacji, redukowały możliwości oddziaływanie na czytelnika w dziedzinie racjonalnych metod dowodzenia. Na plan pierwszy wysunęli pisarze argumentację historyczną, polityczną i społeczno-ekonomiczną, eliminując całkowicie uprzywilejowaną i eksploatowaną przez piśmiennictwo wyznaniowe okresu potrydenckiego na płaszczyźnie ideowej w kontekście koncepcji providencjonalnej, argumentację religijną⁴⁰. Zainteresowanie przeszłością na początku XVII stulecia stanowiło kontynuację renesansowej idei rangi historii, nadanej jej przez retorów rzymskich, choć bez wątplenia jest ona przedłużeniem starszego, greckiego paradygmatu. Autorytet moralny historii⁴¹, uwieńczony gnomą Cyce-rona: "historia magistra vitae", zawierał głębokie przekonanie, iż liczy się ona o tyle, o ile przekonuje i uczy. Polemiści rokoszowi, uzupełniając aż tak często swoje wywo-
dy analogiami historycznymi, mieli na uwadze postulat sformułowany przez Kwintyliana, a mówiący o tym, iż źródłem dowodów powinna być w pierwszym rzędzie historia, zwłaszcza poznanie faktów i przykładów. Zaczepnięte z niej zdarzenia i exempla "mają tę wyższość nad innymi - pisał rzymski teo-
retyk - że jedynie one wolne są od zarzutów stronniczości,

kierowanej różnymi sympatiami i antypatiami"⁴². Podłożem motywacji historycznej były dla naszych twórców popularne dzieła rodzimych dziejopisów: Miechowity, Kromera i Orzechowskiego, a zatem teksty należące do kanonu podstawowych lektur wykształconego nawet średnio tylko odbiorcy szlacheckiego. Topika zewnętrzna, w sumie sporadycznie występująca w publicystyce rokoszowej, dostarczała argumentów w funkcji probacyjnej na poparcie tezy o "świećlanej przeszłości Rzpltej", przeciwstawionej obecnym, złym czasom. Ten tak powszechnie nadużywany i z reguły ograniczający się w piśmiennictwie przełomu XVI i XVII stulecia do techniki konwencjonalnej topos, przy pomocy którego sugerowano, że warunkiem odzyskania utraconej równowagi politycznej jest powrót do dawnego, tj. przedjezuickiego stanu rzeczy, pozostawał na usługach polemiki z uniwersalistyczną doktryną "dwóch mieczy św. Piotra". Kontrastywne zestawienie minionych dobrych czasów, w których wyraźnie wykreślano granice pomiędzy władzą papieską w kwestiach wiary i moralności od jej ingerencji w sprawy polityczne, połączone było często z prezentacją tej problematyki z pozycji "starych katolików" przeciwstawionych "nowym", idącym na pasku jezuitów. I w tym przypadku literatura rokoszowa odwoływała się do utrwalonej tradycji polemicznej, bowiem zabieg nazywania reprezentowanego przez siebie obozu mianem "starych", wrogów zaś mianem "nowych", zapoczątkowany przez Piotra z Goniądza, był bardzo typowy dla całej ówczesnej publicystyki wyznaniowej. Stronnicstwo regalistyczne dokonywało diametralnie odmiennej

waloryzacji ideowej popularnego chwytu. Oto np. Szczęsny Kry-
mki posługując się rozbudowaną unaoczniającym opisem /hypoty-
posis/ antytezą czasową i przestrzenną pisał: "Pojrzycież
teraz na terazniejsze czasy nasze i na szczęśliwe panowanie
króla dzisiejszego. Obaczysz naprzód z tamtej strony, gdzie
znaczną i obfitą prowincją odkupiono się było onych takich
ciężkich wojen krzyżackich, teraz obaczysz tam, mówię, wydz-
wignione prawo koronne, zwierzchność pana naszego i jurysdy-
kcję naprawioną i stwierdzoną, kościoły pewne katolikom
i własnej księży przywrócone, dochody nigdy nie bywałe Rzpltej
naznaczone, czym wszystkim bez wojny i szkodliwych zaciągów
z możnymi sąsiedzi naszymi ona zaś prowincja w dobrą moc i ręce
prawe Rzpltej naszej wzięła się porządnie byle tych wszystkich rze-
czy ci ludzie turbować nie chcieli. Z drugiej strony zaś,
gdzie przemożni, okrutni i z przyrodzenia nam zawsze nieprzy-
jaźliwi i srodzy moskiewskiej ziemi panowie mieszkali, wi-
dzisz teraz beneficjarium nostrum, szczęśliwie na tę tam stoli-
cę przyjaźnią i pomocą naszą, chęcią i szczęśliwością pana na-
szego posadzonego /.../. Tatarzyn zaś, którego jako żywo czasu
spokojniejszy był, jako za tego króla, nigdy a nigdy tego w
kronikach naszych nie najdziesz, ani w tym wieku przed panowa-
niem Zygmunta III sobie wspomniesz"⁴³.

Dobór topiki szczegółowej /dowody wewnętrzne/ realizowa-
nej w drodze samej prezentacji przedmiotu, a więc opartej na
zasadach logicznych, zdeterminowany został jednak przede wszy-
stkim faktem przynależności wypowiedzi polemicznych do retory-
cznego genus deliberativum. W antyjezuitykach rokoszowych za-

warty został expressis verbis w postaci suasio konkretny
program polityczny, urzeczywistniony za pośrednictwem formy
wnioskowania przez przykład⁴⁴. Exemplum, będące odpowiedni-
kiem indukcji w logice, stanowiło narzędzie retorycznej per-
swazji, skuteczność którego uzależniona była użyciem konkre-
tnych faktów znanych odbiorcy i trafiających do jego przeko-
nań. Przykładom de praeterito, zakładającym programową opo-
zycję do terażniejszości, nadawano funkcję podstawowego do-
wodu potwierdzającego kolizję pomiędzy interesem narodowym
Rzeczypospolitej Obojga Narodów i ambicjami politycznymi za-
konu, który reprezentował czynnik kosmopolityczny i uniwer-
salistyczny. Tak zatem autor Zniesienia kalumnii z p. woje-
wody krakowskiego powracał myślą do imprezy Dymitra Samozwa-
ńca, inny do prób wplątania Polski w wojnę z Turcją w imię
habsbursko-papieskich intryg, jeszcze inny do nieudanej wy-
prawy Zygmunta III w celu odzyskania tronu szwedzkiego.
Nie wahali się polemici sięgnąć i do czasów nieco odleglej-
szych, przypominając rolę jaką odegrał Poszewino w polityce
Batorego oraz misję Skargi jako pośrednika między królem
Stefanem a wielkim księciem moskiewskim, a nawet starożyt-
nych /Votum Filipotesa Prawdzickiego/, które musiały wyglą-
dać jak niekwestionowane świadectwa nie tylko dla pospolite-
go szlachcica, ale i dla obeznanych z antykiem erudytów. Te-
mat sporu - "Towarzystwo Jezusowe" - projektujący określone
działania na najbliższą przyszłość rozstrzygał z kolei o
wprowadzeniu do wypowiedzi ogólnie znanych exemplów współ-
czesnych. Ulubionym chwytem argumentacyjnym w utworach po-

dejmujących kwestie politycznej doktryny i taktyki zakonu była aktualizacja bliskich czasowo wydarzeń rozgrywających się w innych krajach europejskich, głównie Francji i Weneccji. Warto przy tym zauważyć, iż twórcy wykazywali na ogół doskonałą znajomość faktów politycznych oraz dobrą orientację w niemieckiej i francuskiej literaturze polemicznej z okresu sporu Sorbony z kolegium de Clermont i głośnego konfliktu zakonu z senatem weneckim. Powszechnie znana była argumentacja jego obrońcy Paulo Sarpiego, którego poglądy wywarły znaczny wpływ na stanowisko rokoszan w sprawie państwa⁴⁵. Reprezentatywny zestaw tych przykładów, ujęty w ramy mocno zdynamizowanego i ekspresyjnego wyliczenia, zawarł autor anonimowej Przestrogi i sposobu na czasy przyszłej naprawy Rzpltej. "Co za przyczyna wygnania ich /t.j. jezuitów - W.S./ naprzód z Francji - pisał - jeśli nie ta, że króla zabić kazali, praktyki swe z inszemi mając, Francję Hiszpanowi poddać mieli? Przywrócono ich za pilną instancją papieską z pewnymi kondycjami. Jako się w nich zachowali? Powtórę rzucili się na dziedzica, syna królewskiego, widząc być króla starego; tego zgładzić usiłowali, aby sukcesora nie było, a zatem, aby snadnie królowi hiszpańskiemu państwo francuskie do ręki przyść mogło, o to się starali. Jakie tumulty w Rzeszy z przyczyny ich były: A to z tej okazyjey papież za radą ich 1586 Ferrariae renovata anno 1598 uczynił ligę przeciwko ewangelikom na wykorzenienie ich, z której przyczyny przywiedli do tego arcyksiążęta rakuskie, że z państw swych wygnali ewangeliki. Jakie tumulty zatym

były i jako nieprzyjacieli krzyża świętego wziął moc i siłę, zaczyn siła miast i zamków pod Rakuszany pobrał, gdyż książęta rzescy widząc jaki jad ich przeciw ewangelikom, ratunku zwykłego Rakuszanom nie dali, a naostatek, że drudzy ewangelicy, warowawszy nabożeństwo swe, hołd Turkowi postąpili, aby sumienie mieli wolne. Nuż kto się chce przypatrzeć dobrze, że z tejże ligi i z ich przyczyny one wojska hiszpańskie wtargnęły były w Rzeszę, co tam za kłótnie były. Wejrzyjmy naprzód do siedmiogrodzkiej ziemie. Kto zbawił państwa Zygmunta Batorego, jedno ich praktyka z strony rakuskiej? Kto tej kłótnie, mieszaniny jest przyczyną? Żali nie oni? Kto rebeliej jest przyczyną w Węgrzech? Izali nie oni, którzy pod takim czasem cesarza przywiedli na wygubienie i wytracenie ewangelików? Dowiedzmy się, kto jest przyczyną rozruchu w Anglijej, do jakich tumultów, do jakich rozruchów i krwie rozlania przyszło, jeśli nie z przyczyny ich? /.../ Dlaczego są z Rzpltej dobrze rządnej, z państwa weneckiego wygnani? Nie dla religijey, bo tam też religija katolicka jest, jedno dla tychże sedycyj. chcieli być a secretis, chcieli wiedzieć, co dzieje się w Rzpltej; iż im tego nie pozwolono, poczęli commovere plebem contra senatum, poczęli o sprawach ich pisać ad exteros. Nie mogąc tego cierpieć, wygnali osoby, a nie religiję; też religija katolicka, toż duchowieństwo"⁴⁶. Występując w najprzeróżniejszych konfiguracjach podobne stereotypowe ciągi "koronnych" racji przeciwko Towarzystwu wypełniały większość rokoszowych utworów. Na ich tle na uwagę zasługuje oryginalne rozwiązanie,

jakie zastosował bezimienny autor Votum katolika jednego o jezuitach, który w relacji z działalnością zakonu we Francji unikał w zasadzie przypominania oczywistych faktów. Ich miejsce zajęła przesycona ironią plastyczna metafora /"Ani też śmielszych i zuchwalszych zabijaków świat jeszcze nie miał jakie nam Jezuitowie porodzili, których bodźce o szyję i ciała królów albo dynastów częstokroć już są stępione"/ i amplifikowane porównanie /"Tę tedy policję jezuicką uczeni ludzie uważając, przypodabniają ją mieczowi, którego ostrze w pochwach naszych tkwi, a głowicą Hiszpan albo kto inny włada"/. Żywa, apelująca do uczuć i woli odbiorcy argumentacja, wzmocniona została dodatkowo trafnie dobranym materiałem paremiotycznym. Zamykające wywód, pełne ekspresji zdanie wykrzyknikowe: "Boże strzeż naszego Zygmunta III" wykorzystane w roli celnej pointy, przesądzić miało o kompromitacji jezuickiej doktryny tyranobójstwa w oczach samego władcy.

W tendencjach do operowania konkretnym przykładem historycznym lub politycznym uwidaczniała się typowa dla staropolskich tekstów dyskursywnych obecność realizmu obserwacyjnego⁴⁷, wyrażająca się w trafnie uchwyconych i plastycznie przedstawionych analizach rzeczywistości w kraju i za granicą. W perspektywie recepcji przesądzało to o mimetycznym⁴⁸ stylu odbioru utworu literackiego, którego podstawę stanowiło przeświadczenie, że pomiędzy przedmiotem i sytuacjami opisanymi w dziele, a przedmiotami i sytuacjami należącymi do świata obiektywnego zachodzi stosunek odbicia.

Punktem odniesienia są konkretne realia społeczno-polityczne siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, a współczynnikiem istotnym w odbiorze jest prawda.

Mimo iż pisarze-polemiści nie rezygnowali na ogół z wybranych form perswazji zrationalizowanej, to jednak decydujące znaczenie przypisali tego typu środkom przekonywania, które oddziaływały na wolę i uczucia adresata. Retoryka antyjezuickiej literatury rokoszowej była tym samym przede wszystkim retoryką emocji, sztuką perswazji emocjonalnej.

Symptomatyczne dla renesansu przekonanie o równoprawnej roli pozaracjonalnych metod kształtowania postaw odbiorcy uległo w wyniku reformy Ramusa ostatecznemu ugruntowaniu. Barokowe traktaty teoretyczne i korespondujące z nimi praktyka pisarska, przesunęły akcent na psychologiczne aspekty struktury perswazji retorycznej. Środki służące realizacji *flectere*, które teraz wysunęły się zdecydowanie na plan pierwszy, uznane zostały za wyłączną domenę retoryki. Podejście takie było odbiciem ogólnych tendencji, które zachodziły w ówczesnej psychologii i filozofii, zwłaszcza w zakresie poglądów na psychofizjologiczną naturę powstawania uczuć oraz ich klasyfikacji. W efekcie wytworzył się nowy typ uniwersalnej ars *persuadendi*, który opierając się na zrywym od antyku aż po wiek XVIII Ciceronijskim przeświadczeniu, iż tylko w symbiozie emocjonalnej perswazji i rzeczowego przekonywania możliwe jest osiągnięcie przez retorykę pełnej skuteczności, akcentował w sposób szczególny problematykę afektów. Rozbudowywana w ówczesnych kompendiach teoria etho-

su i pathosu nawiązywała do poglądów Arystotelesa, Cyserona oraz Kwintyliana, a także tradycji stoickiej w wersji augu-
styńskiej⁴⁹. Czwarta księga Do doctrina christiana wywarła
wpływ głównie na barokową teorię kaznodziejstwa⁵⁰. W jezuic-
kim traktacie Mikołaja Caussinusa De eloquentia sacra et hu-
mana /1623/ za naczelne zadanie retorycznej perswazji uznaje
się emocjonalne pobudzenie słuchacza; kazanie jest bowiem
efektywnie powodowanym persuasio. Mówca powinien "ferenter
ad cor dicere"⁵¹, a zatem nie tyle pouczać, co raczej odbior-
cę wstrząsnąć. Nic zatem dziwnego, iż poświęcił autor odręb-
ną księgę swojego dzieła zagadnieniu afektów i dokonał w niej
szczegółowej typologii uczuć oraz środków retorycznych służą-
cych do ich wywołania. W retorykach, zwłaszcza tych podejmu-
jących tradycje ramistowskie, równoległe ze zjawiskiem anulowa-
nia z leksykonu pojęciowego docere, rozumianego jako infor-
mowanie lub pouczanie, zachodzi fakt rozpatrywania nauki o
afektach w zakresie inventio. Stanowisko takie reprezentuje
m.in. w znanej rozprawie Rhetorices contractae /1606/ Voss-
ius, który w systematyce uczuć, opartej na stoikach zazna-
cza, iż to właśnie inventio organizuje trzy podstawowe fun-
kcje wypowiedzi: docere, conciliare i permovere. Retoryka -
według niego - posługuje się perswazją, która uściśla reguły
aktywizowania i uspokajania emocji. Rozbudzenie sfery woli-
cjonalnej odbiorcy dokonuje się przy udziale retorycznych fi-
gur, zwłaszcza amplifikacji, które są niczym innym, jak języ-
kiem określonych afektów⁵². Dominująca pozycja amplifikacji,
w której widzi się największą siłę mówcy /retora/ jest rysem

znamiennym wszystkich niemalże ówczesnych traktatów teore-
tycznych.

Teza sformułowana już przez Platona i rozwinięta w peł-
ną teorię w drugiej księdze Retoryki Stagiryty, mówiąca o
tym, iż skuteczność perswazji uzależniona jest od logicznej
argumentacji, ale też i od osobowości mówcy /ethos/ oraz re-
akcji uczuciowej odbiorcy /pathos/ realizowana była przede
wszystkim w inspirowanym retoryką pieśmiennictwie barokowym.
Symptomy nowego rozumienia sztuki perswazji dostrzec można
i na przykładzie antyjezuickiej literatury rokoszowej, w któ-
rej eksponuje się w większym stopniu w stosunku do jej po-
przedniego etapu rozwojowego środki służące do przesady, na-
pięcia, dynamiki, gwałtowności i ujawnionej namietności.
Z całą stanowczością podkreślić wszakże należy, iż nie ozna-
czało to w konsekwencji realizacji schematu elokucyjnego.
Istota retoryki amplifikacji i kontrowersji antyjezuityków
z lat 1606-1609 rozgrywa się na płaszczyźnie inwencyjnej, a
sztuka artystycznej perswazji nie jest tu jeszcze zredukowa-
na do sfery ornamentu stylistycznego. Wszystkie zabiegi nie
stanowią celu samego w sobie, lecz występują w wyraźnie za-
znaczonej funkcji ideowo-propagandowej, w roli jeszcze jed-
nego chwytu wzmacniającego skuteczność użytej argumentacji.
W rozpatrywanej twórczości kategoria ethosu pełni funkcję
środka dowodowego w drodze "wymuszania" zaufania odbiorcy
poprzez podszywanie się nadawcy pod vox populi - retoryczny
ethos zbiorowy. Wydaje się, iż dominacja ethosu grupy jest
podstawową, estetycznie motywowaną przyczyną powszechnej

anonimowości tego piśmiennictwa, wynikającą z Arystotelesowskiego przekonania o większej skuteczności perswazji "etycznej" przynależności do grupy w stosunku do indywidualnej odrębności⁵³. W praktyce pisarskiej konsekwencją przyjęcia tej tezy była rezygnacja z klasycznej topiki zalecającej i autodeprecjacyjnej. Tak np. pod vox populi podszywał się autor Rzeczy naprawy potrzebujących pisząc: Naprzód, iż dlatego sejmiki przed sejmem składane nam bywają, żebyśmy to, co sobie potrzebnego być rozumiemy, posłom na sejmiku obranym sprawić na sejmie zlecali"⁵⁴. Podobnie czynił inny publicysta rokoszański zamykając swój utwór apelem do uczuć szlacheckiej braci: "Oucucie się już, cnotliwe staropolskie serca, resumite animos, recolligite fortia per loca vires. Pan Bóg i sprawiedliwość święta i virtus unica nostra wspomoże nas, jedno sami do tego się miejmy, a Pana Boga na pomoc wzywajmy: Contere, Domine, inimicos populi tui! Amen"⁵⁵. Bezpośrednio na wspólnotę interesów nadawcy /mówcy/ i odbiorców /słuchaczy/ wielokrotnie zwracał uwagę w swoim szeroko znanym pamflecie Jan Szczęsny Herburt. Znamienne i typowe zarazem było pod tym względem zakończenie utworu, stanowiące stereotypową pochwałę słuchaczy, osiągniętą przy udziale toposu zdolności odbiorcy do samodzielnego wyciągania wniosków z faktów przedstawionych przez pisarza: "Haec sunt, illustrissimi procures, quae in praesentia de rerum nostratum statu eiusdemque correctione mihi in mentem venerunt quaeque vestro potissimum iudicio subicere volui, ut tantum valeant quantum a vestra prudenti censura valoris

et auctoritatis consequentur"⁵⁶. Miejsce zarzuconej topiki autodeprecjacyjnej i zalecającej zajmuje w literaturze rokoszowej topika społecznych i moralnych przyczyn napisania utworu. Realizacja toposu społecznego obowiązku objawienia prawdy⁵⁷ nie odbiega w niczym od rozwiązań stosowanych we wcześniejszych wypowiedziach antyjezuickich. Śladem swoich poprzedników publicyści rokoszowi oceniali jego funkcję w zupełnie odmienny sposób niż ówczesna literatura wyznaniowa, w której wykorzystywany był on w celu wyjawienia różnych rewelacji z życia przeciwnika. W interesujących nas utworach zadanie to wypełnia prezentacja jako godnego krytyki ethosu kontrpartniera polemicznego, osiągnięta dzięki ironii retorycznej. Poprzez operowanie ethosem zbiorowym publicystyka rokoszowa utożsamiała wspólnotę systemu aksjologicznego mówcy i słuchacza - systemu podstawowych wartości ideologicznych stanu szlacheckiego. Styl odbioru tekstu literackiego był w tej sytuacji społecznie zdefiniowanym układem oczekiwań zgodnych z charakterem oczekiwań proponowanych przez dzieło.

Broszury z lat 1606-1609 posługiwały się w celu budzenia w czytelniku zamierzonych przez pisarza uczuć szeregiem środków elokucyjnych, wśród których naczelne miejsce przypadło technice amplifikacyjnej⁵⁸. W genus deliberativum zasada retorycznej przesady wiązała się z wyolbrzymionym doradzeniem takiego a nie innego rozwiązania problemu. Spośród czterech rodzajów amplifikacji, dzięki którym pełniła ona funkcję movere /incrementum⁵⁹, ratiocinatio⁶⁰, comparatio⁶¹ i congeries⁶²/ najszersze zastosowanie znalazły w rozpatrywanych u-

tworach formy amplifikacji przez porównanie, w nieco mniejszym stopniu przez nagromadzenie i stopniowanie. Wartość polemiczne exemplum, które stanowiło - jak już wykazano - w zakresie argumentacji rzeczowej podstawowy typ dowodzenia, spotęgowana była częstokroć wprowadzeniem techniki amplifikacyjnej. W *comparatio* amplifikowanym ośrodek tworzył przykład historyczny lub polityczny ujęty w schemat "*locus a minori ad maius*"⁶³, podnoszący daną sprawę do wyższej rangi. Konstrukcja odbiorcy wirtualnego motywowała z kolei użycie amplifikacji przez rozumowanie /*ratiocinatio*/, w której przesadnemu reprezentowaniu podlegał nie przedmiot główny /sprawy, osoby, tematy/, lecz przedmioty towarzyszące, co skłaniało odbiorcę do pozornie samodzielnej ich oceny. Typową dla antyjezuitów rokokowych strategię nadmiaru informacji, ujawniającą fakty i poświadczenia niezależnie od stopnia ich oczywistości i rozpowszechnienia przyjęto za podstawę powszechnego stosowania amplifikacji przez nagromadzenie. Korzystając z usług różnych figur myśli, głównie analogii, paraleli i porównania *congeries* podporządkowane było metodycznemu wyjaśnianiu. Wszystkie formy retorycznej przesady stanowiły dodatkowe źródło patosu apelującego do uczuć czytelnika, patosu, który - jak podkreśla Kotarski⁶⁴ - tak często we wszystkich wypowiedziach retorycznych urasta do rangi dowodu.

Przesunięcie w publicystyce rokokowej akcentu z *docere* na *movere*, uzewnętrzniające się w operowaniu środkami amplifikacji rzeczowej i stylistycznej, wyolbrzymianiu kontro-

wersyjnych tematów i antytez, ułatwiało konstrukcję retorycznej raczej niż realnej sytuacji zagrożenia, tak typowej dla literatury kościelnej baroku⁶⁵. Kumulacja wszystkich tych zabiegów, wspomaganych odnawianymi wówczas erystycznymi chwytami przekonywania oraz schematami wyprecyzowanymi przez sofistykę i scholastykę średniowieczną korespondowała z pełną świadomością odbiorcy szlacheckiego poddawania go działaniom manipulacyjnym i przekonaniem o ich nieuchronnej skuteczności.

Retoryka emocji z perspektywy odbiorcy odcisnęła swoje piętno także i na ukształtowaniu kompozycyjno-stylistycznym poszczególnych antyjezuitów. Pisarze dobierali takie środki wyrazu, które były w stanie przemówić do szlacheckiego czytelnika i zamykali je w takich strukturach genologicznych, które ułatwiały wypełnianie zaprojektowanych przez nadawcę funkcji. Szczególną rolę w procesie modelowania wielu ówczesnych gatunków i odmian literackich odgrywały różne postaci wystąpień parlamentarnych, które przyczyniły się do rozwoju oratorstwa w ogóle, *genus deliberativum* zaś w szczególności. Potwierdza to piśmiennictwo rokokowe, któremu bliskie są formy sejmowego wotowania ubrane w szablony rozstrząsania racji "za" i "przeciw". Najbardziej zewnętrznym efektem modyfikacji teorii retorycznej przez praktykę oratorską były zauważalne zjawiska dekompozycji w obrębie rudymenarnego dla literatury inspirowanej retoryką gatunku, jakim jest mowa. Niejednokrotnie autor ograniczał się jedynie do wykorzystania najbardziej uprzywilejowanych jej składników, tj. re-

futatio i probatio. W innych przypadkach zachowanie gatunkowej konstrukcji /ordo naturalis/⁶⁶ oznaczało przewartościowanie jej poszczególnych komponentów. Tak więc w zgodzie z postulatami antycznych i późniejszych teoretyków minimalizujących rolę exordium w genus deliberativum, polemiczne wypowiedzi antyjezuickie sprowadzały wstęp do stereotypowej topiki captatio benevolentiae użytkowanej w funkcji wskazania na nadawcę. Dążenie do maksymalnej obiektywizacji wypowiedzi - widoczne w całej publicystyce staropolskiej - w jej rokokowej odmianie wiązało się z próbami rozbudowywania narratio, które zazwyczaj sprowadzało się do schematycznej prezentacji powszechnie znanych przykładów, mających z reguły charakter statyczny i syntetyczny. W sporadycznych jednak przypadkach opowiadanie przekształcało się w wypowiedź dynamiczną, co osiągnano dzięki amplifikacji elementu deskrypcyjnego w przedstawianiu zjawisk świata zewnętrznego. Tak np. w pisanej w obliczu ostatecznej klęski rokoszu / po bitwie pod Guzowem/⁶⁷ Strzale Herburta, w odróżnieniu od wszystkich niemalże antyjezuickich z lat 1606-1609 dominującą częścią dispositio jest narracja przeplatana dowodami artystycznymi w postaci plastycznej metafory, alegorii i porównania. Utwór Herburta odbiega zresztą zdecydowanie od większości ówczesnych tekstów ograniczających pierwiastek literackości do niezbędnego minimum określonego funkcją ich ideowych celów i założeń. Konwencjonalne zestawienie powtarzanych na różne sposoby argumentów i zarzutów zastąpiono retorycznym ukształtowaniem tematu, który przybrał ostatecznie gatunko-

wą postać żalu, operującą wyszukаныmi środkami stylistycznymi w funkcji movere⁶⁸.

Również autor refutacyjnej broszury na paszkwil Piotra Skargi zatytułowany Otóż tobie rokosz! taktykę zdobywania przez zakon coraz to nowych majątności zawarł w ramach pełnej ekspresji narracji, do której wtargnął żywioł codzienności w postaci znanego i przemawiającego konkretem do wyobraźni czytelnika przykładu. "Nawet Patres Societatis - pisał - na spowiedziach chłopcy nasze buntują, na pany swe wsadzają, jałmużny obiecały, które dobrowolne być mają prawnymi przewody fortelne wyciągając, z majątności wyzuwają ubogie wdowy i sieroty, jako niedawno panią Kiermańską, panią Wapowską i inszych wiele. A niektórzy fundacye królów, książąt i szlachciców zacnych na klasztory ubogie obrócone, mentem fundatoris seu testatoris odmieniając, zakonniki ubogie i zakonniczki z nich wyrzuciwszy, sami klasztory ich sobie przywłaszczają, do czego i sami księża biskupi miasto obroby pomagają. Opactwa, probostwa zakonne ubogich szlachciców chleb, do biskupstwa biorąc, quasi cum sponsa concubinam fovere liceat, pieniądze żołnierzom ad opprimendam nobilitatem składać się nie wstydzą"⁶⁹. Utrzymany w podobnym tonie cały wywód, nie stroniący od przesycanych autentyzmem paszkwilowym wycieczek przeciwko osobie królewskiego kaznodziei zmierzał do ostatecznego wniosku: "... takich /jak jezuici - W.S./ Pan Zbawiciel nasz z kościołów powrozem wyganiał"⁷⁰, budowanego na sporadycznie jedynie aktualizowanej w literaturze rokokowej topice biblijnej.

Perswazyjny wymiar układu komunikacyjnego manifestował się przede wszystkim jednak w argumentatio, jedynym stałym komponentem antyjezuitów zachowanym z konstrukcji klasycznego oratio. I tu jednak wbrew tradycji retorycznej, a zgodnie z praktyką polemiczną refutatio brało górę nad probatio. Wypowiedzi nastawione na odpieranie dowodów przeciwnika i prezentowanie własnych argumentów formułowane były zawsze w perspektywie czytelnika. Z tych samych względów nie rezygnowali na ogół pisarze z wprowadzenia do struktury swoich utworów peroratio /zakończenia/, które stwarzało jeszcze jedną możliwość apelowania do adresata przy zastosowaniu techniki amplifikacji myślowej i językowej⁷¹.

Na usługach retoryki emocji pozostawały liczne środki elokucyjne, które uwypuklały najważniejsze elementy wypowiedzi i podnosiły tonację uczuciową pism polemicznych. Struktura składniowa i frazeologia, w której uprzywilejowanym rozwiązaniem stylistycznym były pytania retoryczne, łączone niejednokrotnie w całe cykle trójkowe⁷², ewokowały sferę emotywną odbiorcy. Wypełniały przy tym istotną funkcję fatychną - podtrzymywania za pomocą bezpośrednich zwrotów w formie imperatywu oraz 2 i 3 osoby liczby mnogiej wszystkich rodzajów - dialogowego napięcia pomiędzy nim a podmiotem retorycznym. Dążąc do przekonania czytelnika o wiarygodności przekazu literackiego wprowadzali polemici do swoich utworów szereg typowo literackich chwytów, a wśród nich, uznaną w ówczesnych poetykach za figurę wysoce patetyczną, prosopopeię⁷³. Zabieg ten nabierał szczególnej wartości emocjonal-

nej, gdy wypowiedź włożona była w usta upersonifikowanej Ojczyzny-Matki i gdy towarzyszyło temu wyrażające oburzenie podmiotu retorycznego exclamatio⁷⁴. Za przykład niech posłuży zamykająca utwór Herburta amplifikowana /congeries/, pełna bólu przestroga Rzpltej: "A was już żegnam, ciężkim żalem sfiatygowana, ostrymi grotami i hartownemi strzałami uszpilowana, we krwi ubroczone, konająca matka wasza. Przyjmiecie-li to przestrzeżenie moje do was, jeszcze za szczęśliwe między narodami poczytani być możecie; nie przyjmiecie-li, padniecie sami od własnego razu swego i zostaniecie w dobrowolnem zginieniu waszym. Niechajże dział wasz kto inszy weźmie, a ja was powoływać przed Boga mego, przed którym się z wami pewnie rozstrzygnę czasu swego"⁷⁵.

Metaforyka jest słabą stroną publicystyki antyjezuickiej doby rokoszu. Tylko sporadycznie cechy charakteru oraz działalność zakonu wydobyte były i wyraziście zarysowane za pomocą epitetów, porównań i przenośni. Na wyjątkową uwagę zasługuje jedynie łańcuch najprzemysłniejszych, nieznanych dotąd w tym kręgu piśmiennictwa porównań jezuitów /m. in. bazyliżki, skrytobójcy, faryzeusze, Gabaonici, Terezańczycy/, wśród których najpopularniejszym było zestawienie Towarzystwa Jezusowego z zakonem Najświętszej Maryi Panny. Amplifikowaną paralelę między rycerzami Loyoli i Krzyżakami przeprowadził autor Consilium, któremu posłużyła ona w negatywnej ocenie ich konwersyjnej akcji, prowadzonej w krajach ościennych drogą przymusu wyznaniowego. Jezuiti uznani zostali w prostej linii za spadkobierców Krzyżaków, od któ-

rych odróżniały ich jedynie mniej otwarte metody postępowania. Comparatio amplifikowane, które spożytkował pisarz otrzymało tu, jak często w przypadku staropolskich tekstów polemicznych, rangę rozstrzygającego dowodu i podporządkowane zostało zadaniom wywołania w szlacheckim odbiorcy stereotypowych reakcji emocjonalnych⁷⁶.

Wypowiedź w formie oratio dokonywała wyraźnego podziału na role nadawcy i adresata, stawiając obu partnerom retorycznego układu komunikacyjnego określone wymagania. U podstaw pisarskich wyborów leżało przeświadczenie, iż odbiorca jest w stanie odczytać te właśnie reguły, według których skonstruowane zostało dzieło. Propagandowy charakter piśmiennictwa rokoszowego zakładał wyłączną jego recepcję w obrębie kodu utrwalonego przez sytuację, w której powstawało, w której istniało pierwotnie. Co więcej, odbiór polegający wyłącznie na lekturze puszcanych w obieg broszur i agitek korespondował ściśle z pozatekstowym odbiorem audytywno-wizualnym poszczególnych wystąpień sejmowych, sejmikowych i zjazdowych, w których dalszej polaryzacji podlegała postawa nadawcy i odbiorcy skonkretyzowanego.

P R Z Y P I S Y

- ¹ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce*, op.cit., s.99.
- ² Cyt. za: W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, Warszawa 1913, s.41.
- ³ ibid, s.53.
- ⁴ Deklaracja pana Wojewody krakowskiego w Stęszycy między ludźmi podanego, /w:/ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego. 1606-1608*, wyd. J. Czubek, Kraków 1918, t.2, s.321. /dalej cyt. Czubek/.
- ⁵ ibid, s.342.
- ⁶ W. Sobieski, op.cit., s.148.
- ⁷ ibid, s.150.
- ⁸ ibid, s.211-226.
- ⁹ *Rokosz Zebrzydowskiego - materiały historyczne*, wydał A. Rembowski, Warszawa 1893.
- ¹⁰ A. Strzelecki, *Udział i rola różnowierstwa w rokoszu Zebrzydowskiego*, "Reformacja w Polsce" 1935/36, s.101-184.
- ¹¹ J. Maciszewski, op.cit.
- ¹² *Rokosz Zebrzydowskiego - materiały historyczne*, op.cit., s.29.
- ¹³ J. Tazbir, *Jezuici w Polsce do połowy XVII wieku*, op.cit., s.113; zob. też: tenże, *Piotr Skarga*, op.cit., s.240.
- ¹⁴ M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia*, op.cit., s.104.
- ¹⁵ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s.117-186.

- 16 K.Dmitruk, op.cit., s.11-38.
- 17 R.Krebs, op.cit., passim.
- 18 ibid, s.105.
- 19 J.Tazbir, Wstęp /w:/ Literatura antyjezuicka, op.cit., s.29.
- 20 Czubek, t.3, s.103. W wypowiedzi tej możemy dostrzec pierwsze wyraźne już ślady odwrótu królewskiego kaznodziei od doktryny absolutum dominium.
- 21 Czubek, Votum katolika jednego o jezuitach, t.2, s.453.
- 22 J.Tazbir, Jezuita w Polsce, op.cit., s.116.
- 23 Chwytem tym posługują się m.in.: Jan Zrzeński w Anatomii Martynusa Lutra, Orzechowski w polemice z Fryczem, Andrzej Chrzęstowski w Bellum jesuiticum, Kasper Cichowski w polemice z arianami.
- 24 Czubek, t.2, s.457.
- 25 ibid, s.458.
- 26 R.Krebs, op.cit., s.14 i n.
- 27 J.Maciszewski, op.cit., s.302.
- 28 A.Rembowski, op.cit., s.303.
- 29 Czubek, t.2, s.126.
- 30 Czubek, t.2, s.82.
- 31 W.Sobieski, op.cit., s.113-123; J.Maciszewski, op.cit., s.118.
- 32 Rozmowa o rokoszu /Czubek, t.2, s.132/.

- 33 ibid, s.130.
- 34 R.Krebs, op.cit., passim; C.Lenient, La satire en France ou la littérature militante au XVI^e siècle, Paris 1877, t.1, s.198.
- 35 Czubek, t.3, s.38-39.
- 36 Czubek, t.2, s.47.
- 37 Czubek, t.2, s.297.
- 38 Czubek, t.2, s.131.
- 39 Czubek, t.3, s.95, 101, 103, 105.
- 40 Zob. L.Koźlakowski, Świadomość religijna i więź kościelna w XVII wieku, Warszawa 1965, s.254.
- 41 K.Stierle, Historia jako exemplum - exemplum jako historia, przeł. M.Lukasiewicz, "Pamiętnik Literacki" 1978, z.4, s.344-345.
- 42 Quintilianus, Inst. or. X,1; cyt. za: Kwintylian, Kształcenie mówcy. Księgi I,II i X, przeł. i opr. M.Brozek, Wrocław 1951, BN II,62, s.257.
- 43 Czubek, t.2, s.381-383.
- 44 Zob. uwagi Arystotelesa o przykładzie w rodzaju doradczym /Aristoteles, Rhet, III, 1418a oraz I,1368a/.
- 45 J.Tazbir, Piotr Skarga, op.cit., s.249.
- 46 Czubek, t.2, s.468-469.
- 47 J.Ziomek, op.cit., s.68-71.
- 48 M.Głowiński, Style odbioru, Kraków 1977, s.130.

- ⁴⁹ Zob. H. Pieltz, *Der affektrhetorische Wirkungsbegriff*, op.cit., s.27; por. też uwagi na ten temat odnośnie polskich retoryk barokowych: E. Ulcinaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s.136-144.
- ⁵⁰ F.G. Sieveke, op.cit., s.61; o znajomości Caussinusa w Polsce pisze Zbigniew Rynduch w studium: *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967; zob. też: B. Nadolski, *Wokół nauki o stylach w jezuickich retorykach*, "Pamiętnik Literacki" 1963, z.3, s.81-89.
- ⁵¹ Nicolaus Caussin, *Eloquentia sacra*, cyt. za: Sieveke, op.cit., s.67.
- ⁵² Quintilianus, *Inst. or.* IX,2.
- ⁵³ Szerzej problemy te omawia A. Hellwig, op.cit., passim; zob. też: W. Süss, *Ethos. Studium zur älteren griechischen Rhetorik*, Leipzig 1910; R. Turasiewicz, *Od ethosu do ethopoi*, op.cit.
- ⁵⁴ Czubek, t.2, s.295.
- ⁵⁵ Czubek, t.2, s.257.
- ⁵⁶ Czubek, t.3, s.61.
- ⁵⁷ Zob. rozdział poprzedni.
- ⁵⁸ Ciceron określał amplifikację wprost jako taki sposób dowodzenia, przez który nie chce się w istocie odbiorcę pouczać, lecz go podniecać. "Est enim amplificatio vehemens quaedam argumentatio; ut illa docendi causas, sic haec commovendi". /Cicero, *Partitiones oratoriae* 8,27/. Jej celem - pisze Ciceron

w *De inventione* - jest więc nie prawda lecz "podniesienie" /exaggeratio/. /De inventione, II,16,51/.

- ⁵⁹ Quintilianus, *Inst. or.* VIII,9; J. Górski, *De figuris tum grammaticis, tum rhetoricis libri quinque*, Cracoviae 1560, s.101-103.
- ⁶⁰ Quintilianus, *Inst. or.* VIII,14.
- ⁶¹ ibid, VIII, 4-15.
- ⁶² ibid, VIII, 4.
- ⁶³ H. Lausberg, *Handbuch der literarischen Rhetorik*, München 1960, § 401-406; zob. też: tenże, *Elemente der literarischen Rhetorik*, München 1971, § 404.
- ⁶⁴ E. Kotarski, *Publicystyka Jana Dymitra Solikowskiego*, op.cit., s.147.
- ⁶⁵ M. Korolko, O prozie "Kazań sejmowych", op.cit., s.115-117.
- ⁶⁶ H. Lausberg, *Handbuch*, op.cit., § 447-451.
- ⁶⁷ Czubek, t.2, s.162.
- ⁶⁸ Posługują się tą formą m.in.: Wawrzyniec Chlebowski w *Lamencie żałobnym Korony Polskiej* oraz Kasper Miaskowski w takich utworach, jak: *Tren* i *Nenia*.
- ⁶⁹ Czubek, t.2, s.47.
- ⁷⁰ ibid, s.48.
- ⁷¹ Cicero, *De inv.* I,53,100; Quintilianus, *Inst. or.* VI,1.
- ⁷² Sprawę występowania układu trójkowego /trikolos/ w naszej prozie szesnastowiecznej omówił K. Górski w pracy: *Jakub Wujek jako pisarz*, /w:/ tenże, *Z historii i teorii literatury*, Wrocław 1959, s.73-75.

- ⁷³ O prosopopei pisze J.Górski, op.cit., s.371;
zob. też: P.Buchwald-Pelcowa, Satyra czasów saskich,
Wrocław 1969, s.143-168; R.Turasiewicz, op.cit.,
s.91-93; H.Lausberg, Handbuch, op.cit., § 826.
- ⁷⁴ Quintilianus, Inst. or, IX,2.
- ⁷⁵ Czubek, t.2, s.169.
- ⁷⁶ Wcześniej chwyt ten spotykamy w rękopiśmiennej Egzorbi-
tancji i przestrodze niejkiej wielkiej niebezpieczno-
ści z 1587 roku i drukowanym jej rozwinięciem Equitis
Poloni in Iesuitas actio prima, znanym bez wątpienia
autorowi Consilium.

VII. OD "NOWIN" DO PAMFLETOWEJ MISTYFIKACJI.

/TORUŃSKIE POLEMIKI ANTYJEZUICKIE Z LAT

1614 - 1616/.

1.

Rokoszwowe hasła antyjezuickie wywołały szeroki re-
zonans społeczny, znajdując szczególnie podatny grunt wśród
mieszkańców miast pruskich, toczących od lat spory z zako-
nem przyobleczone w ruchy różnowiercze. Pierwszym etapem
walki było założenie przez Towarzystwo kolegów w Gdańsku
/1593/, Toruniu /1594/ oraz przejściowo w Elblągu /1567-
1573/, co spowodowało, że już w roku 1595 na synodzie to-
ruńskim stanęła sprawa stworzenia jednolitego frontu prze-
ciw ekspansywnemu zakonowi. Najbardziej dramatyczną postać
przybrał konflikt na terenie Torunia. Miejscowy patrycjat
widział w jezuitach głównych konkurentów w dziedzinie gos-
podarczej, zwalczał także ich ingerencję w życie miasta
oraz konflikty religijne. Spór narastał systematycznie,
znajdując od czasu do czasu ujście w ulicznych burdach mło-
dzieży szkolnej zwaśnionych stron oraz we wzajemnych oskar-
żeniach i polemikach sejmikowych. Mieszczanie pruscy odwo-
ływali się do pomocy innowierczych posłów, broniąc się
głównie przed rewindykacją kościołów, które w okresie re-
formacji przeszły w ręce protestantów. Już bowiem w począt-

kach XVII wieku z wyjątkiem trzech wielkich miast i nielicznych posiadłości protestanckiej szlachty większość kościołów w Prusach znalazła się ponownie w rękach katolików¹. W rezultacie na sejmie 1601 roku deputaci mieszczańscy wystąpili z grawaminami, żądającymi ukrócenia samowoli zakonu, ale zostały one przez króla odrzucone. Sytuacja powtórzyła się na styczniowym sejmie 1603 oraz 1605 roku, na którym przedstawiono lawinę protestów przeciw otwarciu przez Towarzystwo w tymże roku kolegium toruńskiego oraz oskarżenia jezuitów o nietolerancję, dołączając do nich projekt usunięcia ich z miasta jako mącicieli porządku publicznego². Postulat ten wprowadzony został w życie przez samych mieszczan na fali ogólnej niechęci wobec zakonu wywołanej rokoszem Zebrzydowskiego. Realizację podjętych zamierzeń ułatwiał w znacznym stopniu fakt zwlekania z interwencją przez Zygmunta III uwikłanego w konflikt ze zbuntowaną szlachtą. Potęgujące się nastroje antyzakonne opozycji mieszczańskiej dokonywały się równolegle z radykalizacją obozu rokoszowego, a wspólną płaszczyzną porozumienia, mimo iż – jak sugeruje Maciszewski³ – miasta pruskie nie angażowały się otwarcie w walkę polityczną, choć z drugiej strony coraz głośniej mówiono o ich pomocy pieniężnej dla rokoszu – były sprawy wyznaniowe i celne. Ta identyczność dążeń zaowocowała jednym z punktów w ustawach sandomierskich, sankcjonującym uchwały rad miejskich Torunia i Gdańska, usuwające jezuitów z terenu obu grodów. Już jednak w czerwcu 1607 roku uchwalono

na na sejmie koronnym konstytucję, nakazującą mieszczanom restytucję członków zakonu do kościoła i szkoły toruńskiej.

Mimo faktycznej więc porażki poniesionej w starciu z jezuitami, ich przeciwnicy nie pogodzili się z nową sytuacją wyznaniową zaistniałą na terenie miast pruskich. Co więcej, potyczka ta przygotowała grunt do solidarnej ofensywy sprzymierzonych grodów, urzeczywistniając wcześniejsze wołania o stworzenie jednolitego frontu różnowierczego przeciwko zakonowi. Tu też swoje pierwsze doświadczenia literackie zdobyli czołowi pisarze obozu reformacyjnego, zapoznając się z metodami jezuickiej walki na słowa, by sprawdzić całkiem już niedługo ich polemiczną skuteczność. Żywość tendencji antyzakonnych sprzyjało dodatkowo niezmiennie w zasadzie – mimo upadku rokoszu – prokrólewskie i propańskie stanowisko jezuitów w kluczowych kwestiach tolerancji religijnej, sprawach patronatu i sporach wokół *compositio inter status*. Bezpośrednim impulsem do rozpoczęcia nowego etapu walk polemicznych było gwałtowne zwiększenie się ilości tumultów wyznaniowych inspirowanych przez jezuitów. Tak np. już w roku 1605 członkowie kolegium poznańskiego podjęli szeroko zakrojoną ofensywę przeciwko innowiercom, nakłaniając katolików do tumultów i burzenia zborów. Przedstawiciel zakonu Piasecki w kazaniu wygłoszonym w katedrze P. Maryi Magdaleny zachęcał bez żadnych ogródek: "Nie chce heretyków cierpieć miasto, nie chce magistrat, ty ludu obróć ich zbory w gruzy i perzynę"⁴. Na rezultaty podobnych nawiwołów nie trzeba było długo czekać. Po nie-

udanej próbie podpalenia zboru augsburskiego 6 sierpnia 1605 roku, w roku następnym podburzeni uczniowie jezuickiego kolegium zniszczyli i ograbili oprócz ponownie złupionego zboru augsburskiego oba zbory braci czeskich⁵. Po krótkotrwałym okresie względnego spokoju podczas rokoszu Zebrzydowskiego, gdy chwilowo przynajmniej zawisły "czarne chmury" nad przyszłością zakonu w Rzeczypospolitej, po roku 1609 nastąpiło niespotykane dotąd nasilenie akcji antyinnowierczych. W czerwcu 1614 roku studenci jezuickcy puścili z dymem poznański zbor luterński na tysej Górze wraz ze szpitalem, a nieco później oba zbory braci czeskich. Z protestami i oburzeniem spotkał się nie tylko sam akt gwałtu, ile przede wszystkim zdecydowany sprzeciw biskupa poznańskiego Jędrzeja Opalińskiego wobec planu ich restytucji. Mimo zakazu świątynię luterąską odbudowano, ale już w roku 1616 doszło do ponownej akcji kontrreformacyjnej podburzonego przez jezuitów tłumu i ostatecznego zniszczenia zborów innowierczych w Poznaniu. Wszystkie te posunięcia były swoistą, bo przełożoną na język praktycznych działań odpowiedzią na zamieszki w Toruniu w roku 1614, stanowiące szczytowy punkt w walce mieszczan pruskich z zakonem. Wypadki toruńskie omówione zostały dokładnie w pracach Tadeusza Glemmy⁶, a następnie Teresy Kruszewskiej⁷. Przypomnijmy jedynie, że jezuita nie zastosowali się do zarządzenia toruńskiej rady miejskiej, zabraniającej im urządzania procesji w tym mieście, co w konsekwencji doprowadziło do po-

ważnych zamieszek i burd ulicznych, które pociągnęły za sobą kontrakcje jezuitów poznańskich.

Utwory literackie, będące rezultatem opisanej sytuacji, skupiały się zasadniczo w obrębie dwu wyraźnie zaznaczonych ciągów polemicznych. Do pierwszego z nich należały broszury związane z wypadkami toruńskimi z roku 1614, wypuszczane przez obie strony w postaci "nowin", ukazujących się z regularnością współczesnej prasy. Zapoczątkowały je anonimowe katolickie Nowiny z Torunia⁸, zawierające tendencyjny opis wydarzeń, na które odpowiedział – także anonimowo – Jan Turnowski Nowinami z Poznania⁹, co z kolei wywołało replikę Kaspra Sawickiego¹⁰, niewybrednego w kulturze polemicznej pisarza jezuickiego. Ponownie odpowiedział mu Turnowski Dupliką na Replikę nowin¹¹, by sprowokować kończącą ogień tego sporu Trypliką na Duplikę¹² polemisty zakonnego. Spowodowana bezpośrednio zajęciami w Poznaniu decyzja biskupa Opalińskiego stała się głównym przedmiotem polemicznego starcia prowadzonego ze strony katolickiej przez sufragana poznańskiego Kaspra Happa, który opublikował Krótki rozsądek¹³, a następnie po refutacji innowierczej Obronę rozsądku¹⁴. Na wystąpienie Happa replikował Jan Tyniecki Responsem na trzydzieści przyczyn¹⁵, "dla których – jak pisał polemista katolicki – J.N. Biskup /Opaliński – W.S./ słusznie heretykom zboru w Poznaniu budować zakazał i zakazać jest powinien". Literacki spór prowadzony przez Happa i Tynieckiego wtórował sejmowym

i sejmikowym dyskusjom na temat drażliwych wówczas kwestii dotyczących prawa patronatu.

Drugi ciąg polemicznych refutacji tworzą utwory zapoczątkowane listem-petycją mieszczan toruńskich, w którym zwracali się o pomoc do stanu rycerskiego zebranego na sejmikach w Proszowicach i Środzie. Spowodował on ukazanie się napastliwej broszury Wojciecha Rościszewskiego, oskarżającej mieszkańców miast pruskich o wrogą działalność wobec Korony. I tym razem obalenia zarzutów i obrócenia ich przeciwko zakonowi podjął się Turnowski w Obronie prawdy listów z miasta Torunia¹⁶, dla większego efektu propagandowego wydanej równolegle w języku polskim, łacińskim i niemieckim. Pisemko Turnowskiego spotkało się z odpowiedziami apologety zakonnego Jerzego Tyszkiewicza oraz "prostużącego błędy" teologa protestanckiego Wojciecha Rościszewskiego¹⁷.

Zarówno utwory konstruowane w formie "nowin", jak też sięgające do tradycyjnych i sprawdzonych już gatunków piśmiennictwa dyskursywnego miały zabarwienie doraźne i rozpowszechniane były jako druki ulotne, choć - dodajmy od razu - obok spraw aktualnych odżywały w nich ponownie kontrowersje dogmatyczne /eucharystia, problemy eklezjologiczne/. Nadrzędny temat stanowiła jednak szeroko rozumiana problematyka jezuicka, widziana w zależności od pozaliterackiego przedmiotu sporu i przyjętej przez pisarza indywidualnej optyki w zmieniającej się perspektywie. Jest rzeczą zrozu-

miałą, że spory o patronat decydowały o wyeksponowaniu zagadnień doktryny ekonomicznej TJ, spory o tolerancję - kwestii taktyki wyznaniowej, a problemy compositio inter status - programu politycznego zakonu. Dotykając przy tym innych aspektów jego działalności wnosiły istotną część do polemicznego wizerunku Towarzystwa Jezusowego, rozszerzając jego charakterystykę na rzadko tylko nawiedzane przez szesnastowieczną publicystykę obszary. W płaszczyźnie inwencyjnej podejmowały one generalne tendencje piśmiennictwa rokoszowego, dokonując zmian w konfiguracji materiału tematycznego, przy jednocześnie odmiennej propozycji gatunkowo-stylistycznej, która wprowadzała nowy jakościowo etap w rozwoju staropolskiego piśmiennictwa antyjezuickiego.

2.

Ponowna po restytucji zakonu inwazja jezuitów na szkołę i kościoły toruńskie, nabierająca wyjątkowego rozmachu od roku 1613 spowodowała natychmiastową reakcję miejscowego patrycjatu, liczącego na wsparcie posłów zebranych na sejmikach w Proszowicach i Środzie. Skierowane tam listy, w których obwiniano jezuitów o bezprawne wtargnięcie do szkoły i kościoła toruńskiego, stawiały w centrum sejmikowego zainteresowania aktualne wówczas i drażliwe kwestie dotyczące prawa patronatu. Pierwszy etap sporów o patronat rozegrał się w czasach Stefana Batorego, kiedy to protestanci bez powodzenia toczyli walkę z duchowieństwem i do-

magali się na sejmie 1579 roku uchwały zapewniającej im przyznanie na własność zamienionych na zbory kościołów oraz prawne zagwarantowanie wznoszenia swoich świątyń. Podjęty na nowo w ramach reaktywacji sporów o "kompozycję" problem odbił się wyraźnie w licznych tekstach polemicznych. Dyskusjom sejmikowym w Proszowicach i Środzie na temat ograniczeń związanych z pacyfikacją protestanckich kościołów towarzyszyły polemiczne refutacje prowadzone przez Kaspra Happa i Jana Tynieckiego, który wydał "ostatni w dziejach polemiki wokół konfederacji warszawskiej tekst z serii postulatów szlachty innowierczej w kwestiach prawno-ekonomicznych"¹⁸. Końcowy etap literackiej batalii o compositio inter status przekazywał równocześnie nowe argumenty do charakterystyki i oceny Towarzystwa Jezusowego, przeprowadzonej tym razem w wymiarze sporów ekonomicznych. Jakkolwiek bowiem główną przyczyną i punktem wyjścia podjętej dyskusji były kwestie patronatu, to jednak stały się one dla obu stron jedynie wygodnym pretekstem do globalnego wartościowania przeciwnika wyznaniowego. W rezultacie konflikt o podłożu czysto ekonomiczno-prawnym przekształcał się w zestaw wzajemnych oskarżeń i zarzutów o nietolerancyjność, polityczną działalność niezgodną z interesem państwowym, społeczną i gospodarczą szkodliwość.

Rozpoczynający polemikę Happ decyzję poznańskiego biskupa Opalińskiego uzasadniał argumentami religijnymi i prawnymi. Dokonywał w tym celu figuralnej interpretacji

Pisma św. oraz aktualizował stosowne dekrety i uchwały kolejnych soborów, kanony i statuty Kościoła katolickiego, a także wybrane prawa koronne. Nie one jednak decydowały o charakterze perswazji, lecz demagogiczne chwytły, liczne wycieczki imienne o cechach pamfletowych i swoista sofistyka autora, które sprowadzały polemikę na płaszczyznę kontr-reformacyjnej satyry. Wśród szeregu pomysłów propagandowych zaczerpniętych przez Happa z arsenału siedemnastowiecznego piśmiennictwa na uwagę zasługuje zabieg polegający na równoczesnym atakowaniu wszystkich protestanckich odłamów wyznaniowych, którym przyznawał pisarz etykietkę "heretyckich". Przypisywał im cechy obcości w organizmie Rzeczypospolitej dostrzeganej już przez "godnych przodków naszych", którzy "przywilejami warowali i mandatami zakazowali, aby swowolnym domowym heretykom, a daleko mniej cudzoziemcom, praw miejskich nigdy nie dawano"¹⁹. Insynuacje, iż protestantyzm jest w Polsce artykułem importowanym, zależnym od obcych mocarstw i znajdującym popyt przede wszystkim u ludności niemieckiej były starym chwytem perswazyjnym, odświeżonym z okazji aktualnych wydarzeń i dopasowanym do pruskich okoliczności.

Oryginalniejszym, choć nasyconym jeszcze większą porcją demagogii świadectwem "heretyckości" protestantów była dla polemisty katolickiego fikcyjna historia kościoła ewangelickiego w latach 100-1500 po narodzeniu Chrystusa, z której wynika oczywiście, że "kościół taki do wystąpienia Lutra nie było"²⁰. W odpowiedzi Tyniecki zaprzeczał

rozumowaniu autora Krótkiego rozsądku w misternie utkanym wywodzie dialektycznym, zakończonym biblijnym wnioskiem:

"Jan Święty odstąpił był onych najwyższych kapłanów jerozolimskich, także i apostołowie święci, a przedsię nie byli heretykami. Przeto i my nie jesteśmy, zechmy odstąpili papieża i nauki jego, a przystaliśmy do nauki Pana Chrystusowej i apostoelskiej"²¹.

Logicznym uzupełnieniem prowadzonych przez Happa i Tynieckiego sporów o patronat na płaszczyźnie ekonomicznej i wyznaniowej była dyskusja na temat prawomocności ustaw tolerancyjnych. Teolog katolicki podważając podstawy prawne aktu konfederacji warszawskiej, który stanowił koronny argument w dowodzeniu przeciwnika, a jego łamanie fundament oskarżeń Towarzystwa o nietolerancję, przekonywał o aktualności dawnych konstytucji antyheretyckich, zwłaszcza uchwalonej przeciwko husytom w roku 1428 konfederacji korczyńskiej. W replice autor Responsu dowodził, iż konfederacja korczyńska została "uknowana" przez duchowieństwo broniące własnych interesów, gdy w Polsce nie było jeszcze żadnego rozbitcia wyznaniowego i dlatego jako akt prawny nie weszła do statusu koronnego i nigdy nie była osobno zaprzysięgana przez królów. Podobnie i pozostałe przytoczone przez stronę katolicką statuty bądź to jako "cudzoziemskie" /prawo kanoniczne, uchwały i dekrety soborów/ nie mogą być zastosowane w warunkach polskich, bądź też nie mają mocy prawnej, bowiem "nie są sejmowe". W przeciwieństwie do nich, wypełniające materialne jądro kontr-

argumentacji Tynieckiego, przepisy prawne /konfederacja warszawska, statut piotrkowski z 1538 roku, statuty radomskie z 1505 oraz wcześniejsze znacznie statuty jedlnieńskie/ były wynikiem gruntownych reform prawno-ustrojowych, przeprowadzonych legalnie i w zgodzie z dotychczasowymi przywilejami szlacheckimi. Ich przekraczanie i łamanie przez katolików jest dla autora Responsu punktem wyjścia do uznania jezuitów za głównych rzeczników niedotrzymywania umów z heretykami. W tym celu odwraca pisarz sofistyczną argumentację Happa twierdząc, iż nie budowanie zborów jest przyczyną tumultów, ale - jak wykazują liczne przykłady w kraju i za granicą - nietolerancyjna postawa zakonu. Przejrzyste aluzje do inspirowania przezeń zaburzeń wyznaniowych harmonizują z oskarżeniami o praktyczne wcielanie w życie niemoralnej doktryny tyranobójstwa oraz odpowiedzialności za osłabienie pozycji międzynarodowej i siły wewnętrznej Rzeczypospolitej. Krytykę Societatis Iesu przeprowadza Tyniecki z pozycji przypominającego gwarancje królewskie obrońcy interesów mieszkańców Prus i eksponuje w charakterystyce członków organizacji ich chciwość, bogacenie się za wszelką cenę i w każdy możliwy sposób, zabieganie o godności, fałszowanie Pisma i prawa. Przy tym wszystkim polemista toruński nie zdecydował się narazie jeszcze na odwołanie moralnych podstaw programu społecznego i politycznego Towarzystwa, które w omawianym okresie uznać należy za podstawowy topos inwencyjny europejskiej literatury wyznaniowej.

Ocena merytoryczna wyznaniowo-ekonomicznej taktyki zakonu nie wyczerpywała zasobu pomysłów tematycznych Responsu. Tyniecki wzbogacił swój utwór sensacjami typu obyczajowego. Nie cofnął się przed pomówieniem jezuitów o obrazoburstwo i uprawianie egzorcyzmów, a nawet o judaizm, odsyłając do pełnego wysmażonych konceptów barokowych dziełka Marcina z Klecka Proca na ministry i na wszystkie heretyki z pięcią Dawidowych kamieni w tobok /1607/ jako "wiarygodnego" źródła tej informacji. Wdawał się też zupełnie niepotrzebnie, operując imponującym nawiasem mówiąc zestawem lektur, w odgrzewanie zwietrzałych już nieco "naukowych" opinii o rzymskiej nierządnicy i "jej najwierniejszych sługach jezuitach"²². Nasycił w ten sposób rzeczowy wywód - w niewielkim jeszcze, co prawda, stopniu w porównaniu nawet do swojego polemicznego przeciwnika - chwytami ośmieszającymi i kompromitującymi jezuitów, szydząc z ich moralności, umysłowości i pochodzenia społecznego.

Tekst Tynieckiego, zamykający w zasadzie ze strony innowierczej spór szlachty z duchowieństwem w kwestiach prawno-ekonomicznych, a także podsumowujący pewien etap polemik o "klejnot swobodnego sumienia", dopisywał równocześnie kolejny rozdział rodzimej literatury antyjezuickiej. Odbite w nim echa sporów sejmowych i sejmikowych przekazywały nowe argumenty do walki z zakonem i dostarczały dodatkowe elementy do konstrukcji jego literackiego portretu.

Porokoszowy etap sejmowej walki o tolerancję rozpoczął się po roku 1611, a spowodowany był bezpośrednio gwałtownym w tym okresie wzrostem tumultów. Podobnie jak i wcześniej dążenia innowierców do utrzymania prawa do tolerancji zakończyły się jednak niepowodzeniem. Jedynym widocznym ich efektem było uchwalenie konstytucji przeciwko bójkom sejmikowym w kościołach²³. W zaistniałej sytuacji wygasającą walkę sejmową wokół tolerancji, próbowano przekształcić w batalię literacką wymierzoną głównie przeciwko Towarzystwu Jezusowemu. Problem nietolerancyjnej postawy zakonu stał się od tej pory centralnym zagadnieniem cyklu antyjezuityków opisujących akty gwałtu wyznaniowego, w przypadku pozostałych zaś uznany został za ważny składnik globalnej jego oceny.

Problematyka tolerancji religijnej nabrała w utworach polemistów toruńskich nowej specyfiki literackiej. Przyjęły one gatunkową postać "nowin", których jedynym celem było natychmiastowe i skuteczne przekazanie odbiorcy istotnych wiadomości lub ich korekta oraz urobienie pożądanego opinii publicznej. Uznanie dla nowej formy wypowiedzi było w jednakowym stopniu rezultatem ciągłych poszukiwań najodpowiedniejszych, najbardziej atrakcyjnych sposobów przekazywania treści, gwarantujących najpełniejsze w sen-

sie ideowym i najszersze w sensie czytelniczym oddziaływanie, jak też wyrazem czynnego reagowania na posunięcia przeciwnika.

"Nowiny" jako forma propagandy literackiej znane były w Polsce stosunkowo wcześnie, bo już na początku XVI wieku, przy czym w pierwszej fazie ich tematyka dotyczyła spraw politycznych oraz obyczajowych²⁴. Szczególny rozkwit gatunku przypadł na czasy Zygmunta III, co uwidoczniło się m.in. w praktyce dołączania do korespondencji prywatnej wszelkiego rodzaju "nowin" pisanych, traktowanych jeszcze przez Górnickiego w Dworzanie polskim jako przejaw wyższego poziomu kulturalnego sfer dworsko-dyplomatycznych. Sytuacja taka była wynikiem - jak wykazała Urszula Augustyniak²⁵ - wzrostu w pierwszej połowie XVII wieku otwartości komunikacyjnej stanu szlacheckiego, co jednocześnie spowodowało obniżenie się przeciętnego poziomu wiarygodności źródeł informacji. Tym niemniej i wówczas pojawienie się w tytule słowa "nowiny" budziło nie tylko zaciekawienie, lecz było równocześnie znakiem świeżości wiadomości, anonsowało niemal wyłączność na przekazywanie informacji najnowszych²⁶. Gwałtownemu wzrostowi liczby tych ulotnych, najczęściej jednorazowych i okolicznościowych druków towarzyszyła wyraźna zmiana struktury na korzyść broszur o tematyce religijnej²⁷. Proces ten zapoczątkowany został u schyłku wieku XVI słynnym pamfletem Neue Zeytung /1586/ protoplastą na gruncie polskim "nowin" o charakterze wybitnie

wyznaniowym. Był to jednocześnie pierwszy przypadek przejęcia gotowej, niezwykle poczytnej i nadającej się znakomicie dla celów perswazyjnych formuły gatunkowej w naszej literaturze antyjezuickiej. Mając na uwadze fakt, iż pamflet gdański - omówiony dokładnie w studium Zbigniewa Nowaka²⁸ - stanowił próbę przeszczepienia na rodzime podłoże niemieckiego modelu polemiki religijnej, odznaczającego się brutalnością i ordynarnością sformułowań, pamiętać trzeba, że przeznaczono mu niezwykle ważną rolę międzynarodowego źródła informacji. Opisując niesmaczną historię sensacyjną, pełną gwałtu i okrucieństwa, której bohaterami byli jezuici i przebrane w zakonne habity ich nałożnice, reprezentowały typowy przykład tzw. Lügenzeitungen, tj. gazet zawierających wiadomości w sposób zamierzony zniekształcone lub całkowicie zmyślane. Kończyły się apelem do "chrześcijańskiego czytelnika", uogólniającym zbrodnie jezuickie i czyniącym odpowiedzialnymi za nie cały zakon. Przeznaczone dla masowego czytelnika odbierane były przez niego jako jedyne i kompetentne źródło wiadomości, którego weryfikacja przez inne wyspecjalizowane formy informacji była niezwykle trudna. Wystarczy przypomnieć, błyskawiczny rozgłos gdańskiego paszkwilu w Niemczech i Austrii, który doprowadził do tumultów antykatolickich, a w ich następstwie do długotrwałych kontrakcji jezuitów polskich na czele z Piotrem Skargą. Obszar propagandowej penteracji polskiego antyjezuityku obrazuje wypowiedź polemizującego z nim Kaspra

Behema, który w refrutacyjnej broszurze z oburzeniem stwierdzał, iż szkalujący zakon druk "czytany był zarówno na dworach książęcych, jak i przez lud"²⁹.

Sukces czytelniczy Neue Zeyttung umożliwił kolejne dwie próby adaptacji zdobywającej popularność formy pisarskiej, które podjęte zostały przez szesnastowieczną publicystykę antyjezuicką. Pierwszy z utworów, zatytułowany Skuteczne opisanie śmierci Henryka III Walezjusza, króla francuskiego jakim sposobem i z której przyczyny jest zabit /1590/³⁰, zawierający drobiazgowy opis zabójstwa uzupełniony dwoma epigramatami, pozbawiony został całkowicie odautorskiego komentarza. Wartość propagandowa określona była w tym przypadku jakością materiału ikonograficznego, który poprzez naturalistyczne odtworzenie sceny morderstwa, wzbudzić miał u odbiorcy uczucie grozy i niechęci wobec zakonu. Drugi z omawianych tekstów: Warhaftige Neue Zeittung aus Wilda /1596/³¹ ograniczał się do faktograficznego opisu zamieszek wywołanych przez jezuitów w Wilnie w roku 1596, którzy - jak donosił anonimowy autor - zaaresztowali, a następnie zamordowali tamtejszego pastora oraz podburzyli tłum do spalenia zboru ewangelickiego.

Do sprawdzonej w ten sposób struktury gatunkowej sięgnięto ponownie dopiero podczas konfliktu toruńskiego. Widziana jako ogniwo w ciągu polemicznych sporów o tolerancję twórczość antyjezuicka 1614-1616 nie wyróżnia się w zakresie inventio niczym szczególnym. Powtarza wcześniejsze motywy, odwołuje się do podobnych argumentów w po-

staci pism teologów jezuickich jawnie głoszących zasady dyktatu wyznaniowego i nieuznawania aktu konfederacji warszawskiej, wymienia obiegowe przykłady inspirowanych przez członków organizacji Loyoli tumultów i rozruchów. Przy przestrzeganej skrupulatnie tendencji do jednotematyczności, którą organizuje problem nietolerancyjnej postawy Towarzystwa Jezusowego, rozpatrywane utwory w bardzo minimalnej tylko skali dostrzegają inne aspekty jego doktryny i działalności.

Struktura opisu w poszczególnych broszurach z cyklu "nowin" toruńskich wskazuje, że jest on konstruowany w celach informacyjnych. W zamierzeniu pisarza jego wypowiedź odebrana miała być jako źródło wiarygodnych, a co ważniejsze, aktualnych wiadomości. W rzeczywistości zajmował się on prezentacją interesujących go faktów, dokonaną przez wszechwiedzącego, ale nieobiektywnego, bo piszącego ze ściśle określonych pozycji ideologicznych narratora-prezentera. Informacyjność przekazu utrzymywana była dzięki jakości przedstawionych treści, operowaniu łatwo sprawdzalnymi dla odbiorcy autentycznymi datami i nazwiskami. Równocześnie jednak, nasycając opis tendencyjną argumentacją i subiektywizmem w ilustrowaniu wydarzeń oraz wyposażając narrację w element sensacyjności, podporządkowywał pisarz całą wypowiedź celom propagandowo-polemicznym. Bezpośrednia ingerencja w kształt i wymowę zdarzeń, najbardziej widoczna w podsumowujących komentarzach wyjaśniających, wspomagana była przez wprowadzenie do opisu wyznaczników literackości

wyższego rzędu: zamierzonej fikcji, fabuły, narratora oraz bogatego arsenału środków stylistycznych nacechowanych perswazyjnie. Skuteczność retoryczną dyskursu wyznaczała w tym przypadku nigdzie nie skodyfikowana, a odczuwana przez twórców jako nakaz gatunkowy poetyka "nowin" oraz konwencja narzucająca odczytywanie ich w kategoriach źródła informacyjnego. Nagromadzenie opisywanych szczegółów oraz rozszerzenie ilościowe odautorskiego komentarza było odbiciem uderzającej w "nowinach" tendencji do pełni obrazu. Narrator-prezenter przyjmował znaną z dysput wyznaniowych postawę rewelatora prawdy jedynej i obiektywnej, redukując tym samym stopień samodzielności interpretacji przez czytelnika jednostronnie przedstawionych faktów. Nie przypadkiem Nowiny z Torunia i Nowiny z Poznania oraz ich polemiczne refutacje otwierały oskarżenia strony przeciwnej natury etycznej, wyrażające pośrednio odautorską ocenę wiarygodności informacyjnej skonstruowanej przez nią narracji. Towarzyszyło im wyjaśnianie przyczyn polemicznej nieuczciwości, która w opinii publicystów protestanckich wynikała z przyrodzonego jezuitom "poetyckiego dowcipu", tj. naturalnej – ich zdaniem – skłonności do zmyślenia i kłamstwa. Ujemna ocena metod prowadzenia sporu poprzez fakt traktowania adwersarza jako reprezentanta konkretnej grupy wyznaniowej zmierzała do kompromitacji etycznych podstaw wszelkiej jej działalności. Próbnymi "rehabilitacji", ratowania jej społecznego prestiżu stawały się w tej sytu-

acji kolejne "repliki" i "dupliki", w których gromadzono nie tyle nowe argumenty dla obrony swojego stanowiska ideologicznego, co raczej wymyślne obelgi i epitety pod adresem kontrpartniera, dopełniające nowymi rysami karykaturalny portret duchownego protestanckiego lub katolickiego. Rodziła się w ten sposób typowa dla "nowin" religijnych z lat 1614-1616, pierwsza zresztą w literaturze polskiej, swoista seryjność, zbliżająca je do "ulotnych druków żyjących chwilą, jakich mnóstwo tłoczono na Zachodzie w wieku XVI i początkach XVII, nim nie przerodziły się w periodycznie ukazującą się prasę"³².

Specyfika gatunkowa "nowin" – obok zachodzących na przełomie XVI i XVII wieku zmian w obowiązującym dotychczas schemacie polemiki religijnej – zadecydowała w dużej mierze o kierunku przewartościowania topiki argumentacyjnej. Obie strony polemiczne rezygnowały z właściwej dla wcześniejszego piśmiennictwa motywacji wyznaniowej, opierającej się na egzegezie zapisanej w ewangelii św. Mateusza biblijnej przypowieści o kąkolu i pszenicy³³ na rzecz stereotypowych komunałów argumentacyjnych. Pisarze jezuitcy nawiązywali do powszechnie nadużywanej w sporach o tolerancję motywacji historiozoficznej, traktując konfederację warszawską jako wyłom w 700-letnich dziejach polskiego katolicyzmu oraz do argumentacji politycznej, wskazując na gorszące przykłady przestrzegania zasad pokoju religijnego w krajach Europy Zachodniej. W Tryplice Sawicki nie zawahał się przeprowadzić

paraleli między akcjami protestantów toruńskich a wojną chłopską, buntem "ludzi podle urodzonych" wobec prawowitej władzy po to, by sformułować kategoryczną tezę o społecznym podłożu wystąpienia mieszczan. Zajmując stanowisko w kwestii prawomocności "klejnotu swobodnego sumienia" powtórzył z kolei typowe w publicystyce katolickiej wieku poprzedniego³⁴ przekonanie o jego "wyciśnięciu" przez heretyków, które pozbawiało go mocy urzędowej. O tym natomiast, że nietolerancja wśród innowierców ma - według polemisty jezuickiego - charakter programowy przekonać miały ostatecznie apelu-jące do rozbudzonej już w tym czasie na dobre ksenofobii szlacheckiej, ograń przykłady licznych rozruchów inspirowanych przez protestantów w Niderlandach i we Francji.

Bogatsze oceny i bardziej zróżnicowane pod względem jakości świadectwa nietolerancyjnej postawy zakonu zasiliły wywody polemizujących z Sawickim publicystów toruńskich. Ich wiarygodność podnosiły liczne dokumenty źródłowe /pisma jezuickich teoretyków, dawniejsze i współczesne edykty wydane przeciwko Towarzystwu/ inkrustowane dla osiągnięcia lepszego efektu perswazyjnego szeregiem przemawiających swą bliskością exemplów. Preferując dowodzenie przez przykład i analogię nstawiali się pisarze na to, aby przede wszystkim poruszać wolę i uczucia odbiorcy. Nie uchronili się przy tym przed wysoką temperaturą emocjonalną wypowiedzi, amplifikując pozornie bezstronny i suchy opis nacechowaną uczuciowo metaforą, aluzją, negatywną oceną, czy nawet

obelgą i wyzwiskiem. Dowartościowanie środków z arsenału retoryki emocji zauważalne od początku XVII wieku w publicystyce antyjezuickiej coraz bardziej, stanowiło odpowiedź - od razu dodać trzeba, stonowaną - na próby zechnięcia polemiki przez stronę katolicką na płaszczyznę pamfletu i paszkwilu. Literaci toruńscy rezygnując z najbardziej drastycznych form zohydzenia wroga wyznaniowego utrwalali i rozwijali te sposoby realizacji retorycznego movere, które zapoczątkowane zostały w piśmiennictwie rokoszowym. Typowym motywem w analizowanych utworach była prezentacja uczniów Loyoli nie tyle jako teologów i przeciwników wyznaniowych, ile głównie jako nosicieli kolidującej z ogólnymi odczuciami postawy moralno-obyczajowej i nie aprobowanych powszechnie wartości. Podstawowym środkiem retorycznym stosowanym w tym celu było satyryczne porównanie, które przez dysonans członów określającego i określanego pogłębiało karykaturalność i groteskowość obrazu. Tak więc przeprowadzano paralelę pomiędzy członkami zakonu a "faryzeuszami", "dubielami miłymi", "bałwochwalcami", "żydami" i "Judaszami", żeby ograniczyć się tylko do najczęściej spotykanych zestawień. Czasami pisarz wykorzystuje w tym celu prozę rymowaną, ułatwiającą zapamiętanie przez czytelnika przekazywanych treści, jak np. uczynił to Turnowski, porównując jezuitów z tymi, którzy "jako żaby rzegocą, a lwim kształtem kroczą, chytrzy jak lis, szarpając jako wilk co zoczą"³⁵. Ten sam twórca zestawiał jezuitów z konfederatami, by nawiązać do aktualnej sytu-

acji politycznej skonstatować: "jednakich praw oboji ci używają, oprócz że ci /jezuici - W.S./ zdradami, które pies, to jest pobożnemi zowią w cudze majątności się wdzierają, one osiągają i jako mogą per fas ac nefas sobie i swoim collegiom je przywłaszczają, owi /konfederaci - W.S./ zasię mocą i, gwałtem o sobie radzą. A /.../ nie tak swowolnie sobie poczynali konfederaci, jako wy jezuici"³⁶. Nietrudno zauważyć, że w przykładzie tym doszło do znamiennej aktualizacji starego porównania, w którym człon porównujący - zamiast popularnego we wcześniejszych antyjezuitykach desygnatu "Krzyżacy" - wypełniony został pojęciem "konfederaci", przy niezmienionej treści oraz wymowie całego tropu.

Skłonności do satyrycznych ujęć obiegowej tematyki, prowadzące w piśmiennictwie antyjezuickim do uaktywnienia pierwiastków literackości przekazu, to refleks pojawiającego się u schyłku XVI wieku i rozpowszechniającego się w początkach stulecia następnego procesu formowania poetyki kontrreformacyjnej satyry, uderzającej w obyczajowość, moralność, umysłowość przeciwnika, a obliczonej na zdobycie masowego odbiorcy³⁷. O zmianie paradygmatu polemiki religijnej zadecydowała konieczność asymilacji literatury do nowej sytuacji wyznaniowej i społecznej, przejawiającej się w narastaniu na przełomie stuleci fali fanatyzmu połączonego z zewnętrzną barokową pobożnością. Gwałtowny wzrost satyry kontrreformacyjnej i faktyczne zwycięstwo tego typu perswazji w polemice katolickiej przesądziło o tym, że już w latach 20-tych XVII wieku żywy dotąd dialog teologiczny prze-

kształcił się w monolog prowadzony przez literatów zakonnych. Do głosu doszła nowa grupa pisarzy jezuickich głosząca hasła bezkompromisowej i niewyszukanej walki /nie tylko zresztą na słowa/, która zastąpiła wytrawnych erudytów i teologów: Skargę, Wujkę i Śmigleckiego. Broszury Jurgiewicza, Cichowskiego czy Łaszczka w miejsce poglądów religijnych, które były dotąd przeważnie zasadniczym tematem tekstów polemicznych, wprowadzały niewybredne ataki pod adresem swoich przeciwników, przeplatane najprzeróżniejszej proveniencji "argumentami" skierowanymi pod adresem odbiorcy. Zjawiska te w pełnym natężeniu odzwierciedliły się w wypuszczanych w postaci "nowin" broszurach Kasprowicza. Jego Replika i Iryplika utrzymane w napaściwym tonie naszpikowane były obelgami, z których "sinister", "syn ciemności" czy "sophista marny" należały do najłagodniejszych określeń przeciwnika. Jedynym celem wypowiedzi polemicznej było - wedle słów samego pisarza - "wybić mu /autorowi Nowin z Poznania - W.S./ filc abo kozuch jego pruski dobrze, żeby z niego dobrze te mole luterskie, abo raczej sierszenie wypadały, i nie tak łatwo się załęgały na potym"³⁸. Poglębieniu osobistego charakteru polemiki służyło ciągle pozostawienie w bezpośrednim kontakcie z kontrpartnerem, toczenie z nim sporu "twarzą w twarz". Ataki personalne uzupełniane były napaścią na instytucje i na przywódców reformacyjnych, odgrzewając ciesząc się ponownym wzięciem, sensacje obyczajowe z życia Lutra i Kalwina. Wszystkie te chwytły wraz ze wspomagającą je retorycz-

ną argumentacją emocjonalną, przystrajaną zazwyczaj amplifikowanymi konceptami barokowymi, nakładane były na wymyślne siatki kompozycyjne.

Właściwości propagandowe broszur Sawickiego jako pierwszy dostrzegł jego literacki adwersarz Turnowski, rozszyfrowując autorstwo wydanej anonimowo Repliki. Nazywając ją "robotą jezuicką", dał syntetyczną, acz niezwykle celną ocenę nowego typu wypowiedzi polemicznej rozpowszechnianej przez zakonnych publicystów, którzy "rozmaitych rhetorickich i poetickich sztuk zażywają, sarkazmy, matactwami, aequovatio i inszymi jezuickiej reguły figurami i formami narabiają, a wszakoż próżno. Albowiem na sarkazmy, na potwarz cnotliwy umysł nic nie dba. Matactwa zaś i aequovatio baczny i mądry postrzec łatwo może"³⁹. Trafne te skądinąd uwagi w jakiejś części przynajmniej wyznaczały kierunek zmian, dokonujących się również w reprezentowanym przez toruńskiego publicystę piśmiennictwie antyjezuickim.

4.

W broszurach toruńskich dotyczących spraw patronatu wśród wielu pomówień pod adresem Towarzystwa Jezusowego na plan centralny wysunięto niepohamowaną żądzę władzy i zysków jako główne motywy jego aktywności. Wątek ten wyeksponowany został na szeroką skalę po raz pierwszy w opublikowanym nieco wcześniej i robiącym błyskawiczną karierę

w całej Europie pamflocie Monita privata Societatis Iesu /1614/ autorstwa eks-członka zakonu Hieronima Zahorowskiego, bliskiego krewnego znanego wroga jezuitów, księcia Jerzego Zbaraskiego⁴⁰. W warstwie inwencyjnej Monita w pewnej części wykorzystywały argumenty i motywy wcześniejszej publicystyki, dokonując w ramach ich aktualizacji znamiennych przesunięć, w wyniku których dowartościowane zostały zagadnienia doktryny politycznej i ekonomicznej zakonu. W sumie jednak reprezentowały one jako całość zupełną nowość na gruncie polskim. Zbierały doświadczenia polemiki europejskiej schyłku XVI wieku, w których typowym zabiegiem stało się zamieszczanie rzeczywistych wyciągów reguł, przywilejów i nadań. Jak wskazywał tytuł, nasz antyjezuityk był mistyfikacją rzekomo autentycznych instrukcji sekretnych, zawierających zasady postępowania dla członków zakonu w wielu sprawach. Znalazły się tam zarówno wskazówki dotyczące kwestii drobnych, jak np. sposobów usidlenia bogatych wdów w celu pozyskania ich majątności, jak i problemów kluczowych: metod wychowania i edukacji młodzieży w duchu fanatyzmu religijnego oraz norm postępowania z niewygodnymi dla zakonu władcami. Naśladowały przy tym w dużym stopniu rzeczywiste instrukcje pióra Aquavivy, a mianowicie jego polecenia dla przełożonych prowincji, kopiując także ich język. Walory polemiczne Monitów, a zwłaszcza nieuchwytna dla przeciętnego czytelnika stylizacja na autentyk, chwytliwy tytuł, walory informacyjne oraz znakomicie podrobiony styl przesądziły o ogromnej popularności utworu, który wydany był na-

tychmiast w oryginale lub przekładach w wielu krajach Europy. Wystarczy powiedzieć, że w samych Niemczech w wieku XVII i XVIII miał, poczynając od pierwszego wydania w roku 1633, ponad 15 edycji⁴¹. Jako źródło oryginalnych pomysłów dostarczał bogatego materiału inwencyjnego i argumentacyjnego przede wszystkim antyjezuitom francuskim i niemieckim, które wzbogacone o elementy lokalne wracały do literatury polskiej.

W zakresie tematyki Monita uznane zostały za najbliższą i aktualną tradycję dla toruńskich polemik antyjezuickich. Dotyczy to zwłaszcza wnikliwie omówionej przez Zahorowskiego kwestii nauki o tyranobójstwie, stanowiącej jądro politycznych koncepcji zakonu. Jakkolwiek wiadomo, że sam problem teorii zgładzania tyranów w wersji średniowiecznej głoszonej przez Manegolda von Lautenbacha i Jana z Salisbury był żywotny dla polskich humanistów, na co znajdujemy potwierdzenie m.in. u Łukasza Górnickiego, który w Rozmowie Polaka z Włochem wypowiedział się przeciwko mordowi tyrana jako czynowi przeciwnemu ludzkim i boskim prawom, to jednak dopiero publicystyka antyjezuicka, zwłaszcza z lat 1614-1616 dokonała kompetentnej oceny etycznej doktryny. Zrozumienie istoty zarzutów i argumentacji polemistów toruńskich wymaga krótkiego przypomnienia w tym miejscu genezy, specyfiki oraz rozwoju jezuickiej nauki o tyranobójstwie⁴².

Teologowie zakonni oparli ją na poglądach św. Tomasza z Akwinu, wyrażonych w traktacie De regimine principum, wedle którego skorzystanie z prawa zgładzenia tyrana przez

osobę prywatną w uzasadnionych przypadkach jest wręcz konieczne. Znajdując prawne usankcjonowanie tego rodzaju twierdzeń w stosownych dekretach soboru konstancjańskiego, nadali jezuici nauce o tyranobójstwie postać zakonnej doktryny politycznej, a wyłożenia jej zasad podjął się znany teolog hiszpański, autor cenionej w XVII wieku trzydziestotomowej historii Hiszpanii, Juan Mariana. Dziełko De rege et regis institutione wydane w Toledo w roku 1599 ułożył Mariana na ządanie nauczyciela Filipa III d. Garcii de Loaysa w formie podręcznika służącego edukacji i wychowaniu następcy tronu. W rzeczywistości jednak kwestie parenetyczne i dydaktyczne odsunięte zostały na plan dalszy, ustępując miejsca obszernej prezentacji politycznych poglądów Towarzystwa Jezusowego.

W koncepcji państwa jako monarchii dziedzicznej oparł się teolog hiszpański na tezie Stagiryty: "homo natura est animal sociabile", wywodząc przy tym powstanie władzy państwowej z wolnej działalności ludzkiego rozumu. W ten sposób przyjmując za punkt wyjścia Arystotelesowską teorię naturalną państwa, doszedł do racjonalnej teorii umowy społecznej. Podstawę rozważań nad miejscem i rolą władzy stanowiła dla Mariany nauka o suwerenności narodu, z której - podobnie jak św. Tomasz - wyprowadzał prawo tyranobójstwa. Według jezuickiego teoretyka nie tylko naród lecz także jednostka, będąca wyrazicielem jego aspiracji i dążeń może dokonać otwartego gwałtu na osobie władcy, który nie wywiązuje się z obowiązków wobec społeczeństwa. Mariana w zasadzie

nie precyzują jednoznacznie na czym ma to polegać, mówiąc ogólnikowo o działaniach monarchy podejmowanych przeciwko "sprawiedliwości i religii". Podobnie i definicja tyraństwa /"tyrannus est enim qui imperat inuitis"/ jest nadzwyczaj enigmatyczna i niewiele w zasadniczej kwestii wyjaśnia⁴³. Jedyną formalną wskazówką przesądzającą o kwalifikacji "tyrańskiego" postępowania jest tłumienie przez króla każdej dyskusji o jego rządach, w rzeczywistości jednak chodzi o prowadzenie działalności niezgodnej z interesem Kościoła katolickiego. Akt zgładzenia takiego władcy jest - zdaniem Mariany - dziełem godnym najwyższej pochwały. Wracając pamięcią do "zbawczych" dla zainteresowanych narodów zabójstw Brutusa oraz Harmodiosa i Aristogeitona, dokonuje w tym kontekście usprawiedliwienia i wręcz gloryfikacji inspirowanego przez jezuitów mordu Clementa na osobie Henryka III⁴⁴. Na marginesie uwag o dziełku hiszpańskiego teologa zauważyć trzeba, że - jak trafnie wypominali to już polemiści zakonni występujący w obronie jego poglądów - nauka o tyranobójstwie nie była obca obozowi reformacji. Usprawiedliwiał ją w pewnych okolicznościach sam Melancthon, a Buchanan i Milton twierdzili, że należy przeciwstawiać się przemocy przełożonego w każdy możliwy sposób ze zgładzeniem go wyłącznie. Dla protestantów jednakże doktryna ich, nawiązująca do poglądów Rogera Bacona, była ważkim argumentem w walce z ideą prymatu papieskiego.

De rege rozpętało niespotykaną dotychczas burzę polemiki w całej literaturze europejskiej⁴⁵, bowiem zbiegło

się w czasie z mającym miejsce na przełomie XVI i XVII wieku bezprecedensowym nasileniem się ekspansji zakonu w sferze ideologii i praktyki politycznej. Bulwersującym opinię publiczną zewnętrznym jej efektem był m.in. szereg odrażających mordów politycznych, dokonanych bądź inspirowanych przez jezuitów, które dostarczały nowych, koronnych dowodów dla przeciwników zakonu. Kampania wokół traktatu Mariany uwypukliła z całą ostrością wielostronność wpływów w ówczesnej literaturze antyjezuickiej. Znamiennym przykładem jest w tym względzie popularne na początku XVII wieku dziełko polemisty niemieckiego Petersa van Wangena zatytułowane Paraleipomena ad Amphitheatrum Honoris Iesuitarum /1611/⁴⁶, w którym zarzuty wypływające bezpośrednio z angielskich polemik antyzakonnych i oskarżenia o polityczną ingerencję w wewnętrzne sprawy państw niemieckich, amplifikowane były przykładami z Polski pełniącymi funkcję rozstrzygających dowodów. Zdaniem pisarza, w sferze ideologii jezuita przeciwstawiają wolnościom szlachty polskiej naukę o tyranobójstwie i wszechmocy papieskiej, a wynikiem praktycznych ich działań są zamieszki, które mogą mieć reperkusje dla całej Europy⁴⁷. Z drugiej natomiast strony przypomnieć warto, że wydarzenia europejskie odbiły się głośnym echem w piśmiennictwie rokoszowym, a Piotr Skarga poświęcił w roku 1607 obronie jezuitów francuskich i angielskich z Garnetem na czele swoją apologetyczną Probę zakonu Societatis Iesu. W szerszej skali zagadnienie jezuickiego "terroryzmu politycznego" we Francji i Anglii przełomu XVI i XVII wieku

oraz tkwiącej u ich podłoża doktryny politycznej zakonu wypełniły materię tematyczną i argumentacyjną broszur toruńskich. Aktualna dla ówczesnego piśmiennictwa problematyka znalazła wyraz w ciągu polemicznych refutacji zainspirowanych Obroną prawdy listów z miasta Torunia Jana Turnowskiego. Pisarz braci czeskich, przeprowadzając dogłębną ocenę merytoryczną i moralną poglądów Mariany, poszedł w analizie zjawiska tyranobójstwa znacznie dalej niż jego poprzednicy, którzy ograniczali się do obrazowego epatowania w celach wyłącznie propagandowych szokującymi przykładami inspirowanych przez jezuitów mordów politycznych.

Utwór Turnowskiego był odpowiedzią na napastliwą broszurę Wojciecha Rościszewskiego Ad senatum equitesque Polonos oratio /1614/ wystosowaną na sejmik proszowski i średzki, oskarżającą torunian o szkodliwą dla Rzeczypospolitej działalność. W obszernej refutacji przypomniawszy pisarz protestancką postawę mieszkańców Prus podczas wojny trzynastoletniej, by przeciwstawić ich lojalność wobec Korony i przywilejów szlacheckich antypaństwowym planom Towarzystwa Jezusowego. Apelując do szlachty o zachowanie wierności przodkom w kwestiach niezależności wobec duchowieństwa i Rzymu, posłużył się kunsztowną topiką *captatio benevolentiae* w celu gloryfikacji praw narodu polskiego. Dopiero tak przygotowanego i nastawionego odbiorcę zaatakował wszechstronną analizą poczynąń zakonu, kreując go na głównego wroga szlacheckich aspiracji. Jeszcze raz zatem postawił sprawy patronatu szczegółowo omawiając sporne kwestie toruńskie, w grote-

skowym świetle ukazał metody i sposoby nadmiernego bogacenia się, dotknął problemów jezuickiego szkolnictwa i edukacji młodzieży. Najszerzej jednakże omówił kwestie związane z zakonnym programem politycznym, eksponując zagadnienie jezuickiej wykładni nauki o tyranobójstwie. Obalił najpierw lansowaną przez "lojolitów" tezę, iż osobiste zapatrywania Mariany nie są programem całego Towarzystwa Jezusowego i przypomniał zalecające wobec De rege uwagi generała Aquavivy oraz pełne pochwał słowa Piotra Ribadeneiry. Osią oskarżenia i argumentacji uczynił następnie etyczne podłożę jezuickich doktryn politycznych, widząc w nich - wzorem swoich wielkich poprzedników humanistów - przede wszystkim machiawelowską aprobatę metody podstępnego pozbywania się wrogów ideowych. Poglądy Mariany w tej kwestii symbolizowały dla Turnowskiego cały system zwyrodniałej i bezwzględnej moralności jezuickiej. Wykazał przy tym pisarz dobre rozeznanie w literaturze europejskiej skupionej wokół sporu o De rege, a zwłaszcza polemik francuskich i angielskich, z których czerpał liczne dowody i przykłady. Imponujący zestaw lektur spożytkowany w Obronie nie oznaczał jednak, iż była ona wypełniona jedynie literackimi reminiscencjami, świadczącymi co najwyżej o zaskakująco rozległej erudycji polemisty. Wielorekość oraz jakość użytych przez niego motywów literackich, a także znajomość mało znanych faktów pozaliterackich jest na tle staropolskiego piśmiennictwa nie tylko wyjątkowo bogata, ale i oryginalna. Przypomni, co prawda, pisarz niekiedy ograne kalki literackie, ale nie pój-

dzie na łatwiznę nawet wówczas, gdy skorzystać może z gotowych, atrakcyjnych wzorów i postara się o nowe ich spointowanie lub opatrzenie świeżym przykładem. Tak np., gdy cała literatura antyjezuicka XVI wieku zarzuca "okradania wdów i sierot" dokumentuje zawsze tymi samymi przypadkami rodzimych "pań Wapowskich i Kiermańskich", to Turnowski wyciąga nie absolutnie nieznaną historię o ciotce szlachcica rzymskiego Maksymiliana Casserelli, który za pomocą podstępów skompromitował jezuicką taktykę zdobywania majątkowości. Gdy natomiast omawia kwestię tyranobójstwa, to wzorem europejskiego piśmiennictwa wymieni obiegowe przykłady mordów dokonywanych bądź inspirowanych przez jezuitów, by dłużej jednak zatrzymać się i omówić przypadki mniej lub w ogóle nieznane o charakterze lokalnym. Nie omieszka nawiązać - co jest ewenementem nie tylko w polskiej literaturze wycelowanej przeciwko zakonowi - do Odysei Homera, aby fakt próby zabicia Telemacha i słowa Amphinomusa, "który uważ jezuito bardziej nad cię i nad towarzystwo twoje krwie królewskie poważał"⁴⁸, zinterpretować w duchu antyjezuickim.

Kompromitacji samej doktryny dokonuje Turnowski przez dosłowne, in extenso przytoczenie tych partii traktatu Mariany i jego własnych słów, z których wypływa jawna pochwała mordów na królach francuskich. Chwyt ten poszerza generalną krytykę jezuityzmu w aspekcie moralnym. Reprezentatywnym probierzem podstawowej zasady etyki zakonnej określonej jako "przewrotność jezuicka" jest dla autora dialektyczno-erystyczne rozróżnienie w zakresie pojęcia "tyrana"

stosowane wobec tych wszystkich władców, którzy "zamyślam jezuickim są na przeszkodzie"⁴⁹. Jako pierwszy spośród rodzimych polemistów docenił Turnowski właściwie wartość kazuistyki w złożonym systemie etycznym Towarzystwa. Trafnie nadzwyczaj scharakteryzował cały kunsztowny zespół tzw. mniemań prawdopodobnych, który oddawał zakonowi olbrzymie usługi adaptacyjne, pisząc: "Jeśli występki tajemny jest, o który kogo pytają, może on obojętności zażyć mówiąc: nie wiem, a sam w sobie tak rozumiejąc, nie wiem w ten obyczaj, żebym ci powiedział; albo nie uczyniłem, rozumiejąc, terazem nie uczynił, albo cokolwiek temu podobnego"⁵⁰. Problemy te staną się centralnym toposem inwencyjnym europejskiego piśmiennictwa w okresie wystąpienia jansenistów i odbiją się głośnym echem we wcześniejszym Gratisie Jana Brozka.

Kompetentnej krytyce jezuickiej moralności z doktryną tyranobójstwa na czele podporządkował Turnowski różnorodność stylistyczną Obrony. Uznając wśród celów perswazji priorytet dociekania odbiorcy, przekazanie mu maksimum wiarygodnych informacji, zadbał o to, aby podane były one w literacko atrakcyjny sposób. Zrezygnował dlatego ze schematycznej formy traktatu, by wypowiedź swoją ukształtować w postaci mowy /oratio/ z całą jej specyficzną poetyką i wpisał w klasyczny gatunek obce mu wartości stylistyczne, m.in. technikę echa oraz rymowane wstawki satyryczne, jak chociażby zamykający utwór wiersz Do Polski. Całą wypowiedź zaprojektował pisarz w stylistyce ciągłych zwrotów do skonkretyzowanego adresata, a mianowicie do zebranych na sejmie-

kach proszowskim i średzkim szlacheckich posłów. Apele te sprzężone zostały jednocześnie z emocjonalnie nacechowanymi zwrotami do polemicznego kontrpartniera, aktywizującymi polemikę osobistą. Nie okazuje się Turnowski w tym względzie, co prawda, "godnym" przeciwnikiem nie grzeszącego taktem Rościszewskiego, ale i jemu autentyczne zaangażowanie polemiczne podyktuje słowa wzburzenia. Nie zawaha się omawiając nietolerancyjną postawę jezuitów przeprowadzić paraleli pomiędzy "moskiewskim" a "ognistym Ignaciuszowskim żołnierzem", którzy są "jednako krwi chciwi", by zaraz dodać, iż jezuici rzucają się na konfederację warszawską jak "wściekli psi". Sięgnie też do czytelnej aluzji obyczajowej, gdy pisze wymownie o wspólnym zajmowaniu przez jezuitów i brygidki klasztoru w Gdańsku. Temperaturę emocjonalną wypowiedzi podnosi operowanie stylistyczną erotemą, która często zajmuje miejsce opisywanych faktów. Zabiegi te, wspierające nadrzędną w tekście argumentację rzeczową, podporządkowane zostały retorycznemu movere adresata wypowiedzi. Turnowski okazał się tu pojętnym uczniem Cycerona, wcielając w życie w sposób artystycznie niezwykle udany jego postulat przeplatania w przebiegu mowy dowodów racjonalnych chwytami pobudzania sfery emotywniej słuchacza⁵¹.

W ten sposób Obrona prawdy listów z miasta Torunia ujawniała nie tylko kunszt logicznego myślenia jej autora, ale też w równym stopniu jego nieprzeciętne umiejętności poetyckie i kreacyjne. Rozpowszechniana była więc z powodzeniem jako ulotny druk polemiczny po kolegiach i szybko dotarła do sze-

rokiego kręgu odbiorców, powodując tym samym natychmiastowe ukazanie się kilku refutacji jezuickich o różnej wartości poznawczej i literackiej. Zarówno jednak dwie broszury autorstwa zakonnego publicysty Jerzego Tyszkiewicza /Responsio ad libellum famosum oraz Vindiciae doctrinae Societatis Iesu z roku 1615/, jak i odpowiedź Wojciecha Rościszewskiego /Ad calumnias... responsio, 1615/ nie wniosły zasadniczo żadnych nowych elementów do polemiki i zepchnęły ją ostatecznie na płaszczyznę paszkwilu i pamfletu.

Akcja jezuitów przeciwko Obronie prawdy listów z miasta Torunia nie zakończyła się na wydaniu refutacji Tyszkiewicza i Rościszewskiego. Podjęli oni szeroko zakrojone działania na rzecz wyrugowania jej z obiegu czytelniczego, które uwieńczone zostały ostatecznie potępieniem mowy Turnowskiego w roku 1621 wyrokiem biskupa Marcina Szyszkowskiego na synodzie w Krakowie, stanowiącym ostatni akord w kilkuletnim starciu przedstawicieli miast pruskich z Towarzystwem Jezusowym.

5.

Literatura antyjezuicka lat 1614-1616 w stosunku do jej szesnastowiecznej fazy rozwojowej przedstawia nową jakość, będącą rezultatem asymilacji do odmiennych okoliczności i celów. Moc słowa polemicznego oceniana była przez ówczesnych pisarzy miarą skuteczności poruszania woli i u-

czuć czytelnika, a perswazja retoryczna zmierzała przede wszystkim do zrealizowania retorycznego *move*re. Skutkiem tego były wyraźne zmiany w obrębie topiki inwencyjnej - przesunięcie motywu różnic i sporów dogmatycznych na plan dalszy a wysunięcie na czoło zagadnień obyczajowych, politycznych oraz etycznych. Kolejne teksty zaostbrały coraz bardziej kurs antyzakonny i obarczały literacki wizerunek jezuitów dodatkowymi rysami ujemnymi, uwzględniającymi nową sytuację na froncie zmaganiań ideowych i społecznych. Z czasem wykrystalizowała się w piśmiennictwie tym tendencja do ujęć karykaturalno-pamfletowych, w których głównym obiektem satyrycznej prezentacji uczyniono wybrane aspekty postawy moralnej Towarzystwa Jezusowego oceniane przez pryzmat praktycznych działań jego członków. Specyficzny zakres tematyczny rzutował na szczegółowość i zwięzłość, a zarazem trafność krytyki analizowanego problemu lub charakteryzowanej osoby.

Efektom czujnego reagowania na posunięcia przeciwnika oraz ciągłych poszukiwań literackich było wykształcenie nowych form walki polemicznej. Dawne gatunki zretoryzowanej prozy takie, jak: traktat teologiczny, dialog, relacja zastąpione zostały w omawianym piśmiennictwie przez "nowiny", list, mowę, pamfletową mistyfikację. Sięgnięto więc do takich rozwiązań pisarskich, które w większym stopniu niż w okresach poprzednich kontynuowały renesansową zasadę mieszania trzech podstawowych rodzajów retorycznych. Wszelkobecnie panujące w antyjezuitykach szesnastowiecz-

nych komponenty klasycznego *genus deliberativum* ustępowały miejsca składnikom rodzaju osądającego i wykazującego. Dominantę perswazyjną tekstów stanowiły zaczęły elementy nagany /*vituperatio*/, którym przeciwstawiano pochwałę cech antytetycznych oraz oskarżenia /*accusatio*/, przeplatane umiejętnie składnikami "doradzania" i "odradzania". Wartość stylistyczną większości utworów wyznaczał *pathos* amplifikowany najróżniejszymi figurami stylistycznymi oraz figurami myśli, które cieszyły się /zwłaszcza ironia/ wyjątkowym powodzeniem u twórców renesansowych⁵².

Innowacjom tym patronował neocyceroniański model perswazji retorycznej, w którym - jak pisał rzymski teoretyk - ważniejsze było zdobycie sympatii u słuchaczy i wpływanie na ich uczucia, niż modyfikowanie ich myśli i przekonań⁵³. Podzielając z autorem Brutusa ten pogląd, wysunęli polemisci antyzakonni w realizacji *move*re na plan pierwszy pozyskanie odbiorcy "skłonnością woli", potem dopiero "mocą dowodów". O ile wszakże w publicystyce rokokowej argumentacja emocjonalna dobierana była pod kątem sposobów zdobywania zaufania adresata do narratora-prezentera, o tyle w antyjezuitykach toruńskich dowartościowane zostały środki aktywizowania napięcia uczuciowego w odbiorcach. Obiektem jego rozładowania stawała się osoba przeciwnika polemicznego obciążonego cechami reprezentanta sprecyzowanej grupy ideowej, nosiciela typologicznie nakreślonych negatywnych cech moralnych i etycznych. Rozszerzano przy tym arsenał znanych i powszechnie stosowanych w prozie rokokowej

wej rozwiązań pisarskich o cały zespół środków literackich, będących zdobyczą szesnastowiecznej satyry kontrreformacyjnej.

Typ perswazji retorycznej w literaturze antyjezuickiej omawianego okresu formował się pod wpływem wyraźnych zmian zachodzących w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim przełomu XVI i XVII stulecia. Mimo iż nadal obecny był w nim nurt poważnej polemiki organizowanej wokół spornych kwestii prymatu papieskiego, to zaczynają dominować takie trendy, których wynikiem jest ukształtowanie się poetyki niemieckiej i francuskiej satyry antyzakonnej. Ostateczny swój charakter zawdzięczała ona także polskim antyjezuitykom, a w szczególności popularnym w tym czasie Monitom Zahorowskiego i wcześniejszemu nieco słynnemu pamfletowi Consilium de recuperanda et in posterum stabilienda pace Regni Poloniae /1607/, które dostarczały nie tylko doraźnych, interwencyjnych argumentów Sorbonie w sporze z kolegium de Clermont, lecz także chwytliwych i perswazyjnie skutecznych uniwersalnych szablonów literackich. Zmodyfikowane i utrwalone wracały na fali rokoszowych konfliktów do Polski i przyjmowane jako wzorce polemiczne wyznaczały kierunek rozwoju i postać naszej publicystyki antyjezuickiej. Jej oryginalność - mimo wielorakich i wielostronnych zależności od bliższej i dalszej tradycji rodzimej oraz obcej - polegała na innej konstrukcji przejętych komponentów i odmiennym rozłożeniu akcentów ideowo-językowych. Korzystając z pewnych zdobyczy ówczesnego piśmiennictwa wyznaniowego, antyjezuityki nie podjęły jed-

nakże w sposób inercyjny ani tradycji Newe Zeyttung, ani doświadczeń literackich polskiej i zachodnioeuropejskiej satyry kontrreformacyjnej. Stanowiąc generalnie nową jakość budowały ją na umiejętnym mariażu klasycznych formuł inwencyjno-elokucyjnych stworzonych w poprzednich etapach ewolucyjnych i ówczesnych dążeń w tym zakresie, które uwzględniały zmiany zachodzące w retoryce. Realizowana w taki właśnie sposób twórczość antyjezuicka lat 1614-1616 przedstawia się jako bezskuteczna próba stworzenia kontrwzorca literackiego wobec ogólnych i powszechnych tendencji kształtujących model polemiki kontrreformacyjnej, nie do końca jednak potrafiąca się oprzeć jego atrakcyjności.

- ¹ T.Glemma, Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich, Toruń 1934, s.124; S.Ochman, Sejmy z lat 1615-1616, Wrocław 1970, s.24.
- ² S.Załęski, op.cit., t.1, s.628 oraz t.4, s.509.
- ³ J.Maciszewski, op.cit., s.163-164.
- ⁴ Cyt. za: Z.Nowak, Kontrreformacyjna satyra obyczajowa w Polsce, Gdańsk 1968, s.64.
- ⁵ J.Lukaszewicz, Wiadomość historyczna o dyssydentach w mieście Poznaniu w XVI i XVII wieku, Poznań 1832, s.140.
- ⁶ T.Glemma, op.cit., s.138-139.
- ⁷ T.Kruszewska, op.cit., s.295-349.
- ⁸ Nowiny z Torunia o gwałtownym zabronieniu przez heretyki nabożeństwa i procesyj katolickich z starodawną zwykłych, a więc i o zbiciu i zelzeniu kapłanów, zakonników i innych osób zacnych tam na ten czas będących, roku Pańskiego 1614 od jednego katolika, świadka oczywistego pisane, b.m. i dr.
- ⁹ Nowiny z Poznania o gwałtownym zburzeniu zborów ewangelickich, przy tym i zniesienie potwarzy o Toruniu, do druku podanych, b.m. i dr., /Toruń, A.Cotenius/, 1614.
- ¹⁰ Replika na nowiny z Poznania, które minister jeden trefny tego roku rozsiał po Prusiech /.../ przez Jana z Prus Gołubskiego /pseud./, Kraków, "U Jana drukarza", 1614.
- ¹¹ Duplika na replikę Nowin prawdziwych z Poznania, pokazu-

jąca Bellarminowe miejsca i słowa Konstantskiego concilii i insze zadane felsei crimina znosząca, b.m.i r., /Toruń 1615/.

- ¹² Tryplicka na Duplikę ks. Tenebriona Niedoperza, ministra zborowej drużyny w Toruniu, który nowinek jakichsi Poznańskich popierając bez mózgu, bez prawdy, bez miary, już to wtórym skryptem swoim, dosyć szkaradnym, katoliki szczypie, wykrzyka na zwadę załawia, azali mu aby tą raz szczęście posłuży, że co oberwie, napisana przez Jana z Prus Gołubskiego /pseud./, Cracoviae 1615.
- ¹³ O zborze heretyckim w Poznaniu krótki rozsądek, w którym dają się przyczyny, dla których JM.ks.biskup /Opaliński/ słuszenie heretykom zboru w Poznaniu budować zakazał i zakazać jest powinien, b.m. i dr., /Poznań, J.Wolrab/, 1615.
- ¹⁴ Obrona rozsądku o niedopuszczeniu budowania heretyckiego zboru w Poznaniu na respons przeciwko temu wydany, b.m. i dr., /Poznań, J.Wolrab/, 1616.
- ¹⁵ Respons na trzydzieści przyczyn, którymi jezuita budowania zborów w Poznaniu bronić, albo raczej ewangeliki wyniszczyć i stan szlachecki pod prawo, opasowanie i jurysdykcją Ich Mości Panów duchownych podbić usiłują, b.m. i dr., /Raków, S.Sternacki/, 1615.
- ¹⁶ Obrona prawdy listów z miasta Torunia na sejmiki szlacheckie i proshewski do Ich MM Panów senatorów i rycerstwa Korony Polskiej, pisanych przeciwko skryptowi dotkliwemu potwarzami nadzianemu, a od któregoś jezuita pod utajonym imieniem w druk wydanemu, b.m. i dr., /Toruń, A.Ferber/, 1614.
- ¹⁷ Zob. T.Kruszewska, op.cit., s.310-349.

- 18 M.Korolko, Klejnot swobodnego sumienia, op.cit., s.107-108.
- 19 K.Happ, O zborze heretyckim, k.Ciii verso.
- 20 K.Happ, Obrona rozsądku, k.C₃ verso.
- 21 J.Tyniecki, Respons na trzydzieści przyczyn, s.6.
- 22 ibid, s.44-48.
- 23 Tekst konstytucji w: Volumina legum, t.3, s.6.
- 24 K.Zawadzki, Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Rys historyczny, "Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t.11, 1972 nr 2, s.165-174; zob. też: K.Zawadzki, Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Terminologia. Definicja. Charakterystyka. Zagadnienia edytorskie i typograficzne, tamże, 1972 nr 1, s.5-37.
- 25 U.Augustyniak, op.cit., s.92.
- 26 H.Dziechcińska, W krzywym zwierciadle, op.cit., s.52.
- 27 Według obliczeń Zawadzkiego w wieku XVI ukazało się 281 "gazet", gdy w stuleciu następnym już aż 1069. Zob. K.Zawadzki, Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI-XVIII wieku. Bibliografia, t.1, 1514-1661, Wrocław 1977, s.XIII.
- 28 Z.Nowak, Gdański paszkwil antyjezuicki, op.cit., s.51-71.
- 29 Cyt. za: Zawadzki, Szesnastowieczne gazety ulotne polskie i Polski dotyczące. Terminologia, op.cit., s.31.
- 30 K.Zawadzki, Bibliografia, op.cit., s.58.

- 31 ibid, s.68.
- 32 Z.Mocarski, Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów, *Toruń 1934, s.61; zob. też: L.Stankiewicz, Staropolskie parodie prasy, "Prace Literackie", t.6, Wrocław 1964, s.133.
- 33 O różnych interpretacjach tej przypowieści w europejskiej publicystyce wieku XVII piszą m.in.: J.Lecier, Historia tolerancji w wieku reformacji, przeł. L. i H. Kühn, Warszawa 1964, t.1-2, passim; R.Beinton, The Parable of the Tares as the Proof Text Religious Liberty to the End of the 16th Century, /w:/- Church History, t.1, b.m. 1932, s.67-89.
- 34 M.Korolko, Klejnot, passim.
- 35 J.Turnowski, Obrona prawdy listów z miasta Torunia, k.E₅ verso.
- 36 ibid, k.A₃ verso - A₄ recto.
- 37 Zob. Z.Nówak, Kontrreformacyjna satyra, passim.
- 38 K.Sawicki, Tryplika na Duplikę, k.A verso.
- 39 J.Turnowski, Duplika na Replikę, k.A₂ recto.
- 40 J.Wielewiecki, op.cit., t.17, s.110; zob. też: J.Tazbir, Hieronim Zahorowski, op.cit., s.172-202.
- 41 ibid, s.200 /tam też szczegółowo omówione zostały dalsze dzieje druku/.
- 42 Problem jezuickiej nauki o tyranobójstwie omawiany był m.in. w następujących pracach: J.Huber, Der Jesuiten-Orden nach seiner Verfassung und Doctrin, Wirksamkeit und Geschichte, Berlin 1873 /zwłaszcza s.246-261/; R.Krebs, op.cit., s.108-130.

- 43 J.Mariana, De rege et regis institutione libri III. Ad Philippum III Hispaniae Regem Catholicum, Moguntiae 1605, s.44.
- 44 ibid, s.51-57.
- 45 R.Krebs, op.cit., s.47-66.
- 46 Szczegółowo dziełko to omawia Krebs na s.58-59.
- 47 ibid, s.58.
- 48 J.Turnowski, Obrona, k.C recto.
- 49 ibid, k.B verso.
- 50 ibid, k.E recto.
- 51 Cicero, De oratore II, 41.
- 52 R.Tuve, Kryterium skuteczności retorycznej, przeł. B.Kowalik, "Pamiętnik Literacki" 1982, z.3-4, s.374.
- 53 Cicero, De oratore II, 12 oraz II, 206-211; zob. też: De inventione 32, 112.

VIII. WIELKI SPÓR

1.

Dążenie do opanowania szkolnictwa i jego wyłącznej monopolizacji należało do priorytetowych zadań w kontrreformacyjnym programie jezuitów polskich. Przystępując na terenie Rzeczypospolitej do wcielenia tego planu w życie odwołał się zakon do bogatego doświadczenia zdobytego w wielu krajach europejskich. Ustalona przez władze centralne strategia polegała przede wszystkim na podporządkowaniu Towarzystwu istniejących wyższych uczelni, co osiągnano bądź w drodze zakładania w miastach uniwersyteckich kolegiów, a następnie podnoszenia ich do rangi uniwersytetu, bądź też przez stosowanie taktyki stałej konkurencji. Metoda opanowywania istniejących placówek szkolnych, zapoczątkowana przez Kanizjusza zmierzającego do przejęcia w roku 1543 uniwersytetu w Kolonii i Ingolsta-dzie, a następnie w roku 1551 w Wiedniu i w 1556 w Pradze, największe sukcesy święciła w Niemczech¹. W Polsce jezuit-ci zmierzali początkowo do natychmiastowego podbicia Szko-ły Jagiellońskiej poprzez stworzenie konkurencyjnego uni-wersytetu w stolicy, by szybko jednak zmienić taktykę i podjąć akcję rozwijania od podstaw sieci szkół i uniwer-sytetów własnych z dala od Krakowa. W rezultacie doszło do

założenia w roku 1578 wyższej uczelni w Wilnie, czemu towarzyszyły kolejne nieudane próby przekształcenia kolegium poznańskiego na uniwersytet, jakie miały miejsce w latach 1579 i 1583-84. Jednocześnie nie zrezygnowano z wprowadzenia w życie centralnego postulatu Towarzystwa w sprawach edukacyjnych, tj. działań na rzecz uruchomienia kolegium w Krakowie, nad realizacją którego pracowali kolejni nuncjusze apostołscy². Stąd bowiem - twierdzono w relacjach przesyłanych do Rzymu - można było najłatwiej podjąć ekspansję i podbój duchowy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rozpoczęte przez Kanizjusza dzieło kontynuował od roku 1570 nuncjusz Wincenty Portico, a zdecydowaną batalię przeprowadził przybyły do Polski w roku 1577 nuncjusz Calligari. Konkretnie sukcesy przyniosła jednak dopiero aktywna działalność Possevina, zahartowanego w bojach z Sorboną o utrzymanie kolegium Clermont w Paryżu, uwieńczona przy wyraźnym poparciu Batorego otwarciem w roku 1579 misji zakonnej przy kościele św. Barbary. W cztery lata później przy wydatnej pomocy kolejnego nuncjusza Bolognetiego oraz w wyniku prawomysłnej postawy Akademii wobec Stolicy Apostolskiej udało się jezuitom uzyskać słynny "konsens", czyli zgodę części profesorów Almae Matris na założenie w przyszłości szkoły jezuickiej w stolicy z zastrzeżeniem, że jej uczniowie winni wpisać się do metryki uniwersyteckiej i podlegać jurysdykcji rektorskiej.

Równocześnie z ekspansją zakonu, a zwłaszcza od momentu uruchomienia Akademii Wileńskiej, groźnej przeciwni-

czki, która spowodowała, iż Wszechnica Jagiellońska straciła swoje znaczenie i urok jako "Universitatis totius Regni", uczelnia krakowska podjęła zdecydowane kontrakcje. Polegały one początkowo na staraniach o poprawę i podniesienie poziomu naukowego, czego najbardziej wyraźnym śladem była reforma w duchu humanistycznym najliczniej uczęszczanego wydziału filologicznego dokonana w roku 1579 przez Jakuba Górskiego. Podobny cel miało otwarcie "szkół prywatnych" ogólnokształcących stopnia średniego, czyli tzw. kolegium Nowodworskiego. Odpowiedzą na głoszoną przez jezuitów publicznie krytykę planów i metod nauczania Akademii było wprowadzenie w roku 1587 do wykładów bakałarskich głośnego podręcznika Alvareza celem zapewne upodobnienia programu edukacyjnego do jezuickiego³. Uniwersytet rozpoczął też szeroko zakrojoną akcję antyzakonną, którą zorganizował w latach 80-tych rektor Stanisław Pikus Zawadzki. Przegląd kopiařza korespondencji Stanisława Sokołowskiego z lat 1570-1592 potwierdza zauważalne zjawisko pojawienia się już w tej wczesnej fazie konfliktu argumentów i tematów, które podjęte zostały przez inicjujący wielką batalię literacką pamflet Equitis Poloni in Iesuitas actio prima /1590/ i późniejsze teksty wymierzone przeciwko zakonowi. Podnosi się wówczas obcość Towarzystwa w organizmie polskim, jego członków nazywa się "wywiadywaczami" i uwypukla dążenie do monopolizacji życia w dziedzinie wychowania i nauczania. Po raz pierwszy tu właśnie spotykamy się z opisami poczynañ jezuitów na polu oświaty w Niemczech, Italii i Francji;

po raz pierwszy też eksponuje się mocno problem wystarczalności Akademii Krakowskiej w systemie polskiego szkolnictwa wyższego⁴.

Po roku 1588 uświetnionym wizytą królewską nastąpił w dziejach Szkoły Jagiellońskiej rok ciężkich walk z rycerzami spod znaku Loyoli. Decydujące uderzenie przeprowadził zakon 2 października 1589 roku na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie, na którym zaproponowano wprowadzenie artykułu zalecającego Akademii oddanie jezuitom części katedr na wydziale filozoficznym i teologicznym. Zagrożenie objęcia dwukluczowych jednostek uczelni spowodowało jej natychmiastową kontrakcję, zainicjowaną przez ówczesnego rektora Mikołaja Dobrocieskiego. Poruszył on przychylne dla uniwersytetu wyższe duchowieństwo i skłonił biskupa Myszkowskiego do wysłania papieżowi Sykstusowi V osobnego listu w obronie uczelni. Rozwinięto też na niespotykaną dotychczas skalę akcję urabiania opinii publicznej na sejmikach województwa krakowskiego. Ostateczny wynik podjętych wysiłków krzyżujących przewrotne plany jezuitów okazał się pomyślny dla Akademii. Papież oświadczył, że może być ona spokojna o swoje prawa, a następnie zatwierdził przedstawione sobie wszystkie jej przywileje i oddalił roszczenia zakonu.

W pierwszym na gruncie polskim tak zdecydowanym starciu o monopol nauczania doniosłej wagi agitacyjnej nabrały różnorodne postaci oficjalnych protestów, skarg, suplik i apelacji, w których zawarto wszechstronną krytykę działań jezuitów. Literackie formy propagandowe, które w korespondu-

jącym czasowo piśmiennictwie europejskim zdobyły znaczenia decydujące, u nas odegrały rolę drugorzędną. Nie przeszkodziło to jednak w powstaniu na tle omawianego zatargu najwybitniejszego i najgłośniejszego w wieku XVI, wspomniane go wyżej, anonimowego pamfletu antyjezuickiego Equitis Poloni in Iesuitas actio prima⁵. O tym, że wiązano z nim duże nadzieje propagandowe przekonuje rzadki na gruncie staropolskiej literatury polemicznej przypadek niemal natychmiastowego przełożenia go na język narodowy⁶. Zamierzenia autora i wydawców zostały osiągnięte, bowiem utwór zdobył szeroki rozgłos nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami, animując ogromną, bezprecedensową wręcz kampanię wytoczoną przez skompromitowany zakon. Obok szeregu posunięć spektakularnych, zmierzających do oficjalnego potępienia pamfletu, znaczącym jest fakt wydania aż trzech replik, sygnowanych nazwiskami biskupa Marcina Szyszkowskiego⁷, bliźkiego współpracownika Hozjusza Stanisława Reszki⁸ oraz belgijskiego jezuitę Jana Lansa⁹. "Urzędowa" odpowiedź tego ostatniego opublikowana została jednocześnie w języku łacińskim i niemieckim celem zrównoważenia skutków przekładu Actio na język niemiecki¹⁰. Jak wykazał we wnikliwym studium Henryk Barycz, literackim źródłem pamfletu była anonimowa broszura zatytułowana Egzorbitancyja i przestroga niejskiej wielkiej niebezpieczności /1587/, z której autor Actio zaczerpnął część pomysłów tematycznych, zwłaszcza odnośnie poglądów na polityczne aspekty działalności zakonu¹¹. Sfera myślowa omawianego tekstu jest jednak znacznie szer-

sza, a wszechstronna krytyka różnych dziedzin poczynił jezuitów okazuje się być ewenementem na tle dotychczasowego rozwoju staropolskiego piśmiennictwa. Wybitnie literackie ukształtowanie tematu, walory kompozycyjne i stylistyczne obok oryginalnej materii treściowej, która stanie się na wiele lat w mniejszym lub większym stopniu podstawowym wzorcem inwencyjnym, to wartości, każące przyjrzeć się utworowi temu w sposób dokładniejszy¹².

Anonimowy autor nadał swojej wypowiedzi - jak wskazuje użyte w tytule określenie typologiczne - kształt oratio. Oparta na humanistycznych wzorach forma gatunkowa mowy stanowiła klasyczny gatunek publicystyki renesansowej. Spośród wielu innych modeli genologicznych wykazywała ona szczególnie bliskie związki z praktyką oratorską, a więc pośrednio - także z tradycją retoryczną. Sygnały zawarte w tytule, wskazujące na adresata i przedmiot utworu sugerowałyby, że spośród trzech znanych rodzajów retorycznych przede wszystkim *genus iudiciale* zaważył na jego kształcie. I rzeczywiście, wpływ rodzaju osądającego jest tu dominujący. Autor naśladuje w wielu partiach dziełka model mowy oskarżającej /*accusatio*/. Widoczne jest to zwłaszcza w wypowiedziach piętnujących w ostrym tonie postępowanie zakonu, przeradzających się we wszechstronną jego krytykę, w której udowadnia się mu bezpośredni udział w upadku Rzeczypospolitej. Nie mniej jednak wyraźne ślady pozostawił w *Actio* *genus deliberativum*. Odgrywał on decydującą rolę w tych fragmentach, w których pisarz nakłaniał odbiorcę do

określonych postaw, gdy próbował projektować na przyszłość jego działania. Wreszcie spotkały się w nim także - choć w skromniejszym wymiarze - elementy *genus demonstrativum*, najbardziej aktywne w partiach przynoszących pochwałę stylizowanej przeszłości. "Przemieszczenie" trzech podstawowych rodzajów retorycznych w obrębie *Actio* przesądziło w sposób zasadniczy o jakości sztuki przekonywania, a także kształtowało poszczególne jego części, tworząc w ostatecznym efekcie estetycznym harmonijną całość perswazyjną.

Rozkład materiału inwencyjnego znamionuje w autorze pamfletu dobrego znawcę zasad retorycznej kompozycji¹³. Wypowiedź swoją rozpoczyna od szeroko rozbudowanego wstępu, który wypełnia w mistrzowskim stylu klasyczną topikę eksordialną¹⁴. Konwencjonalny topos *captatio benevolentiae* /zdobywania przychylności odbiorcy/ spożytkowuje pisarz w podwójnej funkcji wskazania na odbiorcę i na nadawcę. Starając się pozyskać przychylność słuchaczy-senatorów, wyrazi stereotypowy podziw dla ich mądrości, rozsądku i szlachetności. Następnie odwoła się do kategorii *ethos* nadawcy jako środka dowodowego, którego znaczenie w procesie perswazji doceniano we wszystkich bez wyjątku podręcznikach retoryki. Powiela w tym celu chętnie przez pisarzy renesansowych stosowany topos społecznego obowiązku głoszenia prawdy z elementami autoprezentacji w postaci pozornej deprecjacji mówcy: "Dobrze wiecie przecież, jak bardzo droga jest ojczyzna wszystkim tutaj obecnym; nikt nie waży się jednak w obecnych okolicznościach wystąpić z tą co ja, przykrą dla wielu spra-

wą. Lecz nie mam zgoła takich uroszczeń, bym chciał innym zabrać chwałę męstwa i dobrze wykonanego obowiązku. Młody mój wiek będzie dla mnie, jak ufam, osłoną przed potwarzami nikczemników. /.../ Nadto mogę liczyć, w razie gdyby coś było powiedziane zbyt śmiało, na wyrozumiałość dla młodzieńczego wieku, łatwiej też zniosą słuchacze wady i usterki wynikające z braku talentu i pilności, zauważone w mej mowie"¹⁵. Jak widać, realizacja toposu wystąpienia oratorskiego, uzasadniająca decyzję podjęcia konkretnej problematyki splata się tu w sposób naturalny z topossem możliwości wypowiadającego się podmiotu. Wyolbrzymione obawy przed publicznym zabraniem głosu rozwiane zostały wagą rozpatrywanego zagadnienia i miłością do Rzeczypospolitej.

Po pouczeniu /docilitas/, zainteresowaniu /attentio/ i zjednaniu /captatio benevolentiae/ odbiorcy przechodzi autor do narratio¹⁶, a więc opowiadania. Mając na uwadze fakt, iż było ono najmniej skonwencjonalizowaną częścią mowy, dał pisarz upust swojej nieprzeciętnej inwencji, zapełniając je faktami i problemami do tej pory w rodzimym piśmiennictwie antyzakonnym nieznanymi. Opowiadanie rozpoczął od przedstawienia przejawiskrawionego obrazu trudnej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej. Plastyczny opis dotychczasowych klęsk i przewidywanych zagrożeń, kreślony przy udziale głównych środków retoryki emocji, podnosi zdecydowanie temperaturę wypowiedzi. Jest zarazem kunsztownie rozbudowanym wprowadzeniem, służącym przysto-

waniu słuchacza do odbioru sformułowanej na najwyższym diapazonie emocjonalnym, zaskakującej na tle dotychczasowego ogólnikowego wywodu, podstawowej tezy utworu: "zgromadzenie mnichów, które wzięło imię od Jezusa Zbawiciela, ustanowione jest na zgubę wielu państw"¹⁷. Po krótkim przypomnieniu genezy takiego poglądu następuje jego szczegółowe rozwinięcie. Zaczyna je podmiot retoryczny od efektownego zrelacjonowania pouczających wypadków z dziejów współczesnej Europy, wykazujących w wyolbrzymionym świetle skutki działalności zakonu. Przebiegając pamięcią wywołane przez jezuitów rozruchy w Anglii, Szkocji, Szwajcarii i Górnych Niemczech, koncentruje się pisarz na ich politycznej wykładni. Wykorzysta w tym celu powszechnie eksploatowany motyw prohiszpańskich sympatii Societatis Iesu, by dzięki niemu dokonać zestawienia uczniów Loyoli z biblijnymi Gabaonitami. Ten znany z wcześniejszych polskich wypowiedzi polemicznych wątek, tu dopiero doczekał się właściwego rozwinięcia w wersji, która w późniejszych utworach ulegać będzie jedynie mało istotnym modyfikacjom. Stereotypowa interpretacja przedstawionych wydarzeń w postaci wniosku mówiącego o tym, iż tolerowanie intryg zakonu doprowadziło do zguby i upadku wiele państw, zamyka wstępną częścią narratio.

Jego element następny wypełnia amplifikacja typowego dla epoki tematu jezuitów jako śmiertelnych wrogów Rzeczypospolitej. Obiektem szczególnie wnikliwego i krytycznego oglądu uczyniono jezuicki system pedagogiczno-wychowawczy. Przekonywująco udowodnił autor pozorne korzyści

płynące ze szkolnictwa zakonnego, głoszącego zasadę rzekomego bezpłatnego nauczania. W rzeczywistości nastawione jest ono na kształcenie ludzi nieprzydatnych dla kraju, a poziom umysłowy wychowanków jezuickich kolegów zamiast być podporą w walce z reformacją, wystawia "na urągowisko majestat kościoła rzymskiego"¹⁸. Wymiernym efektem istnienia konkurencyjnego systemu oświatowego jest natomiast upadek wielu wcześniej powstałych szkół i degradacja autorytetu zasłużonej dla kraju Akademii Krakowskiej. W celu obrazowego przedstawienia kryzysu umysłowego Rzeczypospolitej zawinionego przez zakon, skonfrontuje go pisarz z sytuacją, jaka istniała "zanim jezuickie mnichy przyszły"¹⁹. Wymowę konwencjonalnego toposu "złotej przeszłości" ograniczy przy tym do sfery życia naukowego i szkolnictwa, by przy zastosowaniu techniki antytezy rzeczowej i formalnej stwierdzić: "Czy nie rozumiecie senatorowie, że wszystko zmierza do tego, by się zamęt? Nie dostrzegacie ile szkół oni zniszczyli? Przesławna wszak Akademia Krakowska, niegdyś jaśniejąca orszakiem uczonych mężów we wszystkich umiejętnościach dziś haniebnie opustoszała i nic już nie zachowuje z dawnej świetności. Zanim jezuickie mnichy przyszły, miała Polska znakomitych uczonych, świętych krasomówców, bystrych filozofów, doświadczonych prawników, wreszcie poczet poważnych teologów przemawiających górnie i ozdobnie. Miała ojczyzna nasza szkoły, z których - niczym z konia trojańskiego - wychodziły zastępy uczonych mężów; na jednej tylko Akademii Krakowskiej było cztery tysiące studiujących. Ze szkoły tej wyszli mężo-

wie, których talenty, mądrość i autorytet jeszcze dzisiaj się podziwia"²⁰.

Krytykę podstaw etyczno-religijnych Towarzystwa otwiera kombinacja figur erotesis przemieszana z exclamatio, a więc "oratorskim wybuchem", uzupełnianym pełnymi ironii pytaniami obliczonymi na sprowokowanie reakcji emocjonalnej odbiorcy. Jej sedno stanowi znakomita karykaturalna prezentacja moralnego portretu ojca jezuity: "Zaiste, jeśli odjąć zwodzące i mamiące oblicza, słodki a fałszywy uśmiech jezuicki na twarzy, pełne obłudy oczy i powierzchowność, wreszcie mowę obliczoną jedynie na to, by się kłamać i ukrywać prawdę - nic im nie zostanie, co by dawało pretekst chełpić się w i wywyższać nad innych mnichów. A wynoszą się oni nad innych mnichów, każdy jezuita mniema, że będzie z Jezusem w niebie, gdyż zawsze potrafi upocząć jakąś świątobliwość, a sprawnie skryć bezbożność, którą ma w sercu"²¹. Ten literacko wyborny obrazek satyryczny, znamionujący w pisarzu ogromne możliwości w zakresie ujęć karykaturalnych, wystarcza w zupełności za powszechnie spotykane w rozpatrywanym piśmiennictwie stypizowane opisy i enumeracje konkretnych objawów etyki zakonnej. W sposób natomiast już tradycyjny przedstawia anonimowy autor pozory jezuickiej moralności, ale i tu nie zrezygnował z zaakcentowania swojego zaangażowania emocjonalnego: "Jak w ubiorze i ruchach są nadzwyczaj przemyślni i wyrachowani - wszystko robią, aby miłym obejściem ujmować sobie ludzi - tak też w obrzędach kościelnych nie trzymają się miłego na-

szym przodkom, prostego i mało wyszukanego w kuldzie Boga i świętych ceremoniału, lecz naśladują próżne, głupie i bezwstydyne niewiasty, które chcą ubierać się wykwintniej niż zacne białogłowy, byleby zewnętrznym blizkiem przyciągać do siebie widzów i rozpalać ich wyobraźnię. Któż zaś jest tak bezrozumny i zaślepiony, aby nie widzieć, że tymi przynętami, masidlami, słodkim w samej rzeczy współbrzmieniem głosów i piszczałek podnieca się dzika i nieokrzesa gawiedź i że wprawia się ją w olśnienie przepychem i wystawnością²².

Końcowa partia narratio naszpikowana została drobiazgową analizą politycznych aspektów działalności zakonu w Rzeczypospolitej. Uwzględniając zasadę hierarchizacji przykładów, naszkicował pisarz najpierw agenturalne akcje jezuitów w Inflantach, a następnie na Litwie oraz w Koronie i uznał je za otwartą propagandę absolutyzmu hiszpańskiego. Akcentując mocno obcość kulturową jezuitów polskich wszelką ich aktywność oceniał przez pryzmat decydującej roli, jaką odegrać mieliby oni w podporządkowaniu państwa interesom Filipa II. W odróżnieniu więc od wcześniejszych polemistów traktował autor Actio Hiszpanię jako synonim zarówno znienawidzonego systemu ustrojowego, jak i dyktatu wyznaniowego, a zagrożenie hiszpańskie przedstawiał jako czysto realne. Jego praktycznym przejawem były dlań nie skrywane wśród jezuitów tendencje do zamachu na istniejące przywileje i wolności szlacheckie, zmierzające do narzuce-

nia siłą monarchicznych rządów absolutnych. Chętnie przez bezimiennego publicystę stosowana zasada paralelizmu myślowego pozwoliła mu na rozwinięcie w tym kontekście daleko posuniętej analogii: jezuita - Krzyżacy. I w tym przypadku, podobnie jak przy zestawieniu jezuita - Gabeonici, wystąpienie porównania w różnych funkcjach inwencyjnych motywowane było tym, że odnosiło się ono do spraw, z którymi wiązały pisarza wyjątkowe względy emocjonalne. Zabieg porównania do utrwalonego jako stereotyp znienawidzonego wroga politycznego, symbolizującego zaborczość i ekspansywność zakonu, nabierał w Actio szczególnej wartości uczuciowej, gdy towarzyszyło mu wyrażające wzburzenie podmiotu retorycznego exclamatio: "Niewielka jest zaiste różnica między Krzyżakami i jezuitami, między krzyżem i Jezusem, jeżeli zatrzymać się w ramach, jakie zakreśliliśmy sobie w naszej mowie. Krzyż i Jezus tyle samo niemal mają pobożności, skromności, bojaźni Bożej; Krzyżacy znaczyli się krzyżem, jezuita przyozdabiają się imieniem Jezusa Zbawiciela. Cóż bardziej pobożnego i religijnego było w owym wieku od Krzyżaków? Czyż na pozór ojcowie Krzyżacy nie wydawali się nieśmiali, pokorni, wzgardzeni, łagodni? Także jezuita maskują się, udają cnotliwych. W domach starannie ćwiczą swe gesty i ruchy, tak aby w niczym nie uchybić roli, którą odgrywają. Głowy wytwornie i łagodnie nachylają w jedną stronę, by upodobnić się do wiszącego na krzyżu Jezusa, mają również rzeźbione i malowane krzyżyki, także

na podwojach swoich kolegów malują krzyże. W tym tak pięknym ziele kryje się ów szatański wąż, sprawca waśni, zawichrzeń, wojen domowych, rzezi i łupieżczego rozboju"²³.

Jak widać celem tego bądź co bądź szokującego zestawienia nie było jedynie popisanie się możliwościami inwencyjnymi pisarza. Konsekwencję ideową efektownego chwytu stylistycznego stanowił zamykający narratio nie wypowiedziany wprost wniosek o konieczności wcześniejszego rozwiązania problemu jezuickiego w duchu interesu Rzeczypospolitej, apelujący do odbiorcy o aktywną postawę na rzecz wygnania jezuitów i nie-dopuszczenia do powtórzenia się sytuacji sprzed blisko dwustu lat.

Przyznanie narratio - wzorem antycznych retoryk - znaczenia pouczającego /docere/ wiązało się w analizowanym utworze z ograniczeniem w sposób wyraźny elementów oceny i komentarza. W tym celu anonimowy publicysta konstruował konsekwentnie swoją wypowiedź w stylistyce zapytań retorycznych, wymagającej od czytelnika minimalnego chociażby zaangażowania intelektualnego i emocjonalnego. Tę samą funkcję przeznaczono znaczącym układom literackim: alegorii, topice złotej przeszłości i rozbudowanej metaforyce, nasycającymi w stopniu wyjątkowym - na tle staropolskiego piśmiennictwa antyjezuickiego - cały przekaz.

Obok narracyjnie nacechowanego pierwiastka literackiej krytyki w strukturze inwencyjnej zawierało Actio probacyjno-refutacyjny składnik postulatywny. W probatio zgodnie z retorycznymi założeniami zgromadził autor argumenty

w celu zobrazowania własnego stanowiska. Szczególny użytek zrobiony został z formy dowodzenia za pomocą autorytetów oraz konkretnych przykładów, stanowiących ośrodek wnioskowania indukcyjnego. Dobór argumentów oraz ich jakość wskazywały, że pierwszoplanowe zadanie upatrywał pisarz w funkcji docere. Z wydatną jednak pomocą głównych środków retoryki respektujących sferę emotywną odbiorcy wychodził często poza krąg odwołujących się do rozumu dowodów. Dążenie do wzbogacenia arsenału chwytów apelowania do przekonania i uczuć czytelnika miało miejsce już w narratio, przeplatany figurami służącymi polemicznej przesadzie ze szczególnie tu produktywnymi eksklamacjami i erotemą, które wyrażały oburzenie i gniew podmiotu retorycznego. Dopiero jednak w probatio i refutatio treści emocjonalne doszły do pełnego głosu. Nie zrezygnował pisarz ze wszystkich możliwych rodzajów techniki amplifikacji myślowej i antytezy, które odwoływały się do postaw odbiorców, mobilizowały ich do ukierunkowanego działania. Współgrał z tym wysoki styl wypowiedzi nasycony mnóstwem struktur aktywizujących napięcie uczuciowe, a więc pytaniami retorycznymi, różnymi odmianami powtórzenia, paralelizmami, nagromadzeniami i wykrzyknieniami. Perswazyjną ekspresję utworu wzmacniały też sugerowane przez pisarza sądy wartościujące.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w stylizowanym na kształt sejmowego wotum Actio uruchomione musiały być mechanizmy dialogowego napięcia między podmiotem retorycznym a odbiorcą. Wyrażone było ono za pomocą bezpośrednich zwrotów bądź

też przybierało postać bardziej zakamuflowaną, gdy podstawą wewnętrznego dialogu był kontakt z partnerem ukrytym, objawiający się w replikowaniu jego rzeczywistych lub projektowanych wypowiedzi²⁴. Mechanizmy fingowanej polemiki urozmaicały jakoś stylistyczną perswazji, a umiejętne oscylowanie między argumentami "za" i "przeciw", zacieraające granice pomiędzy refutatio i probatio, potwierdzało gruntowne przemyślenie przez pisarza kompozycji mowy. Stosując bogaty arsenał argumentów rzeczowych i emocjonalnych jako pierwszy wśród antyjezuickich literatów realizował anonimowy autor w sposób mistrzowski sformułowaną przez Cyserona i innych antycznych retorów zasadę wzajemnego przenikania perswazji pouczającej i pobudzającej. Duży w tym udział miał synkretyczny charakter sfery stylistyczno-językowej pamfletu, której komponenty urzeczywistniane były w praktyce pisarskiej w udanym mariażu środków podporządkowanych docere i środków skupionych na działaniu emocjonalno-woluntatywnym. Zasada ta znalazła potwierdzenie w zamykającym mowę peroratio, które w myśl antycznych zaleceń obliczone było głównie na poruszenie woli odbiorcy. I choć w Actio napięcie emocjonalne powraca w zakończeniu utworu, to jednocześnie nie zapomina autor o rekapitulacji głównych punktów użytej argumentacji, by w sposób wybitnie logiczny sprecyzować końcowe wnioski polityczne i moralne.

Skonstruowane wzorowo według klasycznej retoryki Actio przyniosło po raz pierwszy w literaturze polskiej tak wszechstronną i pogłębioną krytykę Towarzystwa Jezusowego.

Imponująca erudycja pisarza, niezwykle dar obserwacji i nieprzeciętny talent literacki przesądziły o ogromnej popularności dzieła, któremu aż do momentu ukazania się słynnego paszkwilu Consilium /1607/ przeznaczono rolę podstawowego wzorca inwencyjnego staropolskiego piśmiennictwa antyjezuickiego. Nie tylko zresztą, bowiem jego echa znaleźć można w wielu pisanych u schyłku XVI wieku antyjezuitykach, a słynne w całej Europie mowy Pasquiera i Arnaulda w obronie Sorbony wykazują wyraźne zbieżności w zakresie pomysłów tematycznych z polskim utworem. Przy tym wszystkim jest rzeczą najważniejszą, iż Equitis Poloni in Iesuitas actio prima był pierwszym i zarazem przez blisko lat 30 jedynym na gruncie rodzimym ogniem literackiej kampanii z zakonem o narodowy i świecki charakter systemu oświatowego.

2.

Rokosz Zebrzydowskiego wyhamował ekspansję Towarzystwa Jezusowego, zmierzającego do ostatecznego opanowania Akademii Krakowskiej i szkolnictwa Rzeczypospolitej. Broniąc poważnie zagrożonej pozycji ograniczyć się musiał zakon na początku XVII wieku do sporadycznych i mało skutecznych zazwyczaj działań na tym polu. Tak więc w roku 1601 aktywne akcje Piotra Skargi na terenie Krakowa doprowadziły do reaktywowania kongregacji mariańskiej, której celem było pozyskanie studentów Szkoły Jagiellońskiej²⁵. W roku 1612 podjęli jezuici kolejną, nieudaną dzięki zdecydowanej postawie Almae

Matris próbę otwarcia na bazie istniejącego kolegium wyższej uczelni w Poznaniu. Swój brak zgody akademicy krakowscy motywowali sprzecznością jezuickiego modelu nauczania ze świeckim programem swojej uczelni i poznańskiej szkoły Lubrańskiego. Zdecydowany atak przypuszczony został dopiero w roku 1617, gdy jezuita wysunęli projekt unii przyszłego kolegium z Akademią Krakowską, a po jego odrzuceniu, wystąpili z planem otwarcia przy kościele św. Piotra studium wewnętrznego z wyłączeniem młodzieży świeckiej. Od tej pory nastąpił trwający blisko 20 lat okres szczególnie ostrej batalii, w którym zaobserwować można fazy jej mniejszego i większego nasilenia. Przebieg konfliktu od jego początków do definitywnie zamykającej spór decyzji Władysława IV zilustrowany został w zebranych przez Marcina Radywińskiego olbrzymim zbiorze pism i materiałów wszelkiego rodzaju zatytułowanym Academia controversa. Jego analiza uzmysławia ogromną gamę wykorzystanych przez obie strony urzędowych form i sposobów walki, którym towarzyszyło bogate piśmiennictwo polemiczne, wypuszczane z regularnością mierzoną terminem kolejnych sejmów i sejmików. Pierwszy okres gwałtownego zaostrzenia sporu nastąpił od marca 1619 do 1622 roku, kiedy to rozwinęto szeroką akcję propagandową wśród szlachty, a także formułowano oficjalne protesty i manifesty wnieszone do akt grodzkich, miejskich i konsystorskich. Apogeum konfliktu nastąpiło od roku 1625, tj. od czasu uruchomienia przez jezuitów pełnego kursu gramatykalno-historycznego w Krakowie, poprzedzonego otwarciem dwa lata wcześniej wewnę-

trznego studium filozoficznego i teologicznego. Bójki, demonstracje, przelew krwi oraz nie przebierająca w środkach walka na piórś, to główne objawy anarchizacji życia Krakowa w tym gorącym okresie. Szczególnie dramatyczny był dzień 13 czerwca 1625 roku, kiedy to doszło do zabójstwa studenta Wszechnicy Jagiellońskiej Bartłomieja Ptaszkowskiego²⁶.

Wysuwając wobec Akademii konkretne roszczenia, przeprowadzili jezuita jej równoczesną, bezkompromisową krytykę. Atak zakonu zbiegający się w czasie z trzecią fazą jego naporu na stare uniwersytety europejskie, uwieńczonego m.in. opanowaniem uczelni w Wiedniu, nastąpił w momencie powszechnie zauważalnego upadku naukowego Szkoły Jagiellońskiej. Wiązał się on bezpośrednio z podjęciem na początku XVII wieku tradycji tomistycznego arystotelizmu w wersji scholastycznej oraz przechodzeniem późnorennesansowej retoryki w barokowe oratorstwo²⁷. Zarzucano więc uczelni obniżenie poziomu nauczania, deprecjonowano jej dorobek intelektualny, wytykano wyłączność plebejską profesorów, nastroje antyszchekkie i rozluźnienie karności młodzieży oraz wytaczano ciężki zarzut "heretyckości", który w tym czasie nie miał już najmniejszej racji bytu. Po przejściowej bowiem fazie zainteresowań dla nowych prądów religijnych uniwersytet wszedł zdecydowanie na drogę ścisłej i bezwzględnej ortodoksji. Dowodem tego były podejmowane od roku 1574 konkretne posunięcia kontrreformacyjne, polegające m.in. na stopniowym wycofywaniu podręczników autorów innowierczych. Decyzje te wyzyskane zostały w publicystyce antyjezuickiej lat 1616-1634 jako

koronny argument przeciwko oskarżeniom polemistów zakonnych.

Odpowiedzią na stosowaną przez przeciwnika taktykę faktów dokonanych oraz krytykę uczelni była szeroka kampania prouniwersytecka i antyjezuicka, przeznaczona dla szerokich mas odbiorców, przybierająca wielorakie i zróżnicowane w swej istocie formy. Walkę z ekspansywnym agresorem podjęło nowe pokolenie profesorów krakowskich, przesiąknięte w odróżnieniu od swoich ugodowo nastawionych poprzedników antyjezuityzmem, które widziało w niej szansę odzyskania utraconych w XVI wieku na rzecz jezuitów wpływów na sprawy polityczne kraju. Dotyczyło to zwłaszcza wychowanków Akademii Padewskiej, którzy przywozili ze sobą niejednokrotnie teksty Cezara Cremoniniego i Pawła Sarpiego²⁸. Na ich czele stanął rektor Jakub Najmanowicz, nazwany przez przeciwników "najbardziej zaprzysięgłym wrogiem zakonu", który wciągnął w latach 1623-1625 do batalii na rzecz uczelni najwybitniejsze pióra i talenty spośród grona profesorskiego: Bazylego Goliniusza, Jana Przecławczyka ze Strzyżowa, Jakuba Witeliusza i Jana Brożka. Aktywny udział w montowaniu uniwersyteckiej ligi antyjezuityckiej miał jego brat Krzysztof Najmanowicz, który zetknął się z polityką oświatową TJ prawdopodobnie na terenie Padwy. Dla potomnych pozostał szczegółową historią sporu²⁹, w której twierdził, iż zwycięstwo uczniów Loyoli zagroziłoby upadkiem sztuki oraz literatury i oznaczałoby nawrót do stanu pierwotnego barbarzyństwa.

W kampanii przeciwko zakonowi wykorzystano umiejętnie wrogi wobec niego stosunek dominikanów i kalwinów, głoszących publicznie z ambon krytyczne opinie o jezuitach. Rezultatem sojuszu z dominikanami było stworzenie pod ich egidą konkurencyjnego akademickiego bractwa różańcowego, neutralizującego wpływ jezuickiego bractwa "Wniebowzięcia N.Maryi Panny" i akademickiego bractwa "Różańca św."³⁰. Odwoływano się także do pomocy różnowierców, którzy już od roku 1583 występowali wraz z uczelnią przeciwko planom rozwoju szkolnictwa jezuickiego w Krakowie³¹. Największe jednakże nadzieje wiązano z akcjami propagandowymi, przeprowadzanymi wśród zebranej na sejmach i sejmikach szlachty. Najróżniejsze petycje, supliki, listy do posłów szlacheckich z prośbą o pomoc spotkały się z natychmiastowym odzewem i po stronie uniwersytetu stanęła większość szlachty oraz część magnatów. Pierwsze ślady poparcia znajdujemy w uchwale sejmiku przedsejmowego województwa krakowskiego w Proszowicach z 5 lutego 1613, na którym wypowiedziano się przeciwko erygowaniu akademii w Poznaniu, "gdzie jest antiquitus collegium przez księdza Lubrańskiego fundowane, nie mało przeszkody dla przywileju nowo Ojcom Jezuitom sine scitu ordinum regni wydanego"³². Gdy natomiast na przełomie roku 1624/25 Akademia powołała jezuitów do rotacji rzymskiej, marszałek Jan Zebrzydowski wysłał w imieniu szlachty małopolskiej do papieża Urbana VIII memoriał domagający się wręcz zamknięcia kolegium w Krakowie. Wyrok rotacji rzymskiej z roku 1630 był jednakże niekorzystny dla uczelni. Jego zmianę przyniosło

dopiero wstąpienie na tron Władysława IV, który interwencją w kurii rzymskiej doprowadził do zakończenia wieloletniego sporu. W roku 1634 kolegium jezuickie zostało definitywnie zamknięte i od tej pory natężenie walki zdecydowanie osłabło, mimo kolejnych prób erygowania jezuickich uniwersytetów w Poznaniu /1650, 1678/ oraz we Lwowie /1661/. Opromieniona niedawnym sukcesem Akademia toczy zwycięskie boje z planami zakonu, opierając ponownie swoje stanowisko na tezie o jej wyłączności w polskim systemie szkolnym, potwierdzonej przywilejami i nadaniami królewskimi.

Wspólny front kampanii antyzakonnej, który wykształcił swoistą solidarność uniwersytecką, zaowocował bogatą literaturą polemiczną, wspomagającą wydatnie działania rzeczników Akademii na polu ofensywy dyplomatycznej i propagandowej. W jeszcze większym stopniu niż w okresie rokoszu Zborydowskiego sięgnięto do wypróbowanych tam po raz pierwszy metod rozdawania na sejmikach, synodach i sejmach różnego rodzaju tekstów literackich o wyraźnym nacechowaniu agitacyjnym. Regularność wypuszczania kolejnych broszur i refutacji mierzona była potrzebami chwili, natężeniem batalii sejmikowej i sejmowej. Pisarze trzymali rękę na pulsie rozgrywających się wydarzeń i reagowali na nie z zadziwiającą nawet dzisiaj szybkością. Doraźność, nastawienie na aktualność wielu przekazów zadecydowały o wykorzystaniu przez ich autorów najbardziej przydatnych formuł stylistycznych i genetycznych. Znalazły się wśród nich zarówno sprawdzone przez poprzedników struktury typowe dla polemicznej prozy, jak i

formy zupełnie nowe: rozmaite akademickie panegiryki, satyry, utwory okolicznościowe, a nawet dedykacje książek dla różnych możliwych i wpływowych adresatów. Wszystkie one spełniały ważne funkcje praktyczne, a ich skuteczność perswazyjna mierzona była podjętymi pod ich presją decyzjami politycznymi. Te ostatnie w postaci konkretnych aktów dołączane były nader często do polemicznych broszur bądź jako rozstrzygający argument na rzecz własnego stanowiska probacyjnego, bądź jako przedmiot polemicznej refutacji, co było praktyką jedynie sporadycznie stosowaną w poprzednich fazach rozwoju staropolskiego piśmiennictwa antyjezuickiego. Dochodziło niekiedy wręcz do wymienności ról: teksty literackie przekształcały się w oficjalne dokumenty urzędowe, te ostatnie nabierały zabarwienia publicystycznego i polemicznego. Zamiennosc owa dotyczyła przede wszystkim sfery argumentacyjnej i inwencyjnej. Memoriały, supliki, oficjalne instrukcje i uchwały poselskie, listy protestacyjne powtarzały zarzuty i argumenty wysuwane w konkretnych utworach antyjezuickich, autorzy tych ostatnich chętnie sięgali do pomysłów tematycznych i argumentacyjnych wygłaszanych w publicznych wotach konkretnych posłów i senatorów. Szczególną rolę w tym względzie odgrywały liczne akcje w obronie uczelni podejmowane przez księcia Zbaraskiego, obfitujące w "literackie" chwytły propagandowe³³. Zrozumiałe, że jego wypowiedzi zarzucające zakonowi zamach na podstawowe zdobycze stanowe popularyzowane przez szlacheckich karmazynów, chętnie były powtarzane i amplifikowane przez polemistów antyzakonnych, widzących

w nich skuteczne narzędzie kształtowania opinii publicznej.

Zakres tematyki uwarunkowany był więc przede wszystkim charakterem poszczególnych tekstów, skoro tylko nieliczne spośród nich potrafiły wyjść poza dobór faktów i ocen odznaczających się aktualną doniosłością. Materię treściową broszur z lat 1616-1634 wypełnia z reguły jednostronnie ujęty problem jezuickiego modelu edukacyjnego i wychowawczego oceniany w perspektywie upadku krakowskiej uczelni. Zagadnienie to stanowi odskocznię do okazjonalnej krytyki tych aspektów jezuityzmu, które były przedmiotem mniej lub bardziej szczegółowego opisu we wcześniejszym piśmiennictwie. Do przesunięć w rozłożeniu akcentów w obrębie dominującej tematyki, uwarunkowanych przez zespół mechanizmów zewnętrznych przygotowujących poszczególne akcje polemiczne, dostawiane były każdorazowo argumenty, wykazujące w danym miejscu i czasie szczególną wartość polemiczną. Monotematyczność polskiej odmiany rozpatrywanego piśmiennictwa jest szczególnie uderzająca na tle literatury europejskiej, w której przeważała dążność do prezentacji i oceny zakonnej etyki³⁴. Wyrosła ona na gruncie uaktywniających się wówczas sporów na temat jezuickiej wykładni dogmatu łaski uświęcającej, które wydały w roku 1655 Pascalowskie Prowincjałki, jednomyślnie uznane przez historyków literatury za największe osiągnięcie piśmiennictwa antyjezuickiego. Tematyka animująca polemikę europejską była, generalnie rzecz biorąc, obca dla krakowskich broszur. Z jednym wszakże wyjątkiem. Poświęcił jej wiele uwagi Jan Brożek w znakomitym Gratisie

/1625/, który - mimo swojej wybitnie okazjonalnej genezy - wykraczał daleko poza ramy kontrowersji pomiędzy Wszechnicą Jagiellońską a zakonem. Dystansując wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, łącznie z szeroko znanymi w Europie pamfletami Actio, Monita privata i Consilium, był dialog krakowskiego profesora ukoronowaniem wieloletnich poszukiwań twórczych kolejnych kilku pokoleń polskich pisarzy antyzakonnych, dokonaniem, które również i w przyszłości nie znalazło sobie równego³⁵.

Jakkolwiek poszczególne teksty z lat 1616-1634 dzielił dosyć spory dystans czasowy, to widoczną w nich typowość ujęcia zagadnienia szkolnictwa jezuickiego tłumaczy stabilność programu edukacyjnego zakonu. Niezmienne stanowisko w kluczowej kwestii konkurencji na terenie Krakowa znalazło odbicie w wytworzeniu się zespołu stereotypowych toposów inwencyjnych powtarzanych przez większość polemistów w sposób najczęściej mechaniczny. Tylko nieliczni z nich wybierali drogę trudniejszą. Ufając swojej wyobraźni i decydując się na samodzielny wysiłek intelektualny, rezygnowali z podjęcia skonwencjonalizowanych pomysłów tematycznych. Przy niezmiennie negatywnej ocenie generalnej pedagogiki jezuickiej, w kolejnych fazach sporu dokonywano selekcji i wartościowania jej wybranych aspektów w zależności od kształtujących przebieg konfliktu okoliczności zewnętrznych. W pierwszym etapie polemiki literackiej, zakreślonym datami 1616-1623, broszury wypuszczane przeciwko zakonowi koncentrowały się niemal wyłącznie na obronie oficjalnego sta-

nowiska Wszechnicy Krakowskiej. Mając nacechowanie wybitnie defensywne i apologetyczne, tylko sporadycznie atakowały Towarzystwo jako instytucję, skupiając się na odparciu zgłaszanych pod adresem uniwersytetu zarzutów. Do najważniejszych i najczęściej podnoszonych przez zakonnych publicystów należały oskarżenia uczelni o tradycje reformacyjne i prolibertyńskie oraz plebejską wyłączność profesorów³⁶. Insynuacje takie formułowane były początkowo jako oficjalne wypowiedzi przedstawicieli zakonu i rozgłaszane w postaci publicznych kazań i skarg adresowanych do posłów i króla oraz w petycjach do władz zwierzchnich w Rzymie. Akcentując w nich kwestie upadku naukowego uniwersytetu, prowadzono jednocześnie szeroką agitację na rzecz jezuickiego modelu dydaktyczno-wychowawczego i zachwalano własne metody pedagogiczne jako najlepiej służące interesom Kościoła. Odświeżano w pamięci oddanie jezuitów dla ocalenia wiary katolickiej w wielu krajach Europy, w tym także i w Polsce, po to, by projekt erekcji szkół w Krakowie przedstawić nie jako zamach na prerogatywy Szkoły Jagiellońskiej, lecz jako prawomocne przedsięwzięcie mające na celu wyłącznie "pomnożenie chwały Bożej".

Na takie i podobne opinie wygłaszane m.in. przez księdza Fabrycjusza w kościele Mariackim replikował Jakub Janińko Cathedrą albo kazaniem na niedzielę pierwszą po Trzech Królach /1616/, otwierającą literacką polemikę antyjezuicką w jej ostatnim staropolskim okresie rozwojowym³⁷. Wybrał pisarz w tym celu typową dla wczesnej fazy sporów o monopol

nauczania taktykę pośredniego, zakamuflowanego ataku na zakon. Nie chcąc prowokować groźnego przeciwnika, którego plany nie były jeszcze do końca znane, obronę ukochanej Akademii kierował ogólnikowo do nie wymienionych z nazwy "adwersarzów i kretów, co jej fundamenta podrywają". Skupiając się na pochwalę macierzystej uczelni, wśród której zalet na pierwszym miejscu stawiał bezinteresowność nauczania, powodującą chwalębną ubóstwo samej Almae Matris, jak również jej profesorów, nie omieszkiał skrytykować monopolistycznych dążeń jezuitów, osiąganych w drodze nagannego bogacenia się metodami niegodnymi zakonników. Bez żadnych osłonek ten rzeczywisty cel jezuickiego systemu pedagogicznego wskazywał w liście otwartym pisanym na sejmik sochaczewski i inne sejmiki małopolskie Bazyli Golinusz twierdząc: "Zaczym na taką ich chciwość Politici patrząc, w głos mówią /czego my o nich jako o ludziach zakonnych nie rozumiemy/, że oni przez te swoje szkoły wioski chwytają, a niebo ludziom palcem ukazując, sami obiema rękami świeckie dobra łapają; Calimachią jakąś z daleka na szyje szlacheckie zaciągając"³⁸. List profesora krakowskiego spotkał się z natychmiastową repliką kanonika regularnego Stanisława Zakrzewskiego zatytułowaną Proca Dawidowa pięcą kamieni uzbrojona /1623/, skonstruowaną - jak wskazywał tytuł - na ogranej w piśmiennictwie polemicznym doby potrydenckiej analogii biblijnej: Dawid - Goliat. Autor przedstawił siebie jako starotestamentowego króla, uzbrojonego w swoje dzieło /ową procę z pięcioma kamieniami/, a przeciwników swoich i zako-

nu kreował na Goliata. W istocie utwór stanowił odpowiedź nie tyle na konkretne oskarżenia i kontrargumenty literackich oponentów, co raczej jedną wielką laudację zakonu, przerywaną napaścią na uniwersytet, któremu tradycyjnie już wypominał pisarz upadek naukowy oraz prореformacyjną postawę. Na uwagę w całej tej mało oryginalnej filipice zasługuje wyłącznie fakt, iż to właśnie Zakrzewski jako jedyny spośród obrońców organizacji Loyoli wiele miejsca poświęcił definitywnemu obaleniu popularnego w pierwszej fazie staropolskiej twórczości antyzakonnej porównania do Krzyżaków, mimo iż w okresie krakowskim nie pojawiło ono chociażby w postaci skonwencjonalizowanego toposu. W warstwie literackiej dzieło kanonika regularnego było niemal wierną kopią potrydenckich polemik kontrreformacyjnych, operując przede wszystkim uprzywilejowaną w nich argumentacją teologiczną i stylistyką biblijną.

Podobny charakter miała omówiona wcześniej antyjezuicka Cathedra oraz cała seria polemicznych refutacji Procy Dawidowej, pisanych przed sejmikiem proszowickim do stanu rycerskiego z prośbą o aktywne wsparcie stanowiska zagrożonej wszechnicy. Dwie z nich: Vindiciae scripto in Academicos /.../ ad nuncios municipales oppositae /1623/ autorstwa profesora teologii Jana Przecławczyka oraz Confutatio convicii /.../ in Comitiiis Warszawien/sibus/ iactati /1623/ pióra Jakuba Witeliusza skupiały się zasadniczo na obronie uniwersytetu. Przekonywująco, a przy tym w sposób nader erudycyjny obalano w nich bezpodstawne in-

synuacje co do plebejskości i upadku poziomu naukowego, by najwięcej uwagi poświęcić "heretyckiej" proveniencji uczelni. Cały wysiłek argumentacyjny skoncentrowany został na udowodnieniu prawomyślności Akademii i jej bezkompromisowego stanowiska wobec ruchów nowinkarskich. Odwołując się do chwalebnych kart walki uczelni z reformacją i jej zawsze wiernej postawy prokościelnej, lansowali polemici akademicy tezę o dotychczasowej pełnej zgodności celów i dążeń Almae Matris oraz polskiego episkopatu, zmierzając tą drogą do pozyskania zwolenników wśród części duchowieństwa świeckiego. Wybijając z rąk pisarzy zakonnych koronny - ich zdaniem - argument przeciwko uniwersytetowi, motywowano w ten sposób wystarczalność i wyłączność uczelni na gruncie krakowskim w zakresie edukacyjnej i wychowawczej działalności religijnej.

Z pozycji defensywnych wychodził też autor Tarczy obrony profesorów Akademii Krakowskiej /1623/, by jednak niemal natychmiast po otwierającej utwór eklamacji, w której twierdził, iż napisał dziełko "pragnąc sławę bliźnich naszym wcale i miłość chrześcijańską zupełną i nienaruszoną zachować"³⁹, postawić ostre oskarżenia pod adresem zakonu. Traktując Towarzystwo Jezusowe jako groźnego rywala w sferze szkolnictwa, wykazywał pisarz prawną bezpodstawność jego roszczeń wobec krakowskiej uczelni. Utożsamiając interesy Akademii i Rzeczypospolitej, co było typowym w omawianych polemikach chwytem perswazyjnym, obwiniał jezuitów o wrogię wobec uniwersytetu intencję. Stawiał pod znakiem za-

pytania jezuicką pobożność, a metody działania wobec uczelni, sprzeczne z nakazami Pisma i Głców Kościoła, określał mianem "zdradziectwa, niegodnym ludzi zakonnych"⁴⁰.

Zagadnienie jezuickiego modelu edukacyjnego do pełnego głosu dochodzi w Responsio ad libellum /1622/, jednej z licznych broszur autorstwa Jakuba Najmanowicza. rąssemko rektora krakowskiego było zdecydowaną odpowiedzią na Reprotestacyję prokuratora prowincji Walentego Ruszkowskiego, oskarżającą Wszechnicę Jagiellońską o sprowokowanie zajść ulicznych, jakie miały miejsce podczas uroczystej inauguracji rezydencji jezuickiej przy kościele św. Piotra w dniach 13-17 lipca 1622 roku. Responsio, w wydaniu którego duży udział mieli zyczliwi uczelni dworzanie królewscy Gabriel Prewancjusz Władysławski i Jerzy Nowodworski, rozeszło się w nakładzie około 500 egzemplarzy na początku 1623 roku po całym kraju, wywołując duży rezonans społeczny. Zdyskontowany został on ogromnym zainteresowaniem, z jakim utwór Najmanowicza spotkał się za granicą. Wydany po raz drugi w roku 1625 ukazał się prawdopodobnie aż w Edynburgu, a w sześć lat później znalazł się wraz z Reprotestatio w opublikowanym we Francji zbiorze broszur polemicznych za tytułowanym Le Mercure Jesuite.

Najmanowicz uderzył w ekspansjonistyczne zakusy zakonu w dziedzinie monopolizacji szkolnictwa w Rzeczypospolitej zwracając uwagę, iż plany jezuitów polskich stoją w jawnej kolizji z założeniami Loyoli, który chciał ograniczyć edukację wyłącznie do potrzeb organizacji. Polemizu-

jąc z twierdzeniem Ruszkowskiego, iż kolegium w Krakowie powstałoby dla dobra Kościoła i Korony, wskazywał na precedens postępowania TJ z Sorboną, które doprowadziło do długotrwałego konfliktu ze szkoda dla paryskiego uniwersytetu⁴¹. Piętnując ostro metody pedagogiczne i program nauczania szkół jezuickich, domagał się Najmanowicz oddania spraw oświatowych pod opiekę ojczyzny, bo "gdzie Rzeczypospolita o ćwiczenie młodzi nie dba, pewnie jej zginąć, albo przewirzgnąć przyjdzie"⁴². Postulat ten był podstawową przesłanką, na której budowali program pozytywny wszyscy niemal kolejni publicyści akademicki.

Ponownie, tym razem w wersji znacznie rozszerzonej, problemy te podjął Najmanowicz w Zniesieniu obrony kolegium pp. Societatis Iesu /1628/. Jak wskazywał pełny tytuł pisma jego celem bezpośrednim było udzielenie odpowiedzi na dwie broszury jezuickie. Pierwsza z nich, Obrona kolegium krakowskiego /1627/ autorstwa prawdopodobnie Mateusza Bembusa, zapoczątkowała zmianę metod polemicznych pisarzy antyuniwersyteckich. Zasadnicza taktyka w tej fazie kontrowersji polegała na przemieszczeniu punktu ciężkości z płaszczyzny teologicznej na prawno-ekonomiczną i włączenie do niej problematyki "kompozycji duchownych" /compositio inter status/. Sprawy szkolnictwa rozpatrywano od tej pory w ścisłym związku z odnawianymi wówczas sporami na temat jurysdykcji duchownej. Punktem wyjścia dla polemistów jezuickich była teza, iż sprawa akademicka "nie jest polityczna, ale duchowna", skoro "prawa na czytanie Panom Akade-

mikom nie Korona, ale Stolica Apostolska pozwoliła, a Korona je chętnie przyjęła"⁴³. Ponieważ takim samym przywilejem, nadanym przez papieża poszczycić może się i zakon, w związku z tym jego dążenia nie mogą być kwestionowane. Podważanie ich przez uniwersytet jest jawnym zamachem na wolność szlachecką, ograniczaną i tak już obowiązkiem oddawania dzieci do jednej szkoły bez możliwości wyboru. Jak widać strona jezuicka potrafiła w celach czysto propagandowych uelastycznić w razie konieczności swoje stanowisko nawet w tak drażliwej do tej pory sprawie jak zagadnienie "kompozycji".

Zwrot w doraźnej taktyce publicystyki jezuickiej po roku 1625 wiązał się w sposób bezpośredni z korzystną dla Towarzystwa decyzją najwyższego trybunału papieskiego, która stała się odtąd koronnym /i jedynym częstokroć/ argumentem powielanym przez literatów zakonnych. Strona akademicka starała się za wszelką cenę zdeprecjonować wyrok jako stronniczy, osiągnięty przez jezuitów - jak pisał anonimowy publicysta - dzięki "noszeniu faworów do Rzymu"⁴⁴. Podobnie wyrażał się o nim Najmanowicz, kwestionując interpretację jego postanowień i argumentację prawną swoich polemicznych przeciwników. Wychodząc z założenia, że najlepiej przeciwko zakonowi przemówić może wnikliwa analiza rzeczywistej wartości jego systemu pedagogicznego, poświęcał jej przeważającą część swojej broszury. Wykazując doskonałą, rzadko w sporach ówczesnych spotykaną, orientację w historii szkolnictwa oraz znajomość taktyki Towarzystwa w walce z uczel-

niami europejskimi, stawiał pisarz pod znakiem zapytania atrakcyjność jezuickiego systemu edukacyjnego i jego rzekomą bezpłatność. Krytycznie też oceniał, dzięki pomocy udanej antytezy, metody wychowawcze zakonu: "Alecz niechaj wie, że nie łakociami, obrazkami, komedyjami, obietnicami tu /tj. na Akademię - W.S./ miodzi zwabiają, raczej sedulitate dexteritate, wybornym ćwiczeniem w rzeczach tych, których nie masz w szkołach jezuickich"⁴⁵. Siegał przy tym pisarz do powszechnie wówczas stosowanego przez obie strony chwytu pozowania się na autentycznego obrońcę zagrożonych zdobyczy stanu szlacheckiego. Gruntowna, rzeczowa krytyka jezuickiej pedagogiki prowadziła u Najmanowicza do oczywistego dla odbiorcy wniosku, iż "jezuici rozerwani zakonnymi zabawami nie sprostają robocie ćwiczenia miodzi"⁴⁶, i że funkcje te spełniać może zgodnie z oczekiwaniami społeczeństwa wyłącznie Akademia.

Prawny punkt widzenia istoty toczzonego sporu, determinujący tematykę, argumentację, a nawet w pewnym stopniu stronę dyspozycyjno-eloqucyjną poszczególnych broszur dominował wyraźnie w ostatniej fazie polemik krakowskich. Nowa ofensywa propagandowa, zapoczątkowana przez niestrudzonego Najmanowicza broszurą Memoriale, która znalazła natychmiastowy oddźwięk w całej serii refutacji jezuickich, miała w założeniu rektora krakowskiego przygotować grunt do ostatecznej rozprawy z zakonem i urobić przychylne dla Wszechnicy Jagiellońskiej nastroje na zbliżającym się sejmie konwokacyjnym. Jakkolwiek i tu znajdowano oczywiście miejsce

na udowodnienie po raz któryś z rzędu bezpodstawności zarzutów zgłaszanych przez publicystów zakonnych pod adresem uczelni oraz jej profesorów, to jednak centralnym przedmiotem rozważań uczyniono zagadnienie prawomocności przywilejów Almae Matris. Apologeci uniwersyteccy stwierdzali autorytatywnie, iż poczynania jezuitów są produktem obcym, niezgodnym z duchem dotychczasowego ustawodawstwa polskiego. Tezy tej dowodzili za pomocą dialektycznych wywodów przedstawiających założenie kolegium w Krakowie jako działanie wymierzone przeciwko uświęconemu porządkowi prawnemu państwa. Dla większego efektu propagandowego umieszczano na wspólnej płaszczyźnie kwestionowane przez jezuitów jako nieposiadające mocy prawnej prerogatywy Akademii oraz stanowe przywileje szlacheckie. Prowadziło to w sposób naturalny do uznania zakonu za czynnik destabilizujący układ społeczny i polityczny Rzeczypospolitej. Uderzano przy tym w podstawy prawne szkół jezuickich i wypominano im podstępne wyłudzenie korzystnych dla siebie dekretów roty rzymskiej. Uwagi tego typu stanowiły odskocznię do ogólnikowych aluzji na temat poziomu moralnego członków organizacji, a zwłaszcza skłonności do machiawelizmu, wykorzystywanego w roli politycznego straszaka wobec szlacheckiego czytelnika.

Dobłą okazją do rozwinięcia szerokiej batalii pro-universyteckiej były wybuchające na początku lat 30-tych XVII wieku z nową siłą wybryki młodzieży akademickiej. Publicyści zakonní widzieli w rozprężeniu wychowanków Aka-

demii wynik zasad pedagogicznych i poziomu moralnego profesorów, zalecających - jak próbowano insynuować - programowe nieposłuszeństwo młodzieży wobec władzy papieskiej⁴⁷. Ich przeciwnicy, tłumacząc zachowanie studentów prawami młodości, za główną przyczynę konfliktów uznawali istnienie dwu środowisk akademickich. Przerzucając winę na wychowanków kolegium ośmieszano przewrotne normy etyczne wpajane przez jezuickich nauczycieli, w myśl których akty gwałtu wobec innowierców i akademików otrzymywały sankcję służby Bogu i Kościołowi. Rozproszone i enigmatyczne częstokroć uwagi na ten temat były polskim odpowiednikiem rozgorzałej w zachodniej Europie nowej fali polemicznej, mającej za przedmiot jezuicką doktrynę etyczną z jej konstytutywnymi zasadami kazuistyki i probabilizmu. Globalny atak na zgro madzenie Loyoli, dopatrywanie się w nim demonicznych intencji owładnięcia światem kosztem skażenia moralności i znieprawienia nauk Kościoła, w literaturze polskiej zastąpiony został szczegółową taksacją poziomu moralnego szkoły jezuickiej, stanowiącą element generalnej krytyki programu i metod pedagogicznych zakonu.

Różnice w warstwie inwencyjnej pomiędzy analizowaną twórczością polską a europejską były zresztą w tym okresie znacznie większe. I tak przykładowo, podczas długotrwałych sporów Sorbony z kolegium Clermont zwraca się szczególną uwagę nie tyle na konkretne cechy jezuickiego systemu oświatowego, lecz nade wszystko na jego charakter kosmopolityczny, antyfrancuski i antychrześcijański. Bronięc stano-

wiska uniwersytetu paryskiego akademiccy protagoniści wskazywali na niebezpieczeństwa polityczne i społeczne grożące Francji ze strony jezuitów, znacznie większe - jak sugerowano - niż te, wynikające z tolerowania innowierców. Polemika polska etap zarzutów o charakterze politycznym miała już w zasadzie poza sobą. Rezygnuje się w niej przy tym - w przeciwieństwie z kolei do piśmiennictwa niemieckiego - z nie potwierdzonych merytoryczną analizą napaści o charakterze ośmieszającym i karykaturalnym. Następcy Hasenmüllera lubowali się wręcz w przedstawianiu jezuitów jako wrogów szkoły i wiedzy w ogóle, książek zaś publicznie przez nich palonych w szczególności. Uwypuklali przy tym amoralne wartości zakonnego wychowania, którego najbardziej widocznym /i jedynym/ efektem jest pijaństwo i rozpusta wychowanków kolegiów. Na marginesie takich i podobnych sądów znajdowały się niekiedy trafne uwagi na temat rzeczywistego celu jezuickiego szkolnictwa, który dostrzegano w przygotowywaniu oddanych zakonowi ludzi, zwłaszcza pochodzących z rodzin zajmujących wysoką pozycję w państwie. Preferując specyficzny rodzaj zarzutów i argumentów, zastępujących rzetelną i szczegółową diagnozę istoty systemu oświatowego ogólnikami zniesławiającymi zakon, utwory pierwszego ćwierćwiecza XVII stulecia kontynuowały typowy dla niemieckiego piśmiennictwa kierunek pamfletowy. W sferze gatunkowej i językowej tradycję tę podejmowały, częściowo przynajmniej, francuskie utwory antyjezuickie. Dostrzec w nich można uderzające bogactwo i zróżnicowanie technik przekazu.

Obok mów obrończych Pasquiera i Arnaulda - szeroko znanych również w Polsce - wyrasta bujna twórczość literacka, przyjmująca postać spełniających określone funkcje polemiczne satyr, epigramatów, komedii teologicznych i karykatur religijnych⁴⁸. Z czasem formy te zaczęły odgrywać w piśmiennictwie francuskim rolę dominującą w stosunku do też przecież nie pozbawionych znamion literackości wypowiedzi publicystycznych o charakterze oficjalnym.

A jak wygląda to u nas? Zacząć wypada od kilku uwag na temat argumentacji. Zaobserwować można w tym zakresie dalszy, w stosunku do poprzedniego etapu rozwojowego, proces jej laicyzacji, polegający na zastępowaniu topiki wyznawczej polityczną i prawną. W pierwszej fazie /Cathedra oraz cykl broszur wyrosłych wokół Procy Zakrzewskiego/ argumentem, na którym opierano misterne konstrukcje, było Pismo św. Znajdowano w nim nie tylko atrakcyjne schematy argumentacyjne, ale też bogate pokłady tropów i figur stylistycznych. Amplifikowane dowody biblijno-historyczne, zestawiane z aktualną rzeczywistością, sytowały polemiczne wypowiedzi antyjezuickie w nurcie ówczesnej katolickiej kultury kontrreformacyjnej. Nasycenie utworów stylistyką starotestamentową, ekspansywność alegorii, obok myślenia kategoriami biblijnymi - to główne cechy bliskie naszym twórcom, którymi prześiąknięte było kościelne kaznodziejstwo barokowe.

Szczytowa faza walki literackiej, przypadająca na połowę lat 30-tych XVII wieku, wprowadza w tym zakresie da-

leko idące innowacje. Stwierdzenie to dotyczy wyłącznie polemiki antyzakonnej. Pewne korektury w sposobie dowodzenia, daleko posunięta elastyczność w doborze argumentów, nie zmieniły w sposób zdecydowany publicystyki jezuickiej. Kryteria autorytetu, tradycji, uświęcone przekonaniem o ich nadprzyrodzonym pochodzeniu, w nowej formie pozostały trwałymi elementami wartościowania jezuickiego. W tekstach literatów akademickich natomiast realizacja retorycznego argumentatio polegała teraz na podważaniu prawomocności przywoływanych przez przeciwnika dowodów bądź też na przedstawianiu obowiązujących świadectw prawnych, przemawiających na korzyść uniwersytetu. Rzecz zrozumiała, że przyjęcie optyki prawniczej oznaczało konieczność dobrej znajomości odpowiednich przepisów ustawodawczych, która w omawianych polemikach sprowadzała się do przypomnienia przywilejów nadanych Akademii przez kolejnych królów. Nie rezygnowano też tradycyjnie już z przykładu /*exemplum*/ jako skutecznego środka dowodowego, zwracając uwagę odbiorcy zarówno na powszechnie znane skutki działalności kolegów na terenie Polski, jak i mniej lub w ogóle nieznane informacje, zaczerpnięte z obcych broszur antyjezuickich, deprecjonujących model edukacyjny i wychowawczy zakonu.

Typowym rysem rozpatrywanej twórczości antyjezuickiej było dalsze zróżnicowanie jej form gatunkowych i językowej organizacji poszczególnych tekstów. Jakkolwiek nadal głównym gatunkiem pozostał traktat polemiczny, to spotykamy tu też kazanie /*Cathedra*/, dialog /*Gratis*/, satyrę /*Cle-*

mens victoria, autorstwa panegirycznego poety akademickiego Jana Cynerskiego/, paszkwil wreszcie /*Mandatum monitorium* /.../ *ad Jesuitas*/. Ten ostatni utwór łączył się z piśmiennictwem wyrosłym wokół omawianego sporu w sposób luźny jedynie i nie odegrał praktycznie żadnej roli w kształtowaniu jego literackiego oblicza. Stanowił kontynuację znanych z polemik toruńskich "nowin", przynoszących tym razem wyłącznie informacje o charakterze pamfletowym: ataki personalne i uszczypliwe wierszyki przeciwko jezuitom. Bardzo wyraźne nacechowanie emocjonalne, poświadczane ostrymi wycieczkami pod adresem przeciwnika polemicznego i zakonu w ogóle, ale też i gorącą obronę macierzystej uczelni, to swoista cecha wszystkich utworów z lat 1616-1634.

Ewolucja, która dokonała się w sferze argumentacyjnej, dyspozycyjnej i elokucyjnej polskiej literatury antyjezuickiej omawianego okresu wskazuje na całkowitą odrębność wypracowanego przez nią wzorca polemicznego w stosunku do ówczesnego paradygmatu potrydenckiej publicystyki wyznaniowej, sprowadzającej się w coraz większym stopniu do satyry kontrreformacyjnej. I mimo, iż rozwiązania literackie zastosowane przez polemistów krakowskich w zmienionej sytuacji religijnej wieku XVII nie mogły liczyć na popularyzację, to jednak nie stały się również martwą tylko tradycją. Kontynuacji wykształconych schematów inwencyjnych i argumentacyjnych podejmie się 150 lat później oświeceniowe piśmiennictwo antyzakonne, zrodzone na gruncie pijarskiej reformy szkolnictwa⁴⁹.

- ¹ H.Barycz, W orbicie wielkiego kanfliktu, /w:/ Alma Mater Jagiellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego, Kraków 1958, s.144; tenże, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, s.331.
- ² H.Barycz, W orbicie, op.cit., s.155; tenże, Historia, op.cit., s.493-495.
- ³ H.Barycz, Historia, op.cit., s.505.
- ⁴ Rkps. BJ.41, k.346 recto /Kopiarz korespondencji Stanisława Sokołowskiego z lat 1570-1592 i inne akta z końca XVI i początku XVII wieku/.
- ⁵ Podstawowe zagadki edytorskie rozwikłane zostały w przedwojennym studium Barycza: Geneza i autorstwo, op.cit.; zob. też: J.Wielewicz, op.cit., t.10, s.133-134.
- ⁶ Był to anonimowy przekład zatytułowany Konterfekt jezuitów z Equesa łacińskiego pod maskarą Prawdzica z Polski uczyniony /b.m. i dr., 1593/, wygubiony najprawdopodobniej przez jezuitów. Jego istnienie potwierdza zachowana replika Judicium albo rozsądek księdza Mikołaja Issiory pod maskarą Prawdzica w polski język przeczynionym /Wilno, 1594/, pióra znanego polemisty zakonnego Marcina Łaszcza. Informacje o dziełku podaje też Wielewicz, 10, 196.
- ⁷ M.Szyszkowski, Pro religiossimus patribus contra ficti Equitis Poloni actionem primam oratio, Kraków 1590.
- ⁸ S.Reszka, Spongia qua absteruntur convitia et maledicta Equitis Poloni contra Iesuitas, Kraków 1590, wyd.nast.:

Ingolstadt 1592, Neapol 1592.

- ⁹ J.Lans, Nobilis Poloni pro Societatis Iesu patribus contra ficti Equitis Poloni in Iesuitas actionem primam, b.m. i dr. /Poznań, J.Wolrab/, 1590.
- ¹⁰ Wydane w Dylindze w roku 1591 pod tytułem: Schutzrede für die Ehrwürdigsten Herrn und Vater der Societät Jesu wider eines umgesanten, erdichten, polnischen Edelmanns erste Action, oder Schändschrift, durch den Ehrwürdigen wolgelehrten Herrn Cleopham Distelmeyer aus dem Latein in die deutsche Sprache gebracht.
- ¹¹ Wskazywał na to we wspomnianym studium Barycz, przedrukując w nim po raz pierwszy Egzorbitancyję /s.65-69/ z rękopisu Biblioteki Miejskiej w Gdańsku.
- ¹² Fragmenty Actio przytaczane będą według współczesnego przekładu w ścisłej konfrontacji z językiem łacińskim oryginału, zwłaszcza przy rozstrzyganiu bardziej szczegółowych kwestii językowych czy stylistycznych.
- ¹³ Aristoteles, Rhet.III, 1414b - 1414b,15.
- ¹⁴ ibid, 1414b - 1416a; zob. też: T.Bieńkowski, Prooemium. /Antyczna teoria wstępu do mowy/, "Meander" 1965 nr 1, s.12-34 oraz E.Curtius, Topika, op.cit., s.128-131.
- ¹⁵ Equitis Poloni in Iesuitas actio prima, przeł. A.Kempfi, /w:/ Literatura antyjezuicka, op.cit., s.44-45.
- ¹⁶ Aristoteles, Rhet.III, 1416b - 1417b.
- ¹⁷ Equitis, s. 49.
- ¹⁸ ibid, s.52.
- ¹⁹ ibid, s.53.

- 20 *ibid*, s.52-53.
- 21 *ibid*, s.57.
- 22 *ibid*, s.57.
- 23 *ibid*, s.63.
- 24 Jeden tylko z licznych przykładów: "Tu ktoś z jezuitów, być może powie: oto adwokat lutrów. Wszelako ja, świętobliwi ojcowie jezuitów, nie mówię tu mojego zdania o religii luteranckiej, ale okazuję, jakie niebezpieczeństwo grozi z waszej strony Rzeczypospolitej. Już wyżej oświadczyłem, że jestem katolikiem; nie walczę z kościołem rzymskim i nie broni sprawy herezji ten, kto swobodnie wypowie się, co pożyteczne jest dla Rzeczypospolitej. Toteż jeszcze raz powtarzam i głośno wołam: jakkolwiek jezuitów są katolikami, jednak stanowią groźbę dla Rzeczypospolitej.
- 25 Szczegółowo konflikt zakonu przedstawiony został w pracach H.Barycza: *W orbicie wielkiego konfliktu*, op.cit., oraz W.Urbana: *Akademia Krakowska w dobie reformacji*, op.cit. Niezwykle cenne są też informacje dotyczące biorących udział w starciu pisarzy, zawarte w Polskim Słowniku Biograficznym.
- 26 Wydarzenia te szczegółowo przedstawił Krzysztof Najmanowicz w *Opisaniu początku /strzeż Boże!/ wewnętrznej wojny*, rkps. BJ 1896, s.259-265.
- 27 W.Urban, op.cit., s.293.
- 28 *ibid*, s.279.
- 29 Christophori Najmanowicz et patris eius Collectanea ad historiam Poloniae, Universitatis Cracoviensis et alia, excerpta minoris momenti, rkps. BJ 1896.
- 30 J.Muczkowski, *Bractwa jezuickie w Krakowie*, Kraków 1846, s.15.
- 31 W.Urban, op.cit., s.276-278.
- 32 Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t.1, 1572-1620, wyd. S.Kutrzeba, Kraków 1932, s.347.
- 33 Oto próbka rozumowania Zbaraskiego: "Cóż tam foremniejszego z ich /tj. jezuitów - W.S./ Aten wychodzi? Simulata virtute disciplina et colore quodam fucata tylko, a wewnątrz wszystko contrarium i artes ad evertendas libertates /boby oni radzi mieli wszystek świat u siebie sub jugo /sufficientissimae, jeśli to amplecti, jeśli to fovere mamy, wejrzyjmy i w powinność swoją, wejrzyjmy i w przysięgę, i komu smaczniejszy łańcuch żelazny na szyi niż złoty, i pęta na nogach, musi być servitissimii ingenii. Ja non personis akademickim foveo, ale prawom, przy których stojąc i żywot swój położę i wolę w szarej sukni chodzić przy wolności swojej, niżli największe purpuras odnosić, a być in metu perpetuo et catenis". /Listy księcia Jerzego Zbaraskiego, kasztelana krakowskiego z lat 1621-1631, wydał i poprzecznił wstępem A.Sokołowski, /w:/ Archiwum Komisji Historycznej, t.2, Kraków 1880, s.135.
- 34 A.Douarche, *L'Université de Paris et les Jésuites /XVI^e et XVII^e siècles/*, Paris 1988, s.71-311.
- 35 Dokładne omówienie utworu Brożka znajduje się w rozdziale następnym.
- 36 Bezpodstawny w tym okresie zarzut "heretyckości" pociągają za sobą jako swoistą odpowiedź lawinowy wzrost w latach 20-tych i 30-tych XVII stulecia wzrost dewocji. /Urban, op.cit., s.284/.

- 37 Literacką dokumentacją sporu zaopiekował się Brożek. Po jego śmierci wszystkie 19 broszur skierowanych przeciwko jezuitom przeszło do Biblioteki Majoris Collegi z dopiskiem zbieracza, który prosił "ut omnia, quae hic inserta sunt, integra ad posteritatem conserventur. Destruenti anathema, conservanti benedictio.
- 38 J.Wielewicki, op.cit., t.7, s.111.
- 39 Tarcza obrony profesorów Akademiej Krakowskiej przeciwko Procy Dawidowej ks. Stanisława Zakrzewskiego, b.m. i dr., 1623.
- 40 ibid, k. B₃ recto.
- 41 J.Najmanowicz, Responsio ad famosum libellum a patribus Societatis Iesu in Academiā Cracoviensem scriptum et nomine Re protestationis vulgatum, b.m. i dr., /1622/, k.B₄ recto.
- 42 J.Najmanowicz, Zniesienie obrony kolegium PP.Societatis Iesu w Krakowie. Stanom koronnym na sejmie walnym warszawskim R.P. 1627 zgromadzonym do przeczytania podane, Kraków 1628, k.D₄ verso.
- 43 /M.Bembus/, Obrona kolegium krakowskiego. Stanom koronnym na sejmie walnym warszawskim A.D.1627 zgromadzonym do uważenia podana, Warszawa 1627, k.B₃ recto.
- 44 Respons na statum causae ab asserto collegio o. jezuitów w Krakowie przeciwko PP. akademikom krakowskim in publicum podany, Warszawa 1627, k.A₄ recto.
- 45 J.Najmanowicz, Zniesienie obrony, k.L₂ verso.
- 46 ibid, k.H₃ verso.
- 47 K.Drużbicki, Deklaracyja Memoriału eksorbitancyjnej i pro-

cesu Akademiej Krakowskiej między stany koronne podanego podczas interregni roku 1632, b.m. i dr., /Kraków/, 1632, k.B₃ recto.

- 48 C.Lenient, op.cit., passim.
- 49 W.M.Grabski, Jezuićkie kompromisy wychowawcze w świetle "Rozmowy Filozofa z Politykiem", /w:/ Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne, seria 1, z.45, Łódź 1966.

IX. GRATIS JANA BROŻKA - SZCZYT STAROPOLSKIEGO
PIŚMIENNICTWA ANTYJEZUICKIEGO

1.

W roku 1625 ukazało się najwybitniejsze osiągnięcie polskiej literatury antyjezuickiej, dialog Gratis autorstwa Jana Brożka z Kurzelowa, profesora astronomii w Akademii Krakowskiej. To jedyne jego za życia drukowane dzieło literackie, wyrosłe na podłożu sporu Almae Matris z Towarzystwem Jezusowym o monopol nauczania, było efektem emocjonalnej postawy pisarza wobec zakonu i jego polityki w dziedzinie nauczania i wychowania. Kurzelowczyk zainteresował się akcjami jezuitów już w roku 1615¹, kiedy to zakupił i studiował książkę o życiu i działalności Ignacego Loyoli. Stanowisko antyjezuickie pisarza skryształizowało się ostatecznie podczas pobytu w Padwie, gdzie pozostawał pod przemożnym wpływem Cezara Cremoniniego², gorącego zwolennika świeckiej idei wychowania. Dzięki niemu zapoznał się z taktyką jezuitów, dążących do utworzenia w Padwie szkoły konkurencyjnej i z podstawowymi założeniami ich pedagogiki szkolnej. Zdobyte wiadomości zaprocentowały niebawem. Powróciwszy z Włoch do Krakowa trafił Brożek na szczytowy moment zaognienia konfliktu, który doprowadził 13 czerwca 1625 roku do bezpośrednich krwawych starć³.

W pięć dni później w liście do rektora Jakuba Najmanowicza pisał: "Niech obiecują, niech rzucają groźby, ja od prawdy nie odstąpię, a za Akademię krew przelać uważam sobie za chwałę"⁴. W decyzji aktywnego uczestniczenia na arenie rozgrywających się wydarzeń utwierdziło go ostatecznie kursujące wśród szlachty pismo rektora kolegium u św. Piotra, a zarazem głównego promotora erylowania szkół jezuickich w Krakowie Mikołaja z Łęczycy, ułożone w formie listu do wielkiego popiecznika zakonu, stolnika krakowskiego Hieronima Przyłęckiego⁵. Oburzony do głębi zawartymi w piśmie tym oskarżeniami, a zwłaszcza wypominaniem profesorom krakowskim plebejskiego pochodzenia postanowił Brożek bezlitośnie rozprawić się z przeciwnikami.

Wystąpienie w obronie macierzystej uczelni miało podwójny charakter. Z jednej strony, czując się oficjalnym jej przedstawicielem, rozpoczął walkę z Towarzystwem Jezusowym na drodze dyplomatycznej⁶, z drugiej natomiast - mając na uwadze natychmiastowy skutek - postanowił napisać dialog ogólniejszej treści, wykazujący bezpodstawność roszczeń zakonu oraz prezentujący jego politykę i moralność w prawdziwym świetle. Pierwotne zamiary Brożka miały ograniczony zakres. Jego celem było jedynie uderzenie w wysuwany tylekroć przez jezuitów projekt unii ich kolegium ze szkołami akademickimi. Fragment skreślonej w tym duchu broszury zachował się w rękopisie Biblioteki Jagiellońskiej⁷. Pisarz nie zadowolili się jednak uczonym, kazuistyczno-prawnym rozstrząsaniem problemu, czy członkowie Towarzystwa są uprawnieni

formalnie do otwierania szkół w Krakowie. Chcąc swoje wywody spopularyzować i dotrzeć do czytającej publiczności i mogąc przy tym jednocześnie zaspokoić własne literackie zamięłowania, nadał Gratisowi formę dialogu między Plebanem i Ziemianinem. Świadomie nawiązał w ten sposób do Wrózek Jana Kochanowskiego, swojego ulubionego poety.

Opublikowane w październiku 1625 roku pierwsze trzy "diskursy": Gratis, Przywilej i Consensus zrobiły olbrzymie wrażenie wśród przypatrującej się sporowi publiczności i wśród samych jezuitów, którzy podjęli natychmiast zakrojone na szeroką skalę zdecydowane kontrakcje przeciwko dziełu i jego autorowi. Dialog został publicznie spalony ręką kate na rynku krakowskim, a zemsta zakonu dosięgła także Jędrzeja Piotrkowczyka, u którego w Wielkiejnocy pod Krakowem odbijał swój utwór Brożek. Przykładnego ukarania pisarza domagali się jezuiti stanowczo, występując z żądaniem tym wobec władz uczelni, a także wobec papieża Urbana VIII. Tylko jednolita postawa solidarnościowa profesorów Akademii, uchylenie się od bezpośredniej interwencji Rzymu oraz proakademickie nastawienie sejmiku proszowickiego, na który to przesunął się od grudnia 1625 roku ciężar sporu, uchroniły autora pamfletu od dalszej nagonki ze strony jezuitów. Tracąc zresztą poparcie władz świeckich, skoncentrować się musiał zakon na obronie swojego prestiżu i stanu posiadania. Jego członkowie poniechali osoby Brożka, który w międzyczasie przywdział sukienkę duchowną i zogniskowali cały wysiłek na ostatecznym skompromitowaniu same-

go utworu. W tym celu opublikowali w roku 1627 obszerną, niewyszukaną w treści broszurę polemiczną zatytułowaną Gratis plebański. Jej autorem, ukrywającym się pod pseudonimem Józefa Pięknorzeckiego, był Fryderyk Szembek, jeden z czołowych przywódców zakonnych w walce o prymat w szkolnictwie. Rozprawa poznańskiego jezuitę podzielona została na trzy części, a każda zawierała odpowiedź na jeden z dialogów Brożka. Chociaż wymierzona bezimiennie, wskazywała jednoznacznie na autora Gratisu, domagając się oddania go w ręce świętej inkwizycji: "To wiem, żeby była pewnie /św. inkwizycja - W.S./ o tym paszkwilancie p. Plebanie wiedziała i mocą oną, którą chlamides sacras z ramion drugim zdejmowała, jemu nie tylko maskarę plebańską z twarzy, ale też i czapkę doktorską z głowy, a rękaw, togę i pytagorę z ramion i ze grzbietu mocno zerwała"⁸. Napastliwy charakter, duża porcja ironii, złośliwości i osobistych insynuacji zajmujących miejsce rzeczowych argumentów przesądziły o tym, iż - według Wielewickiego⁹ - refutacja Szembeka spotkała się z mieszanymi reakcjami wśród samych jezuitów, a niektórzy z nich twierdzili wprost, że nie podobała się ona przełożonym zakonu. Faktem jest, że jej ukazanie się spowodowało nową falę polemiczną, w której Brożek udziału bezpośredniego już nie wziął. Pojawiające się z obu stron wypowiedzi, które obrzucały się wzajemnie stakiem coraz to mniej oryginalnych wyzwisk i oskarżeń, nie wносиły jednak do polemiki zasadniczo nic nowego.

W przebiegu inwencyjnym utworu Brożka dadzą się wyróżnić dwie płaszczyzny tematyczne¹⁰: pierwszą, stanowiącą trzy dyskursy będące odpowiedzią na list Łęczyckiego, drugą zaś dialog czwarty, koncentrujący się na samej już działalności przewrotnych uczniów Loyoli. Gratis, Konsens i Przywilej, dostępne współczesnym, dotyczyły aktualnej sprawy hegemonii w szkolnictwie toczzonej między Akademią Krakowską a zakonem. I tak dialog pierwszy w dokładny, wnikliwy sposób ocenił pedagogikę jezuicką, jej organizację, formy oraz metody wychowawcze i zgodnie z tytułem obalał mit o rzekomej bezpłatności nauczania. Przywilej starał się udowodnić, iż tylko Szkoła Jagiellońska ma prawo prowadzenia szkolnictwa publicznego. W Konsensie natomiast próbował wykazać pisarz, iż roszczenia jezuitów do otwarcia szkół w Krakowie są bezpodstawne. Dyskurs ostatni Varietas, który za życia autora nie został wydrukowany, przenosił czytelnika na zupełnie inną płaszczyznę tematyczną. Zagadnienia dotyczące zakonu, a ujmowane wcześniej w sposób partykularny, lokalny i ograniczony do dziedziny wychowania i nauczania rozpatrywane były tutaj na szerszym, ogólnym podłożu. Poddał w nim krakowski profesor ostrej krytyce fundamentalne podstawy ideologii i moralności Towarzystwa, obnażył jego taktykę i politykę, a przede wszystkim dążenie do zapanowania nad światem, lekceważenie postanowień papieskich i soborowych, oportunizm,

bezwzględność wobec przeciwników oraz szerokie stosowanie kazuistyki. "W ten sposób pismo Brożka wybiegało daleko poza ramy samej kontrowersji, najeżonej w swym przebiegu proceduralnym kazuistyką i formalistyką prawniczo-scholastyczną"¹¹.

Używana dziś nazwa Gratis przeniesiona została z tytułu pierwszej rozmowy na całość polemiki wymierzonej zasadniczo, choć nie wyłącznie, przeciwko rzekomej bezpłatności nauczania w szkołach jezuickich, wykorzystywanej jako rozstrzygający argument na korzyść zakonu w walce o hegemonię w dziedzinie oświaty. Pleban, były wychowanek Akademii, obecnie gorący jej zwolennik, uświadamia Ziemiańskiemu, iż bezpłatność owa w rzeczywistości kosztuje Rzeczypospolitą "bardzo drogo /.../, skoro i fundacja kolegium sporo kosztuje, a nowe darowizny nań wynoszą nie on talerz albo czerwony złoty kwartału umownego, co by go dał prostemu bakałarzowi"¹². Na opłaty szkolne składają się - dodaje Brożek - co prawda, jedynie dobrowolne dotacje, ale nie prowadzi to bynajmniej do zubożenia zakonu. Tą drogą wpływają do jego kasy od zachwyconych umiejętnie reklamowanym systemem pedagogicznym rodziców większe dochody, niż je kiedykolwiek miały inne zakłady wychowawcze. Tłumaczenie jezuitów, iż uczą oni zarówno bogatych synów szlacheckich, jak również ich uboższych kolegów, od których trudno oczekiwać zapłaty, zbija autorski rezoner następująco: "A co ubogiego darmo uczą, to mu pan in quadruplo przy swym synku nagrodzi"¹³. Efekty jezuickiego nauczania są natomiast niewielkie. Sys-

tem edukacyjny oparty na ustaleniach z Ratio studiorum przyniósł w szkołach zakonnych jednolitą gramatykę, ale - jak trafnie zauważa pisarz - pozbawił ją dotychczasowych zdobyczy /etyka, dialektyka, historia/. Nauczanie gramatyki ze znienawidzonego podręcznika Alvareza ma, zdaniem autora, wiele przyczyn: "Pierwsza, aby długo bawiąc w szkole, ów kwest wyżej wspomniany /zysk - W.S./ co nadłużej brali. Druga, aby humory dzieciak rozumiewali długim się bawieniem w szkole. Trzecia, aby młodego wilczaszka na swe kopyto wyćwiczyli i młodością jego kierowali. Czwarta, gdyby dziecię od nich wziąć chcieli, aby wymówki mieli: niech wżdy przynajmniej gramatyki, która jest fundamentem nauczyć się, a potem wolno go będzie wziąć. Piąta, aby młodość jego ad aetatem virilem zabawili w szkołach, a zabawiwszy go i w lata wprowadziwszy, jeśli jakie ingenium dobre, jeśli exspectans successionem, jeśli auxilium od powinnych, jeśli nadzieja bene augendi res suas patribus, aby go u siebie zatrzymali i nie wypuszczali"¹⁴. Podkreśla Brożek w tym kontekście, iż nastawienie szkoły jezuickiej - w odróżnieniu od innych zakładów wychowawczych - jest czysto polityczne i stanowe. Zwraca w związku z tym uwagę przede wszystkim na dalekosiężne zamierzenia jezuitów, dążących do opanowania Rzeczypospolitej poprzez obsadzenie swoimi wychowankami najprzedniejszych w państwie urzędów. Wskazuje także na rolę jezuickich spowiedników królewskich, sugerujących władcom zasady postępowania zarówno wewnątrzpaństwowego, jak i na arenie międzynarodowej¹⁵. Doskonałą kwintessencję faktycz-

cznego celu jezuickich wysiłków w dziedzinie oświaty stanowią wymowne słowa pisarza: "Docete, docete pueros; sic regna possidebitis"¹⁶.

Nie zapominając o pozaliterackim kontekście sporu, w którym wyrósł Gratis, wykorzystał autor krytykę pedagogicznych ambicji Towarzystwa dla obrony uprzywilejowanej pozycji macierzystej uczelni w systemie szkolnym Rzeczypospolitej. Brożek zdawał sobie doskonale sprawę, że sytuacja nauki polskiej i jej głównego organu była niezwykle ciężka. Dlatego też świadomie pomijał problem współczesnego stanu Wszechnicy Krakowskiej słusznie uważając, iż w ten sposób dałby dowód przemawiający za jezuitami, którzy szermując hasłami odnowy oświaty w Rzeczypospolitej, uzasadniali słuszność swoich żądań odnośnie otwierania kolejnych kolegiów. Jako znakomity więc taktik, dążący do pozyskania nowych zwolenników dla sprawy Akademii, oświecił jedynie jej wspaniałe karty z przeszłości. W celu udokumentowania hegemonii ukochanej uczelni, wykazywał iż jedynie ona na podstawie przywilejów królewskich i statutów koronnych ma wyłączne prawo nauczania w Rzeczypospolitej. W ten sam sposób dowodził Brożek nieprawomocności tzw. konsensu, czyli umowy, jaką podpisali niektórzy przedstawiciele Akademii Krakowskiej, wyrażając zgodę na otwarcie w przyszłości szkół jezuickich. Jak wiadomo część profesorów podniosła opozycję wobec pierwotnej wersji projektu, żądając, aby również i nauczyciele kolegium jezuickiego byli uzależnieni od władzy uniwersyteckiej. Na skutek tego powstał

między nuncjuszem Bolognettim a uczelnią zatarg¹⁷, który złagodzony został później przez spisanie w obecności rektora Jakuba Górskiego i kilku innych wysłanników ostatecznej wersji aktu. Stwierdzano w nim, iż Wszechnica Jagiellońska stoi przy swoim pierwszym oświadczeniu, tzn. że władzy rektora podlegać będą wyłącznie uczniowie jezuicki. Później, gdy zakon przystąpił na podstawie tego konsensu do otwarcia szkoły przy kościele św. Piotra, Akademia podała w wątpliwość jego prawomocność twierdząc, iż był on podstępnie wyłudzony przez zakon od pewnej tylko, niewielkiej zresztą grupy profesorów. Stanowisko takie zajął również Brożek. Według niego rozmowa toczona przez przedstawicieli Almae Matris z władzami Towarzystwa miała charakter zupełnie nie zobowiązujący. Sprytni zakonnicy, korzystając jednak z nadarzającej się okazji, spisali ją w formie aktu publicznego i po kilkudziesięciu latach, kiedy nie stało już bezpośrednich uczestników dyskusji, używali go jako niepodważalnego dokumentu. Największą przy tym wartość miał dla nich podpis rektora Jakuba Górskiego, który - zdaniem Brożka - bynajmniej nie świadczył o jego przyjaznych zamiarach. Zrećennie nawiązując do poruszającej uczone umysły "kontrowersyjii" o okresy retoryczne między Górskim a Herbestem, wykazywał pisarz, iż projezuicka polityka rektora krakowskiego była by pozbawiona logiki. Wiedząc bowiem, że Herbest wstąpił do zakonu "miałby się /Górski - W.S./ podpisać na ten skrypt, aby potym jezuici z Herbestem inakże periody robili, nie takie, jakich z pracą wielką Górski nauczył"¹⁹. Na nieko-

rzyść zakonu przemawia zresztą fakt nie zanotowania rzekomej umowy w najstarszej księdze uchwał uniwersytetu, w której "każda konkluzja, by o najmniejszą rzecz, w księgach pisana być musi"²⁰. Cała więc sprawa z prawnego punktu widzenia bezpodstawną, oparta jest na powszechnie znanej demagogii i przewrotności jezuickiej.

Wychodząc od tak wąskiego zagadnienia, jak obalenie twierdzenia jezuitów o bezpłatności ich nauczania, Brożek pokusił się - jak widać - o wszechstronną charakterystykę zakonnego systemu edukacyjnego. Uderzył więc w jego kierunek kosmopolityczny oraz organizację, metody i cele nauczania, nastawienie elitarne wreszcie. Do momentu wydania Gratisu literatura polska mogła poszczycić się w zasadzie jednym tylko utworem poświęconym tym problemom, a mianowicie słynnym pamfletem Equitis Poloni in Iesuitas actio prima. Chociaż część zarzutów i ustaleń w obu pisemkach się dubluje, to jednak dialog kurzelowczyka przerasta swego "kolegę" szerokością ujęcia problemu, precyzją poczynionych obserwacji, doskonałą znajomością literatury przedmiotu. Doceniając przy tym rangę zagadnienia dostosowania polskiego szkolnictwa do realnych potrzeb narodu, kontynuował Brożek inicjatywę, jaka wyszła w XVI wieku od przedstawicieli mieszczaństwa - Andrzeja Frycza Modrzewskiego /O szkole/ i Szymona Maryckiego /O szkołach, czyli akademiach/. Zdecydowane potępienie i wykazanie szkodliwości jezuickiego systemu oświatowego dla narodu polskiego pozwala widzieć w profesorze astronomii jednego z pierwszych propagatorów idei świe-

ckiego wychowania i nauczania w Rzeczypospolitej, która w drugiej połowie XVII wieku przybrała na sile, przynosząc szkoły Zamoyskiego i Opalińskiego, propozycje reform głoszone przez Starowolskiego i Maksymiliana Fredro.

3.

Wykazanie prohiszpańskiego zorientowania doktryny politycznej Towarzystwa Jezusowego, bardzo popularne w europejskiej literaturze antyjezuickiej XVI i XVII wieku, wyzyskane zostało i przez autora naszego utworu, ale w odmienny, specyficzny sposób. Ze względów taktycznych nie zarzucił Brożek bezpośrednio jezuitom, iż są oni agentami Hiszpanii i działają na jej korzyść, lecz skoncentrował swoją uwagę na problemie absolutyzmu hiszpańskiego, by poruszyć w tym kontekście kwestie wykrętnej kazuistyki stosowanej przez zakon. W tym celu omówił pisarz charakterystyczne dzieje wydania traktatu Karola Scribaniego Politico-Christianus, dokonując jednocześnie wnikliwej analizy jego zawartości. Utwór ten, wydrukowany w roku 1624 w Antwerpii u Martinusa Nutiusa, przypisany królowi Filipowi IV, w przesadny sposób akcentował światowe znaczenie monarchów hiszpańskich. Przejaskrawienia te nie spodobały się starszyźnie zakonnej, która ze względu na możliwe z tego powodu napaści, poleciła autorowi usunąć i złagodzić najdrażliwsze ustępy. Z oczyszczoną w taki sposób przedmową dedykacyjną ukazało się dziełko teologa jezuickiego powtórnie w roku

1625 w Monasterze, a dla zatarcia śladów pierwotnej edycji usunięto w wydaniu kolejnym przywilej dla pierwszego drukarza Nutiusa. Całą tę historię wygrał po mistrzowsku Brożek, piętnując z jednej strony zbyt gorące sympatie Scribaniego dla tronu hiszpańskiego, z drugiej natomiast - chęć zatajenia pierwszego wydania.

Polskiego pisarza oburza przede wszystkim lekceważenie przez zakonnego teologa wszystkich poza monarchą hiszpańskim władców, którzy również jako pomazańcy Boży zasługują na taki sam szacunek i uznanie. Jest ono jednak zrozumiałe, skoro jezuita są jedynie narzędziem polityki habsburskiej starając się, aby Filip IV "wszystkimi kierował, aby jednego pana świata na kark wsadzić"²¹. Prohabsburskie sympatie zakonu odzwierciedlają się z całą wyrazistością w formach i celach prowadzonej przezeń akcji kontrreformacyjnej. Trafnie dobrane przez Brożka cytaty z pisma Scribaniego wykazują, że kierownictwo organizacji nie cofa się przed wykorzystaniem na rzecz zwycięstwa katolicyzmu antagonizmów klasowych, uaktywniających się wskutek konfliktów wyznaniowych, zaistniałych w dobie reformacji pomiędzy panem a poddanymi. We wszystkich tego typu sytuacjach zaleca jezuita teolog monarchom, aby swoje interesy związały z duchowieństwem i z ludem, "szlachta pójdzie za nimi. Jeśli ją sobie może pozyskać nie narażając się dwu pierwszym, będzie szczęśliwy; jeśli nie, może się jej nie obawiać"²².

Także w Polsce są jezuita - zdaniem pisarza - nieproszonymi gośćmi, a ich obecność nie jest wynikiem dobrej wo-

li narodu, lecz konsekwencją jednostkowej decyzji kardynała Hozjusza. Polacy nie potrzebowali pomocy zakonu, gdyż do pokonania reformacji wystarczyła działalność rodzimego duchowieństwa, nade wszystko zaś, głęboka miłość swojej wiary. Upadek szkolnictwa, nietolerancja wyznaniowa, osłabienie politycznej roli Rzeczypospolitej - oto jedyne efekty tej "gratisowej" walki o czystość religii. Łatwo sobie wyobrazić "korzyści" akcji misyjnych rycerzy Loyoli w krajach, gdzie mają oni poparcie hiszpańskiego zóldactwa. Cała to zresztą nawracanie jezuićkie "idzie za pomocą potężnej świeckiej nie sprawą Ducha ś., którą samą zrazu od pierwszych P.Chrystusowych apostołów wiara prawdziwa była rozkrzewiona"²³.

Swoisty majstersztyk, jakim było wykazanie różnicy w wydaniach teologicznego traktatu Scribaniego posłużył Brożkowi nie tylko do odsłonięcia tajników prohiszpańskiej polityki Towarzystwa, lecz także do ukazania przysłowiowej niestałości jego członków. Bez pardonowy atak na etykę zakonną przeprowadzony został zasadniczo w dialogu czwartym, zatytułowanym *Varietas*. W krytyce tej strony jezuityzmu okazał się polski pisarz prekursorem nie tylko w literaturze rodzimej, wyprzedzając równo o 30 lat *Provincjałki* Pascala stanowiące szczytowy okaz europejskiego piśmiennictwa antyzakonnego. Fakt ten potwierdzają - wskazane częściowo przez Beryczę²⁴ - uderzające zbieżności i podobieństwa obu utworów w zakresie motywów tematycznych oraz toposów argumentacyjnych i ich źródła. Obecne, co prawda, w czasach Brożka, pro-

blemy jezuickiej kazuistyki, probabilizmu, oportunizmu i nauki o łasce na dobrą sprawę stały się w literaturze europejskiej przedmiotem polemicznych starć dopiero podczas wystąpienia jansenistów. Nie przypadkiem więc chyba jansenizm jako druga faza siedemnastowiecznych sporów z zakonem na zachodzie Europy, nie wywołał w Polsce nowej fali antyjezuityzmu, zakończonej praktycznie dziełem krakowskiego profesora. Wyprzedzając o lat kilkanaście polemikę europejską kompleksowym potraktowaniem tematu, trafnością poczynionych obserwacji, przenikliwością sformułowanych ocen oraz imponującą erudycją, wyczerpywał Gratis możliwości inwencyjne rodzimego piśmiennictwa antyzakonnego.

W dialogu czwartym zdemaskował Brożek przede wszystkim skażenie i zdeprawowanie jezuickiej moralności poprzez szeroko rozbudowaną w system mniemań prawdopodobnych kazuistykę oraz niestałość jezuicką. W swojej przewrotności - zdaniem pisarza - członkowie organizacji przewyższyli nawet Machiavellego, którego krakowski profesor oceniał bardzo ujemnie, nie zgadzając się z teorią państwa wielkiego filozofa. Szczególnie ostro zaatakował ustami autorskiego rezonera jezuicki oportunizm, zamykający się w często używanym przez członków zakonu zdaniu: "sapiens pro tempore mutatur more". Dewizę tę Towarzystwo Jezusowe bardzo ochoczo realizuje w praktyce, zmieniając w zależności od okoliczności swoje postępowanie, co wywołuje kompromisy między moralnością a występkiem. Doskonałym materiałem do obserwacji jezuickiego oportunizmu jest - według Brożka - działalność misyjna za-

konu na Dalekim Wschodzie. Jej cele i pozycja w krajach zamorskich wydają się być w rzeczywistości bardziej wątpliwe niż przedstawiają to sami przewielebni ojcowie. Dążąc wyłącznie do osiągnięcia materialnych korzyści nie boją się zmieniać Ewangelię, zapierają się własnej wiary, poniżają ją i siebie przed obliczem pogańskich monarchów. Tak więc w Japonii ukrywają przed jej mieszkańcami krucyfiks, jako iż śmierć na krzyżu w tym kraju jest domeną złoczyńców, w Chinach zaś nie wspominają nic o Matce Bożej, gdyż "nie godzi się w ich państwie, aby oddawać cześć kobiecie"²⁵. Jeszcze dalej posuwają się w Indiach Wschodnich, gdzie starając się dotrzeć do wyższych klas społecznych, przyjmując tryb życia i zwyczaje bramińskie oraz usuwają samowolnie z obrzędów katolickich wszystko, co mogłoby razić możnych wyznawców wschodniej wiary. Faktyczne i urojone wyniki w akcji nawracania osiągają więc jezuici dzięki przyjętemu przez nich na terenach misyjnych systemowi "akomodacji". Ułatwia on dodatkowo zwalczanie innych zakonów, nie umiejących się zdobyć na podobną elastyczność w sprawach religii i oportunizm we wszystkich dziedzinach życia. Wszelkie posunięcia Societatis Iesu, stojące z reguły w sprzeczności z podstawowymi zasadami etycznymi, są jedynie środkiem do rzeczywistego celu jego działalności, a mianowicie nadmiernego gromadzenia majątków zdobywanych drogą handlu.

I w tym więc przypadku okazał się staropolski pisarz świetnym znawcą zagadnienia, a co jest godne podkreślenia to fakt, że w przeciwieństwie do wcześniej poruszanej pro-

blematyki, ta nie była znana mu z autopsji. Bezbłędna ocena pracy misyjnej zakonu możliwa była głównie dzięki doskonałej znajomości relacji jezuickich przesyłanych do Rzymu. Warto przy tym zauważyć, że obserwacje Brożka mają niewątpliwie charakter oryginalny. Nasilenie zarzutów przeciwko misjom jezuickim, płynące głównie z różnych kół katolickich przypada na lata pięćdziesiąte XVII wieku, a dopiero w roku 1669 papież Klemens IX zmuszony do zajęcia jakiegoś stanowiska w tej kwestii, zakazał misjonarzom uprawiania handlu, zezwalając jednak na taki, który miałby zaspokoić ich własne potrzeby.

Podobnie, jak później u Pascala, zagadnienie jezuickiego oportunizmu oceniane było w Gratisie z perspektywy generalnych założeń jezuickiej teologii moralnej. Pod krytycznym piórem Brożka dostało się w pierwszym rzędzie kazuistyce i probabilizmowi zakonnemu, które - jak wiadomo - stanowiły podstawowy przedmiot wystąpień jansenistów.

Przypomnijmy, iż istota kazuistyki jako metody teologii moralnej polegała na ocenie wartości etycznej ludzkich postępów w obliczu zasad i norm obyczajowych, a nasuwające się przy tym kwestie sumienia zalecała niejako mierzyć i ważyć. Do jej zadań należało też rozróżnianie tego, co w danym przypadku jest obowiązkiem albo tylko dozwolone, co ciężkim, a co lekkim grzechem itp. Wyrastając na kanonach pokutnych zbieranych w tzw. libri poenitentiales, które zawierały klasyfikację występów i odpowiednio do wielkości winy ściśle sprecyzowane pokuty, opierała się kazuistyka

na tradycji kościelnej i pozytywnych, moralnych przepisach Kościoła. Nową postać nadał jej Rajmund de Pennaforde, który wydał w XIII wieku kompendium zatytułowane Summa de casibus poenitentialibus. Odtąd też kazuistyka opierała się zaczęła z jednej strony na rezultatach spekulatywnej etyki, z drugiej natomiast na decyzjach prawa kanonicznego. Działalność na polu kazuistyki, zarzuconą w pierwszym okresie reformacji, podjęli jezuici i wykorzystali ją do polemiki ze swoimi przeciwnikami religijnymi w tym kształcie, jakiego nabrała ona w dialektyce scholastycznej. Czołowi przedstawiciele zakonnej doktryny religijnej sprowadzali rozumienie kazuistyki praktycznie do oceny postępowania w zależności od towarzyszących mu okoliczności. Łączył się z tym ściśle probabilizm jezuicki, mający swoje źródło w teologii tomistycznej, a mianowicie w poglądach Ludwika Lopeza i Bartolomeo Mediny, który w komentarzu do Sumy św. Tomasza postawił tezę, iż "si est opinio probabilis licitum est eam sequi, licet opposita probabilitior est". Probabilizm był więc systemem teologiczno-moralnym, według którego wszelkie mniemanie wyrażone przez jednego bodaj poważnego teologa jest prawdopodobne i można się nim bez obawy popełnienia grzechu kierować w postępowaniu, choćby inne, przeciwnie mu, było równie lub bardziej nawet prawdopodobne. W ten sposób zanikała wszelka busola etyczna, skoro przy podejmowaniu decyzji wystarczyło być w zgodzie z własnym sumieniem; zamiast pewności wystarczyło prawdopodobieństwo. Otwierało to szerokie możliwości dla najróżniejszej inter-

pretacji nawet na pozór jasnych i prostych prawd moralnych, co spotkało się z opozycją w samym zakonie. Występowali przeciwko probabilizmowi Comitulus /ok. r. 1609/ i Bianchi /ok. r. 1642/, przede wszystkim zaś generał Vitelleschi w roku 1617, ale dopiero 13 kongregacja generalna z roku 1687 potępiła probabilizm jako doktrynę Towarzystwa Jezusowego.

Jezuicka kazuistyka z systemem mniemań prawdopodobnych ukazana została w Gratisie bez jakichkolwiek osłonek, dowodząc przy tym wielkiego czytania i orientacji autora w zasadniczych zagadnieniach i dążeniach jezuickiej myśli teologicznej. Pisarz atakował zakonną kazuistykę z perspektywy negatywnych skutków, jakie niesło ze sobą posługiwanie się nią przez ułatwiających sobie zadanie spowiedników. W ocenie członków zakonu jest ona niekwestionowanym dobrodziejstwem, skoro wedle jej reguł można rozgrzeszać praktycznie za wszystko. Brożek natomiast sugeruje, że łagodna kwalifikacja przestępstwa oznacza w pewnym sensie jego aprobatę, a nawet zachętę do podobnych wykroczeń. Zwracając uwagę czytelnika na etyczne konsekwencje probabilizmu dowodził pisarz, iż zaopatrzony w arsenał różnorodnych możliwości moralnego wartościowania swoich penitentów, mógł spowiednik jezuicki bez większych trudności wybaczać im wszelkie przestępstwa popełniane nie tylko w życiu prywatnym, ale też i publicznym. Korzystał z kazuistyki wówczas zwłaszcza, gdy chodziło o ludzi ustosunkowanych, głównie władców²⁶.

Wypracowany przez jezuitów skomplikowany system teologiczno-

moralny znajduje wytłumaczenie - konkluduje Brożek - jedynie w tym, iż hołdują oni w praktyce machiawelowskiej zasadzie: cel uświęca środki. Wszystkie bowiem środki mogą być - według nich - dopuszczalne, jeśli chodzi o tak doniosłe cele, jak zwalczanie "herezji, wzmocnienie autorytetu papieskiego i podniesienie powagi zakonu".

Mniej uniwersalny, choć oryginalny na tle rodzimego piśmiennictwa antyjezuickiego charakter ma niewątpliwie zarzut przyciągania do zakonu i zdobywania nowych jego sympatyków drogą formalnego religijantwa, stanowiącego wierną realizację dewizy "przez oczy i uszy do serca tłumów". Trafnie dostrzega autor, iż w interpretacji jezuickiej kult religijny stał się szczególnie ważnym narzędziem oddziaływania na szersze koła ludności celem odwracania jej uwagi od zagadnień społecznych i politycznych. Służy temu rozpowszechniona adoracja Serca Jezusa, Matki Boskiej, kult świętych /w pierwszym rzędzie oczywiście członków zakonu/, relikwii i obrazów, widowiska odpustowe, procesje i nabożeństwa, a także średniowieczne formy ascezy religijnej. Wszystkie te poczynania nie odnosiły jednak - zdaniem pisarza - żadnego skutku, bowiem "mogliście co obrazków, medalików i innych rzeczy wnieść, któremi się ludzie i białogłówni uwodzą; mogliście kościoły farbami rozmaitemi i pozłotą iluminować, czego podobno za ś. Wojciecha i ś. Stanisława nie było; ale aby insza msza ś., insze credo, inszy pacierz był - mądrym i baczemu tego nie powiadajcie, bo waszę vanitatem osądzi"²⁷.

Brożek był jednym z tych staropolskich twórców, którzy wysoko cenili wypowiedź literacką ukształtowaną w formie dialogu, widząc jego istotę w możliwości uwzględnienia różnych punktów widzenia, "dialektycznego" w sensie Sokratesowym rozpatrzenia problemu. Konstrukcja Gratisu wykazuje, że autor z dużą konsekwencją uwzględnił nowe założenia poetyki gatunku, sformułowane przez teoretyczną refleksję renesansową, która w jednakowej mierze wykorzystywała nowatorskie rozwiązania reformacyjnego i humanistycznego dialogu polemicznego.

Z punktu widzenia stosunku między interlokutorami w tradycji dialogu staropolskiego funkcjonowały dwa odmienne jego typy. Pierwszy rodzaj wyróżniał się tym, że jego uczestnicy posiadali podobne lub zbliżone poglądy, zmierzali w swoich rozważaniach do tego samego celu, wzajemnie się dopełniali i wspólnie odkrywali coraz to nowe aspekty sprawy. W praktyce dialog przekształcał się w traktat lub rozprawę, w której tezy zostały podzielone pomiędzy rozmówców. Drugi typ zasadzał się na wyraźnie zaznaczonej opozycji stanowisk, przy czym strona reprezentująca poglądy autora wyposażona była w takie racje i argumenty, które miały zdolność przekonania lub ośmieszenia oponenta. Jego istotę trafnie ujął we wstępie do swojego Mnicha Marcin Kromer pisząc: "A iżby rzecz łączniejsza ku pojęciu była, a nic się z obu stron nie

opuściło, tak się napisało, jakoby się dwa między sobą rozmawiali, Dworzanin jedną, a Mnich drugą stronę dzirząc"²⁸. Propozycja Brożka rezygnuje z obowiązującego do tej pory alternatywnego rozwiązania.

Głównymi bohaterami swojej wypowiedzi uczynił pisarz Plebana i Ziemianina, nawiązując w ten sposób świadomie do Wrózek poprzez wskazanie, że ich obecna rozmowa jest kontynuacją tej, którą prowadzili w utworze Kochanowskiego²⁹. Zachowując generalną dla renesansu tendencję do ukonkretniania pojęć i myśli, ułatwiającą komunikację z czytelnikiem, zredukował Brożek strukturę postaci prawie całkowicie do ich poglądów. Odnosiło się to zwłaszcza do konstrukcji Ziemianina, która rozwijała właściwą dla ówczesnych dialogów koncepcję typu. Opisany w kategoriach "domaka" jest on postacią bardzo realną, reprezentuje przykład siedemnastowiecznego szlachcica, z jednej strony dosyć płytkiego intelektualnie, z drugiej natomiast bystrego i krytycznego obserwatora otaczającego świata. Kontrapartnerem Ziemianina jest obdarzony autorytetem roli społecznej Pleban, stanowiący porte-parole autora. Mimo iż obu interlokutorom przyznano względnie równoprawne pozycje ideologiczne, to jednocześnie diametralnie różna jest ich rola w utworze. Wykreślenie kierunku rozwiązującego dyskusji jest zadaniem Plebana; ten twórca czynny³⁰ panuje zresztą na każdym poziomie dialogu. Widoczne jest to nawet w wymiarze czysto zewnętrznym: monologi autorskiego rezonera przewyższają długością kilkakrotnie repliki Ziemianina i przybierają często formę

swoistego wykładu ex cathedra.

Trzy pierwsze "diskursy" Gratisu, które rozgrywają się pomiędzy Plebanem i Ziemianinem, opierając się na słowie uprzedmiotowionym bohaterów, pozbawione zostały w praktyce rzeczywistej podstawy antytetycznej. Nadanie rozmowie waloru poznawczego, wspólne /teoretycznie/ budowanie toku rozwiązującego, gdzie następujące po sobie repliki są kolejnymi etapami w docieraniu do prawdy /zauważmy, że jeden z rozmówców tę świadomość już posiada/, odsyła utwór Brozka do tradycji dialogu platońskiego³¹. W układzie Pleban - Ziemianin ten drugi jest sprzężony z pierwszym poprzez stawianie pytań i przekazywanie, zazwyczaj błędnych z punktu widzenia księdza wiadomości, pierwszy z drugim - poprzez udzielanie odpowiedzi. Oba interlokutorzy prezentują poglądy zbliżone, przy czym repliki obrońcy uniwersytetu dookreślają i dopełniają sens ideologiczny dyskusji. Obecność oraz jakość funkcji polemicznej wyznaczone zostaje w tej sytuacji przez przeciwstawność kontekstów znaczeniowych, rzutujących na końcowy efekt rozmowy.

Stosunek między Plebanem a wprowadzonymi w dyskursie czwartym jego rzeczywistymi od tej pory kontrapartnerami: Jezuitą i Sociusem oparty został na opozycyjności stanowisk ideologicznych i argumentów. Jego siłą napędową jest wyraźna antagonistyczność między "ja" i "ty", ujawniająca w szczególności sposób elementy wolicjonalne i uczuciowe dyskusji. Brozek skorzystał z typowego dla dialogu staropolskiego teatralnego niemal obsadzenia ról postaciami dialogu, będących no-

sicielami prawdy i rozmówcami stanowiącymi obiekt perswazyjnej niemal wyłącznie demonstracji. Poszedł w tej przynajmniej części swojego utworu drogą wskazaną przez Króme-ra oraz Orzechowskiego i zrezygnował z poszukiwania obiektywnej prawdy na rzecz przeprowadzenia w utworze egzemplifikacji z góry przyjętej tezy. Jezuita jest stroną broniącą się, tendencyjnie przez autora znienawidzoną, ale jego repliki nie są bezsensowne czy naiwne, przeciwnie - zmuszają partnera do maksymalnego wysiłku intelektualnego. Prezentacji przedstawiciela zakonu podporządkowana została znana nam już "technika reflektorowa". Ekspozowanie w intensywnym strumieniu światła cech negatywnych przeciwnika i poddawanie ich dokładnej obserwacji przez odbiorcę, stawia w uprzywilejowanej pozycji Plebana. Jego zwycięstwo, niewątpliwie pod względem literackim, ale też i ideowym, potrzebne było Brozkowi z wielu powodów. Interesujący jest ten, iż dzięki temu spod krytycznej oceny wyłączony został nie tylko autorski rezoner, ale również jego późniejszy sojusznik - Ziemianin, a więc reprezentanci określonych grup społecznych. Tym samym wszelkie przerosty życia społecznego, politycznego, obyczajowego i religijnego siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej uznane zostały wyłącznie za wynik działalności znienawidzonego zakonu, symbolu ingerencji obcych sił w wewnętrzne sprawy Polski.

Zewnętrzna polemiczność utworu Brozka potwierdzona została zdeterminowaniem przez funkcję polemiczną jego wewnętrznej konstrukcji. Autor świadomie kontynuuje bardzo po-

pularny w piśmiennictwie staropolskim model dialogu, jaki stanowiły "rozmowy Plebana z Ziemianinem"³². W jego realizacji zrezygnował jednak pisarz z kompozycji alternatywnej, dając w zamian próbkę połączenia w obrębie jednej struktury dwóch funkcjonujących dotychczas odrębnie typów gatunku: poznawczego i agonistycznego. Spotęgowanie kłótności utworu osiągnięte zostało w drodze umiejętnej dyspozycji elementów konwersacji i kontradyktoryjności. Tym samym Gratis, nie będąc już wyłącznie dialogiem postaci, nie jest jeszcze dialogiem idei w ścisłym Bachtinowskim sensie. Wskazaną przez krakowskiego profesora możliwość podjęcia w kilkanaście lat później Łukasz Opaliński w Rozmowie Plebana z Ziemianinem /1641/, w której obaj przeciwnicy zostali zaopatrzeni w racje równorzędne, choć odwołujące się do diametralnie przeciwnych poglądów. W Rozmowie mamy do czynienia z właściwie pojętą dyskusją polityczną, w której strona reprezentująca tezy autora przegrywa, co było bez precedensu - jak twierdzi Grzeszczuk³³ - w dotychczasowym rozwoju gatunku.

Odwołanie się do genotypu dialogu, którego dominantą kompozycyjną stanowi różnego stopnia opozycyjność przekonań przedstawionych postaci, wynikająca z nieznamości prawdy przez jedną z nich, prowadzi do wyeksponowania perswazyjnego charakteru przekazu. Odautorski rezoner stawia sobie za cel i zadanie uświadomienie interlokutora a wraz z nim potencjalnego odbiorcę i pozyskanie go dla własnego programu lub stanowiska. Analiza polemicznej organizacji

Gratisu wykazuje, iż autor zawarł w ramach wypowiedzi rozmówców dowody dwojakiego rodzaju: zewnętrzne i wewnętrzne. Argumenty zewnętrzne określał Cycero jako "znajdujące się poza omawianym przedmiotem i znacznie od niego oddalone"³⁴. W tej roli występują u Brozka przede wszystkim pisma polemistów jezuickich, dokumenty historyczne i prawne, w minimalnym natomiast stopniu argumentacja biblijna i pisma Ojców Kościoła. Wymieńmy najczęściej pojawiające się na kartach dialogu nazwiska pisarzy zakonnych: Karol Scribani, Krzysztof Klawiusz, Benedykt Goes, Mikołaj Godigno, Piotr Ribadeneira, Nicolaus Caussin, Jan Piotr Maffei, Ludwik Ponte i Juan Mariana. Drugim źródłem topiki szczegółowej są w Gratisie szeroko rozumiane teksty historyczne podbudowujące argumentację prawną wywodów Plebańa. W tej funkcji przywołane zostają m.in. przywileje nadane Akademii Krakowskiej przez Jagiełłę /jeden odnowienia uczelni z lipca 1400 roku, drugi nadający jej pewne uposażenia z 15 czerwca 1401 roku/, uchwała sejmu piotrkowskiego z 1542 roku, bulla papieża Bonifacego IX z roku 1397 ustanawiająca fakultet teologiczny. Powołują się interlokutorzy także na teksty literackie: Kronikę polską Kromera, życiorys Zbigniewa Oleśnickiego pióra Kallimacha, Kronikę Miechowity, Pro cultu et adoratione Iesu Christi in Eucharistiae sacramento Stanisława Sokołowskiego; Żywoty świętych Skargi dostarczają z kolei polemicznej topiki politycznej i moralnej. W zakresie uprzywilejowanych w XVI i XVII wieku loci theologici ograniczył się autor Gratisu do wykorzystania topiki biblij-

nej i tradycji patrystycznej, reprezentowanej przez św. Chryzostoma. U Brozka nieliczne odwołania do Pisma św. /Księga Psalmów, Listy św. Pawła, Ewangelia św. Mateusza/ funkcjonują w charakterze egzemplów, a samo Pismo traktowane jest jako autorytet dla wzmocnienia własnej argumentacji.

Osobny problem - widoczny w całej twórczości antyjezuickiej - tu ujawniający się z całą wyrazistością, to zagadnienie uczciwości polemicznej w przytaczaniu argumentów strony przeciwnej. Większość szesnasto- i siedemnastowiecznych publicystów posługuje się metodą zaczerpniętą z krytyki filologicznej. Polega ona na przemiennym układzie dwu tekstów, komentowanego i komentującego, dzielonych na poszczególne kwestie, wydobyte z przekazu poddanego krytyce. Jej zaletą był obowiązek rzetelnego przytaczania tekstu antagonisty. Dopiero w komentarzu można było sobie pozwolić na manipulacje, zniekształcające intencje przeciwnika. Poza tradycją hermeneutyczną, dwutekstowość pism polemicznych stanowiła pewne nawiązanie również do kompozycji dialogowej, wysoko cenionej przez humanistów. W przypadku Gratisu trzeba stwierdzić, iż interlokutorzy /głównie Pleban, który najczęściej operuje tekstami strony przeciwnej/ przytaczają na ogół wiernie argumenty swoich antagonistów i nie fałszują ich już w momencie, w którym czynią je przedmiotem swojej refleksji. Inna sprawa, że naświetlane są one z różnych ideologicznych punktów widzenia, stąd przedmiotem sporu stają się nie same zjawiska lecz ich interpretacja. Cała siła logiczna wypowiedzi skierowana zostaje na wykazanie

logicznej bądź - częściej - etycznej fałszywości użytego przez przeciwnika dowodzenia. Nawiązuje w ten sposób pisarz do popularnej w XVI wieku koncepcji sporu literackiego, propagowanej i uprawianej m.in. przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego, w której traktuje się polemikę jako narzędzie dochodzenia do prawdy. Znamienne jest przy tym, że Brożek w odróżnieniu od swego wielkiego poprzednika niemalże zawsze podawał źródło, z którego czerpał dowody. Ułatwiał w ten sposób odbiorcy jego identyfikację, a jednocześnie intensyfikował przy okazji wiarygodność własnej argumentacji. Loci communes, jak wykazuje przykład Gratisu, pojawiały się w tekście polemicznym w dwójakiej funkcji - rzadziej dla uzasadnienia własnego stanowiska, o wiele częściej - dla polemiki z argumentacją oponenta; refutatio brało górę nad probatio.

W znacznie mniejszym stopniu operuje analizowany utwór argumentacją wewnętrzną opartą na zasadach logicznych. Właściwy użytek robi Brożek z podstawowej formy perswazji zracjonalizowanej - entymematu, czyli retorycznego sylogizmu, zalecanego przez wszystkich teoretyków wymowy jako najbardziej zwięzły sposób argumentacji. Szczególne uznanie zdobyły w Gratisie entymemy zbijające, które - jak pisał Stagiryta - "bardziej naocześnie wykazują swoją logiczną siłę"³⁵. Produktywne okazało się też preferowane przez literaturę polemiczną, a zaczerpnięte z Arystotelesowych Idopik, dowodzenie przez sprowadzenie do niedorzeczności /reductio ad absurdum/, polegające na wykazaniu, iż przyjęcie

wniosku wpływającego z niesłusznego twierdzenia przeciwnika prowadzi do sprzeczności. W ten sposób zwalczało się wprost fałszywe poglądy cudze, by pośrednio wykazać prawidłowość zapatrywań Leonionych.

Wдобie, kiedy dominującym typem retoryki jest retoryka elokucyjna, dialog Brożka przypisuje chwytom oddziaływania na uczucie odbiorcy ograniczone znaczenie³⁶. Wykorzystanie argumentacji emocjonalnej widoczne jest tu m.in. w konstrukcji autorskiego porte-parole - postaci Plebana, tak ukształtowanej, aby adresat dostrzegł w niej osobę o wysokich kwalifikacjach moralnych i umysłowych, wrażliwą na sprawy ojczyzny i wykazującą dużą orientację w zakresie dyskutowanego zagadnienia. W kreowaniu Brożkowego rezonera decydującą rolę odegrały zdeterminowane czynnikami zewnętrznymi przekonania przeciwników jezuickiego systemu pedagogicznego, jak i osobiste odczucia autora. Przy prezentacji osoby Plebana, dokonanej zgodnie z poetyką gatunku pośrednio, poprzez element sytuacyjny, spożytkowany został retoryczny topos *captatio benevolentiae* w funkcji wskazania na nadawcę³⁷. Realizacja reguły pozyskania przychylności odbiorcy określona została konwencją przedstawienia postaci wiodącej dialogu za pośrednictwem toposów skromności, autorytatywności i społecznego prestiżu. Do innych chwytów z arsenału retoryki emocji sięgał pisarz wówczas tylko, gdy brakowało już dowodów racjonalnych lub, gdy odwoływał się do opinio communis. Na większą uwagę zasługuje uderzająca skłonność Brożka do posługiwania się erotemą, sporadycznie

przy tym wyzyskiwaną w roli środka emfazy. Oto jeden z typowych sposobów korzystania z tego niezwykle kunsztownego zabiegu stylistycznego, wprowadzającego do argumentacji ożywienie polemiczne:

" P. Czemu ten jezuita nie wyznał zaraz przed tym poganiem Chrystusa Pana za Boga i człowieka? Czemu go tylko człowiekiem mianuje? Czy nie pamiętał jezuita na słowa Pana Chrystusowe: Qui confitebitur me coram hominibus, confitebor et ego eum coram Patre meo? Ale mówi, że był niegodzien tak wielkiej tajemnicy. Czemu niegodzien? Aza nie był na wyobrażenie boże stworzony? Że się jezuitom przykrzył, dlatego niegodzien? A kędyż owo benedicite persequentibus vos? Gdzie i owa: Predicate Evangelium omni creaturae? To Wmć widzisz, jakimi tam oni apostołami są"³⁸.

Oszczędnemu posługiwaniu się technikami pobudzania sfery emotywnej czytelnika odpowiadał średni styl wypowiedzi, pozbawiony praktycznie komponentów językowych emocjonalnie nacechowanych. Wszystko to sprawia, że kierowanie uczuciami odbiorcy dokonuje się w sposób naturalny, a perswazja Grati-su, nastawiona na dyskusję z czytelnikiem, pozbawiona jest demagogii i natarczywości.

Dialogi staropolskie, w których intencją pisarza była krytyka i nagana, zmierzały wyraźnie w kierunku narracyjnego nacechowania wypowiedzi rozmówców. W utworze Brożka narratio stanowi ważny składnik retorycznej kompozycji. W tych częściach przekazu, w których przeważa obrazowo potraktowany materiał epicko-satyryczny, miejsca autorytetów w dawno-

dzeniu zajmują narracyjne i dydaktyczne exempla, opisowe anegdotki i bogaty materiał paremiotyczny. Przykład, który wysuwa się w argumentacji Plebena zdecydowanie na plan pierwszy zaczerpnięty jest niemal wyłącznie z dobrze znanej odbiorcy codzienności. Stanowiące podstawę zróżnicowanego stylistycznie opowiadania Brożka zwroty i porównania o charakterze potocznym, przysłówia i sentencje oraz anegdotki decydowały o pewnej sentencjonalności stylu, a przez to przyczyniały się do wyeksponowania najważniejszych twierdzeń i dowodów. W ten sposób poszczególne komponenty retorycznego narratio, uruchamiając wolicjonalne mechanizmy odbioru, podporządkowane zostały funkcjom movere - wywoływania w skonkretyzowanym społecznie czytelniku stereotypowych reakcji emocjonalnych.

Skuteczność oddziaływania staropolskiego dialogu polemicznego na system zachowań i przekonań odbiorcy determinowała - obok retorycznej perswazji i dialektycznej argumentacji - jego formalna przynależność do "rodzaju obiektywnego"³⁹. Fakt ten, mający swoje źródło w Platońskiej tezie o dialogu jako "naukowym rozstrząsaniu", gwarantować miał akceptację zaproponowanych idei. Dostrzeżony przez renesans problem specyficznej obiektywności i realistyczności dialogu rzutował w decydujący sposób na zmiany w obrębie poetyki gatunku: powodował daleko idące przeobrażenia głównie w jego wymiarze przedmiotowym. Znalazło to swój wyraz m.in. w tendencjach do poszerzenia tematyki i objęcia nią wszystkich aspektów życia, egalitaryzmu rozmówców oraz urealnienie

nia elementu sytuacyjnego. Skłonność do obiektywizacji dawała w rezultacie satyryczną prezentację realnych osobowości, toteż dialog dążył do wyszukania takich przeciwników, których mógłby wystawić na publiczną śmieszność, nie pomijając nawet najbardziej drastycznych środków. Przede wszystkim jednak realistyczne przedstawienie wzmacniało propagandową skuteczność prezentacji i równocześnie - co nie mniej istotne - tłumilo rozpoznawalność intencji autora. Możliwości te dostrzegł również nasz pisarz. Jedną z cech charakterystycznych utworu jest osadzenie rozmowy w realiach życia wiejskiego i wyposażenie w koloryt lokalny. Z tekstu wynika, że toczy się ona we wsi podkrakowskiej, w dworku ziemiańskim, przy bigosie i piwie. Treść dyskusji dotyczącej abstrakcyjnego w końcu tematu, wpisana została w zapożyczony z dialogu renesansowego werystycznie odmalowany kościelec sytuacyjny. Dialog rozpoczyna topos spotkania /wizyta wiejskiego plebana u jednego z jego szlacheckich parafian/, kończy natomiast jeden z najbardziej popularnych schematów topicznych klasycznej mowy, obraz nadchodzącego zmięzchu. Podobnie w obrębie poszczególnych "diskursów" ich ekspozycję i epilog stanowi naszkicowanie realnej, życiowej, rzecz można powiedzieć: sytuacji: zaproszenie na dysputę, zaproszenie na obiad, wieczorne pożegnanie gospodarza itp. Podobnie więc jak Platon, Ksenofont czy Plutarch, dba Brożek o to, aby połączyć tok rozmowy z odpowiednikiem realistycznym, nie tyle z jakąś intrygą awanturniczą, ile właśnie z mało ciekawym wydarzeniem z życia codziennego. To dążenie

do zachowania pozorów realizmu w konstrukcji całości jest niezwykle rzadkie nie tylko w literaturze staropolskiej, ale także europejskiej. W starożytności chwyt ten zaobserwować można jeszcze u Lukiana, później stosuje go przede wszystkim Erazm z Rotterdamu. Spotęgowanie obiektywności lub raczej jej wrażenia, osiągnął Brożek dzięki umiejętności operowaniu słowem dialogowym i aspektem sytuacyjnym rozmowy⁴⁰. W większości dialogów literackich ich twórcy eksponują element treści, korzystając zaś głównie w celu postawienia, oświecenia i rozegrania pewnego problemu. Podobnie czyni i nasz pisarz. W jego utworze większość informacji dotyczących bohaterów, miejsca akcji i jej czasu zawartych zostało w "słowie własnym" interlokutorów. Więcej - między charakterem przemówień a ethosem mówiących osób istnieje zgodność, swoista indywidualizacja nie tylko treści i uczuciowej tonacji wypowiedzi, ale także formy.

5.

Na tle twórczości antyzakonnej Gratis zajmuje niewątpliwie miejsce szczególne. Walory polemiczne dzieła Brożka kazały wydawcy zaliczyć je nie tylko do najlepszych utworów tego rodzaju w piśmiennictwie staropolskim, ale też - poprzez zestawienie z Prowincjałkami - uznać wręcz za "jedną z pereł europejskiej literatury antyjezuickiej"⁴¹. Wydaje się jednak, iż stwierdzenie Barycza jest adekwatne w odniesieniu do niektórych tylko partii polskiego dialogu /prze-

de wszystkim dyskursu czwartego, Varietas/, wykazujących niepoślednie zalety literackie. Z drugiej jednak strony pamflet krakowskiego profesora utrzymany w tonie ważnej rozmowy, nie unika licznych dłużyń, nużących powtórzeń, skomplikowanych okresów retorycznych i erudycyjnych popisów pisarza, których obecność osłabia tempo akcji i przekształca spór w wymianę długich przemówień. Rany konstrukcyjne utworu psuje nadmierna liczba przytoczeń z różnych źródeł, które z punktu widzenia techniki prowadzenia polemiki i w dużej mierze okazjonalnego charakteru dialogu są w pełni uzasadnione. Nie potrafił też autor zrezygnować z renesansowej zasady istnienia w dziele nadrzędnej indywidualności, która narzuca swoją osobowością kierunek całej rozmowy i ostateczny sens jej rozwiązania. Znaczne ograniczenie roli pozostałych postaci wpływa na małą wiarygodność ich konstrukcji i powoduje, iż dialog nie osiąga zenitu swoich możliwości estetycznych.

O ile jednak ze względu na wskazane słabości Gratis nie dorównuje arcydziełu Pascala, o tyle z powodzeniem konkurować może ze swoimi polskimi poprzednikami. Wśród szesnasto- i siedemnastowiecznych utworów wymierzonych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu dzieło krakowskiego profesora wyróżnia się szerokością i oryginalnością ujęcia rozpatrywanej problematyki i bogatą podstawą źródłową. Wychodząc od kwestii szczegółowej, tj. jezuickiego systemu pedagogicznego, kończy pisarz na skreśleniu panoramicznego obrazu osławionego zakonu z wyeksponowaniem pomijanych na ogół do

tej pory zagadnień. Piętnując przede wszystkim kazuistykę jezuicką, oportunizm, łamanie podstawowych zasad etycznych, wybiega dialog Brozka daleko poza ramy samej kontrowersji, a krytyka organizacji Loyoli nabiera cech uniwersalności.

Po drugie, posiada Gratis wybitne walory polemiczne. Umiejętne wykorzystanie pierwiastka fikcji literackiej, trafne operowanie elementem sytuacyjnym i precyzja argumentacji pozwalają widzieć w autorze talent pisarski czystej wody, który ograniczył się, niestety, jeszcze tylko do garści epigramatów. Do wymienionych zalet dochodzą niepoślednie wartości stylistyczne utworu: znakomita indywidualizacja języka bohaterów, koloryt lokalny, szeroka skala obrazowania. Precyzja i świadomość słowa łączy się u Brozka z doskonałą znajomością otaczającej go rzeczywistości i występujących w niej stosunków międzyludzkich. Bardzo trzeźwe widzenia świata i wycinkowe próbki jego oceny znamionowały w pisarzu duże zdolności satyryczne. W tych partiach dialogu, w których zostały one ujawnione, suche i abstrakcyjne wywody wypierał plastyczny, barwny opis, a beznamiętny ton - pełna fascynacji i podziwu relacja. Podporę opisów i opowiadania stanowiły świadomie dobrane słowa, polyskujące mnóstwem uczuciowych i znaczeniowych odcieni. Autor rzadko jednak epatował czytelnika obrazem; stawał się on naturalnym i plastycznym wykładnikiem treści i nie pojawiał się nigdy sam dla siebie, dla samego efektu. Najczęściej służył uwydatnianiu kontrastu, sprzeczności wypowie-

dzi z rzeczywistością lub podkreśleniu jakiejś właściwości. Dzięki temu czynnik rozumowy szczęśliwie kojarzył się z obrazowym. Łączył się z tym nieduży zakres fantazji twórczej, która została jednak nadrobiona werwą satyryczną, mnóstwem ciętych uwag, ironią i szeregiem bystrych obserwacji. Pasja demaskatorska Brozka sprawia, że jest Gratis wzorem polemicznej werwy i zażartości.

Niepowtarzalność omawianego utworu w nurcie naszych pism polemicznych polega wreszcie i na tym, iż zamknął on staropolski etap publicznych polemik antyjezuickich. Nurt, który zapoczątkowany został Oiatribe Jakuba Nisimojewskiego, znajduje w Polsce swoje apogeum w dziele profesora astronomii Akademii Krakowskiej. Indeks ksiąg zakazanych, represje, cenzura duchowna, a przede wszystkim przybliżające się zwycięstwo kontrreformacji, są w latach dwudziestych XVII wieku przyczyną końca najaktywniejszego w tym okresie rozwoju literatury skierowanej przeciwko Towarzystwu Jezusowemu⁴².

- ¹ H.Barycz, Wstęp, /w:/ Jan Brożek, Wybór pism, Warszawa 1956, t.1, s.89.
- ² Por. list Brożka do Jakuba Najmanowicza z 31 sierpnia 1623 roku /w:/ Jan Brożek, Wybór pism, op.cit., t.1, s.448. Zob. też: E.Błocian, Walka Cremoniniego /1550-1631/ z jezuitami, "Euhemer" 1967, nr 4-5, s.41-46 oraz H.Barycz, Wstęp, op.cit., t.1, s.69.
- ³ Wypadki te szczegółowo przedstawione zostały przez Wielewickiego w tomie IV Dziennika; zob. też: H.Barycz, W orbicie wielkiego konfliktu, op.cit., s.134-169.
- ⁴ List Brożka do Jakuba Najmanowicza z 18 czerwca 1625 roku, /w:/ Jan Brożek, Wybór pism, op.cit., t.1, s.458.
- ⁵ Kopie listu w Bibliotece Jagiellońskiej rkps. 3047 i rkps. 2363, s.855-889.
- ⁶ Dokładnie omówił je Barycz w następujących pracach: Jan Brożek na tle walki elementów postępowych z tradycyjnymi w Uniwersytecie Jagiellońskim, /w:/ Krakowskie Odrodzenie, pod red. J.Dąbrowskiego, Kraków 1954, s. 78-105; W orbicie, op.cit., oraz we wstępie do wyboru pism, t.1, s.89-100.
- ⁷ Zob. H.Barycz, Wstęp, /w:/ Jana Brożka Gratis 1625, op.cit., s.VI.
- ⁸ Franciszek Szembek, Gratis plebański, Poznań 1627, s.131.
- ⁹ J.Wielewicki, op.cit., t.14, s.283.
- ¹⁰ Pierwszy zwrócił uwagę na istnienie dwu płaszczyzn tematycznych w Gratisie Henryk Barycz.

- ¹¹ H.Barycz, Wstęp, /w:/ Jan Brożek, Wybór pism, op.cit., s.95.
- ¹² J.Brożek, Gratis, /w:/ Wybór pism, op.cit., s.243. /Kolejne cytaty pochodzą z tego wydania/.
- ¹³ ibid, s.241.
- ¹⁴ ibid, s.251-252.
- ¹⁵ Według trafnego określenia Goetheina spowiedź była dla jezuitów "przedszkolem wielkiej polityki". /E.Gothein, Ignatius v.Loyola und die Gegenreformation, Halle 1895, s.335/.
- ¹⁶ Gratis, s.253.
- ¹⁷ Tekst konsensu przytoczony in extenso u Wielewickiego, t.7, s.35-36.
- ¹⁸ Gratis, s.306.
- ¹⁹ ibid, s.312.
- ²⁰ ibid, s.319.
- ²¹ ibid, s.262.
- ²² ibid, s.300 /tłum. fragm. łacińskich podaję za Baryczem/.
- ²³ ibid, s.353.
- ²⁴ J.Brożek, Wybór pism, op.cit., t.1, s.234-236.
- ²⁵ Gratis, s.328.
- ²⁶ "Doświadczenie, a także pisma pozostawione przez świętej pamięci ojca Ignacego pouczają, iż nie przynoszą korzyści kazania, w których gani się szczególnie księży i urzędników państwowych, prałatów i innych duchownych.

Toteż nasi kaznodzieje powinni się powstrzymać od tego rodzaju napomnień". /Gratis, s.362/.

- 27 *ibid*, s.349.
- 28 M.Kromer, Rozmowy dworzanina z mnichem /1551-1554/, wyd. J.Łoś, Kraków 1915, BPP 70, s.2.
- 29 Nawiązanie to dokonuje się pod koniec dialogu II w następujących słowach Plebana: "Widzisz już WM. dokąd zaszli /jezuici - W.S./ od infimy, od gramatyki, a jeśli WM. onę pierwszą rozmowę pomnisz, którąśmy mieli z sobą u nieboszczyka pana Jana Kochanowskiego, gdym źle tuszył Rzeczypospolitej, wspomni WM. sobie ono malowanie królów w Poznaniu na sali wielkiej biskupiej, gdzie było napisano: Hic regnum mutabitur; wiedząc WM., że się na ten czas szkoły jezuitskie naprzód zjawiły". /s.265/.
- 30 S.Skwarczyńska, Próba teorii rozmowy, "Pamiętnik Literacki" 1932, z.1, s.6.
- 31 Najtrafniej istotę dialogu sokratycznego ujął Diogenes Laertios pisząc: "Dysputy prowadził Sokrates nie po to, by zmusić przeciwnika do zmiany poglądu lecz po to, żeby z nim razem odkryć prawdę". /Diogenes Laertios, Żywoty i poglądy słynnych filozofów, przeł. I.Krońska, K.Łeśniak, W.Olszewski, Warszawa 1968, s.89; zob. też: H.Gundert, Der platonische Dialog, Heidelberg 1968.
- 32 To, jak reprezentatywna jest dla gatunku ta para bohaterów i jak typowa między nimi opozycja, stwierdzić można przeglądając teksty Kochanowskiego, Reja, Seklucjana, Ł.Opalińskiego, anonimową Rozmowę plebanową z panem /1594/, Katolicki a uczony dyalog /1582/, czy też Rozmowę o konfederacyjej /1592/.
- 33 S.Grzeszczuk, Wstęp, /w:/ Ł.Opaliński, Wybór pism, Wrocław 1959, s.IIV, BN I,172.
- 34 Ten sposób dowodzenia nazywa Cycero nienaukowym, gdyż opiera się on na poświadczeniu, tj. tym, "co dla zapewnienia czemuś wiarygodności zapożycza się od jakiejś rzeczy zewnętrznej". /M.T.Cycero, Topiki, przeł. W.Kornatowski, /w:/ Pisma filozoficzne, t.4, Warszawa 1963, s.157/.
- 35 Arystoteles, Topiki. O dowodach sofistycznych, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył K.Łeśniak, Warszawa 1978, s.19.
- 36 Wyjątkową rolę tej sfery argumentacji doceniali już polemiści i publicyści doby odrodzenia. Szczegółowe badania Kotarskiego wykazały jak istotne znaczenie czynniki emocjonalnej perswazji odegrały w wybitnie zintelektualizowanej wydawałoby się koncepcji publicystyki Modrzewskiego. /Zob. E.Kotarski, Frycza Modrzewskiego koncepcja publicystyki, op.cit., s.72 i n./.
- 37 Problem ścisłego powiązania pomiędzy realizacją funkcji nastawienia na odbiorcę a realizacją funkcji nastawienia na nadawcę "... między retorycznością dzieła a zawieraniem autora przez dzieło" podnosi W.Booth w studium: The Rhetoric of Fiction, Chicago 1961.
- 38 Gratis, s.332-333.
- 39 B.Balzer, op.cit., s.101; W.Lenk, Die Reformation im zeitgenössischen Dialog, Berlin 1968, s.39.
- 40 S.Skwarczyńska, Wstęp do nauki o literaturze, Warszawa 1954, t.1, s.363.
- 41 H.Barycz, Dzieło literackie Jana Brozka, op.cit., s.71.
- 42 Zob. Cz.Hernas, Barok, wyd.2, Warszawa 1976, s.217.

X. OD TRAKTATU DO DIALOGU - LITERACKI KSZTAŁT POLEMIK ANTYJEZUICKICH

1.

Określony stosunek autorów staropolskiej literatury antyjezuickiej do tradycji wyznaczał horyzont oczekiwań i możliwości interpretacyjnych szlacheckiego czytelnika. Adresat wypowiedzi polemicznych był odbiorcą "retorycznym", potraktowanym wyłącznie jako przedmiot działań nadawcy. Trzeba było go w związku z tym docere, delectare i movere, a tu otwierała się domena sztuki perswazji. Wtopiona w literacką praktykę retoryka nadawała piśmiennictwu temu cech propagandowych i agitacyjnych, ułatwiających wywarcie takiego wpływu na czytelników, aby przyjęli proponowany im program polityczny. Wycisnęła swoje widoczne piętno na wszystkich poziomach tekstów antyjezuickich: od sprecyzowania ich przynależności rodzajowej i gatunkowej poprzez dobór i zorganizowanie materii inwencyjnej aż do szczegółowych rozwiązań stylistycznych. Stanowiąc główny budulec, któremu podporządkowane zostały elementy satyryczne i epickie - traktowana była przez pisarzy-polemistów przede wszystkim jednak jako sztuka perswazji i argumentacji¹, jako arsenał środków przekonywania, w mniejszym stopniu dos-

tarczający schematów konstrukcji i stylu. Przekonuje o tym wymownie przewaga strony argumentacyjnej nad stroną opisową, której komponenty wyrażały usługowe jedynie funkcje wobec refutacyjno-probacyjnych związków zdaniowych².

Utrwalone w piśmiennictwie inspirowanym retoryką konwencje i jej sformułowane w antyku reguły weryfikowane były każdorazowo przez obowiązującą tradycję literacką oraz bieżące potrzeby epoki. Znamienna tendencja do aktualizacji oraz konkretyzacji teorii i przypisów retorycznych, do ich powiązania z oczekiwaniami społecznymi, z rozwojem nowych kanałów komunikacyjnych, z panującą w danym momencie historycznym modą literacką wyznaczała jednocześnie stopień funkcjonowania retoryki w kształtowaniu kultury i świadomości estetycznej³. Decydująca rola sztuki artystycznej perswazji w formowaniu literackiego oblicza antyjezuitów nie oznaczała w tej sytuacji rezygnacji z poszukiwania i twórczego adaptowania innych, przemawiających do szlacheckiego odbiorcy wzorów i utrwalałych nawyków polemicznych. Pisarze nie lekceważyli doświadczeń poprzedników oraz współczesnych i naśladowali ich wzory w wielu pismach, raz czyniąc to w sposób jedynie mechaniczny, częściej wielokrotnie z twórczą swobodą. Wykorzystanie sprawdzonych gatunków literackich, utartych formuł stylistyczno-językowych i gotowych elementów kompozycyjnych, posługiwanie się modelem adaptacji i parafrazy oraz kodem wypowiedzi popularnej w celach sprawnego i szerokiego upowszechnienia informacji stanowiło często spotykaną w piśmiennictwie antyjezuickim praktykę pisarską.

Na terenie konkretnych przekazów dokonywał się powszechny proces wymienności określonych motywów tematycznych, toposów argumentacyjnych i konstrukcji elokucyjnych. Schematy stworzone przez kontrreformacyjne piśmiennictwo kościelne trafiały do utworów wymierzonych przeciwko Towarzystwu Jezusowemu, te ostatnie dostarczały stałych motywów zasilających publicystykę jezuicką.

Kopiowanie i asymilowanie doświadczeń przeciwnika świadczyło o popularności użytych rozwiązań tematycznych w całej staropolskiej literaturze polemicznej, z drugiej natomiast strony było miarodajnym probierzem ich perswazyjnej skuteczności.

Szczególnie istotne koneksje łączyły zretoryzowane wypowiedzi antyzakonne z ówczesnym piśmiennictwem wyznaniowym, pozostającym pod wyraźnym wpływem literackich konwencji wieku XVI. Ścisłe, bezpośrednie związki widoczne w przekazach szesnastowiecznych ewoluowały stopniowo w kierunku rozluźnienia zależności, by w fazie schyłkowej doprowadzić do zdecydowanego odrzucenia paradygmatu satyry kontrreformacyjnej. Literatura antyjezuicka, wyrósłszy na gruncie retoryki i praktyki oratorskiej antyku oraz kolejnych epok, wchodziła w bliższe i dalsze parantele także i z innymi typami tekstów kulturowych. Jej twórcy sięgali m.in. do patrystycznej i średniowiecznej tradycji kaznodziejskiej, wykorzystywano skrupulatnie inspiracje płynące z tradycji ludycznej, co tak wyraźnie odbiło się w ówczesnych relacjach i dialogach, które wzbogacały sferę tematyki, argumentacji,

a nade wszystko stylistyki i kompozycji poszczególnych rozwiązań pisarskich. Utwory antyzakonne, adresowane do szlachty, ulegały też w sposób naturalny wpływowi życia społecznego i aktualnej codzienności. Odwoływano się zatem - jak widać - zarówno do utrwalonych już kanonów pisanych, jak i do funkcjonujących form wypowiedzi ustnych, a sposób oraz zasięg korzystania z nich miał w kolejnych fazach ewolucyjnych charakter zmienny. W ostatecznym swoim kształcie teksty antyjezuickie, choć genetycznie tkwić mogły głęboko w tradycji literackiej, odbiegały znacznie od swoich wzorów. Były ich nową postacią, powstałą w drodze wymiany lub transformacji określonych elementów celem nadania im charakteru perswazyjnego, układały się w nowe systemy literackie nad i podrzędności. Przy tym wszystkim podkreślić trzeba, iż konstruowane były one na ogół według wzorca renesansowego, w tradycyjnej poetyce renesansowej, jakkolwiek od rokосу Zebrzydowskiego poczynając, coraz częściej organizowano je pod kątem *permove*re i *delectare* odbiorcy.

I. INVENTIO

1. TEMATYKA

Zasady doboru i opracowania tematów omówionego piśmiennictwa stanowiły w dużej mierze bezpośrednie odbicie zainteresowań czytelników, którzy oczekiwali aktualnej, niekiedy wręcz pobudzającej do działania problematyki. Przesądziło to

o jednostronności materii inwencyjnej i priorytecie określonych motywów w poszczególnych stadiach rozwojowych staropolskiego antyjezuityku. W fazie początkowej główny nacisk położony został na ocenę moralną metod zakonu stosowanych w walce z reformacją, w okresie rokосу Zebrzydowskiego do głosu doszły problemy programu politycznego Towarzystwa, w fazie schyłkowej natomiast wyeksponowano zagadnienie jezuickiego modelu edukacyjnego. Dominacja właściwej problematyki - obok literackich, estetycznie motywowanych reguł wyboru i konfiguracji materiału tematycznego - była rezultatem ciągłej ewolucji doktryny społeczno-politycznej zakonu i jego doraźnej taktyki działania uwzględniającej stopień rozwoju danego państwa. Nieocenione usługi w tym zakresie oddawał jezuitom system "akomodacji", pozwalający im na bezkolizyjną asymilację nie tylko w krajach wybitnie reformatorskich, ale wręcz "pogańskich" Chinach czy Japonii. Mniejszą rolę w poszukiwaniu oryginalnych rozwiązań tematycznych odegrały ogólnoeuropejskie toposy inwencyjne wypracowane w poszczególnych literaturach narodowych. Pod omawianym względem polemika staropolska wykazuje znamiennej umiejętności adaptacji ruchomego i uniwersalnego arsenału oskarżeń i zarzutów w zależności od zmieniających się okoliczności zewnętrznych. Powtarzalność konstrukcji schematów tematycznych nadaje rozpatrywanym wypowiedziom charakter typowy i powszechny.

Teksty antyjezuickie z lat 1578-1590 były ważnym narzędziem kształtowania i ugruntowywania budzącej się w dru-

giej połowie XVI wieku szlacheckiej ksenofobii, wykazując przy tym najmniejszy stopień nasycenia doraźnością. Tworzone przez zamknięty, specyficzny krąg twórców, tj. innowierców, formułujących swoje poglądy w sposób otwarty, pod własnym nazwiskiem, realizowały właściwie nową wersję doktrynalnych sporów reformacyjnych. W okresie wileńskim podejmowana na marginesie poważnych polemik dogmatycznych problematyka jezuicka ograniczała się do krytycznych uwag pod adresem teologii zakonu z eklezjologią i doktryną prymatu papieskiego oraz do oskarżeń o głoszenie przezeń idei nietolerancji wyznaniowej. Kierowane do czytelnika mającego grunto-owne raczej przygotowanie teologiczne łacińskie refutacje Wolana, Łasickiego i Chrzastowskiego uzupełniane były nielicznymi jeszcze popularnymi tekstami w języku polskim, przeważnie anonimowego autorstwa. To właśnie one, na czele z bezimiennie wydanym Apologeticusem /1582/, poprzez obwinianie jezuitów o propagowanie obcych wzorów walki z polską reformacją, przyczyniły się do wyraźnego wzrostu wśród różnowierców zjawiska niechęci do cudzoziemców.

Podjęte równolegle na terenie Poznania wystąpienia polemiczne przeciwko dominacji wyznaniowej zakonu przyniosły znaczne poszerzenie materii treściowej i objęcie swoim zasięgiem całej już gamy tematów. Od tego momentu przedmiotem krytyki jest nie tylko teologia i nietolerancja jezuitów, ale w równym stopniu ich ekspansja ekonomiczna, zasady etyczne i system pedagogiczny. Wypróbowane tu po raz pierwszy w postaci szczątkowej pomysły podejmą i rozwiną z powodze-

niem liczni następcy poznańskich protagonistów. Finalnym rezultatem poszukiwań pisarskich w latach 1578-1590 była świadoma kreacja zbiorowego portretu nowego wroga - jezuitę, stanowiąca kontynuację wzbogaconego o specyficzne cechy charakteru, osobowości, obyczajowości i moralności, powołanego przez reformację i szeroko upowszechnionego wizerunku duchownego katolickiego.

Zainaugurowana u schyłku XVI wieku przez jezuickich literatów akcja przeciwko konfederacji warszawskiej zakończyła okres stosunkowo partnerskiej wymiany myśli i poglądów, co w następstwie spowodowało m.in. pojawienie się około roku 1590 nowej fali polemik antyzakonnych, tworzonych przy szerszym udziale pisarzy katolickich. Zdecydowana od tej chwili przewaga druków w języku polskim oraz gwałtowny wzrost anonimowości, wynikający z działania zaostrzonej cenzury i coraz powszechniej stosowanego w piśmiennictwie tym chwytu stylizacji na zbiorowe autorstwo, miały wartość ogólnej tendencji narastającej na przełomie XVI i XVII stulecia⁴. W tym też okresie dochodzi do skryształizowania specyfiki tematycznej polskiego antyjezuityku i włączenie go do wspólnego, europejskiego rynku twórczości tego typu, będącego zorganizowaną próbą przeciwwagi wobec centralnie sterowanego przez rzymskie władze [J] frontu walki z wymierzonymi przeciwko niemu drukami. Syntezą zbierającą dotychczasowe osiągnięcia i porażki stała się anonimowa Equitis Poloni in Iesuitas actio prima z roku 1590, która jako literacki rezerwuuar pomysłów tematycznych decydować miała

przez kilkanaście najbliższych lat o inwencyjnym obliczu rodzimych broszur polemicznych.

Zmiana sytuacji wyznaniowej i politycznej za Zygmunta III, przejęcie przez jezuitów dominującej roli w akcji kontrreformacyjnej oraz utrata pozycji przez zwolenników nowinek religijnych spowodowały daleko idące zmiany w tematyce i argumentacji omawianego piśmiennictwa. Pisarze uświadamiali sobie, że przedmiot ich sporu wykracza daleko poza sprawy czysto wyznaniowe i dotyczy kwestii kluczowych dla kraju.

Dlatego też, traktując swoje utwory jako skuteczne narzędzie kształtowania szerokiej opinii publicznej, wprowadzali do nich wiele dziedzin życia społecznego i politycznego. Motyw różnic i sporów dogmatycznych schodził na plan dalszy, by ustąpić miejsca zagadnieniom doktryny polityczno-ekonomicznej i etycznej zakonu. Po raz pierwszy z taką siłą potraktowano jezuitów jako obce ciało w organizmie Polski, a ich działania przeciwstawione zostały powszechnie akceptowanym pojęciom i wartościom szlachty polskiej. W tej sytuacji naczelnym zadaniem, wykazujących duży stopień doraźności wystąpień polemicznych z lat 1606-1616, stało się udowodnienie antynarodowej postawy Towarzystwa Jezusowego jako propagatora nienawidzonej przez szlachtę idei absolutyzmu katolickiego oraz obalenie lansowanego przez zakon średniowiecznego poglądu o supremacji papieskiej. Publicystykę ówczesną cechuje przy tym duża rozpiętość w ocenie roli uczniów Loyoli w życiu publicznym Rzeczypospolitej - od lakonicznych uwag o "jezuickich" lub "hiszpańskich" rządach w utworach

z początku rokoszu Zebrzydowskiego po stwierdzenie faktycznego kierowania polityką króla. Widoczne w czasach Zygmunta III obniżenie poziomu informacji urzędowej, wywołujące powszechne wówczas zapotrzebowanie na autentyk⁵, czemu towarzyszyła niechęć do ujawniania autorstwa w obawie przed represjami, pociągało za sobą istotne przetasowania w stratyfikacji społecznej i wyznaniowej twórców. Polemika antyjezuicka stała się od tej pory niemal wyłączną domeną pisarzy katolickich, a tradycje innowierczych wystąpień przeciwko Towarzystwu kontynuują magnaci, szlacheccy trybuni, mieszczańscy profesorowie i plebejscy studenci, podejmujący zorganizowane odtąd akcje literackie. Szczególną rolę w ich animowaniu odegrał - wedle ocen samych jezuitów - książkę Jerzy Zbaraski, współredaktor i finansista wielu broszur polemicznych, który skupił wokół swojej osoby liczne grono przeciwników zakonu⁶.

Wyraźnie zaostrażające swój kurs polemiczny refutacje krakowskich obrońców Almae Matris dopełniały w pierwszym ćwierćwieczu XVII wieku portret jezuitę i organizacji brakującymi rysami ujemnymi, uwzględniającymi zmienioną sytuację polityczną, ekonomiczną oraz społeczną kraju i wyczerpywały w ten sposób możliwości inwencyjne staropolskiego antyjezuityku.

2. ARGUMENTACJA

Do przemieszczeń w rozłożeniu akcentów w obrębie dominującej na określonym etapie polemik antyjezuickich tematyki, dostosowywane były każdorazowo argumenty. Do końca wieku XVI w kreśleniu literackiego wizerunku Towarzystwa Jezusowego spożytkowany został cały szereg dowodów, których dobór z jednej strony odzwierciedlał ogólne tendencje panujące w tym zakresie w ówczesnej publicystyce wyznaniowej, z drugiej natomiast zdeterminowany był przedmiotem sporów, wypełniających materię treściową konkretnych utworów. W tej sytuacji na plan pierwszy wysunęła się argumentacyjna topika religijna i to zarówno ta, której źródłem /loci/ było Pismo święte, jak i zaczerpnięta z szeroko rozumianej tradycji kościelnej: "kanonów apostoelskich, dekretów, dekretalów, pontyfikałów, historyków i doktorów"⁷. Wywody oparte na figuralnej interpretacji Biblii, aktualizującej odległe czasowo zdarzenia Starego i Nowego Testamentu, które na terenie antyjezuickich wypowiedzi polemicznych podporządkowane zostały scholastycznej metodzie rozstrząsania racji pro i contra, nie odbiegały od typowej dla ówczesnej twórczości kaznodziejskiej topiki inwencyjno-stylistycznej. Nadużywanie motywacji wyznaniowej decydowało o najbliższym usytuowaniu piśmiennictwa antyzakonnego z całą polemiką reformacyjną, której oblicze uwarunkowane było w dużej mierze postawą konfesyjną jej twórców.

Na podstawie licznych przykładów, o których była mowa w poprzednich częściach tych rozważań wynika niezbicie, iż drugim niezwykle ważnym w tym okresie źródłem topiki argumentacyjnej były szeroko rozumiane teksty historyczne. Na szczególną uwagę zasługuje doskonała na ogół znajomość przez innowierczych literatów kompendiów z zakresu dawnych i nowszych dziejów Kościoła i to zarówno tych najbardziej popularnych /Sozomen, Euzebiusz, Berengariusz, Ockham/, jak i mniej lub w ogóle wówczas nieznanych /Eneaszy Sylwiusz, Capistrano, Dante czy Grzegorz Biel/. W istotnym stopniu argumentacyjnej topiki w funkcji negatywnej dostarczały także pisma autorów kościelnych i jezuickich, m.in. Hozjusza, Baroniusza, Bellarmina, Wujka, Skargi oraz uwagi rodzimych i obcych teologów reformacyjnych /Socyna, Czechowica, Jana Niemojewskiego, Lutra, Kalwina, Bezy/. Do zupełnie sporadycznych natomiast przypadków należało spożytkowanie w roli argumentacyjnego oręża "pogańskiej" literatury antyku. Odzwierciedlające się w doborze źródeł argumentów nastawienie na pouczenie /docere/ odbiorcy, znajdowało potwierdzenie w konstrukcji dowodów wewnętrznych, wśród których przeważała zdecydowanie forma wnioskowania za pomocą entymematów, czyli retorycznych sylogizmów, odwołujących się do zasad logicznych.

Charakter i kierunek przemian w obrębie topiki argumentacyjnej literatury antyjezuickiej przełomu XVI i XVII wieku rozwijał się w bezpośrednim kontekście potrydenckiego modelu polemiki wyznaniowej. Mające miejsce w tym samym

czasie wykrystalizowanie się samoistnego charakteru rodzajowego antyjeżytyku staropolskiego, rozluźnienie jego więzi z piśmiennictwem reformacyjnym i problematyką religijną, rozpoczęło długotrwały proces laicyzacji argumentacji, który doprowadził w fazie końcowej sporów do całkowitego wyparcia topiki wyznaniowej na rzecz innych jej rodzajów.

Począwszy od rokoszu Żebrzydowskiego pisarze wysuwają zdecydowanie na plan pierwszy motywację historyczną, polityczną i społeczno-ekonomiczną, ograniczając w znacznym stopniu uprzywilejowaną i eksploatowaną w piśmiennictwie kościelnym na płaszczyźnie ideowej w kontekście koncepcji providencjalnej motywację wyznaniową. W zamykającej staropolski rozdział piśmiennictwa antyjeżyckiego fazie polemik krakowskich, wyeliminowana zostaje ona całkowicie przez argumentację prawną, określoną ustawodawczym głównie w tym okresie wymiarem działalności Towarzystwa Jezusowego wymagającym od przeciwników zakonu dobrej znajomości przepisów prawnych.

W odróżnieniu od reprezentowanej przez jezuitów polemiki kontrreformacyjnej, wymierzone przeciwko zakonowi teksty utrzymywały na ogół swój wysoki poziom i w zasadniczym zrębie dalekie były od paszkwilanckich napaści i wulgarnych ataków personalnych, popularnych także w piśmiennictwie wyznaniowym ówczesnej Europy. Jedyłą kontrodpowiedzią na podejmowane przez stronę katolicką próby zepchnięcia polemiki na płaszczyznę imiennego pamfletu było szersze preferowanie chwytów z arsenału retoryki emocji. Idąc śladem pisarzy zakonnych ich literaccy opoenienci dostrzegli, iż rozważania

teologów rozumiane są jedynie przez wąską elitę intelektualną, natomiast dla ogółu są obojętne. Uwzględniając zalecenia Cyserona zaproponowali w związku z tym położenie nacisku na *delectare* i *movere* odbiorcy, na zwrot od pobudzenia rozumu do poruszenia jego uczuć. Nie rezygnując więc, lecz wprost przeciwnie - wzbogacając repertuar rzeczowej argumentacji i rozwijając schematy dialektycznego rozumowania, od początku wieku XVII polemiści antyzakonni kładą znaczny nacisk na środki służące do przesady, napięcia, dynamiki i gwałtowności. Dowartościowanie perswazji emocjonalnej prowadziło w praktyce pisarskiej do wykorzystania w szerokiej skali - zgodnie z zaleceniami antycznych estetyków słowa - kategorii *ethosu* i *pathosu*, zakładających znajomość psychiki odbiorców. Możliwości emocjonalnego wpływania na postawy adresata zdeterminowane zostały jednak przede wszystkim techniką retorycznej amplifikacji we wszystkich znanych jej postaciach oraz antytezy myślowej i stylistycznej. Istota retoryki amplifikacji i kontrowersji rozgrywała się przy tym głównie na płaszczyźnie inwencyjnej, co oznaczało, iż omawiany dział staropolskich dokonań literackich w odróżnieniu od powszechnie obowiązujących norm polemiczności, nie sprowadzał się w żadnej swojej fazie rozwojowej do modelu retoryki elokucyjnej.

Redukcja roli *persuasio* do realizacji retorycznego *movere* tłumaczy spożytkowanie w tej funkcji niektórych chwytów zaczerpniętych z poetyki szesnastowiecznej satyry. Sięgano do niej głównie wówczas, gdy poddawano analizie i oce-

nie wybrane aspekty jezuityzmu, co pozwalało na pełniejsze wykorzystanie jej elementów /żart, dowcip, karykatura, obrazowanie itp./ w wyraźnie zaznaczonej funkcji polemicznej. Z tego samego względu nie pominięto niektórych osiągnięć artystycznych reformacyjnej polemiki osobistej, tej zwłaszcza, która skupiała się na atakowaniu i szkalowaniu Kościoła oraz jego przedstawicieli. Wszystko to sprzyjało nabywaniu przez teksty antyjezuickie cech literackości wyższego rzędu, przy zachowaniu priorytetu ich funkcji propagandowej i doraźnej. Nie rezygnując więc ze stylistyki pamfletowej całkowicie, nie podjęto jednocześnie atrakcyjnego wzorca rodzimej polemiki wyznaniowej, który w pierwszej połowie XVII wieku sprowadzał się - zwłaszcza w praktyce pisarskiej autorów katolickich - w coraz większym stopniu do literatury popularnej i satyry kontrreformacyjnej. W bliższym ich sąsiedztwie sytuowały literaturę antyjezuicką podejmowane przez nielicznych jej twórców zabiegi "wzbogacania" sfery inwencyjnej erytycznymi chwytami przekonywania oraz schematami uprawianymi przez antyczną sofistykę i scholastykę średniowieczną w postaci form argumentacji ad personam i ad auditorem.

Widoczne w całym piśmiennictwie przełomu XVI i XVII wieku tendencje były refleksem zmian w rozumieniu retoryki, jej zakresu i funkcji, wywołanych reformą nauk wyzwolonych Piotra Ramusa. Od tej pory pierwszym i głównym jej zadaniem stało się *permovere et persuadere*. Przekonanie to, zbieżne z ogólnymi trendami w sferze estetyki, znalazło wyraz w

praktyce twórczej epoki baroku. Teoria retoryczna bowiem bardzo ściśle związana z aktualnymi zagadnieniami literacko-estetycznymi dążyła do tego, aby wprowadzić do procesu nauczania nowo powstałe kwestie, przynajmniej mówić o nich, a niekiedy podać ich własną interpretację. Tak było z kluczową dla traktatów retorycznych początku wieku XVII problematyką afektów, która określała właściwie specyfikę ówczesnych zretoryzowanych form pisarskich, w tym też ich antyjezuickiej odmiany. Świadomość literacka twórców staropolskiego piśmiennictwa antyzakonnego, która dla pierwszego pokolenia pisarzy oznaczała konieczność zajęcia pozycji /deklaratywnie przynajmniej/ zdecydowanie antyretorycznych, w dalszych jego stadiach rozwojowych oznaczała opowiedzenie się za neocycerońskim modelem perswazji retorycznej⁸.

II. DISPOSITIO I ELOCUTIO

Na kształcie literackim piśmiennictwa antyjezuickiego zaważyły przede wszystkim dwa rodzaje retoryczne: *genus deliberativum* i *genus iudiciale*, w mniejszym natomiast stopniu rodzaj popisowy /*demonstrativum*/, nadające poszczególnym wypowiedziom charakter pism perswazyjno-propagandowych.

W swojej wstępnej fazie polemiki antyjezuickie stanowiły w przeważającej mierze kontynuację retorycznego rodzaju doradczego, choć znaczna ich część, to swoiste *genus mixtum* z dominantą perswazyjną doradzania lub odradzania.

Preferując formę komentarzy lub oracji, a więc rozwiązań bliskich tradycyjnej konstrukcji traktatu pisanego metodą scholastyczną, sytuowano je w obrębie deliberacji antycznych. Liczenie się z czytelnikiem zmusiło przeciwników zakonu do podjęcia wypróbowanych w publicystyce renesansowej i dokładnie utrwalonych w świadomości twórców i odbiorców formuł gatunkowo-stylistycznych, tych zwłaszcza, które /przykładem postylla/ po zmodyfikowaniu najbardziej odpowiadały celom i funkcjom polemiki literackiej. Pisarze zdobywali się ponadto na rozwiązania oryginalne, nowatorskie pod względem rzeczowym i formalnym, na szeroką skalę wprowadzając m.in. opisową relację, która realizowała nową w piśmiennictwie polemicznym epoki wartość genologiczną. W ten sposób w strukturze dzieł autorów antyjezuickich odzywały w pełnym wymiarze echa literackich doświadczeń ogromnej rzeszy twórców szesnastowiecznej, wyznaniowej głównie literatury i pobrzmiwały nieśmiało jeszcze pogłosy ich własnych, oryginalnych poszukiwań.

Względy szerokiego i skutecznego trafiań do czytelnika oraz rozwój nowych kanałów komunikacyjnych, to zasadnicze przyczyny przewartościowań w paradygmatach gatunkowych i stylistycznych twórczości antyjezuickiej przełomu XVI i XVII stulecia. Nawiązując do retoryki, realizowano nadal w skali skromniejszej lub pełniejszej różne wzorce oratorskie. Pisarze wypowiadali się głównie za pomocą klasycznej mowy w wersji deliberatywnej, ale uwzględniając w większym niż dotąd stopniu oczekiwania odbiorców, doko-

nywali daleko idącej modyfikacji jej struktury przez wprowadzenie obcych temu gatunkowi wartości kompozycyjnych i językowo-stylistycznych. Praktyka bezpośredniego kontaktu, widoczna zwłaszcza w okresie rokoszu Zebrzydowskiego, kiedy to wprowadzono niestosowane wcześniej metody rozdawania na sejmikach i sejmach różnego rodzaju tekstów literackich o wyraźnym nacechowaniu agitacyjnym, zaowocowała dalszym wzbogaceniem rozwiązań pisarskich. Szczególną rolę odegrały w tym procesie wszelkie postaci wystąpień parlamentarnych, a nade wszystko wota szlacheckie i magnackie⁹, które w widoczny sposób - jak wykazano wyżej - wpływały na zabiegi destrukuralizacyjne w obrębie gatunków genetycznie związanych z tradycją retoryczną i oratorską.

Modyfikacja ukształtowanych w przeszłości, przeważnie w antyku, form wypowiedzi wspomagała uwidaczniające się w tym okresie z całą wyrazistością procesy adaptacyjne dokonywane na typowych i popularnych strukturach pisarskich. Doceniono przede wszystkim możliwości perswazyjne najnowszych zdobyczy szesnastowiecznego piśmiennictwa dyskursywnego: prozopopei, form epistolarnych, pamfletowej mistyfikacji, konstrukcji dialogowych, a więc kompozycji o wyraźnych już znamionach literackości.

Dalsze istotne zróżnicowanie i wzbogacenie form wypowiedzi polemiki antyjezuickiej nastąpiło w okresie sporu zakonu z Akademią Krakowską. Co prawda, i tu swoją znaczącą pozycję utrzymały mowa /oratio/ i traktat, ale w nie spotykanym dotąd zakresie wprowadzono również tradycyjne

gatunki literackiej prozy i poezji: satyry, dialogi, paszkwile, liryczne pieśni a nawet panegiryki. Za sprawą Cathedry po raz pierwszy i jedyny w zasadzie wprzęgnięte zostało do zadań antyzakonnej ofensywy kazanie, które pod piórem Janidły ukształtowane zostało na wzór retorycznego *genus iudiciale* jako forma perswazji obronnej. Reprezentując czyisty przykład kazania polemicznego, w części probacyjnej przynosił utwór krakowskiego profesora obronę określonych koncepcji, a w części refutacyjnej - odparcie argumentów strony przeciwnej. Skonstruowany według reguł retorycznej kompozycji uwzględniał wzorem ówczesnego kaznodziejstwa¹⁰ biblijne tworzywo inwencyjne, wyjaśniając jego sens w sposób alegoryczny i moralny. Połączenie tradycji oratorskiej z biblijną jako rezultat humanistycznej tendencji do przywracania ściślejszej więzi między sztuką wymowy a praktyką kaznodziejską odbywał się na wspólnym dla nich gruncie retoryki, która wyznaczała topikę podstawowych komponentów kazania, jego stronę inwencyjną i elokucyjną.

Wyjątkowo bliskie związki z antyczną retoryką i literacką tradycją renesansu wykazywał dialog polemiczny, próbowany kilkakrotnie w piśmiennictwie antyjezuickim, zanim otrzymał swój mistrzowski kształt pod piórem Jana Brozka. Dominacja określonego typu replik /probacyjnych lub refutacyjnych/, topika części wstępnej i zamykającej, a więc kompozycyjna strona staropolskich dialogów polemicznych konstruowana była według wzorców retorycznych i oratorskich. W niewielkim natomiast stopniu odzwierciedliły

się one w warstwie językowo-stylistycznej, gdzie ze względu na efektywność przekazu, stawiano na jego literackość, przyjmując postać narracyjnego nacechowania. Powszechność opisanego zjawiska wskazuje, że charakter estetyczny polemiki antyjezuickiej, który wcześniej w dużym stopniu związany był z antyczną retoryką, w jej fazie schyłkowej kształtował się na pograniczu poezji i wymowy, poetyki i retoryki.

Synkretyczne właściwości rozpatrywanych tekstów uwypukliły się z całą ostrością w rozwiązaniach kompozycyjnych. Pośpiech z jakim je redagowano, odbił się na ich szablonowej budowie. Widoczne jest to zwłaszcza w epoce polemik doktrynalnych /1578-1590/, których monogatunkowość rzutowała na jednostronność architektoniczną poszczególnych tekstów, ograniczającą się do schematycznie potraktowanego układu *refutatio-probatio*. Transformacja regularnego porządku konstrukcyjnego /*ordo naturalis*/ klasycznego *oratio* i redukcja jego komponentów do *argumentatio* łączyła się z wprowadzaniem w ich obręb składników czysto literackich. Element probacyjno-refutacyjny uzupełniany był przez narracyjnie potraktowany pierwiastek krytyki, który w fazie porokoszowej polemik przyjął postać zmodyfikowanej poetyki satyry obyczajowej. W podobnym kierunku oddziaływała tradycja biblijna, stanowiąca źródło nie tylko atrakcyjnych pomysłów inwencyjnych, ale też nie mniej oryginalnych ujęć kompozycyjno-stylistycznych.

Gwałtowny wzrost ilościowy oraz natężenie częstotliwości ukazywania się tekstów antyjezuickich w pierwszej połowie

XVII wieku wynikały w sposób bezpośredni ze zdecydowanej ekspansji języka polskiego. W zakresie organizacji artystycznej dyskursu polemicznego sprzyjało to jego beletryzacji, rozbijającej wywody teologiczne bądź ideologiczne, przy jednoczesnym zachowaniu dominacji funkcji praktycznej nastawionej na osiągnięcie określonych celów propagandowych. Wiążące się z tym zjawisko minimalizacji roli komentarzy i ocen ferowanych przez podmiot retoryczny umozliwiała konstruowanie wypowiedzi w stylistyce zapytań retorycznych, angażujących emocjonalnie i intelektualnie czytelnika. Tę samą funkcję przeznaczali pisarze alegorii, topice "złotej przeszłości" i innym chwytem stylistyczno-topicznym rodem z retoryki lub dzieł oratorskich oraz metaforyce, na ogół tradycyjnej i blisko kojarzącej, a więc typowej dla literatury XVII wieku.

Jak wielokrotnie w toku analizy wykazywano, adresat wypowiedzi antyjezuickich był z reguły odbiorcą aktualnym i skonkretyzowanym, reprezentującym zbiorowość szlachecką. Dlatego też mając na uwadze jego kulturę umysłową, pisarze wprowadzali szerokim nurtem do swoich utworów elementy codzienności w postaci, przemawiającego do czytelnika konkretem, ujęcia językowo-stylistycznego¹¹. Posługiwanie się w dużej skali faktami o znamionach powszechności i powtarzalności stanowiło w wydaniu staropolskich literatów praktyczną realizację zasady realizmu psychologicznego w celach perswazyjnych, o czym pisał w Retoryce Stagiryta¹².

Literatura antyjezuicka - jak widać - urzeczywistnia-

ła swój kształt ideowy i artystyczny w utworach pod względem gatunkowym i stylistyczno-językowym bardzo zróżnicowanych. Jej twórcy sięgali w tym celu z jednej strony do struktur genologicznych i formuł kompozycyjnych stosowanych i cenionych w starożytności, co w czasach renesansu stanowiło dowód literackiej ich rangi, z drugiej natomiast wykorzystano najnowsze osiągnięcia szesnastowiecznego piśmiennictwa, głównie polemicznego. Traktaty łacińskie przeznaczone dla wykształconego adresata, memorialia prawnicze i polskie dialogi kierowane do szlacheckich karmazynów, a często do poszczególnych sejmików, mowy, kazania i satyry, a nawet pamfletowe mistyfikacje i "nowiny" nawiązujące do różnych tradycji literackich, na gruncie utworów antyjezuickich waloryzowały swoje konstytutywne komponenty. Rozmaitość i różnorodność owa nie wykluczała jednak istnienia w obrębie większości wypowiedzi składników literackich wspólnych czy nawet identycznych. Krystalizowały się one w miarę sukcesywnego wzbogacania w kolejnych fazach rozwojowych polemiki antyzakonnej repertuaru form gatunkowych i stylistycznych.

2.

Omawiając zagadnienie tradycji i wzorców literackich staropolskiej literatury antyjezuickiej nie podjęto kwestii roli, jaką w procesie kształtowania jej oblicza odegrało analogiczne piśmiennictwo europejskie. Problem oryginalności i europejskości¹³ rodzimego antyjezuitu wymaga osobne-

go, gruntownego i szerszego potraktowania, na które w toku przedstawionych wywodów interpretacyjnych nie zawsze starczyło miejsca. Mając świadomość konieczności przeprowadzenia dokładnych badań uwzględniających szeroką optykę komparatystyczną, zresumujemy tu jedynie wnioski wypływające ze szczegółowych uwag analitycznych na ten temat, które pojawiały się w dotychczasowych rozważaniach.

Przeprowadzona obserwacja szesnasto- i siedemnastowiecznych polemicznych wypowiedzi antyjezuickich pozwala na postawienie tezy generalnej: zdecydowana ich większość ze względu na swoją genezę, motywy tematyczne, formę literacką, metodę artystyczną oraz funkcje ideowe i społeczne była rodzimej proveniencji. Swoistość i lokalność przejawiała się w sposób najbardziej oczywisty w polskości tematyki utworów tworzonych zarówno w języku ojczystym, jak i po łacinie. W każdej sytuacji, bez względu na genezę oraz powinowactwa literackie poszczególnych tekstów, dominował w nich polski punkt widzenia określonych problemów, nawet wówczas, gdy podejmowano uniwersalną i typową dla całego ówczesnego piśmiennictwa europejskiego tematykę. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, iż w zakresie materiału inwencyjnego /i nie tylko zresztą/ polemika rodzima obfituje w liczne powtórzenia i zapożyczenia, a niektóre utwory stanowią wręcz mniej lub bardziej twórcze rozwinięcia innych, jak np. Actio - Egzorbitancji, czy Consilium - Votum katolika jednego, żeby ograniczyć się tu do wymienienia najwybitniejszych spośród nich. Pomysły tematyczne polskich twó-

rców przekraczały często granice literatury narodowej, by wzbogacone o motywy i tematy zaczerpnięte z innych literatur wrócić do niej w nowej, zmienionej w stosunku do pierwotnej wersji. Włączając się i w ten m.in. sposób do ogólnoeuropejskiego rynku polemiki antyjezuickiej, jej odmiana rodzima zachowała bardzo duży stopień oryginalności i niezależności. Dla niektórych jedynie przekazów - i to raczej drugorzędnych - udałooby się znaleźć bezpośrednie źródła literackie, choć z drugiej strony, funkcjonujące na zasadzie międzynarodowego inwentarza toposy inwencyjne i argumentacyjne oraz językowo-stylistyczne nieobce są najwybitniejszym nawet polskim antyjezuitykom.

Proces kształtowania się różnic tkwiących między polemiką europejską, a jej wersją staropolską, będący rezultatem przede wszystkim wyraźnie zaznaczonej asynchronii rozwojowej, rozpoczął się w latach 70-tych i 80-tych XVI wieku, a więc już w fazie jej narodzin. Rezultatem braku korelacji bezpośredniej była rezygnacja z podjęcia gotowych, atrakcyjnych kanonów wypracowanych w publicystyce europejskiej na rzecz poszukiwania przez polskich twórców własnych rozwiązań literackich, odpowiadających podejmowanej tematyce. Pełniejsze ich wykorzystanie zaznacza się z całą ostrością dopiero w okresie rokoszu Zebrzydowskiego. Powstałe wówczas teksty wchodziły w bardzo bliskie i obustronne paralele literackie, co tłumaczy się jednolitością materiału tematycznego, będącą odbiciem zunifikowanej na przełomie XVI i XVII stulecia ekspansji politycznej zakonu, która

objęła swoim zasięgiem większość krajów europejskich. Spośród literatur narodowych najbliższe związki łączyły piśmiennictwo polskie z polemiką francuską, zwłaszcza z szeroko znanymi w Rzeczypospolitej dokonaniem literackimi obrońców Sorbony, dostarczającymi nowych motywów tematycznych i schematów argumentacyjnych. Mimo zaświadczonej wielokrotnie dobrej orientacji w ówczesnej literaturze niemieckiej, odrzucono natomiast zdecydowanie stworzony w niej model satyry antyzakonnej, służącej głównie propagandzie wyznaniowej. Nieliczne bezpośrednie przeróbki /jak chociażby Relacyja o skrytych sztukach jezuickich oparta na paszkwilu Ju-niusza De modo agendi Jesuitarum/ bądź też oryginalne utwory pisane w języku niemieckim /Neue Zeyttung, Mandatum monitorium/ nie odegrały praktycznie żadnej roli w rozwoju polskiego antyjezuityku. Tendencje te uległy utrwaleniu w polemikach toruńskich, podejmujących w większym już stopniu tradycje francuskiej satyry antyzakonnej.

Europejskość polskiego piśmiennictwa antyjezuickiego oznaczała także funkcjonowanie rodzimych osiągnięć literackich na rynku międzynarodowym. Liczni ich autorzy cieszyli się dużym wzięciem w Europie i uczestniczyli w dorobku ogólnoeuropejskim /universitas/, tworzonym połączonymi siłami twórców pochodzących z różnych krajów. Jest rzeczą zrozumiałą, iż szersze znaczenie zdobywały szybciej dzieła pisane po łacinie niż w języku narodowym, jakkolwiek liczebna przewaga tych ostatnich jest faktem bezspornym. Przypomnijmy, iż międzynarodową karierę zdobyły w pierwszym okresie dzie-

ła Wolana, a jego Defensio dwukrotnie przetłumaczone na język francuski, wydane zostało w popularnym zbiorze broszur wymierzonych przeciwko zakonowi. Polemiczne refutacje Śmigleckiego z kolei, zwłaszcza Nodus Gordius, zainspirowały powstanie antyjezuickich replik niemieckich autorstwa Jana Donnera i Jana Bissendorfa. Największą popularność w wieku XVI przypadła w udziale anonimowemu Actio, przełożonemu m. in. na język niemiecki. Jego echa znaleźć można w wielu pi-sanych u schyłku wieku pamfletach, a słynne w całej Europie mowy Pasquiera i Arnaulda wykazują z polskim utworem wypięne zbieżności w zakresie pomysłów tematycznych. Podobną rolę odegrała rokokowa Consilium wydawana wielokrotnie poza granicami kraju jako druk samoistny oraz przedrukowywana w najważniejszych antologiach broszur polemicznych. Duży rozgłos zdobyło Responsio ad famosum libellum autorstwa Najmanowicza, wydane aż w Edynburgu, a następnie zamieszczone we francuskiej edycji najpopularniejszych tekstów antyzakonných. Prekursorskie znaczenie w kształtowaniu materii inwencyjnej miał Brożkowy Gratis, a sformułowane w nim oceny jezuickiej etyki, podjęte zostały i rozwinięte przez samych jansenistów. Wyjątkową pozycję w europejskim piśmiennictwie zdobyły jednakże przede wszystkim Monita privata Zahorowskiego, przełożone w wieku XVII na kilkanaście języków. One też jako jedyny utwór z całej serii staropolskich antyjezuityków zdobyły ogromną popularność w oświeceniowej kampanii przeciwko zakonowi Loyoli, przyczyniając się wale do ostatecznego rozwiązania problemu jezuickiego.

P R Z Y P I S Y

- 1 Skrajną postać retoryki rozumianej jako teoria argumentacji zawierają propozycje Chaima Perelmana opierające się na wcześniejszej koncepcji Pascala.
Zob. głównie: Ch.Perelman, L.Olbrechts-Iyteca, *Traité de l'argumentation. La nouvelle rhétorique*, t.1-2, Paris 1958.
- 2 E.Kotarski, *Publicystyka polityczna polskiego odrodzenia. Wprowadzenie do problematyki*, /w:/ *Problemy literatury staropolskiej*, s.2, pod red.J.Pelca, Wrocław 1973, s.317 i n.
- 3 Por. E.Ulčinaite, op.cit., s.49-177; Lichański, *Retoryka a prądy*, op.cit.; zob. też: B.Otwinowska, "Wciąż nowa Minerva". Próba kwalifikacji retoryki barokowej, /w:/ *Retoryka a literatura*, op.cit., s.41-55.
- 4 M.B.Topolska, *Książka na Litwie i Białorusi w latach 1553-1660. /Analiza statystyczna/, "Odrodzenie i Reformacja w Polsce"*, t.21, Wrocław 1976, s.154.
- 5 U.Augustyniak, op.cit., s.79.
- 6 W.Dobrowolska, *Młodość Jerzego i Krzysztofa Zbaraskich*, Przemyśl 1926, s.189-191.
- 7 A.Prażmowski, *O kościele Bożym i o znakach jego*, s.7.
- 8 Na temat neocyceronianizmu w retoryce pisze m.in.: B.Otwinowska, *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII wieku. /Wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619 r./*, Wrocław 1967 oraz Z.Rynduch, op.cit., passim.
- 9 Retoryczne i oratorskie tradycje mowy omawia E.Kotarski:

Polska polityczna proza publicystyczna XVI i XVII wieku wobec tradycji retorycznej, op.cit., s.59-65.

- 10 O kazaniu renesansowym zob. m.in.: H.Plett, *Der affektrhetorische Wirkungsbegriff*, op.cit., s.60-135; M.Korolko, *Uwagi o genealogii kazania politycznego*, /w:/ *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1968, s.149-173.
- 11 Por. E.Kotarski, *Z problematyki odbioru publicystyki politycznej w epoce staropolskiej*, /w:/ *Publiczność literacka i teatralna w dawnej Polsce*, pod red. H.Dziechcińskiej, Warszawa 1985, s.131-147.
- 12 Aristoteles, *Rhet.I,1, 1371b*; zob. też: J.Dawydow, op.cit., s.276-301.
- 13 "Europejskość" i "oryginalność" rozpatrujemy w znaczeniu, jakie nadał im w odniesieniu do dokonań artystycznych polskiego renesansu Janusz Pelc, dostrzegając w zakresie materiału literackiego: 1/ "europejskość" aktualnie przejmowaną z zewnątrz, inercyjnie bądź aktywnie, z nadaniem powstającym wytworom swoistego piętna" oraz 2/ "europejskość promieniującą na zewnątrz". J.Pelc, *Europejskość i polskość*, op.cit., s.538.



INDEKS OSOBOWY

- | | |
|---|---|
| Achmanow Aleksander 57 | Bednarz Mieczysław 106 |
| Agricola Rudolf Młodszy 33,41 | Behem Kasper 208 |
| Alvarez Emanuel 239,289 | Bellarmino Roberto 67,69,70,74,79,87,155,233 |
| Arias Antonio 85 | Bembus Mateusz 267,280 |
| Aristogejton 220 | Berengar z Tours /Berengariusz/ 333 |
| Arnauld Antoni 253,273,347 | Beza Teodor 333 |
| Arnold Joanna 145 | Bianchi Andrzej 300 |
| Artieda Piotr 85 | Biel Grzegorz 333 |
| Arystoteles 23,26,34,36-37,40-43,48,58,88,108,125,129,130,139,143,144,145,176,177,189,219,277,309,320,342,349 | Bieńkowski Tadeusz 54,58,60,277 |
| Aquaviwa Klaudiusz 156,217,223 | Biernacki Andrzej 27 |
| Augustyn św. /Aurelius Augustinus/ 33,42,44,55,56,58,73,137 | Biskupski Krzysztof 55 |
| Augustyniak Urszula 143,206,234,348 | Bissendorf Jan 347 |
| | Błocian Edward 318 |
| | Bolognetti Albert 238,291 |
| | Bonawentura św. 97 |
| | Bonifacy IX, papież 307 |
| | Booth William 321 |
| | Boratyński Ludwik 106 |
| Bachtin Michaił 22 | Bracha S. 109,110 |
| Backvis Claude 27 | Breuer Dieter 26 |
| Bacon Roger 220 | Brożek Jan 11,15,16,163,224,256,260,279,280,283-317,318,319,321,340,347 |
| Bainton Roland 235 | Brożek Mieczysław 189 |
| Baliński Michał 107 | Brückner Aleksander 7,13,15,17,61 |
| Balzer Bernd 143,321 | Brutus /Marcus Junius Brutus/ 220,229 |
| Baroniusz Cezar 333 | Buchanan George William 220 |
| Barner Wilfried 58,61 | |
| Barwick Karl 55 | |
| Barycz Henryk 15,16,107,108,241,276,277,278,295,318,319 | |

Buchwald-Pelcowa Paulina 192
 Buonaccorsi Filippo 307
 Burke Kenneth 55
 Buński Adam 36, 57
 Calissius zob. Wojciech
 z Kalisza
 Calligari Andrzej 65, 106, 238
 Campanella Tommaso 155
 Cano Melchior 117
 Capella /Marianus Felix Ca-
 pella/ 43
 Capistrano Jan 333
 Caplan H. 56
 Caraffa Gian Pietro zob.
 Paweł IV
 Carbo Ludwik 58
 Caussin Nicolaus 58, 176,
 190, 307
 Chemnitz Marcin 79, 89, 91
 Chlebowski Wawrzyniec 191
 Chrościcki Juliusz A. 25
 Chryzostom /Chrysologos/
 Jan św. 77, 308
 Chrzastowski Andrzej 67-70, 73,
 74, 78, 79, 83, 96, 107, 188, 328
 Cicero Marcus Tullius 22, 32,
 34, 35, 39, 41, 44-45, 55, 57, 58,
 59, 129-130, 136, 165, 168, 176,
 190, 191, 226, 236, 252, 307, 321,
 335
 Cichowski Kasper 152, 188, 215
 Clement Jakub 220
 Comitulus 300
 Commendone /Commendonio/ Gio-
 vanni Francesco 118

Cordoba Martin 56
 Cotenius Andrzej 232
 Cremonino Cesare 256, 283, 318
 Curtius Ernst Robert 125, 143, 277
 Cyseron zob. Cicero Marcus Tullius
 Cynerski Jan 275
 Czechowicz Marcin 16, 87, 88, 89,
 92-94, 96, 98, 101-103, 109, 110, 111,
 333
 Czubek Jan 15, 60, 187, 188, 189,
 190, 191, 192
 Czuj Jan 55

Danek Danuta 26
 Dante Alighieri 333
 Dawid, król izraelski 83, 136,
 204, 263
 Dawydow Juriy 144, 145, 349
 Dąbrowski Jan 318
 Dąbska Izydora 57
 Demetriusz /Demetrios/ z Fale-
 ronu zob. Pseudo-Demetriusz
 z Faleronu
 Diogenes Laertios 320
 Dionizjusz z Halikarnasu 144
 Dmitruk Krzysztof 142, 188
 Dobrocieski Mikołaj 240
 Dobrowolska Wanda 348
 Dockhorn Klaus 55
 Donner Jan 347
 Douarche Antoni 279
 Douglas Rodney B. 26
 Drużbicki Kasper 280
 Dryden John 59
 Drzymała Kazimierz 109, 143
 Duns Szkot 97

Durand Wilhelm 97
 Dymitr Samozwaniec /właśc.
 Grigorij Otriejew/ 171
 Dziechcińska Hanna 60, 142,
 143, 145, 234, 349
 Erazm z Rotterdamu /Desider-
 ius Erasmus właśc. Gerhard
 Gerhards/ 40, 71, 96, 100, 314
 Estienne Henri zob. Stepha-
 nus Henricus
 Euzebiusz z Cezarei 97, 333

Fabricius Walenty 348
 Fabrycy Walenty Groza 262
 Faulhaber Charles 56
 Faunt Wawrzyniec 85
 Ferber Augustyn 233
 Filip II Habsburg, król Hi-
 szpanii 155, 156, 248
 Filip III Habsburg, król Hi-
 szpanii 219, 236
 Filip IV Habsburg, król Hi-
 szpanii 293-294
 Fischer Ernst 58
 Frank-Böhlingen B. 26
 Fredro Andrzej Maksymilian
 293
 Frycz Modrzewski Andrzej 54,
 79, 106, 114, 188, 292, 309, 320

Garin Eugenio 26, 57
 Garnet Henry 221
 Gilowski Paweł 86, 100
 Glemma Tadeusz 196, 232
 Glicznier Erazm 88, 100, 145
 Głowiński Michał 189

Godaczewski Józef 107
 Godigno Mikołaj 307
 Goes Benedykt 307
 Goliat, postać biblijna 83, 136,
 263-264
 Goliniusz Błażej Bazyli 256,
 263
 Gorgiasz z Leontinoj 38
 Gostomski Hieronim 109
 Górnicki Łukasz 206, 218
 Górski Jakub 36, 57, 191, 192, 239
 291
 Górski Konrad 191
 Grabowski Tadeusz 15
 Grabski Władysław Maria 281
 Gracjan /Gertich/ Marcin 143
 Grodzicki Stanisław 61, 69, 107,
 109
 Grzegorz Paweł z Brzezina 103
 Grzegorz z Żarnowca 79, 86-88,
 91, 97, 99, 100, 103, 109, 111
 Grzeszczuk Stanisław 306, 320
 Guazzo Stefano 23
 Gundert Hermann 320
 Habsburgowie, dynastia 147, 156,
 159
 Handke Ryszard 146
 Happ Kasper 197, 200-203, 234
 Harmodios 220
 Hasenmüller Elias 47, 272
 Hellwig Antje 144, 190
 Henryk III Walezy /de Valois/,
 król Polski i Francji 208, 220
 Herbest Benedykt 291
 Herbut Jan Szczęsny 16, 47, 150,
 178, 182, 185

Herenniusz /Caius Herennius/,
 adresat anonimowej Retoryki
 44, 56
 Hernas Czesław 321
 Hirzel Rudolf 26, 143
 Hlebowiczowie, rodzina 69
 Holbein Hans 99
 Höltingen Karl-Heinz 59
 Homer 224
 Howell Wilbur Samuel 56
 Hozjusz Stanisław 63, 76, 116,
 241, 295, 333
 Hubert Johannes 235

 Jan Chrzcziciel św. 202
 Jan z Salisbury 218
 Janidło Jakub 262, 340
 Janowski Adam 26
 Jarra Eugeniusz 107
 Jens Walter 54
 Jezus Chrystus 72, 73, 76, 83,
 86, 89, 100, 137, 142, 183, 201,
 202, 245, 247, 249, 307, 311
 Judasz 213
 Junga Adrian 152
 Junius Franciszek du Jon 346
 Jurgiewicz Andrzej 70, 74, 79,
 81, 99, 108, 109, 111, 152, 215
 Justynian, cesarz rzymski 43

 Kallimach z San Gimignano
 zob. Buonaccorsi Filippo
 Kalwin Jan /Jean Calvin/
 65, 87, 215, 333
 Kanizjusz Piotr 237, 238

Karnkowski Stanisław 70
 Kawecka-Gryczowa Alodia 111
 Keckermann Bartłomiej 36, 41,
 56, 57
 Kempfi Andrzej 106, 277
 Klawiusz Krzysztof 307
 Klemens IX, papież 298
 Kochanowski Jan 27, 115, 285,
 303, 320
 Kolbuszewski Kazimierz 111
 Kołakowski Leszek 189
 Konarius Jan 110
 Kopperschmidt Josef 26, 55
 Kornatowski Wiktor 321
 Korolko Mirosław 54, 55, 61, 108,
 145, 187, 191, 234, 235, 349
 Korpanty Jerzy 59
 Kosman Marcelli 16, 106
 Kostkiewiczowa Teresa 26
 Kotarski Edmund 25, 54, 108, 180,
 191, 321, 348, 349
 Kowalik Barbara 236
 Kowalski Piotr /o. Fabrycy/ 157
 Krajka Wiesław 26
 Kraus Jifi 58
 Krebs Richard 60, 188, 189, 235,
 236
 Kromer Marcin 97, 169, 302, 305,
 307, 320
 Kronska Irena 320
 Krowicki Marcin 103
 Kruszevska-Michałowska Teresa
 16, 54, 145, 196, 232, 233
 Kryski Szczesny 170
 Ksenofont z Efezu 313

Kühn Halina 235
 Kühn Lesław 235
 Kutrzeba Stanisław 279
 Kwintilian /Marcus Fabianus
 Quintilianus/ 32, 34, 39,
 44-45, 58, 59, 129, 136, 144, 168,
 176, 189, 190, 191, 192

 Labuda Gerard 16
 Lachmann Renate 61
 Lalewicz Janusz 120, 143
 Lans Jan 85, 241, 277
 Lausberg Heinrich 191, 192
 Lautenbach Manegold 218
 Lazari-Pawłowska Ija 54
 Lecler Joseph 235
 Lenient Charles 189, 281
 Lenk Werner 321
 Lepsiy Kazimierz 16
 Leśniak Kazimierz 58, 320, 321
 Lichaczow Dymitr Siergieje-
 wicz 26
 Lichański Jakub Z. 25, 54, 57,
 61, 62, 348
 Loays Garcia 219
 Lombard Piotr 97
 Lopez Ludwik 299
 Loyola Ignacy św. 67, 74, 76,
 78, 89, 90, 94, 102, 103, 107, 136,
 157, 165, 185, 209, 213, 240, 245,
 256, 264, 268, 271, 283, 287, 295,
 316, 319, 330, 347
 Lubrański Jan 254, 257
 Lukian z Samosaty 314
 Luter Marcin /Martin Luther/
 34, 61, 65, 73, 95, 188, 201, 215,
 333

Łasicki Jan 68, 73, 74, 75, 78-80,
 83, 95, 107, 108, 328
 Łaszc Marcin 69, 114, 115, 123,
 136, 142, 152, 215, 276
 Łoś Jan 320
 Łukasiewicz Małgorzata 189
 Łukaszewicz Józef 106, 107, 232

 Machiavelli Niccolo 296
 Maciej z Miechowa /Miechowi-
 ta/ 169, 307
 Maciszewski Jarema 16, 61, 150,
 187, 188, 194, 232
 MacKeon Richard 57
 Madyda Władysław 57, 144
 Maffei Jan Piotr 307
 Marcin z Klecka 204
 Mariana Juan de 219-224, 236,
 307
 Markowski Mieczysław 57
 Marycjusz Szymon z Pilzna 292
 Mateusz Ewangelista 211, 308
 Maykowska Maria 144
 Medina Bartolomeo 299
 Melancton Filip /właśc.
 Philip Schwarzerd/ 29, 33,
 35-37, 41, 55, 57, 220
 Meller Horst 59
 Miaskowski Kasper 191
 Micanus Stefan 34, 56
 Mickiewicz Adam 16
 Mikołajewski Daniel 135, 137, 146
 Mikołaj z Łęczycy 284, 287
 Milon, T. Annusz 43
 Milton John 220
 Mocarski Zygmunt 235
 Muczkowski Józef 279

- Murphy James J. 56
Myszkowski Piotr 79, 240
Nadolski Bronisław 190
Najmanowicz Jakub 256, 266-269, 280, 284, 318, 347
Najmanowicz Krzysztof 256, 278
Natoński Bronisław 107, 109, 142, 143
Nelson Norman 56
Niccolini Niccolo 23
Niemojewski Jakub 11, 16, 85, 86, 88, 91, 94, 97, 100, 102, 109, 110, 118, 135, 137, 143, 146, 317
Niemojewski Jan 333
Norden Eduard 40, 58
Nowak Zbigniew 15, 16, 207, 232, 234, 235
Nowak-Dłużewski Juliusz 25, 152, 187
Nowodworski Bartłomiej 239
Nowodworski Jerzy 266
Nutius Martinus 293-294
Ochman Stefan 232, 233
Ockham Wilhelm 333
Olbrechts-Tyteca Lucie 348
Oleśnicki Zbigniew 307
Olszewski Witold 320
Ong Walter J. 56
Opaliński Andrzej 196, 197, 200, 233
Opaliński Łukasz 293, 306, 320
Orszak Grzegorz 99
Orygenes 60
Orzechowski Stanisław 159, 169, 188, 305
Ostroróg Jan 159
Otwinowska Barbara 54, 60, 61, 348
Panczenko Aleksander 26
Pascal Blaise 260, 295, 298, 315, 348
Pasquier Jakub 253, 273, 347
Pauy Jakub 90
Paweł św. 146, 308
Paweł IV, papież 90
Pelc Janusz 19, 25, 54, 56, 60, 61, 142, 348, 349
Pennaforde Rajmund 299
Perelman Chaim 348
Petricovius Andrea /Andrzej
Piotrkowczyk/ 285
Piasecki Paweł 195
Piccolomini Enea Silvio zob.
Pius II, papież
Piechnik Ludwik 142
Piotr św. 88, 137, 155, 160, 169, 254, 266, 284, 291
Piotr z Goniądza 169
Pisanus Alfons 85
Pisarkowa Krystyna 60
Pius II, papież 333
Piwarski Kazimierz 16
Platon 38, 40, 57, 73, 122, 144, 177, 312, 313
Plett Heinrich Franz 56, 59, 60, 61, 190, 349
Plutarch z Cheronei 313
Poliziano Angelo 35
Pomian Krzysztof 144
Ponte Ludwik 307
Portico Wincenty 238
Possevino Antonio 74, 75, 77, 79, 106, 171, 238
Prażmowski Andrzej 86, 88, 90, 94, 97, 110, 131, 145, 146, 349
Protasowicz Walerian 64
Przeclawczyk Jan ze Strzyżowa 256, 264
Przyłęcki Hieronim 284
Pseudo-Demetriusz z Falernu 144
Ptaszkowski Bartłomiej 255
Rackham H. 55
Radermacher Ludwig 59
Radymiński Marcin 254
Radziwiłł Janusz 150
Radziwiłł Krzysztof 68
Radziwiłł Mikołaj Krzysztof zw. Sierotka 66
Radziwiłłowie, rodzina 66
Ramus Piotr /Ramée Pierre de la/ 23, 35, 45, 55, 56, 69, 165, 175, 336
Rechowicz Marian 107, 142
Reisch Gregorius 43
Rej Mikołaj 60, 99, 320
Rembowski Aleksander 150, 187, 188
Reszka Stanisław 241, 276
Ribadeneira Piotr 233, 307
Roemer Adolf 58
Romer Adam ze Stężycy 37, 57
Ross Alf 54
Rostowski Stanisław 67, 106, 107
Rościszewski Wojciech 198, 222, 226, 227
Ruszkowski Walenty 266-267
Rynduch Zbigniew 190, 348
Sachs Hans 143
Salmonowicz Stanisław 58
Salustiusz /Sallustius Crispus/ 43
Samson, postać biblijna 136
Sarpi Paolo 172, 256
Sawicki Kasper 197, 211-212, 215-216, 235
Schanze Helmut 55
Scribani Karol 293-295, 307
Seklucjan Jan 320
Seneka /Lucius Annaeus Seneca/ 43
Serranus Ioannes 57
Servet /Servet Miguel, właśc. Miguel de Vilanova/ 76
Siennicki Mikołaj 159
Sieveke F.G. 58, 190
Skarga Piotr 15, 16, 65-83, 96, 99, 106, 107, 108, 110, 113, 142, 148-152, 156, 158, 161, 166, 167, 171, 183, 187, 189, 207, 215, 221, 253, 307, 333
Skwarczyńska Stefania 320, 321
Sławiński Janusz 54, 61
Soarez Cyprian /Soarius Cyprianus/ 37, 41, 58, 117, 142
Sobieski Wacław 15, 148, 187, 188
Socyn Faust 92, 333

Sokołowski Adam 279
 Sokołowski Stanisław 69, 239, 276, 307
 Sokrates 23, 320
 Solikowski Jan Dymitr 25, 191
 Sozomenos, historyk Kościoła 97, 333
 Stabryła Stanisław 59
 Stanisław św. 301
 Stankiewicz Ludomir 235
 Stanosz Barbara 57
 Starowolski Szymon 293
 Statorius zob. Stojęński
 Piotr Statorius
 Stefan I Batory, książę siedmiogrodzki i król polski 65, 74, 75, 125, 171, 199, 238
 Stephanus Henricus 57
 Sternacki Sebastian 233
 Stierle Karl-Heinz 189
 Stojęński Piotr Statorius 146
 Stolt Birgit 59, 61
 Strzelecki Adam 150, 187
 Sturm Ioannes 33, 37, 41, 68
 Sudrowski Stanisław 69
 Söhnle Rudolf 59
 Sulowski Jan 55
 Surius Laurentius /właśc. Sauer Lorenz/ 74, 90
 Süss Wilhelm 190
 Sygański Jan 106
 Sykstus V, papież 240
 Szczerbicka-Ślęk Ludwika 16, 60

Szczucki Lech 16, 58, 92, 110
 Szembek Fryderyk 286, 318
 Szyszkowski Marcin 227, 241, 276
 Śmiglecki Marcin 67, 91, 126, 135, 137, 143, 144, 146, 215, 347
 Świeżawski Stefan 25, 55
 Święch Jerzy 54
 Święcki Edward 107, 108
 Tazbir Janusz 15, 16, 109, 110, 115, 142, 143, 156, 187, 188, 189, 235
 Terлага Jan 109
 Toletus Jan Maria 118
 Tomasz z Akwinu 218, 219, 299
 Tomicki Jan 85
 Topolska Maria B. 348
 Trepka Erazm 99
 Trzeciecki /Trzycieski/ Andrzej 67
 Turasiewicz Romuald 144, 190, 192
 Turnebe Adrian 69
 Turnowski Jan 16, 197, 198, 213-215, 222-227, 235, 236
 Turrianus /Torres/ Franciszek 66, 72, 77, 108
 Tuve Rosemond 236
 Tyniecki Jan 197, 200-204, 234
 Tyszkiewicz Jerzy 198, 227
 Uchański Jakub 161
 Ulcinaitė Eugenia 190, 348
 Urban VIII, papież 257, 285
 Urban Wacław 16, 278, 279

Valla Lorenzo 22, 96
 Vega Emanuel de 77
 Vermigli Piotr 108
 Viger Jan 85
 Vitelleschi Mutius 300
 Vossius Gerhard Johann 45, 176
 Wajsbium Marek 107
 Wangen Peters van 221
 Warszewicki Krzysztof 67
 Wazowie, dynastia 167
 Wergiliusz /Publius Vergilius Maro/ 43
 Widmanstad 113
 Wielewicki Jan 15, 68, 107, 148, 235, 276, 280, 286, 314, 319
 Wilkowski Kasper 92
 Witeliusz Jakub 256, 264
 Władysław II Jagiełło, król polski 307
 Władysław IV Waza, król polski 157, 254, 258
 Władysławski Gabriel Prewancjusz 266
 Wojciech św. 301
 Wojciech z Kalisza 135, 136, 146
 Wolan Andrzej 65-84, 95, 103, 106, 107, 108, 109, 328, 347
 Wolrab Jan 233, 277
 Wujek Jakub 70, 87-102, 109, 110, 111, 114, 118, 142, 191, 215, 333
 Zabłudowski Andrzej 57
 Zahorowski Mieronim 16, 217, 218, 230, 235, 347

Zakrzewski Stanisław 263-264, 273, 280
 Załęski Stanisław 15, 232
 Zamoyski Jan 293
 Zawadzki Konrad 234
 Zawadzki Pikus Stanisław 239
 Zbaraski Jerzy 217, 259, 279, 331, 348
 Zbaraski Krzysztof 348
 Zebrzydowski Jan 257
 Zebrzydowski Mikołaj 12, 15, 47, 147, 149, 187, 196, 253, 258, 326, 327, 331, 334, 339, 345
 Zimmermann Hans-Joachim 59
 Ziomek Jerzy 60, 142, 143, 189
 Zrzenrzycki Jan 188
 Zumthor Paul 145
 Zygmunt II August, król polski 66
 Zygmunt III Waza, król polski 17, 70, 125, 143, 147, 148, 158, 161, 170, 171, 174, 187, 194, 206, 330, 331
 Zygmunt Batory 173

